Włodzimierz Bednarski

Armagedon w 1975 roku – “możliwy” czy “prawdopodobny”?

Wydanie poprawione i poszerzone

2011

Spis treści

Wstęp do wydania drugiego ……... 3
Wprowadzenie ……. 4
Literatura Towarzystwa Strażnica na temat roku 1975 …… 6
Zapewnienie o swej wiarygodności ……... 11
"Głód – 1975" i Paddockowie ……... 13
Paul Ehrlich oraz inni znawcy i rok 1975 ……. 16
Dean Acheson i rok 1975 …….. 18
Trzecia wojna światowa i rok 1975 …….. 20
"Kilka lat" i rok 1975 …… 24
"Pokolenie roku 1914" i rok 1975 …… 31
Studia wyższe i rok 1975 …….. 36
Służba głoszenia i rok 1975 …….. 38
Inne chronologie i rok 1975 …….. 41
Ewangelia Mateusza 24:36 i rok 1975 ……. 44
Jesień, wczesna jesień, wrzesień, 5 września i rok 1975 ……. 51
Termin "musi" i rok 1975 ……. 53
Stworzenie Adama i Ewy i rok 1975 ……... 56
Grzech Adama i rok 1975 ……. 59
Odpoczynek Boga i rok 1975 ……... 61
Rozczarowanie, odpowiedzialność i rok 1975 ……. 65
Dodatek 1: "Życie wieczne w wolności synów Bożych" i rok 1975 ……. 71
Dodatek 2: Fotokopie kluczowych publikacji Towarzystwa Strażnica na temat 1975 roku 78
Dodatek 3: Dlaczego nie zostałem Świadkiem Jehowy? ……. 108
Dodatek 4: "Mnóstwo indywidualnych spekulacji" ……. 111

Wstęp do wydania drugiego

Po prawie wyczerpaniu się nakładu papierowego postanowiłem opublikować to opracowanie w wersji elektronicznej. Zachętą do tego było dobre jego przyjęcie ze strony czytelników oraz liczne prośby o zamieszczenie treści tej książki w Internecie. Ponieważ upłynęło sporo czasu od momentu, gdy w roku 2008 rozpocząłem pisać to opracowanie, dlatego pojawiły się w tej wersji liczne dodatkowe moje uwagi oraz kilkanaście nowych cytatów z publikacji Świadków Jehowy. Niezmiernie wdzięczny jestem Janowi Lewandowskiemu, znanemu specjaliście z zakresu apologetyki chrześcijańskiej, za niektóre sugestie oraz za wskazanie pewnych tekstów z czasopism Towarzystwa Strażnica, których albo nie znałem, albo nie zwróciłem na nie należytej uwagi. W obecnej wersji elektronicznej zamieściłem też opis kwestii 7000 lat (patrz w rozdziale *Odpoczynek Boga i rok 1975*) oraz *Dodatek 4: "Mnóstwo indywidualnych spekulacji"*. Nadmieniam również, że od pewnego czasu w Internecie obecna jest także angielska wersja tego opracowania. W związku z powyższym autor raduje się z faktu, że publikując tę książkę może podzielić się nią z innymi i przyczynić się do poszerzenia wiedzy wielu osób na temat roku 1975, na który Świadkowie Jehowy gorąco oczekiwali. Niech to opracowanie będzie też przestrogą dla wszystkich, którzy próbują wyznaczyć Bogu czas dla Jemu znanych wydarzeń.

Wprowadzenie

Tytuł naszego opracowania nawiązuje do słów jednej z publikacji Towarzystwa Strażnica, która po zawodzie roku 1975 stwierdziła:

"powstały niemałe nadzieje związane z rokiem 1975. Podkreślano zarówno wtedy, jak i później, że taki rozwój wydarzeń jest *możliwy*. Niestety jednak równolegle z tą ostrożną informacją szerzyły się też inne wypowiedzi, które dawały do zrozumienia, iż spełnienie nadziei co do owego roku było nie tylko możliwe, ale wręcz *prawdopodobne*. Szkoda, że owe późniejsze sformułowania jakby przesłoniły tamte ostrożne słowa i u wielu spotęgowały uprzednio rozbudzony nastrój oczekiwania" (Strażnica Rok CI [1980] Nr 23 s. 2-3).

W podobnym duchu wypowiadał się znany podręcznik Świadków Jehowy:

"brat Franz ustosunkował się do wielu pytań (...) czy Armagedon oraz związanie Szatana nastąpią przed upływem roku 1975. (...) Być może. Ale tego nie twierdzimy. U Boga wszystko jest możliwe. (...) Jednakże opublikowano też inne wypowiedzi na ten temat, a niektóre były chyba zbyt stanowcze" ("Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego" 1995 s. 104);

„Doprowadziło to potem do poglądu - traktowanego czasem jako możliwość, a czasem jako coś pewniejszego - że skoro siódme tysiąclecie historii ludzkiej miało się rozpocząć w roku 1975, to właściwie od tego czasu mogłyby też zacząć się rozgrywać wydarzenia związane z nastaniem Tysiącletniego Panowania Chrystusa" (jw. s. 633).

W opracowaniu tym będziemy chcieli wskazać na następujące rzeczy: co Towarzystwo Strażnica uczyło o 1975 roku, ile było publikacji związanych z tym tematem, jak rozkładały się akcenty dotyczące "prawdopodobieństwa" nastania Armagedonu. Będziemy też chcieli dowiedzieć się, czy oczekiwanie na "spełnienie nadziei" co do roku 1975 było "czymś więcej" niż tylko "możliwym" czy "prawdopodobnym" scenariuszem.

Pierwszy rozdział niniejszej pracy zawiera spis literatury Towarzystwa Strażnica. Omawia ono w niej lub wspomina rok 1975. Pozostałe rozdziały przedstawiają niektóre przewidywane wydarzenia związane z tą datą oraz inne kwestie powiązane z połową lat siedemdziesiątych.

Zaznaczmy, że swoje osobiste zetknięcie się z problemem roku 1975 zrelacjonowałem w opracowaniu pt. *Dlaczego nie zostałem Świadkiem Jehowy?* (patrz: Dodatek 3).

Z kolei bardzo szeroko omawiany temat przedstawił Raymond Franz (1922-2010). Ten były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (w latach 1971-1980) opisał to w swej książce pt. *Kryzys Sumienia* (2006), w rozdziale zatytułowanym *Rok 1975: "Właściwy czas, by Bóg działał"* (s. 278-295; patrz też: s. 72-73, 96, 108, 251).

Dziś prawie już wymarło pokolenie głosicieli Towarzystwa Strażnica, które oczekiwało na rok 1925, jednak ciągle żyje tysiące byłych i aktualnych Świadków Jehowy pamiętających nadzieje związane z rokiem 1975.

Choć w 2010 roku minęło już 35 lat od tej tak ważnej kiedyś dla Towarzystwa Strażnica daty, to jednak nadal wspomnienie jej budzi emocje wielu ludzi. Tysiące Świadków Jehowy po zawodzie roku 1975 opuściło organizację, która dla wielu z nich stała się zbiorowym "fałszywym prorokiem".

Obecnie, po ponad 40 latach, gdy w 1966 roku rozpoczęto "kampanię roku 1975", możemy już bez emocji prześledzić niektóre kwestie argumentacji Towarzystwa Strażnica, dotyczące daty, na którą czekali jego głosiciele.

I choćby dziś nie wiem jak stanowczo Świadkowie Jehowy twierdzili, że nie było wyraźnego stwierdzenia z ich strony, że Armagedon nastanie na sto procent w 1975 roku, to jednak sami napisali wprost w niektórych publikacjach, iż on nastąpi na pewno w XX wieku (!):

“Mówi ona [Biblia] jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieszczać sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w owym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się urzeczywistnić w XX wieku” (Przebudźcie się! Nr 11 z lat 1960-1969, art. “XX wiek w proroctwie biblijnym” s. 12; *Awake!* 22.02 1961 s. 5]);

“Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który objął już władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 7);

“O jakim dniu mówił Jezus? Czy o wybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (NW), dniem ‘gniewu Jehowy’. W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16 (Kow) określono go jako wielki dzień Boga Wszechmogącego, zwany ‘po hebrajsku Armagedon’. Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Proroctwo o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły proroctwa o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Proroctwo to wypełni się za życia obecnego pokolenia” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 8);

“Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje ‘walka w dzień Jahwe’ przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. (...) Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny ‘miecz’ Jehowy ‘wytnie’ z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni. Jednakże ‘miecz’ Jehowy zostanie dobyty nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we ‘wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy’. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza ‘miecza’ Jehowy. Nie uchroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami” (“Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa - Jak?” 1974 [ang. 1971] s. 143).

Żadna sofistyka nie jest w stanie odwrócić sensu powyższych wypowiedzi. Wypływa z nich jednoznacznie, że Armagedon miał nastąpić w XX wieku, a może i nawet dokładnie w roku 1975, co zauważymy podczas lektury innych publikacji.

Literatura Towarzystwa Strażnica na temat roku 1975

Z kronikarskiego obowiązku przytoczymy na początku naszych rozważań prawie wszystkie publikacje Towarzystwa Strażnica, które zajmowały się rokiem 1975. Poniższy spis obejmuje nie tylko te spośród nich, które omawiają szeroko podjęte przez nas zagadnienie, ale i takie, które zaledwie wspominają o roku 1975 na tle mającego nastąpić głodu czy trzeciej wojny światowej. Jeśli ktoś chciałby rzetelnie ocenić problem roku 1975 i odpowiedzialność Towarzystwa Strażnica za chybione proroctwo, powinien zapoznać się z tym materiałem. Nie można bowiem wyrabiać sobie opinii na ten temat na podstawie jednego czy dwóch artykułów.

Czasopismo Strażnica

Strażnica Nr 1, 1967 s. 10-12, art. "Radość z uczty duchowej pod hasłem 'Synowie Boży - synami wolności'" (ang. 15.10 1966); w tym artykule ponad 10 razy wymieniono rok 1975;

Strażnica Nr 23, 1967 s. 7-9, art. "Gdzie się znajdujemy według Bożego rozkładu czasu?" (ang. 01.05 1967);

Strażnica Nr 1, 1968 s. 1-5, art. "Millennium dla ludzkości pod wodzą Królestwa Bożego - dlaczego to rozumieć dosłownie?" (ang. 15.04 1967);

Strażnica Nr 8, 1968 s. 1-4, art. "Owocni chrześcijanie przejawiają zadowolenie podobające się Bogu" (ang. 01.02 1967);

Strażnica Nr 16, 1968 s. 4-8, art. "Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał" (ang. 01.05 1968);

Strażnica Nr 1, 1969 s. 8-9, art. "Co tobie przyniesie przyszłość" (ang. 15.04 1968);

Strażnica Nr 3, 1969 s. 6-9, art. "Skąd wiemy, że ono się zbliża" (ang. 15.12 1968);

Strażnica Nr 5, 1969 s. 1-4, art. "Księga ścisłych dat historycznych" (ang. 15.08 1968);

Strażnica Nr 5, 1969 s. 5-8, art. "Dlaczego oczekujesz roku 1975?" (ang. 15.08 1968); w tym artykule ponad 10 razy wymieniono rok 1975;

Strażnica Nr 5, 1969 s. 12-14, art. "Usunięcie głównego dręczyciela ludzkości" (ang. 15.07 1967);

Strażnica Nr 21, 1969 s. 9-13, art. "Obfite błogosławieństwa zaznane na międzynarodowych zgromadzeniach pod hasłem: 'Pokój na ziemi'" (ang. 01.09 1969);

Strażnica Nr 16, 1970 s. 1-7, art. "Ożywienie ducha ofiarności" (ang. 15.07 1969);

Strażnica Nr 17, 1970 s. 8-15, art. "Proroczy obraz na nasze dni" (ang. 01.10 1969);

Strażnica Nr 18, 1970 s. 1-14, art. "Nadchodzące tysiąclecie pokoju" (ang. 15.10 1969);

Strażnica Nr 23, 1970 s. 1-8, art. "Pamiętaj stale o 'zakończeniu systemu rzeczy'" (ang. 01.05 1970);

Strażnica Nr 23, 1970 s. 8-14, art. "Dzieło żniwne wśród całej ludzkości" (ang. 01.05 1970);

Strażnica Tom XCIII [1972] Nr 1 s. 1-13, art. "Gdy nastąpi zderzenie czołowe wszystkich narodów z Bogiem" (ang. 15.10 1971);

Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 18 s. 19-23, art. "Dni stwarzania z Bożego punktu widzenia" (ang. 15.02 1970);

Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 7-13, art. "Odłączeni od świata" (ang. 15.09 1971);

Strażnica Rok XCV [1974] Nr 19 s. 20-23, art. "Władcy ziemi na tysiąc lat" (ang. 15.12 1973);

Strażnica Rok XCV [1974] Nr 21 s. 20-23, art. "Tysiąc lat ulgi dla ludzkości" (ang. 01.01 1974);

Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 7 s. 9-17, art. "Dobrodziejstwa płynące z zaznawania duchowego bezpieczeństwa" (ang. 15.12 1974);

Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 9 s. 8-14, art. "Służenie Bogu z nadzieją na wieczność" (ang. 15.06 1974);

Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 15-21, art. "'Boskie zamierzenie' coraz bardziej doceniane" (ang. 15.10 1974);

Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 17 s. 20-24, art. "Jakiego 'znaku' wypatrują chrześcijanie?" (ang. 01.07 1974);

Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 19-21, art. "Dla kontrastu - misjonarze z pilnym zadaniem ratowania życia" (ang. 01.05 1975);

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 1 s. 8-16, art. “Podążanie całą duszą drogą życia” (ang. 15.03 1975);

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 6 s. 20-23, art. “Czy dzisiejszy niedostatek żywności jest spełnieniem proroctw biblijnych” (ang. 01.04 1974);

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14-16, art. “Zbliża się koniec 6000 lat panowania człowieka - czego dokonano?” (ang. 01.10 1975);

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 16-19, art. “Prawie 6000 lat świadczenia na rzecz Jehowy” (ang. 01.10 1975);

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 19-23, art. “6000 lat urzeczywistniania się zamierzenia Jehowy względem ludzkości” (ang. 01.10 1975);

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 15 s. 7-17, art. “Zdemaskowanie schronienia mylnie przypisywanego Królestwu” (ang. 01.10 1975); w polskiej publikacji jest mało znaczące zdanie:

“Dożyliśmy teraz do roku 1976 i ponownie zadajemy sobie ważne pytanie...” (s. 8);

natomiast w wydaniu angielskim są słowa:

Here we are now, in this year 1975, and the big question is…; tłumaczenie: “Teraz żyjemy w roku 1975, i ważne pytanie brzmi…” (s. 596);

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 16 s. 9, zawiera słowa:

“Doprawdy, w miarę upływu czasu coraz wyraźniej rzuca się w oczy fakt, że ludzkość bezwzględnie potrzebuje rządów ‘Księcia Pokoju’...”;

natomiast *The Watchtower* 15.07 1975 s. 445 ujmuje to następująco:

“Doprawdy, w miarę upływu 1975 roku...”; w oryginale: *Yes, as 1975 wears on, it becomes evident that mankind needs the rule of the “Prince of Peace” more than ever...*

Artykuły, które nie zostały opublikowane w języku polskim:

The Watchtower 01.01 1967 s. 28-29, art. *Have You Read Your Copy?*; oto najbardziej charakterystyczne zdania w nim zawarte:

But, without a doubt, nothing has created more interest in this textbook than the first chapter with its chart and fine information regarding the 7,000 years of God’s rest day. The observation that 1975 may well mark the beginning of mankind’s great Jubilee has intrigued man (s. 29); tłumaczenie: “Lecz bez wątpienia nic w tym podręczniku nie wywołało większego zainteresowania niż pierwszy rozdział wraz z jego tabelą i dobrymi informacjami odnośnie 7000 lat Bożego dnia odpoczynku. Wielu zaintrygowało spostrzeżenie, że 1975 rok może właściwie oznaczać początek wielkiego Jubileuszu ludzkości”.

The Watchtower 01.02 1969 s. 68-71, art. *The Meaning of Present World Distress*; najważniejszy fragment patrz: rozdział *Głód – 1975! i Paddockowie*.

The Watchtower 1.09 1970 s. 539, art. *Preparing for the Approaching Millennial Peace*.

Strażnice wydane po 1975 roku, wspominające ten rok lub prostujące naukę o nim:

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 3 s. 10 (ang. 15.11 1976 s. 689);

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 5-7 (ang. 15.07 1976 s. 436-438);

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 9-11 (ang. 15.07 1976 s. 440-441);

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 18 s. 13 (ang. 01.08 1976 s. 476);

Strażnica Rok CI [1980] Nr 23 s. 2-3 (ang. 15.03 1980 s. 17--18);

Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 26 (ang. 15.02 1984 s. 25);

Strażnica Rok CVII [1986] Nr 24 s. 18 (ang. 15.12 1986 s. 20).

Anglojęzyczny fragment ze Strażnicy wydanej po roku 1975, nie opublikowany po polsku:

The Watchtower 01.01 1976 s. 30.

Czasopismo Przebudźcie się!

Przebudźcie się ! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 9-11, art. “Jak długo to jeszcze potrwa?” (ang. 08.10 1966);

Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 2-3, art. “Dokąd ten świat zmierza?” (ang. 08.10 1968);

Przebudźcie się ! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 12-15, art. “Co przyniosą lata siedemdziesiąte?” (ang. 08.10 1968); w tym artykule 10 razy wymieniono rok 1975;

Przebudźcie się ! Nr 2 z lat 1970-1979 s. 24, “Uznanie dla książki ‘Życie wieczne w wolności synów Bożych’” (ang. 22.01 1967);

Przebudźcie się ! Nr 6 z lat 1970-1979 s. 8-11, art. “Czy Bóg zapomniał o człowieku?” (ang. 22.10 1972);

Przebudźcie się ! Nr 7 z lat 1970-1979 s. 2-4, art. “Miliony ludzi pyta: ‘Co mamy jeść?’” (ang. 22.06 1973);

Przebudźcie się ! Nr 9 z lat 1970-1979 s. 17-21, art. “Jak Bóg dawał dowody swej troskliwości” (ang. 08.10 1974).

Oprócz tych artykułów z Przebudźcie się! ukazało się kilkanaście innych, które nie zostały opublikowane w języku polskim. Ograniczymy się do podania numeru strony w danej publikacji (bez tytułu artykułu), gdzie pojawia się wzmianka o roku 1975:

Awake! 08.11 1966 s. 26;
Awake! 08.09 1967 s. 29;
Awake! 08.01 1968 s. 19;
Awake! 22.02 1968 s. 31;
Awake! 22.07 1968 s. 30;
Awake! 22.09 1968 s. 29;
Awake! 22.01 1969 s. 15;
Awake! 22.01 1970 s. 6;
Awake! 22.12 1970 s. 10;
Awake! 08.07 1971 s. 7;
Awake! 08.10 1971 s. 7, 27-28;
Awake! 08.04 1972 s. 16;
Awake! 22.07 1972 s. 12;
Awake! 08.07 1973 s. 29;
Awake! 22.09 1973 s. 29;
Awake! 08.10 1973 s. 5;
Awake! 08.11 1974 s. 10;
Awake! 22.12 1974 s. 29;
Awake! 22.02 1975 s. 29;
Awake! 22.04 1975 s. 29.

Wspomnienie roku 1975 zawiera też Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 9.

Książki

“Życie wieczne w wolności synów Bożych” 1970 (ang. 1966) s. 20-25, 229; książka ta była pierwszą publikacją Towarzystwa Strażnica poruszającą problem roku 1975;

“Prawda, która prowadzi do życia wiecznego” 1970 (ang. 1968) rozdz. 1, par. 9; rozdz. 10, par. 11;

“Czy Biblia rzeczywiście jest Słowem Bożym?” ed. 1973 s. 115; ed. 1979 s. 124 (ang. 1969);

“Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975” [b.r.w.] s. 117, 126 (ang. 1975).

Książki i podręczniki, które wspominają rok 1975:

“Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” 1995 (ang. 1993) s. 104, 633;

“Rocznik Świadków Jehowy 1995” s. 227;

“Rocznik Świadków Jehowy 1996” s. 158-159;

“Rocznik Świadków Jehowy 2000” s. 196-197;

“Rocznik Świadków Jehowy 2003” s. 162-163;

“Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000” 2003 s. 574 (hasło: *1975*);

“Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2005” 2007 s. 234 (hasło: *1975*).

Książki, których nie wydano w języku polskim:

Paradise Restored to Mankind - By Theocracy! 1972 s. 282;
God's Kingdom of a Thousand Years Has Approached 1973 s. 14, 44; np. fragment tej książki ze s. 44 opublikowano w polskiej Strażnicy Rok XCV [1974] Nr 21 s. 22-23, art. "Tysiąc lat ulgi dla ludzkości" (s. 20-23) (ang. 01.01 1974). Parafraza całej tej książki ukazała się w odcinkach w polskich Strażnicach od numeru 14 z 1974 roku do numeru 24 z 1976 roku. Artykuły oznakowane symbolem "TK-[od 1 do 38]";
1980 Yearbook of Jehovah's Witnesses s. 30-31;
Watchtower Publications Index 1930-1985 1986 s. 613 (hasło: *1975*);
1988 Yearbook of Jehovah's Witnesses s. 190.

Książki, które uczą o roku 4026 przed Chr. przed nastaniem roku 1975:
All Scripture Is Inspired of God and Beneficial 1963 s. 11, 285;
"Babylon the Great Has Fallen!" God's Kingdom Rules! 1963 s. 634, 682;
"Całe Pismo jest natchnione przez Boga i użyteczne" 1965 (ang. 1963) cz. 1, s. 9;
"Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe" 1967 (ang. 1965) s. 198;
Aid to Bible Understanding 1971 s. 33, 333, 387, 642, 1100;
Is This Life All There Is? 1974 s. 30;
God's "Eternal Purpose" Now Triumphing for Man's Good 1974 s. 51-53; wprawdzie istnieje polska edycja tej książki pt. "'Wieczyste zamierzenie' Boże odnosi teraz triumf dla dobra człowieka", ale została ona wydana po roku 1975 (!), tzn. w roku 1978. W związku z tym zmieniono w niej treść dotyczącą omawianego tematu (s. 48-51). Zmianie uległa np. chronologia dotycząca rozpoczęcia się "odpoczynku Bożego". Oto przykład tytułu rozdziału (w polskiej edycji dostawiono słowo "około"):

"EVENING" OF SEVENTH CREATIVE "DAY" BEGINS, 4026 B.C.E. (s. 51);
"ROZPOCZYNA SIĘ 'WIECZÓR' SIÓDMEGO 'DNIA' STWARZANIA (około 4026 p.n.e.)" (s. 48; patrz też: wyd. ang. s. 131 i wyd. pol. s. 139).

Broszury

1969 Report "Peace on Earth" International Assembly of Jehovah's Witnesses 1969 s. 15, 22.

The Approaching Peace of a Thousand Years 1969 s. 5, 25-27; brak tej broszury w języku polskim, ale materiał z niej pochodzący opublikowano w Strażnicy Nr 18, 1970 s. 1-14 (art. pt. "Nadchodzące tysiąclecie pokoju"). Jednak w paragrafie 5 (s. 2) brak zdania o roku 1975 i przeredagowano jego treść:

By continued success in the missile field and by beginning to stockpile her weapons in the year 1972, and then keeping this up, the Communist Chinese "should be in a position to deploy 15 or 20 Intercontinental Ballistic Missiles by about 1975." – New York Times, February 3, 1969; tłumaczenie: "W wyniku stałego sukcesu w zakresie gromadzenia pocisków i zapasów broni w 1972 roku, a następnie utrzymania ich, komunistyczne Chiny 'powinny być w stanie rozmieścić 15 lub 20 międzykontynentalnych pocisków balistycznych do roku 1975'– *New York Times* z 3 lutego 1969 r."; (cały fragment o tym roku jest w paragrafach 39-42 (s. 12-13);

When All Nations Collide, Head On, With God 1971 s. 6; brak tej broszury w języku polskim, ale materiał ten opublikowano Strażnicy Tom XCIII [1972] Nr 1 s. 1-13, art. "Gdy nastąpi zderzenie czołowe wszystkich narodów z Bogiem". Jednak w paragrafie 7 (s. 3) zmieniono nieco treść, usuwając słowa o komunizmie rosyjskim:

For example, it has been publicly announced that, in the radical camp, the Russian leaders say that they expect to have the whole world communized by the year 1975. However, the bloc of nations in the capitalistic, democratic camp are determined that such a political development shall not be, by 1975 or any other year. Is our earth therefore destined for a divided domination forever?; tłumaczenie: "Na przykład głosi się publicznie, w obozie radykalnym, że rosyjscy przywódcy mówią, iż spodziewają się skomunizować cały świat do roku 1975. Jednakże blok narodów w kapitalistycznym, demokratycznym

obozie jest zdecydowany nie dopuścić do takiego rozwoju sytuacji politycznej, ani do roku 1975, ani w żadnym innym roku. Wobec tego, czy nasza ziemia jest skazana na podzieloną dominację już na zawsze?".

Traktat

Is Time Running Out for Mankind? 1973; wprawdzie istnieje podobno polski odpowiednik tego traktatu ("Czy upływa czas dany ludzkości?"; brak go na – wyprodukowanej w 2010 roku - polskiej płycie CD z literaturą Towarzystwa Strażnica), jednak nie wiadomo nam, czy był on wydany jeszcze przed rokiem 1975 i czy zawierał następujące słowa dotyczące głodu i roku 1975:

Massive Famine Hitting Millions. Earth's "population explosion" means that every day there are 200,000 more mouths to feed—75,000,000 more each year. "It is already too late to avoid famines that will kill millions, possibly by 1975. . . . Already half a billion people are slowly starving, another billion are malnourished." - Biologist P. Ehrlich; tłumaczenie: "Masowy głód będzie ciosem dla milionów. 'Eksplozja demograficzna' na ziemi oznacza, że każdego dnia trzeba nakarmić 200 000 nowych ust – 75 000 000 nowych każdego roku. 'Jest już za późno, by uniknąć klęsk głodu, które zabiją miliony prawdopodobnie do roku 1975. … Już teraz pół miliarda ludzi głoduje, a kolejny miliard jest niedożywiony' – biolog P. Ehrlich".

Biuletyn "Służba Królestwa"

"Służba Królestwa" Nr 4, 1970 s. 6;
"Służba Królestwa" Nr 8, 1970, s. 6;
"Służba Królestwa" Nr 9, 1970, s. 1;
"Służba Królestwa" Nr 1, 1971, s. 12;
"Służba Królestwa" Nr 8, 1971 s. 1;
"Służba Królestwa" Nr 2, 1975 s. 3;
"Służba Królestwa" Nr 7, 1975 s. 12;
Kingdom Ministry Nr 3, 1968 s. 4;
Kingdom Ministry Nr 6, 1969 s. 3;
Kingdom Ministry Nr 5, 1974 s. 3.

Programy komputerowe: płyty CD z literaturą Towarzystwa Strażnica

Watchtower Library 2010 – English (Biblioteka Strażnicy – wydanie angielskie), wyprodukowana w 2011 roku;

Watchtower Library 2010 – wydanie polskie (Biblioteka Strażnicy), wyprodukowana w 2011 roku.

Zapewnienie o swej wiarygodności

Poniżej przedstawiamy jedną z opinii o sobie, wygłoszoną przez Towarzystwo Strażnica w okresie kampanii roku 1975.

Otóż w tym samym czasopiśmie, w którym znajduje się artykuł pt. "Co przyniosą lata siedemdziesiąte?", jest również inny tekst pt. "Nadszedł czas, żeby ufnie 'podnieść głowy'", w którym organizacja Świadków Jehowy zapewnia nas o tym, że jej wykładnia o bliskim końcu jest wiarygodna. Oto jego treść:

"To prawda, że w przeszłości pewni ludzie przepowiadali 'koniec świata', podając nawet dokładne daty. Niektórzy zbierali wokół siebie grupki ludzi i uciekali w góry lub zamykali się w swych domach oczekując na koniec świata. Nic się jednak nie działo. 'Koniec' nie nastąpił. Ludzie ci okazali się fałszywymi prorokami. Dlaczego? Na czym się zawiedli? Otóż nie zwrócili uwagi na to, że muszą wystąpić wszystkie oznaki spełniania się proroctwa biblijnego. Poza tym ludzie ci nie znali prawdy Bożej ani nie mieli dowodów na to, że są kierowani przez Boga i że Bóg się nimi posługuje.

A jak jest obecnie? Dzisiaj posiadamy potrzebne dowody i to *wszystkie*. Dowodów tych nie da się obalić! Obok świadectwa chronologii biblijnej wystąpiły obecnie wszystkie z licznych wydarzeń tworzących wielki znak 'dni ostatnich'. (…) Następnie, jak czytamy w Mateusza 24:33, 34, dodał: 'Tak samo i wy: Kiedy ujrzycie to *wszystko*, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.' Obecnie widzimy, jak za życia jednego pokolenia występują *wszystkie* wydarzenia, z których się składa ów znak, a jest ich blisko czterdzieści, i w dodatku Boski rozkład czasu, Jego 'kalendarz', wskazuje, że już prawie się skończył czas przyznany obecnemu niegodziwemu systemowi rzeczy. Sytuacja dzisiejsza jest więc całkowicie odmienna od sytuacji, w jakiej się znalazły osoby, które ogłaszały 'koniec świata' za życia wcześniejszych pokoleń" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 22-23).

Ciekawe, że po roku 1975 Towarzystwo Strażnica już nie było tak śmiałe i przyznało:

"Prawda, że pewne oczekiwane wydarzenia nie rozegrały się w spodziewanym czasie, chociaż zdawały się mieć oparcie w chronologii biblijnej. Czy jednak nie jest o wiele lepiej popełnić jakieś omyłki wskutek zbyt niecierpliwego oczekiwania na urzeczywistnienie się zamierzeń Bożych niż przespać spełnienie się proroctwa biblijnego?" (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 12 s. 15);

"Na koniec zajmijmy się tym, co Towarzystwo opublikowało dotąd na temat chronologii. Niektórzy przeciwnicy zarzucają, że Świadkowie Jehowy są fałszywymi prorokami. Twierdzą iż wyznaczano daty, ale nic się nie wydarzyło. (...) Lud Jehowy istotnie musiał od czasu do czasu rewidować swoje oczekiwania. Wskutek gorliwości spodziewaliśmy się, że nowy system nastanie wcześniej niż Jehowa to zamierzył w swoim rozplanowaniu czasu" (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 15 s. 14);

"Pilnie wyczekując drugiego przyjścia Jezusa Świadkowie Jehowy podawali przypuszczalne daty, które później okazały się błędne. Z tego powodu niektórzy nazywają ich fałszywymi prorokami" (Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4);

"Oczywiście, w przeszłości wierni chrześcijanie próbowali z czystych pobudek przepowiadać, kiedy nadejdzie koniec. Jednakże za każdym razem sprawdzały się słowa Jezusa: 'A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec' (Mateusza 24:36)" (Strażnica Nr 11, 1993 s. 15);

"Gdy ktoś mówi: »Nasz ksiądz powiedział, że Świadkowie Jehowy są fałszywymi prorokami« (…) Można by też odpowiedzieć: »Chyba zgodzi się pan ze mną, że takie poważne oskarżenie wymagałoby przedstawienia konkretnych dowodów. Czy ksiądz podał jakieś przykłady? (Gdyby rozmówca wspomniał

o jakichś ‚przepowiedniach', które się nie sprawdziły, posłuż się materiałem ze strony 104 oraz ze stron 105-107)«." ("Prowadzenie rozmów na podstawie Pism" 2001 s. 107-108; w edycji z roku 1991 na stronie 107 występuje tu nieco inne zdanie: "Czy ten ksiądz podał jakieś szczególne przykłady?");

"Świadkowie Jehowy wskazują na dowody spełniania się tego znaku. Wprawdzie popełnili omyłki pod względem zrozumienia, co się miało wydarzyć przy końcu niektórych okresów, ale nie dopuścili się błędu utraty wiary ani zaniechania czujności w odniesieniu do urzeczywistnienia się zamierzeń Jehowy" (jw. s. 106).

Interesujące jest też to, że w tytule cytowanego powyżej artykułu padają słowa "nadszedł czas", które Chrystus wskazał, jako używane przez fałszywych proroków: „Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: (…) 'Nadszedł czas'. Nie chodźcie za nimi!" (Łk 21:8). Nie dziwi więc fakt, że niektórzy nazywają Świadków Jehowy "fałszywymi prorokami", jak wspomniało Towarzystwo Strażnica.

"Głód – 1975" i Paddockowie

Dyżurnym źródłem przywoływanym przez Towarzystwo Strażnica, aby pokazać, że w 1975 roku będzie tak strasznie, iż nie da się żyć, jest wydana książka pt. *Famine – 1975!* (Głód – 1975!), napisana przez dwóch ekspertów do spraw wyżywienia. Wyratować przed głodem roku 1975 miał nas zapewne tylko Armagedon i nastanie szczęśliwego 1000-lecia. Wydanie powyższej książki w 1967 roku zbiegło się z rozpoczętą w 1966 roku kampanią roku 1975 wśród Świadków Jehowy. I właściwie nie wiadomo, czy Towarzystwo Strażnica bardziej oczekiwało na Armagedon w 1975 roku, czy na zapowiadany głód.

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (w latach 1971-1980), również twierdzi, że przed 1975 rokiem w sprawie głodu "Wielokrotnie cytowano książkę autorstwa dwóch ekspertów w zakresie żywności, *Głód – 1975*, przy czym szczególnie powoływano się na stwierdzenia przypominające przepowiednie Russella odnośnie roku 1914" ("Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006 s. 285).

Zacytujmy tu wprost słowa byłych prezesów Towarzystwa Strażnica, by pokazać, co miał na myśli Raymond Franz jeśli chodzi o Charlesa T. Russella.

1914 r.	**1975 r.**
Słowa Charlesa T. Russella (zm. 1916) z 1905 r.: "Nasze miasta nie mają takich długotrwałych zapasów żywności, żyjemy w nich z dnia na dzień. (...) nigdzie nie będzie pokoju, więc żywności prędko zabraknie. (...) nie sądzę, aby farmerzy chcieli siać i zbierać pszenicę jedynie po to, żeby ją potem oddać za darmo" ("Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania" 1947 [ed. ang. 1917] s. 49).	Słowa Fredericka W. Franza (zm. 1992) z 1975 r.: "'gatunek ludzki /jest/ bliski zagłodzenia się na śmierć', jak również stoi w obliczu zatrucia na skutek skażenia środowiska i zniszczenia przez broń nuklearną" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

W Strażnicach, książkach i w Przebudźcie się! z lat 1967-1975 znaleźliśmy 15 przywołań dzieła *Famine – 1975!*

Oto przykładowe wypowiedzi z tych publikacji:

"W książce pt. *Famine – 1975!* (Głód – 1975!) eksperci do spraw wyżywienia W. i P. Paddockowie piszą: 'Do roku 1975 świat stanie wobec niesłychanej katastrofy. W krajach gospodarczo zacofanych będzie grasował głód, jakiego jeszcze nie było'.

'Przepowiadam określoną datę: rok 1975; w tym roku będziemy przeżywać nowy kryzys w całym jego straszliwym znaczeniu'.

'Do roku 1975 w wielu głodujących krajach na porządku dziennym będzie bezprawie, anarchia, dyktatura wojskowa, narastająca inflacja, przerwy w transporcie, chaos i niepokoje'." (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 14);

"Dwaj znani na Zachodzie eksperci od spraw wyżywienia, Wiliam i Paul Paddock, wydali ostatnio nową książkę: *Famine – 1975!* (Klęska głodu – rok 1975!), w której na stronie 61 zapowiadają taką przyszłość: 'Około roku 1975 w wielu głodujących krajach na początku dziennym będzie nieład, anarchia, dyktatura wojskowa, niekontrolowana inflacja, załamanie się transportu i chaotyczne zamieszki; powodem tego stanu rzeczy będzie nieubłagany fakt, że niedostatek żywności doprowadzi do niedożywienia, a ten stan, pogłębiając się, przejdzie w daleko rozpowszechnioną klęskę głodu'." (Strażnica Nr 1, 1969 s. 8);

More recently, the book entitled "Famine - 1975!" by William and Paul Paddock said concerning today's food shortages, on pages 52, 55 and 61: "Hunger is rampant throughout country after country, continent after continent around the undeveloped belt of the tropics and subtropics. Today's crisis can move in only one direction - toward catastrophe. Today hungry nations; tomorrow starving nations. . . .

By 1975 civil disorder, anarchy, military dictatorships, runaway inflation, transportation breakdowns and chaotic unrest will be the order of the day in many of the hungry nations"; tłumaczenie: "Zupełnie niedawno w książce pod tytułem 'Głód – 1975!' autorstwa Williama i Paula Paddocków powiedziano odnośnie dzisiejszych niedoborów żywności na stronach 52, 55 i 61: 'Głód szerzy się od kraju do kraju, z kontynentu na kontynent wokół nierozwiniętego pasa obszarów tropikalnych i podzwrotnikowych. Obecna krytyczna sytuacja może zmierzać tylko w jednym kierunku – do katastrofy. Dzisiaj całe narody głodują; jutro wymrą śmiercią głodową. … Do roku 1975 w wielu głodujących krajach na porządku dziennym będzie bezprawie, anarchia, dyktatura wojskowa, narastająca inflacja, przerwy w transporcie, chaos i niepokoje'" (*The Watchtower* 01.02 1969 s. 70).

Oto kolejne czasopisma i książka cytujące *Głód – 1975!*:
Strażnica Nr 23, 1970 s. 7;
Przebudźcie się! Nr 7 z lat 1970-1979 s. 2;
Awake! 08.09 1967 s. 29;
Awake! 22.09 1968 s. 29;
Awake! 22.01 1970 s. 6;
Awake! 22.07 1972 s. 12;
Awake! 08.07 1973 s. 29;
Awake! 22.09 1973 s. 29;
Awake! 08.10 1973 s. 5;
Awake! 22.12 1974 s. 29;
Awake! 22.02 1975 s. 29;

"W niedawno wydanej książce pt. 'Famine – 1975!' (Głód – 1975!) jest powiedziane o dzisiejszym braku żywności: '(...) Obecna krytyczna sytuacja może zmierzać tylko w jednym kierunku – do katastrofy. Dzisiaj całe narody głodują; jutro wymrą śmiercią głodową'.
'Do roku 1975 w wielu głodujących krajach na porządku dziennym będzie bezprawie, anarchia, dyktatura wojskowa, narastająca inflacja, przerwy w transporcie, chaos i niepokoje'." ("Prawda, która prowadzi do życia wiecznego" 1970 [ang. 1968] rozdz. 10, par. 11).

Ciekawe, że nowsza, angielska edycja tej książki z 1981 r. całkowicie opuściła powyższe słowa z dzieła *Famine – 1975!*
Prócz tego Towarzystwo Strażnica nie tylko cytowało kogoś, ale i samo komentowało sytuację związaną z głodem:

"Jednocześnie czynniki polityczne, finansowe, gospodarcze, społeczne i religijne ogarnia coraz większy niepokój i w bezradności swej ludzie ci opuszczają ręce i mdleją nie tylko ze strachu, ale też w oczekiwaniu rzeczy, które według ich własnych obliczeń z pewnością wkrótce zagrożą ziemi. Tak na przykład przewiduje się na rok 1975 klęskę głodu w skali ogólnoświatowej" (Strażnica Nr 3, 1969 s. 7);

"Ostrzeżenia przed klęską głodu, grożącą światu w ciągu najbliższych lat, nie są pozbawione słusznych podstaw" (Strażnica Tom XCII [1971] Nr 22 s. 2).

W kolejnej wypowiedzi o 1975 roku wiceprezes Towarzystwa Strażnica Frederick W. Franz (zm. 1992) przywołał ewentualne "zagłodzenie się na śmierć":

"według zasługującej na zaufanie chronologii biblijnej 6000 lat dziejów ludzkich skończy się we wrześniu bieżącego roku według kalendarza księżycowego. Zbiega się to z czasem, gdy 'gatunek ludzki /jest/ bliski zagłodzenia się na śmierć', jak również stoi w obliczu zatrucia na skutek skażenia środowiska i zniszczenia przez broń nuklearną" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

Jako ciekawostkę przytoczmy jeszcze wypowiedź Towarzystwa Strażnica z tamtych lat, w której wskazuje ono jak problem głodu zniknie w Królestwie Bożym:

“Jeśli wziąć pod uwagę, że powierzchnia lądów wynosi 149 000 000 kilometrów kwadratowych, to i tak przypadłoby każdemu ponad 60 arów. A czy 60 arów może wyżywić jednego człowieka? Można powiedzieć bez cienia przesady, że zdołałaby go wyżywić nawet niewielka część tej powierzchni, podczas gdy resztę można by przeznaczyć na tereny wypoczynkowe oraz na rezerwaty dla zwierząt i roślin” (Przebudźcie się! Nr 4 z lat 1970-1979 s. 18).

Później Towarzystwo Strażnica nawet zmniejszyło ilość ziemi dla każdego do “jakieś 0,4 hektara” [w ang. wyd.: około 0,37 hektara] (“Prowadzenie rozmów na podstawie Pism” 1991 i 2001 s. 427).

Paul Ehrlich oraz inni znawcy i rok 1975

Również inny uczony, P. Ehrlich (i jego wypowiedź z 1968 roku), był kilkakrotnie przywoływany przez Towarzystwo Strażnica, by dowieść, iż potwierdził on rok 1975, o którym ono uczyło:

"Sławny biolog Paul Ehrlich jest zdania, że nadciąga prawdziwy, ogólnoświatowy głód. Kiedy to nastąpi? Jeszcze w roku 1970 oświadczył on: 'Myślę, że możemy się tego spodziewać około roku 1975, ale równie dobrze może się to zdarzyć w jakimś innym roku między 1972 a 1985, co będzie głównie zależeć od szczęścia. Uważam, że dyskutowanie o dokładnej dacie to tylko chwytanie za słówka'." (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 6 s. 21; *The Watchtower* 01.04 1974 s. 196);

"'W latach siedemdziesiątych naszego stulecia na świecie zapanuje głód – setki milionów ludzi umrze z głodu bez względu na wszelkie dotąd opracowane programy natychmiastowego działania.' – Dr Paul Ehrlich: 'The Population Bomb' (Bomba demograficzna)" ("Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – skąd?" 1975 [ang. 1973] s. 78).

Ciekawe, że nowsza wersja tej książki pt. "Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?" (ang. 1986, pol. 1988) już nie zamieściła tej wypowiedzi (patrz: s. 78).

Podobną wypowiedź Paula Ehrlicha zamieszczono w opublikowanej książce pt. "Czy Biblia rzeczywiście jest Słowem Bożym?" ed. 1973 s. 115; ed. 1979 s. 124 (ang. 1969). Nowa wersja tej książki również pominęła wypowiedź tego naukowca (patrz: "Biblia - słowo Boże czy ludzkie?" 1992 [ang. 1989] s. 139-140).

Podajemy też inne publikacje, które przywołują Ehrlicha:
Awake! 22.02 1968 s. 31;
Awake! 22.07 1968 s. 30;
Awake! 22.01 1969 s. 15;
Awake! 08.10 1971 s. 7 i 28;
Awake! 22.07 1972 s. 12;
Traktat *Is Time Running Out for Mankind?* 1973 (patrz powyżej w podrozdziale *Traktat*).

Oto kolejne przykładowe wypowiedzi o głodzie związane z 1975 rokiem:

"Lawinowy przyrost ludności na całym świecie sprawia, że wiele narodów już znalazło się na krawędzi zagłodzenia, przy czym rzeczoznawcy na połowę lat siedemdziesiątych naszego wieku przepowiadają ogólną katastrofę" (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 10);

IN THESE days ominous warnings are being sounded of overpopulating the earth—population explosion!—and of world famine as early as the year 1975 C.E.; tłumaczenie: "W TYCH dniach rozbrzmiewają złowieszcze ostrzeżenia przed przeludnieniem ziemi – eksplozją demograficzną! – i światową klęską głodu już w roku 1975 n.e.". (*Paradise Restored to Mankind – By Theocracy!* 1972 s. 282);

"'A w gazecie *Arizona Republic* z czerwca 1968 podano, iż profesor R. Heilbroner z Nowego Jorku ››przepowiedział, że na początku lat siedemdziesiątych, dojdzie do największej katastrofy, jaką świat kiedykolwiek przeżył‹‹, ponieważ zaludnienie będzie tak wielkie, że istniejące zapasy żywności okażą się zupełnie niewystarczające'." (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 14);

"W czasopiśmie *Science* z 28 listopada 1969 czytamy: 'Ponieważ do tej pory nie znaleziono skuteczniejszych sposobów położenia tamy tym rozlicznym kryzysom, więc przypuszczalny okres naszego życia może już nie trwać 10 czy 20 lat, ale – co jest bardziej prawdopodobne – 5 do 10 lat albo jeszcze krócej. Nasze szanse utrzymania się przy życiu do roku 1980 mogą wynosić nawet mniej niż 50 procent'." (Przebudźcie się! Nr 6 z lat 1970-1979 s. 10-11);

“Ithaca Journal of March 22, 1974 zapowiada: ‘Zwykle powściągliwi eksperci od spraw energetyki, rolnictwa, ludności i globalnej ekonomii zaczęli przepowiadać bankructwo, załamanie społeczne oraz głód, który ma dotknąć miliard ludzi pod koniec tego roku, lub na początku roku 1975’ (...) Światowe zasoby zboża są na wyczerpaniu” (*Awake!* 08.11 1974 s. 10).

W jednej z książek, wydanej po angielsku w 1973 roku (ed. pol. 1975), podano następującą wypowiedź z 1971 roku:

“Pewien wybitny biolog wyraził to następująco: ‘Niektórzy odnoszą wrażenie, że walka o nakarmienie ludności świata jest już przegrana, w związku z czym nieodparcie nasuwa się wniosek, że najpóźniej do roku 1985 na całym świecie wystąpi brak żywności, który podciągnie za sobą śmierć głodową setek milionów ludzi. Muszę przyznać, że nie widzę dzisiaj żadnego poważniejszego programu natychmiastowego działania, który by mnie skłonił do odrzucenia tego wniosku’.” (“Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – skąd?” 1975 [ang. 1973] s. 14).

Zwróćmy uwagę, że nowsza wersja tej książki pt. “Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?” (ang. 1986, pol. 1988) już nie zamieściła tej wypowiedzi (patrz: s. 14-15).

Prócz tego Towarzystwo Strażnica nie tylko cytowało kogoś, w związku z istniejącą sytuacją, ale i samo komentowało ją:

“Jedno jest jednak pewne: Lata siedemdziesiąte będą najkrytyczniejsze w całej historii rodzaju ludzkiego” (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13; por. to samo zdanie w *Awake!* 08.10 1968 s. 14);

“Obecnie, gdy wkroczyliśmy w lata siedemdziesiąte, oczom naszym przedstawia się zdumiewający widok: Tradycyjne organizacje religijne zaczynają się rozpadać i nawet kapłani *masowo* porzucają swe urzędy. Wygląda na to, że lud tak długo wyzyskiwany przez Babilon Wielki, dla którego stał się on zresztą źródłem wielkich bogactw, przestaje teraz udzielać mu poparcia i raczej przypomina źródło zanikające” (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 10).

Na koniec przytoczmy też jedną z wypowiedzi Towarzystwa Strażnica na temat głodu opublikowaną po roku 1975:

“Zwróćmy wszakże uwagę, przed czym faktycznie Jezus ostrzegał. Z jego słów nie wynika, jakoby w miarę zbliżania się ‘wielkiego ucisku’ sytuacja na świecie miała przybrać taki obrót, że wszyscy i wszędzie będą prawie przymierać głodem” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 11).

Czy ta wypowiedź nie odbiega treścią od wszystkich opublikowanych wcześniej?

Dean Acheson i rok 1975

Towarzystwo Strażnica na potwierdzenie roku 1975 zdecydowało się co najmniej pięciokrotnie na przywoływanie polityka (!), byłego sekretarza stanu USA (w latach 1949-1953) Deana Achesona (1893-1971):

"Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył w roku 1960, że żyjemy w okresie bezprzykładnej niepewności, i dodał: 'Jestem na tyle poinformowany o tym, co się dzieje, iż z całkowitym przekonaniem mogę wam powiedzieć, że za piętnaście lat /czyli około roku 1975/ obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć'" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

Jak widzimy, Towarzystwo Strażnica nawet dostawiło słowa "czyli około roku 1975" do cytowanego fragmentu, aby każdy widział, że politykowi chodziło o rok 1975 (por. pozostałe wypowiedzi poniżej).

Ciekawe, że słowa Achesona zacytowano pierwszy raz tuż zaraz po ich wypowiedzeniu, tzn. w 1960 roku, jeszcze zanim rozpoczęto kampanię roku 1975:

"Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył, że nasze czasy są 'okresem niespotykanej niestałości, niespotykanej przemocy i rewelacyjnych przemian'. On oświadczył: 'Wiem dostatecznie dużo o tym, na co się zanosi, aby was zapewnić, że w ciągu 15 lat od dnia dzisiejszego, ten świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby móc w nim żyć'. Mówiąc też o ogólnej obojętności względem podobnych ostrzeżeń, powiedział: 'Można nam mówić o wszystkim, co by się mogło wydarzyć. Nigdy w to nie wierzymy aż się stanie. Lecz wtedy jest za późno, aby się tym zająć'" (Strażnica Nr 4, 1962 s. 14; *The Watchtower* 01.10 1960 s. 582).

Również w innej publikacji przywołano Achesona:

Also as reported back in 1960, a former United States Secretary of State, Dean Acheson, declared that our time is "a period of unequaled instability, unequaled violence." And he warned: "I know enough of what is going on to assure you that, in fifteen years from today, this world is going to be too dangerous to live in."; tłumaczenie: "W roku 1960 doniesiono, że Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył, iż nasze czasy są 'okresem bezprzykładnej niepewności i bezprzykładnego stosowania przemocy'. Ostrzegł on również: 'Jestem na tyle poinformowany o tym, co się dzieje, iż z całkowitym przekonaniem mogę wam powiedzieć, że za piętnaście lat obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć'." (*The Watchtower* 15.09 1968 s. 552).

Powyższe słowa zamieszcza też angielskie *Przebudźcie się!* z 1968 roku. W tej publikacji Towarzystwo Strażnica dodało jednak swój komentarz, łączący chronologię tej organizacji ze słowami Achesona:

Fifteen years from 1960 brings us to 1975. He predicted that by 1975 this world would be too dangerous! Interestingly, this date is also the one indicated by the most reliable Bible research as marking the end of 6,000 years of rebellion of men and demons against God; tłumaczenie: "Piętnaście lat od roku 1960 prowadzi nas do roku 1975. Przepowiedział on, że do 1975 roku ten świat będzie zbyt niebezpieczny! Co ciekawe, na tą datę wskazują także najbardziej godne zaufania badania nad Biblią, wyznaczające koniec 6000 lat buntu ludzi i demonów przeciwko Bogu" (*Awake!* 08.01 1968 s. 19).

Również książka, opublikowana także w 1968 roku, podawała:

"Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył – jak o tym doniosła prasa w roku 1960 – że żyjemy w 'okresie bezprzykładnej niepewności i bezprzykładnego stosowania przemocy'. Acheson ostrzegł: 'Jestem na tyle poinformowany o tym, co się dzieje, iż z całkowitym przekonaniem mogę wam

powiedzieć, że za piętnaście lat obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć'." ("Prawda, która prowadzi do życia wiecznego" 1970 [ang. 1968] rozdz. 1, par. 9).

Ciekawe, że nowsza, angielska edycja tej książki z 1981 roku zmieniła (!) częściowo wypowiedź Achesona, usuwając słowa o 15 latach i sugerowanym roku 1975. Warto więc ją porównać z powyżej cytowanym oryginalnym tekstem angielskim:

Also, as reported back in 1960, a former United States Secretary of State, Dean Acheson, declared that our time is "a period of unequaled instability, unequaled violence." Based on what he knew was then going on in the world, it was his conclusion that soon "this world is going to be too dangerous to live in. "; tłumaczenie: "W roku 1960 doniesiono, że Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył, iż nasze czasy są 'okresem bezprzykładnej niepewności i bezprzykładnego stosowania przemocy'. Na podstawie swej wiedzy na temat wydarzeń światowych doszedł do wniosku, że wkrótce ‚obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć'". (*The Truth That Leads to Eternal Life* 1981 s. 9).

Interesujące, że nie tylko polityka przywoływało Towarzystwo Strażnica, jako potwierdzającego 1975 rok, ale również księży katolickich! Oto charakterystyczny fragment:

"Niektórzy księża zabronili swym parafianom prześladowania świadków Jehowy, miałczenia za nimi itd. ‚Gdyby przyszli' – powiedział jeden z nich – ‚posłuchajcie i grzecznie podziękujcie, bo jeszcze *nie wiadomo*, która religia jest prawdziwa'. W kilku miejscowościach księża ogłosili z ambon, że w roku 1975 nastąpi koniec świata, a jeden powiedział nawet: ‚Świadków Jehowy na pewno Bóg zesłał ku naszej pociesze'. Rzecz jasna nie wszyscy księża zmienili nastawienie". ("Służba Królestwa" Nr 8, 1970 s. 6).

Trzecia wojna światowa i rok 1975

W czasie kampanii roku 1975 Towarzystwo Strażnica dużo uwagi poświęcało ewentualnej trzeciej wojnie światowej.

Wydaje się więc, że książka pt. "Życie wieczne w wolności synów Bożych" (pol. 1970; ang. 1966) zawiera jakąś ukrytą sugestię związaną z łączeniem trzeciej wojny światowej z Armagedonem! Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem podczas pierwszej i drugiej wojny światowej oczekiwano, że konflikty te przekształcą się w oczekiwany "dzień Jehowy". Oto wspomnienia z tym związane i nowa sugestia.

Pierwsza wojna światowa	Druga wojna światowa	Trzecia wojna światowa
"Podczas gdy lata pierwszej wojny światowej posuwały się naprzód ku roku 1918, świadkowie Jehowy na ziemi myśleli, że wojna światowa przejdzie wprost w »walkę Armagiedonu«, w której zapanuje powszechna anarchia światowa i ręka każdego podniesie się przeciw swemu bliźniemu. Pod tytułem »Początek boleści« napisane było w wydaniu wojennym »Strażnicy« (ang.) z 1 sierpnia 1915 r.: »Widzimy prolog wielkiej walki Armagiedonu. (...)«. Walka Armagiedonu nie wybuchła jednak w roku 1918" (Strażnica Nr 19, 1949 s. 1-2, art. "Życie bez końca przez miłosierdzie" [ang. 01.06 1949 s. 163]); "Podczas I wojny światowej oddani Bogu badacze Biblii byli skłonni sądzić, że ten konflikt doprowadzi stopniowo do przepowiedzianej w Objawieniu 16:13-16 bitwy Armagedonu. Toteż zawieszenie broni i koniec wojny w listopadzie 1918 r. były dla nich niemałym zaskoczeniem!" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 229-230).	"Zdawało się nam, że ta wojna przejdzie już bezpośrednio w rozstrzygającą bitwę wielkiego dnia Boga Wszechmogącego, w Armagedon (Objawienie 16:14-16). Dobrze pamiętam, jak niecierpliwie wyglądaliśmy tego dawno zapowiedzianego wydarzenia" (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 25); "Mniej więcej w marcu 1945 roku dotarła do nas wiadomość, że nowym tekstem rocznym są słowa z Ewangelii według Mateusza 28:19 (...). Napełniło to nas radością i nadzieją, dotąd bowiem uważaliśmy, że wojna zakończy się Armagedonem" (Strażnica Nr 17, 2007 s. 11).	"1966 (...) Wzmaga się groźba trzeciej wojny światowej między 'królem północy', a 'królem południa' (Dan. 11:5-7, 40)" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 25); "Pieczętowanie ostatnich z ich grona, którzy już stanowią tylko pewien ostatek, ma być zakończone przed rozpoczęciem się tysiącletniego panowania 'Baranka Bożego', Jezusa Chrystusa. Z tego by wynikało, że członkowie ostatka (...) mieli być <u>popieczętowani</u> (...) <u>pod koniec szóstego tysiąclecia</u> istnienia rodzaju ludzkiego. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna. <u>Niebawem musi więc nastąpić burza światowa</u>" (jw. s. 229; "<u>1975</u> (...) <u>Koniec szóstego 1000-letniego</u> dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)" (jw. s. 25); "A więc po przerwie, czyli po okresie przejściowym, w którym zostanie <u>zakończone pieczętowanie</u> 'wybranych Bożych', rozpocznie się 'wojna wielkiego dnia Boga Wszechmogącego'." (jw. s. 231).

Ciekawe, że wiceprezes Towarzystwa Strażnica Frederick W. Franz (1893-1992), który przeżył dwie wojny światowe (które miały przekształcić się w Armagedon), napisał w 1966 roku książkę na temat roku 1975 – było to w czasie napiętych stosunków między ZSRR i USA. Czyżby znów ewentualna wojna światowa miała przejść w Armagedon?

Dziwnym zbiegiem okoliczności to samo zdanie o groźbie wojny (patrz tabela) znalazło się też w jednym z artykułów o roku 1975, zatytułowanym "Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 4-8).

A tak na marginesie zastanawiające jest to, czemu Towarzystwo Strażnica datuje "wzmaganie się groźby trzeciej wojny światowej" na 1966 rok? Przecież np. tzw. kryzys kubański był w roku 1962, a nie w 1966. O nim zaś nawet nie wspomniano w książce Świadków Jehowy.

W tabeli zamieszczonej w omawianej książce, jest obecne pewne dozowanie napięcia dotyczącego ewentualnej wojny:

"1957 (...) (Październik) ZSSR wysyła na orbitę pierwszego satelitę; świat dręczą obawy";

"1964 (...) (Maj) 'Satelity obserwacyjne' i satelity z załogami ludzkimi wzmagają napięcie na świecie";

"1966 (...) Wzmaga się groźba trzeciej wojny światowej między 'królem północy', a 'królem południa' (Dan. 11:5-7, 40) (...) W sobotę 25 czerwca 1966 wydano książkę *Life Everlasting - in Freedom of the Sons of God* (Życie wieczne w wolności synów Bożych)" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 25).

Jeśli do powyższego dodamy pewne zdanie z tej książki dotyczące 1975 roku i Armagedonu, to uzyskamy cały obraz sytuacji:

"członkowie ostatka (...) mieli być popieczętowani (...) pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna. Niebawem musi więc nastąpić burza światowa" (jw. s. 229).

Jeśli nawet według Towarzystwa Strażnica ewentualna trzecia wojna światowa nie miała przekształcić się w Armagedon, to powyższe łączenie obu tych wydarzeń w jednym fragmencie czy artykule miało zapewne za zadanie wpłynąć w pewien sposób na myślenie Świadków Jehowy i pobudzić ich wyobraźnię do tego, by zrozumieli, jak straszny jest Armagedon (wielu z nich pewnie wcześniej przeżyło którąś z wojen albo nawet obie).

Franz przyrównywał też rok 1975 do roku 1914 i wybuchu pierwszej wojny światowej, co też świadczy o możliwym łączeniu wojny z "dniem Jehowy", jak to było w przeszłości:

"'Czy to znaczy, że do roku 1975 Armagedon zakończy się związaniem Szatana? Możliwe! Może tak być! U Boga jest wszystko możliwe. (...) Niech więc też nikt z was nie mówi, że konkretnie to czy owo zdarzy się w latach dzielących nas od roku 1975. (...) 'Kiedy się zbliżaliśmy do kresu czasów pogan w roku 1914, nie było żadnego znaku świadczącego o ich nadchodzącym końcu. Warunki istniejące na ziemi wcale nie wskazywały na to, co miało nadejść; tak było do czerwca owego roku. Wtedy nagle popełnione zostało pewne zabójstwo. Wybuchła pierwsza wojna światowa. Resztę znacie sami. (...)'. 'A jak sprawa wygląda dziś, gdy się zbliżamy do roku 1975? Stosunki są dalekie od pokojowych. Mamy za sobą wojny światowe, klęski głodu, trzęsienia ziemi, epidemie, i teraz zbliżając się do roku 1975 nadal widzimy te same warunki" (Strażnica Nr 1, 1967 s. 12).

A może kwestie "trzeciej wojny światowej" i "głodu" dodano do spraw dotyczących roku 1975 prewencyjnie? Tak by w razie gdyby Armagedon nie nastąpił, a nastało inne wydarzenie, możliwe było podczepienie go pod rok 1975, tak jak w roku 1914, gdy zamiast "wojny Jehowy" nastała pierwsza wojna światowa.

Również inne artykuły omawiają razem kwestię trzeciej wojny światowej i Armagedonu. Czy to przypadek? Oto wypowiedzi przytaczane przez Towarzystwo Strażnica:

"U. Thant, oświadczył: 'Obawiam się, że wkraczamy teraz w pierwszą fazę trzeciej wojny światowej'" (Strażnica Nr 1, 1969 s. 8);

"Wzrost liczby takich wypadków w skali międzynarodowej już parę lat temu skłonił sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, U. Thanta, do wyrażenia obawy, czy nie 'jesteśmy świadkami fazy trzeciej wojny światowej'." (Strażnica Nr 12, 1970 s. 17);

For example, it has been publicly announced that, in the radical camp, the Russian leaders say that they expect to have the whole world communized by the year 1975. However, the bloc of nations in the capitalistic, democratic camp are determined that such a political development shall not be, by 1975 or any other year. Is our earth therefore destined for a divided domination forever?; tłumaczenie: "Na przykład głosi się publicznie, w obozie radykalnym, że rosyjscy przywódcy mówią, iż spodziewają się

skomunizować cały świat do roku 1975. Jednakże blok narodów w kapitalistycznym, demokratycznym obozie jest zdecydowany nie dopuścić do takiego rozwoju sytuacji politycznej, ani do roku 1975, ani w żadnym innym roku. Wobec tego, czy nasza ziemia jest skazana na podzieloną dominację już na zawsze?". (*When All Nations Collide, Head On, With God* 1971 s. 6; patrz ten sam tekst w *The Watchtower* 15.10 1971 s. 614).

Broszury tej nie wydano w języku polskim, jednak jej treść opublikowano Strażnicy Tom XCIII [1972] Nr 1 s. 1-13 w art. pt. "Gdy nastąpi zderzenie czołowe wszystkich narodów z Bogiem". Jednak w paragrafie 7 (s. 3) zmieniono nieco tekst, usuwając słowa o komunizmie radzieckim:

"Swego czasu przywódcy obozu radykalnego oświadczyli publicznie, że ich zdaniem do roku 1975 ich ideologia zapanuje w całym świecie. Tymczasem przeciwny blok narodów jest zdecydowany nie dopuścić do takiego rozwoju wypadków ani do roku 1975, ani później" (Strażnica Tom XCIII [1972] Nr 1 s. 3);

By continued success in the missile field and by beginning to stockpile her weapons in the year 1972, and then keeping this up, the Communist Chinese "should be in a position to deploy 15 or 20 Intercontinental Ballistic Missiles by about 1975." – New York Times, February 3, 1969; tłumaczenie: "W wyniku stałego sukcesu w zakresie gromadzenia pocisków i zapasów broni w 1972 roku, a następnie utrzymania ich, komunistyczne Chiny 'powinny być w stanie rozmieścić 15 lub 20 międzykontynentalnych pocisków balistycznych do roku 1975'– *New York Times* z 3 lutego 1969 r.". (*The Approaching Peace of a Thousand Years* 1969 s. 5; patrz ten sam tekst w *The Watchtower* 15.10 1969 s. 614).

Również powyższa broszura nie ukazała się w języku polskim, ale materiał ten opublikowano w Strażnicy Nr 18, 1970 s. 1-14 (art. pt. "Nadchodzące tysiąclecie pokoju"). Jednak w paragrafie 5 (s. 2) brak zdania o roku 1975 i komunistycznych Chinach, bo treść tą przeredagowano:

"Dodatkowy wielki znak zapytania zaczyna wyrastać na Dalekim Wschodzie. Niepokoją się nim najbliżsi sąsiedzi, jak i cały pozostały świat. Trwogę wywołuje nie tylko ogromna liczba zamieszkującej tam ludności, ale także fakt, że pojawiło się nowe mocarstwo atomowe, zdolne do odpalania pocisków dalekiego zasięgu" (Strażnica Nr 18, 1970 s. 2);

"A w *Intelligence Digest* z sierpnia 1967 można było przeczytać: 'Fakty (...) dowodzą, że siły uczestniczące w tych zmaganiach światowych (komunizm i kapitalizm) przegrupowują się do decydującej rozgrywki'." (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

Prócz tego Towarzystwo Strażnica nie tylko cytowało kogoś, w związku z ówczesną sytuacją, ale i samo komentowało ją. W jednej z wypowiedzi o 1975 roku wiceprezes Towarzystwa Strażnica Frederick W. Franz przywołał ewentualność "zniszczenia przez broń nuklearną":

"według zasługującej na zaufanie chronologii biblijnej 6000 lat dziejów ludzkich skończy się we wrześniu bieżącego roku według kalendarza księżycowego. Zbiega się to z czasem, gdy 'gatunek ludzki /jest/ bliski zagłodzenia się na śmierć', jak również stoi w obliczu zatrucia na skutek skażenia środowiska i zniszczenia przez broń nuklearną" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20);

"I tak po blisko 6000 lat doświadczeń w samodzielnym rządzeniu się, po wspięciu się na szczyty 'postępu' naukowego ludzkość stanęła na krawędzi katastrofy" (Przebudźcie się! Nr 6 z lat 1970-1979 s. 11).

Zauważmy też, że między rokiem 1918 i 1945, gdy zakończyły się obie wojny, minęło 27 lat.

Ale również między rokiem 1939 (rozpoczęcie wojny) i 1966, gdy "wzmaga się groźba trzeciej wojny światowej" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 7), także mamy 27 lat.

Nie wydaje się, aby Świadkowie Jehowy kierowali się jakimiś okresami czasu, ale ta zbieżność ilości lat jest zastanawiająca! Jeśli ktoś uważa, że Towarzystwo Strażnica wcześniej planuje swoje zamiary, by manipulować ludźmi, ma tu, jak znalazł, interesującą wskazówkę dla własnej teorii.

Na koniec jeszcze dwie wypowiedzi Towarzystwa Strażnica z 1972 i 1974 roku, ale chyba wybiegające już poza rok 1975:

"Ród ludzki dożył najbardziej krytycznego okresu swoich dziejów. Sytuacja światowa pogarsza się w samej rzeczy do tego stopnia, że nawet przywódcy wyrażają obawy co do przyszłości, ku której zmierza ludzkość. Wielki dziennik *New York Times* z 6 stycznia roku 1969 podawał na przykład: 'Politycy oraz socjologowie rosyjscy, chińscy i amerykańscy prawdopodobnie byliby zgodni co do jednego: że bez przedsięwzięcia w ciągu najbliższych pięciu lat jakichś nadzwyczajnych i zdecydowanych kroków szanse obchodzenia na świecie Nowego Roku jeszcze i w roku 2000 będą daleko bardziej nikłe niż w jakimkolwiek minionym okresie znanej historii'." (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 3 s. 1);

"A obecnie, rzecz szczególna, wielu poważnych badaczy kwestii ustrojowych i warunków panujących na świecie – mężowie stanu, naukowcy i inni – wysuwa twierdzenie, iż ludzkości trudno będzie dożyć choćby roku 2000 naszej ery. Pogląd swój przy tym opierają nie na Biblii, lecz na aktualnych twardych faktach i nieodwracalnych dziś tendencjach rozwojowych, które ogarniają całą ludzkość. Biblia zapowiadając ciężkie czasy, które teraz przeżywamy, potraktowała je jako znak bliskości końca tego systemu rzeczy" (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 14 s. 18).

“Kilka lat” i rok 1975

Towarzystwo Strażnica nie tylko wyliczyło konkretny rok 1975, ale i w późnych latach 60. i wczesnych 70. ubiegłego wieku stosowało często określenie “kilka” czy “parę lat”, które miały kończyć się zazwyczaj na omawianym roku. Nie sposób tu wymienić wszystkie takie wypowiedzi, warto jednak przytoczyć parę przykładów. Dodajmy, że nie jest to jakaś nowa terminologia Towarzystwa Strażnica, bo stosowano ją już w latach 20., 30., 40. i 50. ubiegłego wieku:

“Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod Swoim nadzorem, powierzy sprawy świata” (“Harfa Boża” 1921, 1924 i 1929 s. 352);

“Dowody w tem dziele przytoczone wykazały, że stary świat (społeczny i polityczny ustrój) zaczął przemijać w roku 1914, a całkiem przeminie w kilku następnych latach” (jw. s. 345);

“Obecnie toczy się walka decydująca i zwycięstwo jest pewne, albowiem jest to tylko sprawa kilku lat, gdy Szatan będzie skrępowany” (Strażnica 01.12 1922 s. 380);

“Mam szczególną przyjemność ogłosić, że następne kilka lat zobaczy kompletne ustanowienie tego Królestwa, które ma być pożądaniem wszystkich narodów” (Strażnica 01.12 1929 s. 366);

“Ona [wojna Jehowy] może jeszcze nie nastąpi w tym roku; ale znacznie dłużej się nie odwlecze, a żadne wysiłki jakichkolwiek stworzeń nie mogą jej zatrzymać, albowiem Bóg nie zmienia tego...” (“Ucieczka do Królestwa” 1933 s. 35);

“Ta wszechświatowa wojna musi przyjść niebawem i żadna moc nie może jej odwrócić (...). Podczas niewielu miesięcy, pozostających jeszcze do wybuchu tej wszechświatowej wojny...” (“Wszechświatowa wojna bliska” 1935 s. 26 [przemówienie ze stycznia 1935 r.]);

“Jonadabowie, którzy teraz myślą o zawarciu małżeństwa, uczynią, zdaje się lepiej, gdy poczekają parę lat, zanim ognista burza Armagedonu przeminie...” (“Spojrzyj faktom w oczy i poznaj jedyną drogę ucieczki” 1939 s. 49; por. podobny tekst w “Nowy Dzień” Nr 61, 1939 s. 963, który zawiera słowa “kilka lat”);

“Otrzymując podarunek [książkę pt. “Dzieci”] maszerujące dzieci przyciskały ją do siebie nie jak zabawkę, ale jako dostarczony przez Pana instrument do najbardziej efektywnej pracy w pozostałych miesiącach przed Armagedonem” (*The Watchtower* 15.09 1941 s. 288);

“Czy i ty nie uważasz, że byłoby lepiej tych kilka pozostałych ci jeszcze lat wykorzystać dla Bożego nowego świata sprawiedliwości, a w tym celu rozstać się ze starym światem?” (Strażnica Nr 4, 1959 s. 22; por. *The Watchtower* 15.06 1957 s. 362);

“Gdyby zdobył dar życia wiecznego, mógłby zawsze się radować ulubioną sztuką. Czy nie lepiej o to się ubiegać, niż zatopić się całkowicie w sztuce na te kilka lat, na które teraz można liczyć?” (Strażnica Nr 9, 1960 s. 12; por. *The Watchtower* 01.03 1959 s. 131).

Patrz też: Strażnica 15.05 1922 s. 153; “Pożądany rząd” 1924 s. 30; Strażnica 01.06 1925 s. 169; *The New World* 1942 s. 104; *Consolation* 27.05 1942 s. 13; *The Watchtower* 15.10 1954 s. 615; *The Watchtower* 01.10 1965 s. 603.

Parę lat

"Pamiętajmy, że nie tylko Biblia, ale i przywódcy świata poświadczają, iż żyjemy w bardzo poważnych czasach. Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy" (Strażnica Nr 23, 1970 s. 13);

"Jeśli chcesz przeżyć koniec 'dni ostatnich' tego systemu rzeczy, to nie masz czasu do stracenia. Parę lat, jakie pozostały obecnemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniesz podobać się Jemu" ("Służba Królestwa" Nr 8, 1971 s. 1).

Kilka lat, kilka krótkich lat

"Zatem co jest dla ciebie i twego dziecka lepsze: przedłużenie obecnego życia o kilka krótkich lat czy osiągnięcie życia wiecznego w nowym porządku rzeczy? Rozważ obie możliwości, a potem zadecyduj" (Strażnica Nr 17, 1967 s. 5);

"W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do 'dni ostatnich', doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebnym, tysiącletnim panowaniem Chrystusa" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 5);

"Niezależnie od tego, czy narody 'pogańskie' uznają to za prawdę, sprawują one obecnie władzę tylko dzięki tolerancji ze strony Boga. Jehowa jeszcze pozwoli im istnieć przez kilka lat (...) zanim w Armagedonie zostanie mu położony ostateczny kres" (Strażnica Nr 22, 1969 s. 4);

"Wydarzenia dziejące się na świecie w ramach spełniania proroctwa biblijnego wskazują niezawodnie, że zaledwie kilka lat pozostało jeszcze teraźniejszemu niegodziwemu porządkowi rzeczy" (Strażnica Nr 16, 1970 s. 2);

"A dziś, gdy do końca sześciu tysięcy lat dziejów ludzkich pozostało już tylko pięć lat z okładem i gdy wszystkie proroctwa świadczą, że dumne chrześcijaństwo wkrótce zachwieje się w posadach, czy ogień gorliwości nie pobudza nas do tego, by obejść teren siedmiokrotnie albo jeszcze częściej? Czas jest krótki, a dobra nowina musi rozbrzmiewać!" (Strażnica Nr 17, 1970 s. 13);

"Co Biblia mówi na temat znaczenia obecnych wydarzeń światowych? Wskazuje, że szybko upływa czas przewidziany na istnienie obecnego niesprawiedliwego świata! Wskazuje, że najwyżej za kilka lat nastąpi zmiana w sprawach ludzkich, zmiana tak ogromna, iż odbije się na każdym mieszkańcu ziemi, na każdym mężczyźnie, na każdej kobiecie i na każdym dziecku. Niewątpliwie odbije się to i na tobie. (...) Światu naprawdę pozostało już niewiele lat istnienia!" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 3);

"W dobie dzisiejszej spełnianie woli Boga jest dla każdego z nas sprawą życia lub śmierci. Dlatego powinieneś jak najprędzej zbadać swój stosunek do Boga. W ciągu najbliższych kilku lat wszystko inne w ogóle się nie liczy. Musisz sprawdzić, czy twoja wiara podoba się Bogu i czy czasem nie jesteś związany z religią, którą Bóg skazał na zniszczenie" (Przebudźcie się! Nr 3 z lat 1970-1979 s. 22; patrz też: *Awake!* 08.01 1968 s. 19; *Awake!* 22.05 1969 s. 15);

"Nie zamierzamy tu szczegółowo omawiać chronologii, ale możesz śmiało zwrócić się do któregoś ze świadków Jehowy, by ci wykazał na podstawie Pisma świętego, że już tylko kilka lat dzieli nas od pełnych sześciu tysięcy lat istnienia człowieka na ziemi; możesz też zapytać, jaki to jego zdaniem ma związek z nadzieją na oswobodzenie, na prawdziwą wolność z punktu widzenia Boga. Każdy świadek Jehowy chętnie udzieli ci takich informacji" (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 8; w angielskim odpowiedniku *The Watchtower* 01.08 1972 s. 462 są tu mocniejsze słowa: *few short years* [kilka krótkich lat]);

“Co będzie z tymi ludźmi za kilka krótkich lat? Czy w ogóle wtedy będą? Znikną wówczas wszelkie ślady po starym systemie rzeczy, a nad ziemią i jej sprawami pełną kontrolę obejmie Królestwo Boże” (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 13);

“Naśladujmy więc raczej ten dobry przykład miłości do Jehowy i prawdziwego wielbienia, a nie bądźmy zbyt przywiązani do domów, posad i dóbr materialnych; nie zżywajmy się nadmiernie z tym, co stary system będzie mógł oferować jeszcze tylko przez kilka lat. Jest to sprawa naprawdę nie cierpiąca zwłoki! Kończy się czas dla tych, którzy żyją wyłącznie pogonią za materialnym użyciem” (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 8 s. 12).

Prócz określeń “kilka” czy “parę lat” Towarzystwo Strażnica stosowało też inne słowa i wyznaczniki, które naprowadzały na 1975 rok i bliski Armagedon. Poniżej przedstawiamy najbardziej charakterystyczne formy tych wypowiedzi.

Dziewięć, osiem, siedem, sześć, pięć lat

“Wskazuje ona, że 6000 lat dziejów ludzkich skończy się w roku 1975, za jakieś dziewięć lat. Co to oznacza? Czy to znaczy, że dzień odpoczynku Bożego zaczął się w roku 4026 przed naszą erą? Chyba tak. Książka o ››Życiu wiecznym‹‹ nie podaje, że było inaczej. Przedstawia tylko tablicę chronologiczną. Możecie się z nią zgadzać albo ją odrzucić” (Strażnica Nr 1, 1967 s. 12);

Thus, eight years remain to account for a full 6,000 years of the seventh day. Eight years from the autumn of 1967 would bring us to the autumn of 1975, fully 6,000 years into God’s seventh day, his rest day; tłumaczenie: “A więc pozostało osiem lat do osiągnięcia okrągłych 6000 lat siódmego dnia. Osiem lat od jesieni 1967 roku doprowadzi nas do jesieni roku 1975, kiedy to upłynie pełnych 6000 lat w Bożym siódmym dniu, w dniu Jego odpoczynku”. (*The Watchtower* 01.05 1968 s. 271) [Poniżej tekst polski ma “siedem lat” z powodu innego sposobu liczenia i dodawania czasu];

“A więc pozostało siedem lat do osiągnięcia okrągłych 6000 lat siódmego dnia. Siedem lat od tej jesieni doprowadzi nas do jesieni roku 1975, kiedy to upłynie pełnych 6000 lat w Bożym siódmym dniu, w dniu Jego odpoczynku. (...) W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do ‘dni ostatnich’, doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebnym, tysiącletnim panowaniem Chrystusa. (...) Mierząc i obliczając czas doszliśmy do przekonania, że żyjemy w ostatnich latach tego systemu rzeczy. Rozpada się on za naszych oczach w jednej po drugiej orgii gwałtu i zbrodni. Minuta po minucie, dzień po dniu, rok po roku, przesuwa się nieustannie ku katastrofalnej zagładzie. Dla tego systemu nie ma odwrotu. (...) Szczególnie krótki jest on za naszych dni, kiedy docieramy do końca 6000 lat dziejów ludzkości” (Strażnica Nr 16, 1968 s. 5);

“A to z kolei znaczy, że jesienią roku 1975, nieco więcej niż za sześć lat od chwili obecnej (...) dobiegnie końca 6000 lat od chwili stworzenia Adama, praojca całej ludzkości!” (Strażnica Nr 5, 1969 s. 7);

“A dziś, gdy do końca sześciu tysięcy lat dziejów ludzkich pozostało już tylko pięć lat z okładem i gdy wszystkie proroctwa świadczą, że dumne chrześcijaństwo wkrótce zachwieje się w posadach, czy ogień gorliwości nie pobudza nas do tego, by obejść teren siedmiokrotnie albo jeszcze częściej? Czas jest krótki, a dobra nowina musi rozbrzmiewać!” (Strażnica Nr 17, 1970 s. 13);

“Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat” (Strażnica Nr 23, 1970 s. 10).

Niewiele lat, niewiele krótkich lat

"Do końca tego systemu rzeczy pozostało naprawdę niewiele lat; przywileje teraz dostępne nigdy się nie powtórzą. Teraz jest pora na skorzystanie z nich" (Strażnica Nr 17, 1967 s. 11);

"Zagłada ma nadciągnąć za czasów obecnego pokolenia, które dotąd oglądało dwie wojny światowe; pozostało przed nami już niewiele lat" (Strażnica Nr 22, 1968 s. 7; w angielskim odpowiedniku *The Watchtower* 15.04 1967 s. 243 są tu mocniejsze słowa: *few short years* [kilka krótkich lat]);

"Światu naprawdę pozostało już niewiele lat istnienia!" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 3);

"już niewiele lat pozostało do czasu, gdy Bóg zniszczy zepsuty system rzeczy, który teraz panuje nad ziemią. Skąd możemy mieć taką pewność? Między innymi z tego, co Jezus powiedział w swoim wielkim proroctwie o 'dniach ostatnich'." (Przebudźcie się ! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 12);

"Ponieważ jednak od wielkiego końca tego starego systemu dzieli nas już tylko niewiele lat, sprawą najwyższej wagi jest zachowanie czujności duchowej" (Przebudźcie się ! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 11);

"Wspaniała to możliwość dla młodych ludzi – tak służyć swemu Stwórcy w okresie niewielu lat, jakie jeszcze pozostały obecnemu, nacechowanemu przemocą porządkowi rzeczy!" (Strażnica Nr 20, 1970 s. 8);

"Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat. Jeszcze w inny sposób można udowodnić, że żyjemy w ostatnich latach owego 'czasu końca' (Dan. 12:9, *BT*). Biblia wskazuje, że wkrótce upłynie 6000 lat dziejów rodu ludzkiego. Co to oznacza?" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13);

"'Przyjście' Jehowy w celu dopełnienia sądu na swych przeciwnikach nastąpi 'wkrótce', gdyż dzieli nas od tego zaledwie niewiele krótkich lat; okres ten wyda się krańcowo krótki zwłaszcza tym, których egzekucja zaskoczy chodzących po manowcach..." (Strażnica Nr 13, 1969 s. 9; w angielskim odpowiedniku *The Watchtower* 15.11 1967 s. 680 są tu mocniejsze słowa: *only a few short years* [tylko kilka krótkich lat]; patrz podobnie *Awake!* 22.01 1970 s. 8).

Nieliczne lata, najbliższe lata

"tak i obecnie, w tych nielicznych już, lecz nader ważnych latach przed Armagedonem" (Strażnica Nr 8, 1967 s. 2);

"Podczas nielicznych lat, jakie jeszcze pozostały staremu porządkowi rzeczy..." (Strażnica Nr 20, 1970 s. 15);

"Niemniej wyznaczony przezeń czas urzeczywistnienia Jego sprawiedliwych zamierzeń w stosunku do ziemi ma dobiec końca w ciągu najbliższych lat, za życia obecnego pokolenia" (Strażnica Nr 10, 1969 s. 4);

"W dobie dzisiejszej spełnianie woli Boga jest dla każdego z nas sprawą życia lub śmierci. Dlatego powinieneś jak najprędzej zbadać swój stosunek do Boga. W ciągu najbliższych kilku lat wszystko inne w ogóle się nie liczy. Musisz sprawdzić, czy twoja wiara podoba się Bogu i czy czasem nie jesteś związany z religią, którą Bóg skazał na zniszczenie" (Przebudźcie się! Nr 3 z lat 1970-1979 s. 22).

Ostatnie lata

"Teokratyczna atmosfera, panująca w Domach Betel, wspaniale sprzyja wzrostowi duchowemu. Przed chętnymi sługami Bożymi stoją otworem dalsze przywileje służby. Co za bezcenny przywilej stanowi

jednak już sam pobyt w takim miejscu w ostatnich latach starego systemu rzeczy!" (Strażnica Nr 8, 1968 s. 7);

"Mierząc i obliczając czas doszliśmy do przekonania, że żyjemy w ostatnich latach tego systemu rzeczy" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 5);

"Niektórzy postanowili w ogóle nie wstępować w związek małżeński w obecnych trudnych, ostatnich latach starego systemu rzeczy i doczekać tak czasów poarmagedonowych" (Strażnica Nr 16, 1969 s. 6);

"Jeszcze w inny sposób można udowodnić, że żyjemy w ostatnich latach owego 'czasu końca' (Dan. 12:9, *BT*). Biblia wskazuje, że wkrótce upłynie 6000 lat dziejów rodu ludzkiego" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

Ostatnie dni, końcowe dni, ostatnie godziny

"obecnie żyjemy w ostatnich dniach doczesnego złego systemu rzeczy" (Strażnica Tom XCII [1971] Nr 24 s. 3);

"Co nam przyniesie przyszłość? Dużo będzie zależeć od tego, jak wykorzystujemy te ostatnie dni 'roku dobrej woli ze strony Jehowy'. Wiedząc, że po jego zakończeniu niechybnie nastąpi 'dzień pomsty ze strony naszego Boga', nie ustawajmy w popieraniu dzieła świadczenia, dopóki sobie tego życzy Jehowa Bóg" ("Służba Królestwa" Nr 7, 1975 s. 12);

"Według Boskiego 'rozkładu czasu' znajdujemy się w końcowych dniach systemu podłości, który wkrótce przeminie na zawsze. Tuż przed nami jest chwalebny nowy porządek rzeczy" (Strażnica Nr 23, 1967 s. 9);

"W bieżących wydarzeniach dojrzałeś spełnienie proroctw biblijnych, które wyjawiają, że żyjemy w końcowych dniach teraźniejszego systemu rzeczy" (Strażnica Nr 18, 1970 s. 20);

"Po uwzględnieniu rozmaitych czynników stwierdzamy, że właśnie nasze pokolenie, nasze czasy są okresem nazwanym w Biblii mianem 'dni ostatnich'. W roku bieżącym [1968] żyjemy w gruncie rzeczy już w *końcowej fazie* tego okresu! Daje się ona porównać nie tyle z ostatnim dniem tygodnia, ile raczej z ostatnimi godzinami tego ostatniego dnia" (Strażnica Nr 13, 1968 s. 12).

Niebawem, niewiele czasu

"członkowie ostatka (...) mieli być popieczętowani (...) pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego [tzn. przed rokiem 1975]. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna. Niebawem musi więc nastąpić burza światowa" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 229);

"Jeżeli przestajesz z ludźmi wyznającymi teorię, iż 'Bóg jest martwy', to wkrótce nie tylko twoja wiara będzie tak martwa jak u nich, ale niebawem osobiście razem z nimi doznasz wieczystego odcięcia od życia" (Strażnica Nr 1, 1970 s. 12);

"Dla chrześcijaństwa najwyraźniej nastał 'czas końca', który niebawem dobiegnie kresu" (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 1);

"Życie tutaj na ziemi niebawem stanie się o wiele lepsze" (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 11 s. 14);

"już niebawem wszyscy, którzy nie będą prawdziwymi wielbicielami Jehowy, wydani zostaną na zagładę" (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 4 s. 23);

"Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat" (Strażnica Nr 23, 1970 s. 10);

"Wszystkie dowody wskazują na to, że pozostaje tylko niewiele czasu do chwili, w której rozpocznie się 'wielki ucisk'…" (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 16 s. 18);

"Ginącemu systemowi rzeczy pozostało już niewiele czasu. Zdając sobie sprawę z powagi chwili, tak układamy swoje sprawy osobiste, żeby wykupywać jak najwięcej czasu na dotarcie do ludzi z życiodajną prawdą" ("Służba Królestwa" Nr 2, 1975 s. 3).

Najkrytyczniejsze lata, najkrytyczniejszy okres

"Jedno jest jednak pewne: Lata siedemdziesiąte będą najkrytyczniejsze w całej historii rodzaju ludzkiego" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13; por. to samo zdanie w *Awake!* 08.10 1968 s. 14);

"Lata pozostałe jeszcze do walki Armagedonu, w której Bóg powstanie przeciw swym nieprzyjaciołom, to lata krytyczne. Każdy powinien teraz powziąć właściwą decyzję, gdy w przeciwnym razie może w Armagedonie zostać zgromiony, a to będzie oznaczało zagładę" (Strażnica Nr 14, 1968 s. 7);

"Nadszedł najbardziej krytyczny czas w dziejach ludzkości i ty właśnie żyjesz w tym przełomowym okresie" (Strażnica Nr 22, 1969 s. 10);

"Słowa tam zawarte pomogą ci w określeniu swego stanowiska wobec Boga w obecnym najkrytyczniejszym okresie dziejów ludzkich" (Strażnica Nr 15, 1970 s. 20);

"Ponieważ ludzkość wkracza w najkrytyczniejszy okres swoich dziejów, więc pilnie potrzeba nam właściwości czy zdolności, które by pomogły przeżyć ten kryzys. (…) Do przeżycia tego systemu rzeczy i bitwy Armagedonu potrzebna będzie wytrwałość" (Strażnica Nr 22, 1970 s. 1);

"Ród ludzki dożył najbardziej krytycznego okresu swoich dziejów" (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 3 s. 1);

"Z całego tego splotu wydarzeń płynie ważna nauka dla każdego dziś żyjącego na ziemi. Wszystkie narody i rodziny zabrnęły w 'czasy krytyczne', nawet bardzo krytyczne, co świadczy niezbicie o tym, że doczekaliśmy pory określonej mianem 'dni ostatnich', a inaczej 'zakończenia systemu rzeczy'" (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 10 s. 5).

Przełomowy rok, okres i czas

"Żyjemy dziś w czasach krytycznych, przełomowych. Są to 'ostatnie dni' niegodziwego systemu rzeczy. Minęło już ponad pięćdziesiąt trzy lata od czasu, kiedy w roku 1914 zostało w niebie ustanowione Królestwo Boże. Bardzo bliski jest koniec sześciu tysięcy lat historii ludzkości. Namacalne fakty, według których nasze czasy to 'zakończenie systemu rzeczy', stanowią niezawodny wskaźnik (…). Czas bardzo nagli. Czy wierzysz temu?" (Strażnica Nr 8, 1968 s. 4);

"Nadszedł najbardziej krytyczny czas w dziejach ludzkości i ty właśnie żyjesz w tym przełomowym okresie" (Strażnica Nr 22, 1969 s. 10);

"Przede wszystkim nie cierpiącą zwłoki sprawą życia i śmierci jest w tych przełomowych czasach takie czytanie i studiowanie Biblii, które zapewnia jej *zrozumienie*" (Strażnica Tom XCIII [1972] Nr 1 s. 27);

“A obecnie, gdy wkroczyliśmy w przełomowy rok 1975, słusznie można zapytać: Czy Bóg Najwyższy, Autor proroctwa, istotnie ‘wyrobił sobie imię’?” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 7 s. 15; w angielskim odpowiedniku *The Watchtower* 15.12 1974 s. 764, są tu mocniejsze słowa: *the critical year of 1975* [krytyczny rok 1975]).

Inne określenia

“[Bóg] Miłuje rodzinę ludzką i chce, byśmy żyli, nawet nie tylko przez kilka krótkich lat, po większej części wypełnionych troskami i cierpieniami, lecz przez całą wieczność...” (Strażnica Nr 9, 1969 s. 8);

“Bóg pragnie, abyśmy żyli, i to nie tylko kilka krótkich lat, ale wiecznie” (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 17 s. 22);

“Nie oddali swego życia Jehowie na służbę tylko do roku 1975. (...) Kto porzuca Babilon Wielki i obecny diabelski system rzeczy, ten biegnie dziś po nagrodę życia, kierując się ku Królestwu Bożemu, i nie zatrzyma się na roku 1975. Na pewno nie! Dalej posuwać się będzie naprzód po tej wspaniałej drodze, która prowadzi do życia wiecznotrwałego, aby wychwalać Jehowę i służyć Jemu po wieczne czasy!” (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8).

Nawiązując jeszcze do słów “parę” czy “kilka lat”, warto zauważyć, że Towarzystwo Strażnica wpadło jakby we własną pułapkę. Nie można przecież, wypowiadając je w latach 1968-1973, przeciągać ich ważność na “kilkanaście” czy “kilkadziesiąt lat”. Najwyraźniej słowa te dotyczyły roku 1975.

“Pokolenie roku 1914” i rok 1975

Nie jest tak, jak myślą niektórzy ludzie, że oczekiwanie roku 1975 nie wiązało się z wykładnią o pokoleniu roku 1914. Ta ostatnia nauka występowała w publikacjach Towarzystwa Strażnica zarówno przed rozpoczętą w 1966 roku kampanią roku 1975, jak i po jej zakończeniu, tuż po połowie lat 70. ubiegłego wieku, aż momentu gdy ją zmieniono w listopadzie 1995 roku. Natomiast w latach 1966-1975 oba wyliczenia raczej się uzupełniały, a nawet nauka o roku 1975 mieściła się ‘wewnątrz’ wykładni o pokoleniu roku 1914. Mało tego, rok 1975 konkretyzował ogólną zapowiedź o pokoleniu roku 1914. Nie występowały więc te nauki oddzielnie i nie przeczyły one sobie. Wręcz przeciwnie, w publikacjach przedstawiano oba wyliczenia jak ‘dwie siostry’, która jedna drugą ‘potwierdzała’. Raz nauka o pokoleniu roku 1914 zapewniała o prawdziwości wykładni o roku 1975, a innym razem odwrotnie.

Prócz tego te same “znaki końca” miały być charakterystyczne dla pokolenia roku 1914, jak i dla roku 1975. Takim przykładem na to są dwa artykuły występujące w jednym Przebudźcie się! Pierwszy z nich przedstawia ilustrację, a na niej pędzący z góry po skosie pociąg, zmierzający do przepaści nazwanej Armagedonem. Jego końcowe wagony są przy roku 1914, początku “dni ostatnich”, a lokomotywa jest ‘tuż tuż’ przed przepaścią. Artykuł ten ma tytuł “Rok 1914 punktem zwrotnym” (Przebudźcie się Nr 1 z lat 1970-1979 s. 4). Drugi zaś tekst intryguje już samym tytułem: “Co przyniosą lata siedemdziesiąte?” (jw. s. 12). Uzupełniają to między innymi artykuły zatytułowane: “Skąd wiadomo, że żyjemy w ‘dniach ostatnich’?” (jw. s. 6), “Znak ‘dni ostatnich’” (jw. s. 7) i “Nadszedł czas, żeby ufnie ‘podnieść głowy’” (jw. s. 22). Inna publikacja wskazywała już bezpośrednio na pokrywanie się “znaków końca” dla roku 1975 i pokolenia roku 1914:

„‘Kiedy się zbliżaliśmy do kresu czasów pogan w roku 1914, nie było żadnego znaku świadczącego o ich nadchodzącym końcu. Warunki istniejące na ziemi wcale nie wskazywały na to, co miało nadejść; tak było do czerwca owego roku. Wtedy nagle popełnione zostało pewne zabójstwo. Wybuchła pierwsza wojna światowa. Resztę znacie sami. Nastały głody, trzęsienia ziemi, epidemie – tak jak to przepowiedział Jezus’. ‘A jak sprawa wygląda dziś, gdy się zbliżamy do roku 1975? Stosunki są dalekie od pokojowych. Mamy za sobą wojny światowe, klęski głodu, trzęsienia ziemi, epidemie, i teraz zbliżając się do roku 1975 nadal widzimy te same warunki (…)’.” (Strażnica Nr 1, 1967 s. 12).

To jednak nie wszystko. Okazuje się bowiem, że i wewnątrz poszczególnych artykułów nauki o pokoleniu roku 1914 i roku 1975 zazębiają się, co ilustrujemy przykładami zawartymi w poniższej tabeli:

Pokolenie roku 1914 potwierdza naukę o roku 1975	**Rok 1975 potwierdza naukę o pokoleniu roku 1914**
“Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat (1 Kor. 7:29). Okoliczność ta potwierdza zarazem nasze zrozumienie słów Jezusa, iż pokolenie, które żyło w roku 1914, w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, nie przeminie, aż nastanie koniec. Zatem ludziom miłującym sprawiedliwość pozostało już niezbyt wiele czasu na to, by dowieść Bogu, że chcieliby w Jego ‘arce’ znaleźć schronienie i zaznać błogosławieństw nowego porządku rzeczy” (Strażnica Nr 23, 1970 s. 10).	“Jezus powiedział, że ‘to pokolenie’, które oglądało początek omawianego okresu w roku 1914, ujrzy też jego koniec. Pokolenie, które w roku 1914 było na tyle dorosłe, żeby rozumieć znaczenie dziejących się dookoła wypadków, nie jest już młode. Nie pozostało mu wiele lat do przeżycia. Niejedni ludzie należący do tego pokolenia nawet już pomarli. Jezus wskazał jednak, że w chwili przemijania tego złego systemu rzeczy zarówno w niebie, jak i na ziemi, będą jeszcze żyli członkowie ‘tego pokolenia’ (Łuk. 21:32, 33). Jak długo więc potrwa jeszcze, zanim Bóg przystąpi do wytracania niegodziwców i zapoczątkuje udzielanie błogosławieństw wynikających z panowania Jego Królestwa? Warto tu zwrócić uwagę na okoliczność, że jesień roku 1975 wyznacza koniec 6000 lat istnienia ludzkości. Upewnia nas o tym godna zaufania chronologia, zachowana w samej Biblii. Co ten rok będzie oznaczał dla ludzkości? Czy właśnie wtedy Bóg wykona wyrok na złych i wprowadzi tysiącletnie

	panowanie swego Syna, Jezusa Chrystusa? Bardzo możliwe, że tak, musimy jednak zaczekać, aż się o tym przekonamy. Co do tego wszakże możemy być pewni: pokolenie, o którym Jezus mówił, że ujrzy te wydarzenia, niedługo zaniknie. Pozostało więc niewiele czasu. Według Boskiego 'rozkładu czasu' znajdujemy się w końcowych dniach systemu podłości, który wkrótce przeminie na zawsze. Tuż przed nami jest chwalebny nowy porządek rzeczy" (Strażnica Nr 23, 1967 s. 8-9).
"Mówca [Frederick W. Franz] zaznaczył jednak, że 'nie powinniśmy sądzić, jakoby obecny rok 1975 nie miał dla nas żadnego znaczenia'. Biblia dowodzi, że Jehowa jest 'największym znawcą chronologii', a ponadto 'mamy datę kluczową, rok 1914, wyznaczający koniec ››czasów pogan‹‹'. Dlatego też dalej powiedział: 'Pilnie oczekujemy tego, co przyniesie bliska przyszłość naszemu pokoleniu'. - Mat. 24:34" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20-21).	"Pokolenie, które przeżyło początek 'biada' w roku 1914, miało dożyć końca Szatana i całego jego złego systemu rzeczy. Niektórzy z ówcześnie żyjących mieli żyć, gdy nastanie 'koniec'. (...) Istnieje jeszcze inny wskaźnik chronologiczny, że zbliżamy się szybko do ostatnich chwil tego zepsutego systemu rzeczy. Jest faktem, że według godnej zaufania chronologii biblijnej wkrótce dobiegnie końca 6000 lat dziejów człowieka" (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 10).
"Stąd też chrześcijan, którzy na podstawie Boskiego rozkładu czasu uświadamiają sobie bliskość końca 6000 lat historii ludzkiej, ogarnia uczucie oczekiwania, tym bardziej że od rozpoczęcia się 'czasu końca' w roku 1914 widzą spełnianie się wielkiego znaku 'dni ostatnich'. A jak powiedział Jezus, 'nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie'. (Mat. 24:34). Niektórzy ludzie z tego pokolenia, które świadomie oglądało początek czasu końca w roku 1914, ciągle jeszcze będą żyli na ziemi, aby stać się świadkami zagłady obecnego złego systemu rzeczy w bitwie Armagedonu…" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 5).	"Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, *zanim* całkowicie przeminie to pokolenie. Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat. Jeszcze w inny sposób można udowodnić, że żyjemy w ostatnich latach owego 'czasu końca' (Dan. 12:9, *BT*). Biblia wskazuje, że wkrótce upłynie 6000 lat dziejów rodu ludzkiego. Co to oznacza?" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

O wzajemnym 'przenikaniu się' nauk o pokoleniu roku 1914 i roku 1975 uczy też kilka innych publikacji: Strażnica Nr 5, 1969 s. 8; Strażnica Nr 18, 1970 s. 12-13; "Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 20-21.

Również ciekawego zestawienia obu wykładni dokonali Świadkowie Jehowy w swoim wewnętrznym biuletynie, przekazując w nim bardzo stanowcze słowa:

"Jezus dokonał na ziemi wielu cudownych dzieł, szczególnie w sabat. (...) Wskazał w ten sposób na większy dzień sabatu, którego proroczym obrazem był sabat cotygodniowy – na tysiącletni Dzień Sabatu, który ma nastać po upływie 6000 lat istnienia człowieka (Ps. 90:4; 1 Piotra 3:8). Jezus zobrazował w ten sposób, że podczas nadchodzącego tysiącletniego sabatu uwolni ludzkość od niedoskonałości i śmierci, odziedziczonych po naszych prarodzicach. Dokładne obliczenia chronologiczne wskazują, iż 6000 lat istnienia człowieka dobiega końca w połowie lat siedemdziesiątych, a zatem jeszcze za życia pokolenia, które zgodnie z proroczymi słowami Jezusa z Mateusza 24:34 widziało koniec 'wyznaczonych czasów narodów' w roku 1914. To pokojowe panowanie Jezusa jest już więc bardzo bliskie! – Łuk 21:24, *NW*. Wobec tego czas najwyższy, żeby rozpocząć odpowiednie przygotowania". ("Służba Królestwa" Nr 9, 1970 s. 1).

Może ktoś zapyta o to, w jaki sposób rok 1975 'konkretyzował' naukę o pokoleniu roku 1914? Prześledźmy więc to zagadnienie.

Otóż całkiem niedawno Towarzystwo Strażnica przypomniało swym czytelnikom, w jaki sposób wyznaczano kiedyś czas trwania pokolenia roku 1914. Wspomniano o okresie 70-80 lat:

"Równie szczere intencje przyświecały nowożytnym sługom Bożym, którzy na podstawie tego, co Jezus powiedział o 'pokoleniu', próbowali obliczyć jakiś konkretny czas, wychodząc od roku 1914. Rozumowano na przykład, że skoro pokolenie może żyć 70 lub 80 lat, a ludzie należący do 'tego

pokolenia' musieli być w takim wieku, żeby pojąć znaczenie I wojny światowej oraz innych wydarzeń, to możemy obliczyć, ile mniej więcej zostało nam do końca" (Strażnica Nr 11, 1997 s. 28).

Jak widzimy, nie chodziło Towarzystwu Strażnica o ludzi urodzonych w 1914 roku, ale o takich, którzy byli w stanie "pojąć znaczenie I wojny światowej".

Uczono wtedy, że kwestia pokolenia roku 1914 dotyczyła ludzi, którzy mieli w roku 1914 około 15 lat życia:

"Gdyby nawet przyjąć, że 15-letnie dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, to najmłodsi z 'tego pokolenia' mają już około 70 lat. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła. Pozostali są już w podeszłym wieku. Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, *zanim* całkowicie przeminie to pokolenie. Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

Dotyczyło to, jak widać, ludzi urodzonych około 1899 roku, którzy mieli właśnie po 15 lat w roku 1914. Dodając 70-80 lat do 1899 roku, otrzymywali Świadkowie Jehowy lata **1969-1979**. Tak więc rok **1975** wypadał prawie w środku wyznaczonego okresu pokolenia roku 1914 i w ten sposób 'konkretyzował' proroctwo Towarzystwa Strażnica, a zarazem potwierdzał mu naukę o "tym pokoleniu".

By być pewnym, że rzeczywiście w latach kampanii roku 1975 używano okresu 70-80 lat jako elementu do wyliczania pokolenia roku 1914, prześledźmy kilka przykładów z literatury Towarzystwa Strażnica. Dodajmy tylko, że odwoływano się wtedy do słów Psalmu 90:10 ("Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt..."):

"Jezus natomiast użył określenia 'to pokolenie' dla zaznaczenia stosunkowo krótkiego, ograniczonego czasu, obejmującego długość życia jednego pokolenia ludzi - tego pokolenia, które miało się stać naocznym świadkiem pewnych epokowych wydarzeń. Według Psalmu 90:10 można życie ludzkie obliczać na siedemdziesiąt, a niekiedy na osiemdziesiąt lat. W tym stosunkowo krótkim okresie muszą się zmieścić wszystkie zdarzenia wyliczone przez Jezusa w odpowiedzi na pytanie o 'znak, kiedy to wszystko będzie miało się dokonać' (Mk 13:4)" (Strażnica Nr 5, 1968 s. 4);

"Poza tym czy Jezus nie powiedział, że to pokolenie nie przeminie dopóki te wszystkie rzeczy się nie spełnią? Pokolenie według Psalmu 90:10 wynosi od 70 do 80 lat. Pokoleniu, które było świadkiem końca 'czasów pogan' w 1914 roku nie pozostało wiele lat..." (*The Watchtower* 01.12 1968 s. 715);

"A więc część tego pokolenia ma przeżyć koniec tego złego systemu. To znaczy, że ten koniec jest już bardzo bliski! (Ps 89:10 [90:10, *Bg*])" ("Prawda, która prowadzi do życia wiecznego" 1970 rozdz. 11, par. 3).

Wspomnijmy jeszcze, że żywot ówczesnej nauki o roku 1975 zakończył się właśnie w roku 1975, natomiast wykładnia o pokoleniu roku 1914 'dogorywała' do listopada 1995 roku (wcześniej wydłużono okres pokolenia o "urodzonych" w roku 1914 lub żyjących od tego roku).

Obecnie obie te nauki funkcjonują w całkiem innej formie: rok 1975 wyznacza teraz jedynie 6000 lat od stworzenia Adama (patrz np. "Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne" 1998 s. 286-287; "Wnikliwe poznawanie Pism" 2006 t. 1, s. 361), z kolei nauka o pokoleniu roku 1914 była już korygowana trzykrotnie:

Od 1 listopada 1995 roku do 1 lutego 2008 roku Towarzystwo Strażnica nauczało:

"Sądzono więc, że w nowożytnym spełnieniu wypowiedź Jezusa odnosi się do niegodziwego 'pokolenia' niewierzących, którzy mieli widzieć nie tylko zjawiska charakteryzujące 'zakończenie systemu rzeczy' (*synteleia*), ale też jego koniec (*telos*)" (Strażnica Nr 4, 2008 s. 23; patrz też Strażnice: Nr 21, 1995 s. 11-20, 30-31; Nr 11, 1997 s. 28; Nr 9, 1999 s. 11).

Od 15 lutego 2008 roku do 1 kwietnia 2010 roku Towarzystwo Strażnica przekonywało:

"Ponieważ Jezus, wspominając im o 'tym pokoleniu', nie dodał żadnego negatywnego określenia, apostołowie niewątpliwie zrozumieli, że w skład 'pokolenia, które nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie', wejdą oni sami oraz inni uczniowie" (Strażnica Nr 4, 2008 s. 23).

Dla "tego pokolenia" rok 1914 był i jest obecnie rozpoczynającym czas ostateczny, ale nie sprecyzowany długością trwania:

"Trwająca już obecność Chrystusa rozpoczęła się w roku 1914, gdy zasiadł on na niebiańskim tronie. Obejmuje ona też okres 'wielkiego ucisku', kiedy Jezus przyjdzie unicestwić niegodziwców" (Strażnica Nr 4, 2008 s. 21);

"Czy można obliczyć długość trwania 'tego pokolenia?' (...) Gdy więc terminu 'pokolenie' używa się w odniesieniu do ludzi żyjących w danym okresie, nie da się dokładnie ustalić jego długości. Można jedynie stwierdzić, że ów okres ma swój koniec i nie trwa nazbyt długo. A zatem Jezus we wzmiance o 'tym pokoleniu', zapisanej w Ewangelii według Mateusza 24:34, nie podał uczniom sposobu wyliczenia, kiedy skończą się 'dni ostatnie'. W dalszych słowach wyraźnie podkreślił, że nie będą znać 'owego dnia i godziny' (2 Tym. 3:1; Mat. 24:36)" (Strażnica Nr 4, 2008 s. 25).

Niedawno Towarzystwo Strażnica po raz trzeci zaktualizowało swoją naukę o "tym pokoleniu", starając się w pewien sposób określić jego długość. Jest to jakby zsumowanie okresu "pokolenia roku 1914" (ale dotyczącego tylko pomazańców) z czasem życia dzisiejszych (młodszych) pomazańców Świadków Jehowy. W trakcie tego nowego periodu ma nastąpić "wielki ucisk". Oto słowa tej organizacji z 15 kwietnia 2010 roku:

"Jak zatem rozumieć wypowiedź Jezusa o 'tym pokoleniu'? Najwyraźniej chodziło mu o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku. Wspomniane pokolenie miało swój początek i na pewno będzie mieć koniec. Spełnienie się różnych elementów znaku wyraźnie świadczy, że ucisk jest bliski" (Strażnica 15.04 2010 s. 10-11).

Nieco później wypowiedział się szerzej na omawiany temat jeden z członków Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy. Oto jego słowa:

"Brat Barr podkreślił, że owo zgromadzanie [synów królestwa] nie będzie trwać w nieskończoność. Nawiązał do Ewangelii według Mateusza 24:34: 'To pokolenie na pewno nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie'. Dwukrotnie przeczytał następujące wyjaśnienie: 'Jezusowi najwyraźniej chodziło o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku'. Nie wiemy dokładnie, jak długo ma trwać 'to pokolenie', ale składa się ono właśnie ze wspomnianych dwóch grup pomazańców. Chociaż chrześcijanie ci są w różnym wieku, obie grupy tworzące 'to pokolenie' przez jakiś okres 'dni ostatnich' żyją jednocześnie. To bardzo pokrzepiające, że grono młodszych pomazańców - *żyjących przez pewien czas razem ze starszymi pomazańcami*, którzy dostrzegli znak widoczny od roku 1914 – nie umrze przed nastaniem wielkiego ucisku" (Strażnica 15.06 2010 s. 5).

Oczywiście nowością tej wykładni nie jest bliskość "wielkiego ucisku", ale pewne wyznaczenie długości "tego pokolenia". Przypominamy poprzednie, również stanowcze zapewnienie Towarzystwa Strażnica:

"Wynika z tego, że niektórzy namaszczeni bracia Chrystusa będą jeszcze na ziemi, gdy rozpocznie się zapowiedziany wielki ucisk" (Strażnica Nr 4, 2008 s. 24).

Wypada dodać, że inne teksty dotyczące "końca" w XX wieku przedstawiliśmy we *Wprowadzeniu*, a odrzuconą naukę o pokoleniu roku 1914 opisaliśmy w rozdziale *Rozczarowanie, odpowiedzialność i rok 1975*.

Studia wyższe i rok 1975

Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii roku 1975 Towarzystwo Strażnica nie dawało szansy młodym ludziom na dojście do wieku dorosłego, więc z tego chociażby powodu studia wyższe stawały się zbyteczne. Armagedon miał przerwać proces dorastania młodych, jak uczyła ta organizacja:

"Niestety faktem jest, że większość młodych ludzi doby dzisiejszej nawet nie będzie miała sposobności roztrwonić młodość i pełnię swego życia, aby osiągnąć wiek starczy, kiedy życie okazałoby się zmarnowane. Według boskiego rozkładu czasu wielka klęska, wszechświatowa walka Armagedonu, powali ich jeszcze w młodości i pełni sił, ponieważ nie pamiętają o swym Stworzycielu i nie służą Mu pożytecznymi uczynkami" (Strażnica Nr 14, 1960 s. 10).

Później, gdy już rozpoczęto 'odliczanie' czasu i oczekiwanie na Armagedon, studia wyższe i wyższe wykształcenie poddano ostrej krytyce, a w zamian proponowano służbę głoszenia w większym zakresie np. "służbę pionierską". Oto kilka wypowiedzi Towarzystwa Strażnica na ten temat:

"W następstwie tego dzieci stawiają sobie za cel uzyskanie dyplomu jakiejś świeckiej instytucji dającej tak zwane 'wyższe wykształcenie'. (…) chcą należeć do rzekomo wyższych sfer (...) Tych, którzy decydują się na zdobycie 'wyższego wykształcenia', zamiast zadawalać się 'pożywieniem i odzieniem', zazwyczaj trawi 'pożądanie innych rzeczy', jakie można nabyć za pieniądze (Marka 4:19). Jeżeli naprawdę postanawiają zdobyć wykształcenie, na którym im zależy, to muszą nad tym ciężko pracować. Dzieje się to oczywiście kosztem ograniczenia studium Biblii, kontaktów ze zborem chrześcijańskim i udziału w służbie kaznodziejskiej. Przeważnie obracają się teraz w towarzystwie świeckim; umysł napełnia świecka filozofia. I cóż dalej? (...) Praca zarobkowa w godzinach nadliczbowych często uniemożliwia im obecność na zebraniach zborowych (...) Być może biorą symboliczny udział w służbie polowej, gdyż wiedzą, że to jest chrześcijańska powinność, ale zasadniczo kierują swoje wysiłki ku zupełnie innym sprawom. W jakiej znajdą się sytuacji, gdy wybuchnie Armagedon? Czy Jehowa, który bada serca, uzna, że ci ludzie miłowali Go całym sercem i umysłem, całą duszą i ze wszystkich sił? (Łuk. 10:25-28). Czy zachowa ich i wprowadzi do swego nowego porządku rzeczy? Warto się nad tym zastanowić. Nie dopiero na drugi miesiąc lub w przyszłym roku, lecz dzisiaj, dopóki jeszcze żyjemy i możemy coś zdziałać, jest jeszcze pora na to, by dowieść, że chcemy z całego serca wychwalać Jehowę 'odtąd aż na wieki'" (Strażnica Nr 8, 1968 s. 2-3);

"W wielu szkołach działają obecnie doradcy, którzy zachęcają uczniów, żeby po ukończeniu szkoły średniej ubiegali się o zdobycie wyższego wykształcenia, co ma im zapewnić przyszłą karierę w tym systemie rzeczy. Nie poddawaj się tego rodzaju wpływom. Wystrzegaj się 'prania mózgu' propagandą Diabła, która nawołuje do wysuwania się naprzód, aby stać się kimś w tym świecie. Teraźniejszemu światu pozostało już bardzo niewiele czasu! 'Przyszłość', jaką oferuje świat nie jest żadną przyszłością! (...) Celem swym uczyń służbę pionierską, pełnoczasową służbę kaznodziejską, mając na oku możliwość podjęcia kiedyś pracy w Domu Betel lub działalności misjonarskiej. Taka kariera życiowa zapewni ci wiecznotrwałą przyszłość!" (Strażnica Nr 16, 1969 s. 3);

"Prawdą jest, że Towarzystwo Strażnica nie zachęca do poświęcenia czasu na tak zwane 'wyższe studia' w świeckich uczelniach. Ale to nie oznacza wcale, że mamy mieć ciasne poglądy i ograniczony zasób wiedzy" (Strażnica Tom XCII [1971] Nr 21 s. 13);

"Wszelkim świeckim karierom wkrótce będzie położony kres. Po co więc nasza młodzież miałaby dzisiaj interesować się 'wyższymi studiami' i przygotowywać się do przyszłości, która się wcale nie urzeczywistni? Wyższe uczelnie i tak już stoją na krawędzi chaosu. Najważniejsze wiadomości potrzebne w życiu można zdobyć pilną nauką w szkole średniej, a ponadto Jehowa przez swoją organizację udostępnia nam najwyższe wykształcenie, przygotowujące do radosnego pełnienia pełnoczasowej służby Bożej, która będzie trwała bez końca. (...) Młodzi, a także starsi – unikajcie lektur, programów telewizyjnych i filmów propagujących świecki tryb życia." (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 11).

Wyższe wykształcenie i uczelnie Towarzystwo Strażnica poddało krytyce także w następujących publikacjach:

Strażnica Nr 16, 1970 s. 14, par. 24;
Strażnica Tom XCII [1971] Nr 7 s. 18, par. 28;
Strażnica Tom XCII [1971] Nr 13 s. 6, par. 17;
Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 6 s. 11, par. 11 (*The Watchtower* 15.07 1975 s. 441).

Wspominając o wyższych studiach i wyższym wykształceniu, określenia te zaopatruje się zazwyczaj w cudzysłów, bo Towarzystwo Strażnica twierdzi, jak widzieliśmy powyżej, że "Jehowa przez swoją organizację udostępnia nam najwyższe wykształcenie".

Wydaje się, że po roku 1975 nadal jest podtrzymywany powyższy pogląd o studiach wyższych. Oto kilka wypowiedzi na ten temat:

"Nie zaangażujemy się do odnowy świata, jak gdyby ten system miał trwać bez końca" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 11);

"Ktoś może jednak argumentować, że nie każdy, kto idzie na wyższe studia, traci wiarę chrześcijańską bądź umiera wskutek przedawkowania narkotyków. To prawda. Niektórzy absolwenci stają się wartościowymi, pracowitymi członkami zboru chrześcijańskiego. Pomyśl jednak, czytelniku, że nie każde dziecko bawiące się na ruchliwej ulicy ginie pod kołami przejeżdżających samochodów. Część z nich dorasta bez doznania szwanku. Ale czy z tego powodu pozwolisz dzieciom bawić się na takiej ruchliwej ulicy?" (Strażnica Rok CIV [1983] Nr 17 s. 19);

"Istnieje opinia, że gdy ktoś przez kilka lat pilnie czyta czasopisma *Strażnica* i *Przebudźcie się!* oraz inną literaturę Świadków Jehowy, to zdobywa nieprzeciętne i szerokie wykształcenie. (...) Czy chciałbyś powiększyć swą wiedzę i zarazem zdobywać wykształcenie o wiele cenniejsze niż to, które może dać jakaś uczelnia? W takim razie czytaj regularnie niniejsze czasopismo oraz pokrewne mu *Przebudźcie się!*" (Strażnica Rok CV [1984] Nr 2 s. 7);

"Dla jeszcze innych sidłem staje się świeckie wykształcenie, uważane za sposób na osiągnięcie sukcesu finansowego. To prawda, że wykształcenie może ułatwić znalezienie pracy. Niektórym jednak czasochłonna pogoń za zdobyciem wyższego wykształcenia przyniosła szkodę pod względem duchowym. Jakże niebezpieczne by to było w obliczu coraz bliższego dnia Jehowy!" (Strażnica Nr 24, 2003 s. 23-24);

"Co jednak powiedzieć o wyższym wykształceniu, jakie można zdobyć na uniwersytecie lub innej uczelni? Powszechnie uważa się je za nieodzowny warunek sukcesu. Tymczasem sporo osób, które o nie zabiega, napełnia swój umysł szkodliwą propagandą. Poświęca na to cenne młode lata, które najlepiej byłoby wykorzystać w służbie dla Jehowy (Kazn. 12:1). Chyba nie zaskakuje fakt, że w krajach, w których mnóstwo ludzi odebrało takie wykształcenie, wiary w Boga jeszcze nigdy nie deklarowało tak mało osób. Prawdziwy chrześcijanin nie szuka zabezpieczenia w poszerzaniu świeckiej edukacji, lecz ufa Jehowie" (Strażnica 15.04 2008 s. 4).

Służba głoszenia i rok 1975

W latach poprzedzających rok 1975 Towarzystwo Strażnica kładło bardzo duży nacisk na głoszenie, aby pozyskać jak największą ilość osób, które trzeba było "uratować" przed zagładą Armagedonu. Stosowano wobec głosicieli prośby i groźby, by podejmowali oni służbę pionierską. Podawano przykłady głosicieli, którzy chcąc efektywniej nauczać, porzucili biznes, sprzedali domy i majętność. Tym spośród Świadków Jehowy, którzy głosili dużo, obiecywano szczególne błogosławieństwa, mówiono też im już o pozostałych latach, czy "paru latach" lub miesiącach. Przypominano też, że "trzeba wypracować sobie ocalenie" itp.

Oto kilka przykładowych wypowiedzi na ten temat:

"Cudowne błogosławieństwa czekają tych, którzy jako świadkowie Jehowy wstępują do pełnoczasowej służby kaznodziejskiej. (...) otworem stoi także praca pioniera specjalnego albo misjonarza. A może udziałem twoim będą przywileje sługi obwodu, który odwiedza zbory i służy im pomocą? Do końca tego systemu rzeczy pozostało naprawdę niewiele lat; przywileje teraz dostępne nigdy się nie powtórzą. Teraz jest pora na skorzystanie z nich" (Strażnica Nr 17, 1967 s. 11);

"Sługom Bożym wystarczy niezbita prawda, że czas tego systemu pod władzą Szatana w szybkim tempie zbliża się do końca. Jakże niemądry byłby człowiek, który by nie czuwał, lecz wolał przespać ograniczony czas, jaki jeszcze pozostał do mających wkrótce nastąpić wydarzeń wstrząsających całą ziemią – czas, kiedy przecież trzeba wypracować sobie ocalenie!" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 5);

"Nawet jeżeli nie daje się spojrzeć poza rok 1975, czy jest to podstawa do ograniczania aktywności? Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975. Dostrzegali przed sobą tylko krótki czas, w którym mieli dokończyć powierzonego im dzieła. (...) Tak samo postępują wierni świadkowie Jehowy (...) Nie oddali swego życia Jehowie na służbę tylko do roku 1975" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8);

"Możemy cię zapewnić, drogi czytelniku, że podczas najbliższych lat świadkowie Jehowy jeszcze dużo więcej razy wstąpią do mieszkań ludzi, nadal głosząc tę dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a równocześnie obwieszczając pomstę naszego Boga" (Strażnica Nr 4, 1970 s. 21);

"A dziś, gdy do końca sześciu tysięcy lat dziejów ludzkich pozostało już tylko pięć lat z okładem i gdy wszystkie proroctwa świadczą, że dumne chrześcijaństwo wkrótce zachwieje się w posadach, czy ogień gorliwości nie pobudza nas do tego, by obejść teren siedmiokrotnie albo jeszcze częściej? Czas jest krótki, a dobra nowina musi rozbrzmiewać!" (Strażnica Nr 17, 1970 s. 13);

"Wspaniała to możliwość dla młodych ludzi – tak służyć swemu Stwórcy w okresie niewielu lat, jakie jeszcze pozostały obecnemu, nacechowanemu przemocą porządkowi rzeczy!" (Strażnica Nr 20, 1970 s. 8);

"Obecnie pozostało już bardzo niewiele czasu na dalsze głoszenie i nauczanie o Królestwie Bożym wśród narodów. (...) Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy" (Strażnica Nr 23, 1970 s. 13);

In view of the short period of time left, we want to do this as often as circumstances permit. Just think, brothers, there are only about ninety months left before 6,000 years of man's existence on earth is completed; tłumaczenie: "Z uwagi na krótki okres czasu, jaki pozostał, chcemy robić to [głosić] tak często, jak na to pozwalają warunki. Pomyślmy bracia, pozostało tylko dziewięćdziesiąt miesięcy do zakończenia 6000 lat istnienia człowieka na ziemi" (*Kingdom Ministry* Nr 3, 1968 s. 4:);

In view of the short time left, a decision to pursue a career in this system of things is not only unwise but extremely dangerous. (...) *Many young brothers and sisters were offered scholarships or employment that promised fine pay. However, they turned them down and put spiritual interests first*; tłumaczenie: "Z uwagi na krótki okres czasu, jaki pozostał, decydowanie się na zabieganie o karierę w tym systemie rzeczy jest nie tylko niemądre, lecz skrajnie niebezpieczne. (…) Wiele młodych braci i sióstr otrzymało stypendia lub zatrudnienie obiecujące dobre pensje. Jednakże odrzucili to i na pierwszym miejscu postawili sprawy duchowe" (*Kingdom Ministry* Nr 6, 1969 s. 3);

"Jeżeli więc myślałeś kiedyś o służbie pionierskiej, to *nie wahaj* się, tylko podejmij ją *teraz! Nie odkładaj* jej z zimy na lato, a z lata na zimę. *Zaufaj Jehowie!* Uczyń tę służbę celem swego życia! Wprawdzie nie będziesz mógł spędzić w niej 40 czy 20 ani nawet 10 lat, ale bez wątpienia zaznasz wielkiej radości i błogosławieństw, jakich dostąpili wszyscy ci, którzy służbę pełnoczasową uczynili swym powołaniem życiowym" ("Służba Królestwa" Nr 4, 1970 s. 6);

Reports are heard of brothers selling their homes and property and planning to finish out the rest of their days in this old system in the pioneer service. Certainly this is a fine way to spend the short time remaining before the wicked world's end. — 1 John 2:17; tłumaczenie: "Dochodzą wieści o braciach sprzedających swoje domy i własność i planujących zakończyć resztę swoich dni w tym starym systemie, w służbie pionierskiej. Z pewnością jest to świetny sposób spędzenia tego krótkiego czasu, który pozostał przed końcem tego niegodziwego świata. – 1 Jana 2:17" (*Kingdom Ministry* Nr 5, 1974 s. 3).

Polski odpowiednik z niewiadomych powodów pomija słowa o "sprzedających swoje domy i własność":

"Z różnych stron świata dochodzą wieści, że coraz więcej braci i sióstr tak układa swoje sprawy, żeby resztę życia w starym systemie spędzić w służbie pionierskiej. Nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że jest to najpraktyczniejszy sposób wykorzystania pozostałego czasu, dzielącego nas do końca tego niegodziwego systemu. – 1 Jana 2:17" ("Służba Królestwa" Nr 8, 1974 s. 4);

"Świadomi swej odpowiedzialności przed naszym Stworzycielem bądźmy czujni, wykorzystując każdą sposobność do wydania świadectwa o prawdzie, do wypożyczenia *Strażnicy* i zapoczątkowania nowych studiów biblijnych. Nie czyńmy tego tylko dlatego, że dobiega końca 6000 lat od stworzenia człowieka. Zważajmy też, aby na temat roku 1975 nie mówić więcej, niż powiedział w tej sprawie 'niewolnik'. Nie jesteśmy do tego upoważnieni! Nie chcielibyśmy też straszyć ludzi tą datą, lecz pobudzać ich serca do dobrowolnego służenia Jehowie" ("Służba Królestwa" Nr 1, 1971 s. 12);

"Ginącemu systemowi rzeczy pozostało już niewiele czasu. Zdając sobie sprawę z powagi chwili, tak układamy swoje sprawy osobiste, żeby wykupywać jak najwięcej czasu na dotarcie do ludzi z życiodajną prawdą. (...) Przywołał całą rodzinę i powiedział: 'Słyszałem, że w zeszłym roku świadkowie Jehowy mieli za granicą kongres i że była tam mowa o roku 1975'. Po wyjaśnieniu roli wielkich kongresów i znaczenia chronologii biblijnej wygłosiliśmy orędzie" ("Służba Królestwa" Nr 2, 1975 s. 3);

"Pilnie zajęci pracą na niwie Jehowy ani się nie spostrzegliśmy, jak nadszedł ostatni miesiąc roku służbowego. Jakimi wynikami zamkniemy ten rok? Co nam przyniesie przyszłość? Dużo będzie zależeć od tego, jak wykorzystujemy te ostatnie dni 'roku dobrej woli ze strony Jehowy'. Wiedząc, że po jego zakończeniu niechybnie nastąpi 'dzień pomsty ze strony naszego Boga', nie ustawajmy w popieraniu dzieła świadczenia, dopóki sobie tego życzy Jehowa Bóg" ("Służba Królestwa" Nr 7, 1975 s. 12).

Ciekawym eksperymentem podczas kampanii roku 1975 (od 1968 r.), było wprowadzenie przyśpieszonego (półrocznego) cyklu studiów biblijnych z osobą zainteresowaną. Bliski Armagedon był motywem do tego ekspresowego działania, bo "studia domowe nie potrzebują już ciągnąć się z roku na rok bez postępu studiującego" (Strażnica Nr 3, 1969 s. 13). Oto teksty relacjonujące tę innowację:

“Nadszedł najbardziej krytyczny czas w dziejach ludzkości i ty właśnie żyjesz w tym przełomowym okresie. (...) Tak, to studium jest prowadzone w określonym celu; zależy od niego przyszłość. (...) Ze względu na krótki czas, jaki świadkom Jehowy pozostał do przeprowadzania podjętego dzieła, świadkowie ci przerywają studium biblijne z osobą, która w okresie sześciu miesięcy nie zareaguje na to pilne wezwanie. Bliskość końca teraźniejszego systemu rzeczy zmusza ich do spożytkowania czasu w sposób możliwie jak najbardziej owocny” (Strażnica Nr 22, 1969 s. 10; por. Strażnica Nr 3, 1969 s. 13; Strażnica Nr 23, 1969 s. 8; Strażnica Tom XCII [1971] Nr 20 s. 20);

“Ponieważ w tym okresie wśród Świadków Jehowy panowała atmosfera wyczekiwania i poczucie, że czas nagli, książka *Prawda* [*która prowadzi do życia wiecznego*] oraz kampania półrocznych studiów biblijnych ogromnie się przyczyniły do przyśpieszenia dzieła pozyskiwania uczniów” (“Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” 1995 s. 105; por. “Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975” [b.r.w.], s. 117).

Jeśli chodzi o konkretny przypadek dotyczący sprzedaży domu oraz o oszczędnościach wystarczających tylko do 1975 roku, to wspomina takie fakty jedna z nowszych publikacji:

“W roku 1957 na zgromadzeniu okręgowym w Seattle w USA usłyszeliśmy przemówienie zachęcające do podjęcia służby na terenach, gdzie potrzeba więcej głosicieli Królestwa. (...) Dlatego w roku 1959 sprzedaliśmy dom, zapakowaliśmy dobytek na samochód i pojechaliśmy do Montrealu. (...) W końcu dotarliśmy do Mombasy w Kenii (...). W roku 1975, gdy skończyły się nam pieniądze, ze smutkiem opuszczaliśmy przyjaciół, z którymi tak się zżyliśmy” (Przebudźcie się! Nr 3, 2008 s. 13-14);

Inne fragmenty dotyczące służby głoszenia wskazaliśmy w rozdziale *Studia wyższe i rok 1975*.

Inne chronologie i rok 1975

Jeśli ktoś sądzi, że Towarzystwo Strażnica w swej krótkiej historii miało tylko jedną chronologię, według której określało stworzenie Adama i 6000 lat istnienia ludzkości, jest w błędzie. Takich wyliczeń było kilka. Towarzystwo Strażnica nawet nie ukrywa tego, bo podaje, iż korygowało swoje wyliczenia:

"Chronologia biblijna jest ciekawym przedmiotem studiów; z jej pomocą można poszczególne wydarzenia historyczne uporządkować w strumieniu czasu. Towarzystwo Strażnica od lat stara się bieżąco zapoznawać swych sympatyków z najnowszymi wynikami badań w tym zakresie, potwierdzonymi przez wydarzenia historyczne i proroctwa zanotowane w Biblii" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8).

Oto zestawienie różnych chronologii Towarzystwa Strażnica przedstawione w tabeli.

Zagadnienia	**"Nadszedł Czas" 1919 (ang. 1889)**	**"Prawda was wyswobodzi" 1946 (ang. 1943)**	***The Kingdom Is at Hand* 1944**	**"Nowe niebiosa i nowa ziemia" 1958 (ang. 1953)**	**"Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 (ang. 1966)**
Data stworzenia Adama	**4129** – Stworzenie Człowieka (s. 55); "od Stworzenia aż do rozpoczęcia ery Chrześcijańskiej (...) daje nam **4128** lat" (s. 52). Por. Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16: "Stworzenie człowieka (...) w roku **4128** p.n.e.".	"**4028** – Od stworzenia Adama do końca roku 1 przed Chr." (s. 142).	**4026** – Stworzenie Adama (s. 171).	"**4025** – Stworzenie Adama (w jesieni)" (s. 378); Por. Strażnica Nr 14, 1960 s. 11: "od stworzenia Adama (...) upłynęło (...) 4024 lata (od jesieni roku 4025 przed Chr. do jesieni roku 1 przed Chr.)".	"**4026** – Stworzenie Adama (wczesną jesienią)" (s. 22).
Koniec 6000 lat	"z rokiem **1872** kończy się 6000 lat od Stworzenia" (s. 55; por. s. 35, 271); "od stworzenia Adama do R. P. **1873** upłynęło 6000 lat" (s. 41); "Żyjemy już w siódmym Tysiącleciu – począwszy od października roku **1878**" (s. 413).	"Od stworzenia Adama do końca r. Pańskiego 1943 jest 5971 lat" (s. 142), co oznacza, że 6000 lat kończy się w **1972** roku.	Według powyższego, 6000 lat kończy się w **1975** roku. Por. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 8 s. 3, cytująca Strażnicę z 15.09 1944 s. 280: "sześć tysięcy lat dziejów człowieka zakończy się dopiero w latach siedemdziesiątych".	Według *The Watchtower* 01.02 1955 s. 95, 6000 lat istnienia człowieka zakończy się w **1976** roku.	"**1975** – 6000 – Koniec szóstego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)" (s. 25).
Koniec	Brak danych.	Brak danych.	Brak danych.	Brak danych.	"**2975** – 7000 –

Tysiącletniego panowania Chrystusa i 7000 lat	Por. "Dokonana Tajemnica" (1925): "Jesień **2875** R. P. - Zupełność Restytucji (…) Jesień **2914** R. P. - Panowanie przywrócone rodzajowi ludzkiemu" (s. 68).				Koniec siódmego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)" (s. 25).
Okres obowiązywania nauki	Nauka obowiązująca od początków Towarzystwa Strażnica do 1935 roku.	Nauka obowiązująca od 1935 roku (*The Golden Age* 27.03 1935 s. 413) do roku 1943 (pol. 1946).	Nauka obowiązująca od 1944 roku (*The Kingdom Is at Hand* 1944 s. 171) do roku 1951.	Nauka obowiązująca od 1951 roku (*The Watchtower* 01.04 1951 s. 221) do roku 1963 (Strażnica Nr 6, 1963 s. 5).	Nauka obowiązująca od 1963 roku (*All Scripture Is Inspired of God and Beneficial* 1963 s. 285).

Dodajmy, że w 1967 roku rozważano datę alternatywną w stosunku do "roku 1975". Chodzi o "rok 1974", o czym wspomina Raymond Franz, były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy. Jednak pomysłodawcy tej zmiany, tj. wiceprezesowi Frederickowi W. Franzowi, nie udało się jej przeforsować, gdyż prezes Towarzystwa Strażnica Nathan Knorr (zm. 1977) i jego inni współpracownicy byli temu przeciwni (patrz: "Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006, s. 72-73).

Pomimo tego, jeden z podręczników (słownik biblijny) zawierał jakby kompromisowo obie kluczowe daty, tzn. lata 1974 i 1975, a także dwa datowania stworzenia Adama, tzn. lata 4027 i 4026 p.n.e.:

There are no actual records of ancient man, his writing, agriculture, and other pursuits, extending into the past before 4026 (or 4027) B.C.E., the date of Adam's creation. According to Bible chronology, 6,000 years of man's history will end about 1974 or 1975 C.E.; tłumaczenie: "Nie ma żadnych faktycznych dowodów działalności starożytnego człowieka, w postaci jego zapisków, czy też śladów dokonań w dziedzinie rolnictwa czy jakiejkolwiek innej, pochodzących sprzed r. 4026 (lub 4027) p.n.e., daty stworzenia Adama. Zgodnie z chronologią biblijną 6 000 lat historii człowieka skończy się około 1974 lub 1975 roku n.e." (*Aid to Bible Understanding* 1971 s. 1100; por. s. 23 [o 4027 r. p.n.e] i s. 642 [o 4026 i 4027 r. p.n.e.]).

Dziwne jest też to, że daty 1974 i 4027 nie pojawiły się w żadnym czasopiśmie Świadków Jehowy, a jedynie w cytowanym słowniku (patrz mało istotna wzmianka o 1974 roku w *The Watchtower* 01.11 1969 s. 668).

Jednak w nowszym słowniku biblijnym, wydanym w 1988 roku, zmieniono i skrócono powyżej cytowany fragment. Oto słowa z jego polskiej edycji, identyczne jak w oryginale angielskim:

"Nie ma żadnych niepodważalnych dowodów działalności człowieka - ani w postaci zapisków, ani śladów dokonań w dziedzinie rolnictwa czy jakiejkolwiek innej - pochodzących sprzed r. 4026 p.n.e., kiedy został stworzony Adam" ("Wnikliwe poznawanie Pism" 2006 t. 1, s. 416; por. t. 1, s. 28 i t. 2, s. 615 [brak wymienianych powyżej dat]).

O pierwszych czterech zmianach w chronologii, omówionych w powyższej tabeli, wspomniano w *The Watchtower* 01.02 1955 s. 93-95. Jednak w 1963 roku dokonano kolejnej korekty, a właściwie rzecz ujmując - powrócono do koncepcji z lat 1944-1951.

Okazuje się ponadto, że wiceprezes Frederick W. Franz miał też inne pomysły prócz roku 1975 i 1974. Sugerował on mianowicie "rok 1976", o czym wspomina Raymond Franz, przytaczając jego wypowiedź z roku 1975: "Następnie mówił o możliwości występowania około roku różnicy wynikającej z upływu czasu między stworzeniem Adama a stworzeniem Ewy" ("Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006, s. 291).

Również w oficjalnej publikacji Towarzystwa Strażnica znalazło się podobne zdanie:

„nie wiadomo nam, jak krótki okres dzielił stworzenie Adama od stworzenia Ewy, a właśnie wtedy rozpoczął się trwający siedem tysięcy lat dzień odpoczynku Bożego” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

Jednak ta opinia nie było żadną nowością (patrz powyżej tabela).

Ewangelia Mateusza 24:36 i rok 1975

Wydaje się, że dla Świadków Jehowy przygotowaniem do znajomości "dnia i godziny" dotyczącej roku 1975 stała się wypowiedź zawarta w jednej ze znanych ich publikacji, wydanej w 1960 roku (ang. 1958). Oto ona:

"Członkowie Społeczeństwa Nowego Świata czuwają. Oni się dowiedzą, kiedy przyjdzie czas na rozpoczęcie się Armagedonu" ("Od raju utraconego do raju odzyskanego" 1960 s. 206).

Pamiętam z moich przeszłych rozmów ze Świadkami Jehowy, że gdy powoływałem się na teksty biblijne o "dniu i godzinie", oni niekiedy odpowiadali, iż "dnia i godziny" owszem nie znali, ale "rok" można było znać i Mt 24:36 temu nie przeczy (por. Dz 1:7). Upewniała ich o tym zapewne Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 7 s. 15, która nazwała rok 1975 "przełomowym rokiem" (w angielskim odpowiedniku *The Watchtower* 15.12 1974 s. 764, są tu mocniejsze słowa: *the critical year of 1975* [krytyczny rok 1975]).

W związku z tym, warto zastanowić się, czy można w jakiś sposób posegregować artykuły o roku 1975 na takie, które wyrażają "przypuszczenie" odnośnie do ustanowienia w tym czasie Królestwa Bożego na ziemi, i na takie, które wskazują na "pewność" nastania tego wydarzenia.

Wydaje się, że poszczególne artykuły nie prezentują tej kwestii w konsekwentnie przypuszczalny albo konsekwentnie stanowczy sposób, niemniej jednak zawierają obok siebie różnego rodzaju przypuszczenia i zapewnienia.

Można też przyjąć różne wypowiedzi Świadków Jehowy, jako mierniki dla określenia, czy coś jest przypuszczeniem, czy raczej zapewnieniem. Pewnym kryterium wobec wypowiedzi o roku 1975 jest ustosunkowanie się Towarzystwa Strażnica w poszczególnych artykułach do słów Jezusa o "dniu i godzinie" z Mateusza 24:36 i Marka 13:32. Postaramy się to prześledzić.

Otóż "Skorowidz wersetów biblijnych objaśnionych w publikacjach Towarzystwa Strażnica w latach 1960-1989" (1992) nie zawiera przy tekstach Mateusza 24:36 i Marka 13:32 ani jednego (!) odsyłacza do publikacji Świadków Jehowy z lat 1966-1973, gdy najintensywniej głoszono o roku 1975 i gdy opublikowano najwięcej artykułów na ten temat.

Dopiero w roku 1974, gdy powoli już gaszono zbytni zapał głosicieli, mamy przy tekście Mt 24:36 jeden odsyłacz (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 17 s. 9), a w roku 1975 - dwa (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 9 s. 12; Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 19 s. 7).

Skorowidz powyższy zawiera też dwa odsyłacze do literatury z roku 1976 (Mt 24:36), a więc już do czasu, Kidy to już minął oczekiwany rok 1975 (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 11 s. 15; Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 16 s. 24).

Natomiast przy tekście Mk 13:32 brak jest jakichkolwiek odsyłaczy do książek czy czasopism z lat 1966-1976.

Czy rzeczywiście w interesujących nas przedziale czasu, tzn. lat 1966-1973, nie występują wcale w publikacjach Towarzystwa Strażnica teksty Mt 24:36 i Mk 13:32?

Otóż, pomimo że wspomniany skorowidz nie zawiera takich odsyłaczy, to po wnikliwej analizie tekstów Towarzystwa Strażnica można jednak w nich natrafić na interesujące nas wersety biblijne.

Z tego względu artykuły opisujące rok 1975 warto podzielić na dwie kategorie:

- takie, które pomijają wspomniane teksty biblijne;
- takie, które polemizują ze słowami "o dniu i godzinie" lub starają się je zneutralizować.

Do pierwszej kategorii zaliczamy np.:
książkę pt. "Życie wieczne w wolności synów Bożych" (1970);
artykuł pt. "Gdzie się znajdujemy według Bożego rozkładu czasu?" (Strażnica Nr 23, 1967 s. 7-9);
artykuł pt. "Co przyniosą lata siedemdziesiąte?" (Przebudźcie się ! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 12-15).

Tego typu artykułów jest mnóstwo (patrz spis na początku niniejszego opracowania). Dodajmy, że wspomniana w powyższym zestawieniu książka stwierdza nawet, że to, co ona zapowiada "musi nastąpić" bez żadnego "ale":

“członkowie ostatka (...) mieli być popieczętowani (...) pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego [tzn. przed rokiem 1975]. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna. Niebawem musi więc nastąpić burza światowa” (“Życie wieczne w wolności synów Bożych” 1970 s. 229).

Owszem, wspominając o tej książce na kongresie w 1966 roku wiceprezes Frederick W. Franz mówił, że Armagedon w 1975 roku jest “możliwy”, a nie “pewny”, ale publikacja ta nie posiadała takich zastrzeżeń, i ani on, ani ona, nie odwoływali się do omawianych wersetów biblijnych (patrz Strażnica Nr 1, 1967 s. 10-12).

Wydaje się więc, że Towarzystwo Strażnica wolało w tamtych latach nie powoływać się na znane nam teksty biblijne, bo one źle kojarzyły się w zestawieniu ze znajomością roku 1975. Zręczniej było mówić, że data ta jest “możliwa”, że “u Boga wszystko jest możliwe” itp. (patrz: jw. s. 12).

Również inne książki, które ukazały się podczas kampanii roku 1975, pomijają Mt 24:36 i Mk 13:32. Oto przykłady:

“Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe” 1967 (ang. 1965);

“Słowo Twoje jest pochodnią dla nóg moich” 1971 (ang. 1967);

“Czy Biblia rzeczywiście jest Słowem Bożym?” 1973 (ang. 1969);

“Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa – Jak?” 1974 (ang. 1971);

“‘Wieczyste zamierzenie’ Boże odnosi teraz triumf dla dobra człowieka” 1978 (ang. 1974).

To samo dotyczy broszur:

“Ta dobra nowina o Królestwie” 1969 (ang. 1965);

“Czy istnieje Bóg, który troszczy się o nas?” 1976 (ang. 1975);

“Bezpieczna przyszłość – jak ją sobie zapewnić” 1976 (ang. 1975).

“Dzieje Świadków Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych. Według *Rocznika świadków Jehowy na rok 1974*” 1975 (ang. 1974);

“Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975” (ang. 1975).

Natomiast książka “Prawda, która prowadzi do życia wiecznego” 1970 (ang. 1968) sprawę Mk 13:32 przedstawia tylko po to, by wykazać, że Jezus “na pewno *nie* był równy swemu Ojcu” (rozdz. 3, par. 14).

Do drugiej kategorii publikacji, a więc tych, które częściowo ignorują omawiane wersety, zaliczymy:

polemizujący z Mt 24:36 artykuł pt. “Dlaczego oczekujesz roku 1975?” (Strażnica Nr 5, 1969 s. 5-8);

neutralizujący tekst Mk 13:32 artykuł pt. “Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał” (Strażnica Nr 16, 1968 s. 4-8);

osłabiający tekst Mt 24:36 artykuł pt. “Dzieło żniwne wśród całej ludzkości” (Strażnica Nr 23, 1970 s. 8-14);

osłabiający tekst Mt 24:36 artykuł pt. “Jak długo to jeszcze potrwa?” (Przebudźcie się ! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 9-11).

Podobny charakter mają też słowa zamieszczone w wydanej w 1975 roku (ang. 1973) książce pt. “Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – skąd?” (s. 83-84) oraz w artykule pt. “Pokój z Bogiem pośród ‘wielkiego ucisku’” (Strażnica Nr 12, 1970 s. 10-17), choć te publikacje nie mówią wprost o roku 1975.

Wypowiedzi z lat 1968-1973

Poniżej przedstawiamy interesujące nas fragmenty z tych publikacji Towarzystwa Strażnica, próbujące neutralizować słowa Jezusa o “dniu i godzinie” czy wręcz polemizujące z nimi. W pierwszym z nich nawet słowom tym przeciwstawiono określenie “nadszedł czas”, które Chrystus wskazał, jako używane przez fałszywych proroków: „Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: (…) ‘Nadszedł czas’. Nie chodźcie za nimi!” (Łk 21:8). Oto wspomniane fragmenty:

"Jedna rzecz jest absolutnie pewna: Chronologia biblijna poparta spełnionymi proroctwami dowodzi, że sześć tysięcy lat istnienia człowieka wkrótce dobiegnie końca, jeszcze za życia obecnego pokolenia! (Mt 24:34). Nie pora więc na to, żeby pozostać obojętnym i mówić sobie: jakoś to będzie. Nie pora na to, by sprawę obracać w żart, posługując się słowami Jezusa, że «o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec» (Mt 24:36). Wręcz przeciwnie, nadszedł czas, by jasno zdać sobie sprawę, że szybko zbliża się kres teraźniejszego systemu rzeczy, przy czym będzie to kres gwałtowny. Nie łudźmy się: Zupełnie wystarczy, iż sam Ojciec zna zarówno «dzień» jak i «godzinę»! Nawet jeżeli nie daje się spojrzeć poza rok 1975, czy jest to podstawa do ograniczania aktywności? Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975. Dostrzegali przed sobą tylko krótki czas, w którym mieli dokończyć powierzonego im dzieła. (...) I słusznie. Gdyby się guzdrali i ociągali, gdyby uspakajali siebie myślą, że koniec nadejdzie dopiero za kilka tysięcy lat, na pewno by nie ukończyli wyznaczonego im biegu" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8);

"W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do 'dni ostatnich', doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebnym, tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Jakież trudne, lecz zarazem wspaniałe dni są bezpośrednio przed nami! Czy to znaczy, że rok 1975 przyniesie z sobą bitwę Armagedonu? Nikt nie może twierdzić, co niechybnie nastąpi w tym czy owym roku. Jezus powiedział, że o danym 'dniu i godzinie nikt nie wie' (Marka 13:32). Sługom Bożym wystarczy niezbita prawda, że czas tego systemu pod władzą Szatana w szybkim tempie zbliża się do końca. Jakże niemądry byłby człowiek, który by nie czuwał, lecz wolał przespać ograniczony czas, jaki jeszcze pozostał do mających wkrótce nastąpić wydarzeń wstrząsających całą ziemią – czas, kiedy przecież trzeba wypracować sobie ocalenie!" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 5);

"Jak blisko końca obecnego poważnionego systemu rzeczy się właściwie znajdujemy, tego nie da się stwierdzić, bo nawet Jezus powiedział w czasie swej ziemskiej służby, że nie zna dnia ani godziny (Mat. 24:36). Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat (1 Kor. 7:29). Okoliczność ta potwierdza zarazem nasze zrozumienie słów Jezusa, iż pokolenie, które żyło w roku 1914, w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, nie przeminie, aż nastanie koniec. Zatem ludziom miłującym sprawiedliwość pozostało już niezbyt wiele czasu na to, by dowieść Bogu, że chcieliby w Jego 'arce' znaleźć schronienie i zaznać błogosławieństw nowego porządku rzeczy" (Strażnica Nr 23, 1970 s. 10);

"Oczywiście Jezus zaznaczył, że dzień i godzinę nadejścia końca zna dokładnie tylko jego Ojciec niebiański (Mateusza 24:36). Ponieważ jednak od wielkiego końca tego starego systemu dzieli nas już tylko niewiele lat, sprawą najwyższej wagi jest zachowanie czujności duchowej" (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 11);

"'Lecz o dniu owym i godzinie', powiedział Jezus, 'nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec' (Mateusza 24:36). Podał jednak wskazówkę dotyczącą czasu, mówiąc: 'To pokolenie żadną miarą nie przeminie, aż się to wszystko stanie' (Mateusza 24:34, *NW*). (...) Jeżeli ma się to wszystko stać za życia jednego pokolenia, wówczas ludzie, którzy widzieli na własne oczy, co się wydarzyło w roku 1914, na początku 'zakończenia systemu rzeczy', musieliby żyć jeszcze przy końcu tego okresu, gdy rozpęta się 'wielki ucisk'. Pamiętający wydarzenia z roku 1914 są już w podeszłym wieku. Wiele z nich już nie żyje. Jednakże Jezus zapewnia, że jeszcze za życia 'tego pokolenia', zanim wszyscy pomrą, nastąpi zagłada niegodziwego systemu rzeczy" ("Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – skąd?" 1975 (ang. 1973) s. 83-84);

"Dni tego właśnie nadciągającego 'wielkiego ucisku' mają być 'skrócone' (...), uszczuplone, obcięte z końca (...) Bóg wyznaczył 'dzień i godzinę' rozpoczęcia się 'wielkiego ucisku' i termin ten nie może być przesunięty (Mat. 24:36)" (Strażnica Nr 12, 1970 s. 14).

W tym ostatnim fragmencie Towarzystwo Strażnica jakby rościło sobie pretensje do tego, by Bogu dyktować, czy może zmienić swój zamiar, czy nie. Mówiąc, że data nie może ulec zmianie organizacja ta zasugeruje niejako, że samo ją zna oraz że Bóg – według niej - "skróci" czas do nastania Armagedonu.

Przejdźmy teraz do wypowiedzi Towarzystwa Strażnica o "dniu i godzinie", opublikowanych w roku 1974 i 1975, a więc jakby "za pięć dwunasta" przed oczekiwanym Armagedonem. Wydaje się, że po emocjach rozbudzonych w latach 1966-1973 raptem trzy artykuły to nie za wiele, by je wygasić.

Ciekawe wspomnienie z 1974 roku przedstawia w swej książce Raymond Franz, który wtedy rozmawiał o tej sprawie ze swoim stryjem wiceprezesem Towarzystwa Strażnica Frederickiem W. Franzem: "Pewnego niedzielnego wieczoru w 1974 roku, gdy wraz z żoną wróciliśmy z wykładów, które odbyły się w innej części kraju, do naszego pokoju przyszedł mój stryj będący wówczas wiceprezesem. (...) Moja żona wspomniała mu wtedy, że w moim przemówieniu wygłoszonym w ostatni weekend ostrzegłem braci, by niepotrzebnie nie podniecali się rokiem 1975. Jego szybka odpowiedź brzmiała: 'A dlaczego *nie mieliby* się podniecać? To coś, czym trzeba się podniecać'. Nie mam żadnej wątpliwości co do tego, że spośród wszystkich członków Ciała Kierowniczego wiceprezes był najbardziej przekonany o słuszności tego, co napisał. Zaś na jego pismach opierali się inni" ("Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006 s. 290-291).

Oto wspomniane wypowiedzi Towarzystwa Strażnica, które miały przyhamować emocje głosicieli oczekujących na rok 1975 i Armagedon.

Wypowiedź z 1974 roku

"Bóg objawia nam wszystko, co potrzebujemy wiedzieć, aby postępować mądrze oraz pomagać innym przez zwracanie im uwagi na bliskość 'dnia Jehowy' i na grożące im niebezpieczeństwo. Nie powiedział nam jednak, w którym dokładnie roku, którego dnia albo o której godzinie rozpocznie się 'wielki ucisk' dla tego świata (Mat 24:36)" (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 17 s. 9).

Trudno tę wypowiedź nazwać jakimś szerszym komentarzem do tekstu Mt 24:36. Wcześniejsze wypowiedzi Towarzystwa Strażnica sugerowały rok 1975 jako najwłaściwszy dla Armagedonu, choć godziny i konkretnego dnia nie wskazywały rzeczywiście. Mowa była jednak o jesieni i wrześniu. Nie wiadomo też dlaczego Towarzystwo Strażnica zasłania się nieznajomością tylko roku, dnia i godziny, bo przecież Biblia mówi nawet o ogólnie pojętym czasie: "Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą" (Dz 1:7).

Wypowiedzi z 1975 roku

"Prawdą jest, że możliwie najdokładniej zestawiona chronologia biblijna wskazuje, iż 6000 lat istnienia człowieka kończy się w połowie lat siedemdziesiątych bieżącego stulecia. Dlatego też ci chrześcijanie z żywym zainteresowaniem śledzą, czy zbiegnie się to z wybuchem 'wielkiego ucisku' naszych dni, który usunie z ziemi wszelkie zło. Ale nawet nie próbują dokładnie przepowiadać, kiedy nastąpi zagłada niegodziwego systemu Szatana. Poprzestają na oczekiwaniu i obserwowaniu, wiedząc, że żaden człowiek na ziemi nie zna ścisłej daty. – Mat. 24:36" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 9 s. 12).

Czy prawdą jest, że Świadkowie Jehowy "nawet nie próbują dokładnie przepowiadać, kiedy nastąpi zagłada niegodziwego systemu Szatana". Może rzeczywiście "dokładnie" Towarzystwo Strażnica nie próbowało tego ustalać, ale różne dywagacje przeprowadzało. Ot choćby jego własne słowa na ten temat:

"Gdyby w latach siedemdziesiątych interwencja Jehowy Boga doprowadziła do zniszczenia zepsutego świata, który zmierza ku całkowitej ruinie, to chyba nie powinno nas to zdziwić. Jeżeli komuś się zdaje, że przedstawiamy tę sprawę w zbyt czarnych kolorach, to niech zwróci uwagę na ostrzeżenia, które pod naporem nieubłaganych faktów wyszły z ust wybitnych osobistości tego świata. Czują, że zbliża się katastrofa, ale nie uznają kierownictwa Biblii..." (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

"Czy na podstawie powyższych rozważań można wyrazić przekonanie, że jesienią roku 1975 będzie już po bitwie Armagedonu i że mniej więcej właśnie wtedy rozpocznie się od dawna oczekiwane

tysiącletnie królowanie Chrystusa? Jest to możliwe, poczekajmy jednak i zobaczmy, w jakiej mierze siódme tysiąclecie istnienia człowieka zbiega się z przyrównanym do sabatu tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Jeżeli te dwa okresy pobiegną równolegle z dokładnością do jednego roku kalendarzowego, nie stanie się to przez przypadek czy splot okoliczności, lecz wyniknie z miłościwych zamierzeń Jehowy" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 7).

Oto inny fragment o "dniu i godzinie", który nie został jednak wskazany przez skorowidz Towarzystwa Strażnica:

"W tej sytuacji bardzo aktualny był przedstawiony na zgromadzeniu wykład: 'Dlaczego nie znamy ››dnia ani godziny‹‹?' Podkreślono w nim, że nie znamy dokładnej daty, kiedy Bóg zarządzi koniec. Wiemy jedynie, że to ma nastąpić za życia pokolenia, które zobaczy spełnienie się znaku, jaki według słów Jezusa Chrystusa miał się wtedy ukazać. (...) Wszystko przemawia za tym, iż ów znak zaczął nabierać kształtu w roku 1914. Możemy więc mieć ufną pewność, że koniec jest blisko; nie mamy najmniejszej wątpliwości, że Bóg go sprowadzi" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 18).

Z tej wypowiedzi, w której znów powtórzono, "że nie znamy dokładnej daty", widać jak w perspektywie czasu upadło to, co było "asekuracją" dla roku 1975. To znaczy kwestia pokolenia pamiętającego rok 1914, które wymarło, a którą to naukę Towarzystwo Strażnica samo odrzuciło w listopadzie 1995 roku. "Koniec" nie nastał, a jeśli już, to tylko dla obu proroctw Świadków Jehowy.

Oto kolejny fragment o "dniu i godzinie", wskazany przez skorowidz Towarzystwa Strażnica, a pochodzący z artykułu pt. "Dlaczego nie poinformowano nas o 'dniu i godzinie'":

"Czy Jezus podał uczniom jeszcze więcej szczegółów co do tej okoliczności? Czy określił dokładnie czas tych wydarzeń? Wprost przeciwnie, wyjaśnił im, że 'dnia i godziny' nie zna żadne stworzenie; myśl tę postarał się bardzo dobitnie uwypuklić, powtarzając ją aż pięciokrotnie. Oświadczył, że 'o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani syn, tylko sam Ojciec'. – Mat. 24:36 do 25:13, *NP*" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 19 s. 7).

Powyższy artykuł, jak i poniższy, zostały opublikowane po angielsku w Strażnicy z 1 maja 1975 roku, natomiast po polsku w numerze 19, co odpowiada dacie 1 października. Było to więc już po oczekiwanym wrześniu (patrz poniżej rozdział *Jesień, wczesna jesień, wrzesień, 5 września i rok 1975*).

Fragmentowi powyższemu nie można by było nic zarzucić co do zgodności z Biblią, gdyby nie pewne "ale". Otóż tak się składa, że słowa powyższe znów poprzedzone są nauką o pokoleniu roku 1914:

"A kiedy nadejdzie Syn Człowieczy z całą swą niszczycielską mocą, aby oczyścić ziemię ze wszystkich, którzy lgną do niesprawiedliwości? Sam Jezus odpowiada: 'Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie' (Mat. 24:34; Marka 13:30). Które 'pokolenie'? To, które było świadkiem wydarzeń spełniających proroctwa od roku 1914 n.e." (jw. s. 7).

Nie pomogło Towarzystwu Strażnica to, że nie podano wcześniej "dnia i godziny" dla 1975 roku, bo jednak wyznaczono granicę dla mającego nastąpić "końca", którą mieli być ludzie pamiętający wydarzenia 1914 roku. Ci zaś, którzy mieli w roku 1914 co najmniej 15 lat, już prawie wszyscy wymarli (por. rozdział *"Pokolenie roku 1914" i rok 1975*).

Choć Towarzystwo Strażnica starało się, jak widzimy, trochę ostudzić rozbudzone wcześniej emocje swoich głosicieli, to jednak równocześnie w artykule pt. "Jak odbija się na tobie nieznajomość 'dnia i godziny'" przestrzega ich, aby nie brali pod uwagę ewentualnego odkładania na dalszy termin spodziewanego "wielkiego ucisku". Oto jak brzmiał stosowny fragment:

"Gotowi są wtedy sądzić, że skoro Bóg nie podał nam 'dnia i godziny', prawdopodobnie nie stanie się to za naszych czasów. (...) Jeżeli 'dzień i godzina' pomsty Bożej zaskoczy ich w takim nastroju, żadnym sposobem nie ujdą nieszczęścia. Lekceważenie nadchodzącego 'dnia i godziny' wykonania wyroku Jehowy potrafi się przerzucić nawet na tych, którzy dziś utrzymują łączność z prawdziwym zborem chrześcijańskim. Ktoś może wiedzieć, co Biblia mówi o 'wielkim ucisku'; może już słyszy o nim od

wielu lat, ewentualnie od własnych oddanych Bogu chrześcijańskich rodziców. Ale ponieważ nie widzi, by działo się coś naprawdę dramatycznego, gotów jest w swoim umyśle zacząć odkładać nadchodzący Boży ‘dzień i godzinę’ na daleką przyszłość” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 19 s. 10).

Wydaje się, że i dziś podobna logika funkcjonuje w nauce Towarzystwa Strażnica i kto nie przyjmuje na serio wyliczeń tejże organizacji, posądzany jest o brak miłości do Boga:

“Kto w rzeczywistości nie miłuje Jehowy, ten będzie skłonny odkładać w myślach ten ‘dzień’...” (“Zjednoczeni w oddawaniu czci jedynemu prawdziwemu Bogu” 1989 s. 177);

“Kto nie miłuje szczerze Jehowy, będzie odsuwał w myślach ten dzień i dążył do samolubnych celów“ (“Oddawaj cześć jedynemu prawdziwemu Bogu” 2002 s. 176).

Na koniec jeszcze jedna charakterystyczna wypowiedź Towarzystwa Strażnica, która ukazała się w angielskiej Strażnicy w 1974 roku (*The Watchtower* 15.12 1974 s. 751), a po polsku dopiero w 1976 roku! Oto ona:

“Nie tylko pojedynczy fakt, ale cały splot równocześnie dziś występujących wydarzeń dowodzi, że jesteśmy blisko dnia i godziny oczekiwanego ukazania się tego ‘znaku Syna Człowieczego’ wszystkim ludziom, nawet niewierzącym” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 9 s. 18).

Widać z powyższego, że te bliskie urzeczywistnienie się “dnia i godziny” miało według angielskiej Strażnicy przypaść prawdopodobnie jeszcze w 1975 roku, a według polskiego odpowiednika – zapewne znacznie później (pokolenie roku 1914). Świadkowie Jehowy mieli więc już dawno temu poznać “dzień i godzinę”. Z chwilą odrzucenia nauki o pokoleniu roku 1914, czas na poznanie “dnia i godziny” oddalił się zapewne na dłużej.

Wypowiedzi z 1976 roku

Z kronikarskiego obowiązku przedstawiamy też dwie wypowiedzi Towarzystwa Strażnica o “dniu i godzinie” z roku 1976, gdy minął już wyczekiwany rok 1975. Oto te fragmenty, do których odsyła wspomniany już wcześniej skorowidz Świadków Jehowy:

“Nikt jednak nie powinien mniemać, że za pomocą samej tylko chronologii zdoła wyliczyć, kiedy nadejdzie czas owego ‘przyjścia’ Chrystusa na sąd. Chrystus przecież powiedział swym apostołom: ‘O tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec’. – Mat. 24:36, *NP*. (...) Jakże więc miałby to dziś wyliczyć jakiś człowiek?” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 11 s. 15).

Dziwne są te słowa Towarzystwa Strażnica. Kierowane są one jakby do innych, a nie do siebie. Przecież kto to w tamtych czasach, jak nie Towarzystwo Strażnica powoływało się nieustannie na swą “chronologię biblijną”? Kto przeprowadzał dowodzenie w ten sposób? Przykładowo w angielskich Strażnicach z 1968 roku słowo “chronologia” pojawia się 42 razy, a w 1969 roku - 39 razy (patrz: *Watchtower Library 2009 – English*). A może ten “jakiś człowiek”, o którym wspomina Strażnica, to wiceprezes Frederick W. Franz, który w trakcie otwarcia kampanii roku 1975 na kongresie w Baltimore przedstawiał to zagadnienie. Czyżby teraz go skrytykowano za tę naukę?

Ostatni fragment o “dniu i godzinie” z 1976 roku, wskazany przez skorowidz Towarzystwa Strażnica, nie odnosi się do ludzi, ale do Jezusa. Jest to pytanie czytelnika (“Czy Jezus Chrystus wie, kiedy się rozpocznie ‘wielki ucisk’?”):

“Możliwe, że już o tym wie, ale nie potrafimy udzielić jednoznacznej odpowiedzi. (...) Ale nawet jeśli Jezus nie dowiedział się jeszcze o ‘dniu i godzinie’, wyznaczonych na dopełnienie jego zwycięstwa, wkrótce będzie o nich powiadomiony” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 16 s. 24).

Może nie byłoby w tej wypowiedzi Świadków Jehowy nic dziwnego, gdyby nie fakt, że po pewnym czasie skorygowali oni swój pogląd o wiedzy Jezusa, tak jak zmieniali swoje podejście do "dnia i godziny". Oto słowa Towarzystwa Strażnica:

"Czy obecnie Jezus wie, kiedy nadejdzie Armagedon? Dużo przemawia za tym, że istotnie tak jest. Niektórzy mogą się zastanawiać, dlaczego w ogóle zachodzi takie pytanie. Przyczyną jest zapewne wypowiedź Jezusa z Ewangelii według Mateusza 24:36: 'O dniu owym i godzinie nie wie nikt – ani aniołowie niebios, ani Syn, tylko sam Ojciec'. Zwróćmy uwagę na wyrażenie 'ani Syn'. (...) Tak więc z wypowiedzi samego Jezusa wynika, że przebywając na ziemi, nie znał dnia przyjścia 'końca świata'. A czy zna go obecnie? (...) rozsądny wydaje się pogląd, iż dowiedział się też od Ojca, kiedy 'dopełni swego zwycięstwa', to znaczy, kiedy nadejdzie koniec" (Strażnica Nr 15, 1996 s. 30-31).

W tym miejscu przedstawmy jeszcze opinię jednego ze znanych Świadków Jehowy, który sam przyznał, że oczekując roku 1975, nie brano za bardzo pod uwagę słów Jezusa o "dniu i godzinie". Odczytajmy też podobne wypowiedzi Towarzystwa Strażnica:

"Szybko upłynęły kolejne dziesięciolecia wytężonej pracy i wyłoniło się pytanie: Co przyniosą lata siedemdziesiąte? (…) Oczekiwaliśmy na rok 1975, kiedy miało upłynąć 6000 lat istnienia człowieka. Nurtowało nas pytanie: Czy ta data zapoczątkuje tysiącletnie rządy Chrystusa? Wracając teraz myślą do owego roku uświadamiamy sobie, że słowa Jezusa z Ewangelii według Mateusza 24:36 nie upoważniają nas do wyznaczania chwili nadejścia końca. Oto one: 'O dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebios, ani Syn, tylko Ojciec'" (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 26);

"Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka. (...) Pomyłki czy opaczne wyobrażenia – podobnie jak w wypadku chrześcijan z I stulecia – były rezultatem nieusłuchania przestrogi Jezusa: 'Nie wiecie, kiedy jest (...) czas'." (Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 9);

"Oczywiście, w przeszłości wierni chrześcijanie próbowali z czystych pobudek przepowiadać, kiedy nadejdzie koniec. Jednakże za każdym razem sprawdzały się słowa Jezusa: 'A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec' (Mateusza 24:36)" (Strażnica Nr 11, 1993 s. 15).

O tym, że oczekiwania głosicieli często bywały "inne" niż Towarzystwa Strażnica, poświadcza jedna z publikacji, w której opisano problemy Świadków Jehowy w Czechosłowacji w 1969 roku (patrz "Rocznik Świadków Jehowy 2000" s. 196-197; mowa jest na ten temat również w Dodatek 1 niniejszej książki).

Na koniec wspomnijmy jeszcze, że przywołany skorowidz Towarzystwa Strażnica nie odsyła nas do żadnej publikacji omawiającej rok 1975, łącznie ze znanymi słowami Jezusa: "Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą" (Dz 1:7).

Jesień, wczesna jesień, wrzesień, 5 września i rok 1975

Czy Towarzystwo Strażnica jeszcze dokładniej określiło czas "możliwego" Armagedonu? A może wystarczyło mu samo wskazanie roku 1975? Otóż wydaje się, że nie, bowiem w 1975 roku wiceprezes Frederick W. Franz mówił "coś" o wrześniu:

"według zasługującej na zaufanie chronologii biblijnej 6000 lat dziejów ludzkich skończy się we wrześniu bieżącego roku według kalendarza księżycowego. Zbiega się to z czasem, gdy 'gatunek ludzki /jest/ bliski zagłodzenia się na śmierć', jak również stoi w obliczu zatrucia na skutek skażenia środowiska i zniszczenia przez broń nuklearną. F. W. Franz dodał: 'Nie ma podstawy do przekonania, iż ludzkość dotknięta tym, z czym się teraz boryka, mogłaby przetrwać przez siódmy okres tysiącletni' pod panowaniem obecnego systemu rzeczy" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

O wrześniu wspomniano również po upłynięciu roku 1975:

"Kiedy we wrześniu 1975 roku rozpoczął się nowy rok według żydowskiego kalendarza księżycowego, ludzkość osiągnęła doniosły moment w swoich dziejach. (...) gdyby pierwszy człowiek Adam wolał posłusznie podporządkować się panowaniu Bożemu, żyłby do dziś i we wrześniu ubiegłego roku ukończyłby równe 6000 lat. (...) Czy to znaczy, że od września roku 1975 należy liczyć rządy tysiącletniego Królestwa Chrystusa, a więc rozpoczęcie ostatniego tysiąca lat tego 'dnia odpoczynku'? (...) Nie, takie twierdzenie byłoby pozbawione podstaw" (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14).

Zauważmy, że o "wrześniu" Towarzystwo Strażnica napisało dopiero w 1975 roku! Wcześniej pojawiały się tylko określenia "jesień" i "wczesna jesień", o których powiemy poniżej.

To jednak nie wszystko, bowiem według Raymonda Franza, byłego członka Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy, jego stryj Frederick W. Franz w przemówieniu (z 7 września 1975 roku) do absolwentów szkoły Gilead wspomniał też o "5 września": "czy wiecie co to znaczy? Że teraz, w dniu waszej promocji, jesteśmy *w drugim dniu siódmego tysiąclecia* istnienia człowieka na ziemi. Czyż nie jest to znaczące?..." ("Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006, s. 96).

Ciekawe, że tą dokładną datę Frederick W. Franz wypowiedział dopiero wtedy, kiedy ona minęła! Czyżby wcześniej obawiał się kompromitacji? Mało tego, angielska Strażnica relacjonująca zakończenie nauki uczniów szkoły Gilead, pominęła fragment powyżej przytoczonego przemówienia wiceprezesa, które przywołuje Raymond Franz, a uroczystość ta odbyła się przy obecności innych członków Ciała Kierowniczego (patrz *The Watchtower* 01.11 1975 s. 671-672 [brak polskiego odpowiednika]).

Raymond Franz wspomina, że jego stryj o 5 września mówił także podczas przemówień gościnnych w różnych krajach: "Wcześniej, na początku 1975 roku, prezes Knorr odbył podróż dookoła świata, zabierając ze sobą wiceprezesa Franza. We wszystkich krajach przemówienia wiceprezesa koncentrowały się na roku 1975. Po powrocie z tej podróży inni członkowie Ciała Kierowniczego, słysząc z wielu krajów doniesienia o pobudzających skutkach przemówień wiceprezesa, poprosili o jego magnetofonowe nagranie pochodzące z Australii [przypis. Było to na posiedzeniu z 19 lutego 1975 roku]. W swym przemówieniu wiceprezes mówił o roku 1975 jako »roku wielkich możliwości i wspaniałych prawdopodobieństw«. Powiedział on swym słuchaczom, że według kalendarza żydowskiego żyją »już w piątym miesiącu księżycowym 1975 roku«, a do zakończenia roku pozostało mniej niż siedem miesięcy księżycowych. Podkreślił on kilkakrotnie, że rok żydowski kończy się Rosz ha-Szana, żydowskim Nowym Rokiem, w dniu 5 września 1975 roku. W swym wykładzie przyznał, że wiele musiałoby się wydarzyć w tym krótkim czasie, jeśli do tej chwili miałby rzeczywiście nastąpić ostateczny koniec. (...) Jednakże na zakończenie wezwał swoich słuchaczy, aby nie przyjmowali niesłusznego poglądu, że nadchodząca zagłada może być »odległa w latach« i aby nie koncentrowali swej uwagi na innych sprawach, takich jak zawieranie małżeństw, wychowywanie dzieci, rozwijanie dobrych interesów lub spędzanie lat na kursach inżynierskich w szkołach wyższych. Po przesłuchaniu taśmy kilku członków Ciała Kierowniczego wyraziło swe zastrzeżenia, że chociaż (...) nie padły »bardzo śmiałe, krańcowe przepowiednie«, to jednak wypowiedziano inne, subtelniejsze przepowiednie, których skutek był wyraźnie widoczny w postaci wywołanego podniecenia. Był to pierwszy przypadek, kiedy w czasie

dyskusji Ciała Kierowniczego wyrażono niepokój w tej kwestii. Nie podjęto jednak żadnych kroków, nie zdecydowano też, jaki obrać tryb postępowania" ("Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006, s. 291).

Dziwne, że w publikacjach Świadków Jehowy nie pozostał żaden ślad po dacie "5 września". Czyżby zawierały ją tylko archiwa przemówień zgromadzone w Brooklynie?

Interesujące jest również to, że w innych książkach i czasopismach Towarzystwo Strażnica twierdziło i nadal naucza, że stworzenie Adama nastąpiło "około 1 października", a nie we wrześniu czy konkretnie "5 września":

"Aby to sobie uzmysłowić, spójrzmy oczami wyobraźni na nowo stworzonego Adama, który dopiero co uzyskał świadomość, a teraz przygląda się swemu ciału i zaczyna analizować wszystko, co wokół siebie widzi, słyszy oraz czuje, po raz pierwszy uprzytamniając sobie, że żyje! Jak wynika z chronologii biblijnej, miało to miejsce jakieś 6000 lat temu, w roku 4026 p.n.e. (…) Było to około 1 października, gdyż według najstarszych kalendarzy rachuba czasu zaczynała się mniej więcej od tej daty" (Strażnica Nr 15, 1989 s. 10; por. *Aid to Bible Understanding* 1971 s. 33; „Wnikliwe poznawanie Pism" 2006 [ang. 1988] t. 1, s. 43).

W publikacjach Świadków Jehowy mowa jest również często o "jesieni" i "wczesnej jesieni" 1975 roku. Czasem w jednym artykule czy książce pojawiają się obie te wersje. Oto przykładowe fragmenty:

"Według tej godnej zaufania chronologii biblijnej 6000 lat od stworzenia człowieka skończy się w roku 1975, a siódme tysiąclecie dziejów ludzkich rozpocznie się jesienią 1975 roku n.e." ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 20; patrz też Strażnica Nr 23, 1967 s. 8; Strażnica Nr 16, 1968 s. 4 ("prawdopodobnie jesienią") i 5 (jesień); Strażnica Nr 5, 1969 s. 7; Strażnica Nr 23, 1970 s. 10);

"1975 [rok]. 6000 [lat]. Koniec szóstego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 25; patrz też Strażnica Nr 16, 1968 s. 7; "Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975" [b.r.w.] s. 126).

Termin “musi” i rok 1975

W literaturze Towarzystwa Strażnica, z okresu kampanii roku 1975, przynajmniej sześć razy występuje termin “musi”, który wyznaczał Jezusowi, co ma On zrobić, i to w powiązaniu z oczekiwanym Armagedonem czy tysiącletnim królowaniem. To wskazuje na determinację Świadków Jehowy, którzy posunęli się do tego, aby niejako narzucać Bogu swoją wolę. Oto przykłady:

“członkowie ostatka (...) mieli być popieczętowani (...) pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego [tzn. przed rokiem 1975]. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna. Niebawem musi więc nastąpić burza światowa” (“Życie wieczne w wolności synów Bożych” 1970 s. 229);

“już wkrótce skończy się sześć tysięcy lat dziejów ludzkich. W trakcie wykładu przedstawiono, iż w starożytnym Izraelu po sześciu dniach mozołu obchodzono dzień sabatu; ponadto, że tysiącletnie panowanie Chrystusa jest z punktu widzenia Bożego zaledwie jednym dniem. ‘Aby rzeczywiście Pan Jezus Chrystus stał się ››Panem sabatu‹‹’ – oświadczył mówca – ‘jego tysiącletnie panowanie będzie musiało być siódmym w szeregu okresów tysiącletnich’ (Mat. 12:8). Ten czas jest bardzo bliski!” (Strażnica Nr 21, 1969 s. 12);

“Według ich obliczeń sześć millenniów życia ludzkiego na ziemi dobiegnie końca w połowie lat siedemdziesiątych. Zatem siódme millennium po stworzeniu człowieka przez Jehowę Boga powinno się rozpocząć przed upływem bieżącego dziesięciolecia. (...) Jeżeli Pan Jezus Chrystus ma być ‘Panem i sabatu’, to jego tysiącletnie panowanie musi być siódmym w serii okresów tysiącletnich, czyli millenniów (Mat. 12:8, *NT*). Tylko pod tym warunkiem będzie ono panowaniem sabatnim. (...) Czyż więc koniec sześciu tysięcy lat ciemiężycielskiego zniewolenia ludzi pod rządami Szatana Diabła nie byłby dla Jehowy Boga odpowiednią chwilą na wprowadzenie millennium sabatniego wytchnienia całej ludzkości? Z pewnością! A Jego Król, Jezus Chrystus, będzie Panem tego Sabatu” (Strażnica Nr 18, 1970 s. 12-13; ten sam tekst patrz broszura pt. *The Approaching Peace of a Thousand Years*, 1969 s. 25-27);

Further, Bible chronology indicates that we are at the close of six thousand years of human history. For Jesus to be ‘Lord of the sabbath,’ his thousand-year reign would have to be the seventh in a series of thousand-year periods. Would not, then, the end of six millenniums of mankind’s laborious enslavement under Satan the Devil be the fitting time for Jehovah God to usher in a sabbath millennium for all mankind?; tłumaczenie: “Co więcej, chronologia biblijna wskazuje, że żyjemy przy końcu sześciu tysięcy lat historii ludzkości. Jeżeli Pan Jezus Chrystus ma być ‘Panem sabatu’, to jego tysiącletnie panowanie musi być siódmym w serii tysiącletnich okresów. Czyż więc koniec sześciu tysięcy lat ciemiężycielskiego zniewolenia ludzi pod rządami Szatana Diabła nie byłby dla Jehowy Boga odpowiednią chwilą na wprowadzenie millennium sabatniego wytchnienia całej ludzkości?” (*The Watchtower* 01.09 1970 s. 539);

“Ze wskazówek podanych w Słowie Bożym wynika, że każdy taki dzień trwał 7000 lat. Z księgi Rodzaju 2:2 dowiadujemy się, że Jehowa ‘odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął’. Ów siódmy dzień, odpoczynku Bożego, trwa już prawie 6000 lat, a przed jego końcem Chrystus panować musi jeszcze 1000 lat. (...) Stąd okoliczność, że zbliżamy się do końca pierwszych 6000 lat istnienia człowieka, nabiera wielkiego znaczenia” (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 10).

Jedna z publikacji, która zaledwie napomknęła o roku 1975, także zamieściła wypowiedź z interesującym nas terminem:

“Chodzi o starcie królów ziemi z Królestwem, jakie ustanowił Bóg! Spór o to, kto będzie rządził całą ziemią, musi być teraz ostatecznie rozstrzygnięty!” (Strażnica Tom XCIII [1972] Nr 1 s. 9; por. s. 3).

W innym fragmencie Towarzystwo Strażnica dogmatycznie stwierdziło, że tysiącletnie Królestwo "ma nastać" w połowie lat siedemdziesiątych, a nie np., że "być może nastanie":

"Jezus dokonał na ziemi wielu cudownych dzieł, szczególnie w sabat. (...) Wskazał w ten sposób na większy dzień sabatu, którego proroczym obrazem był sabat cotygodniowy – na tysiącletni Dzień Sabatu, który ma nastać po upływie 6000 lat istnienia człowieka (Ps. 90:4; 1 Piotra 3:8). Jezus zobrazował w ten sposób, że podczas nadchodzącego tysiącletniego sabatu uwolni ludzkość od niedoskonałości i śmierci, odziedziczonych po naszych prarodzicach. Dokładne obliczenia chronologiczne wskazują, iż 6000 lat istnienia człowieka dobiega końca w połowie lat siedemdziesiątych, a zatem jeszcze za życia pokolenia, które zgodnie z proroczymi słowami Jezusa z Mateusza 24:34 widziało koniec 'wyznaczonych czasów narodów' w roku 1914. To pokojowe panowanie Jezusa jest już więc bardzo bliskie! – Łuk 21:24, *NW*. Wobec tego czas najwyższy, żeby rozpocząć odpowiednie przygotowania". ("Służba Królestwa" Nr 9, 1970 s. 1).

W kolejnych słowach organizacja Świadków Jehowy, przepowiadając niczym futurolog lub prorok, pisała w 1968 roku o swej "pewności" dla wydarzeń, które oczekiwała:

"Jedno jest jednak pewne: Lata siedemdziesiąte będą najkrytyczniejsze w całej historii rodzaju ludzkiego" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13; por. to samo zdanie w *Awake!* 08.10 1968 s. 14).

Prócz wypowiedzi Towarzystwa Strażnica, według których tysiąclecie "musi" nastąpić po 6000 latach istnienia człowieka, mamy też inne fragmenty, w których przedstawiono tę samą naukę, ale bez tego mocnego terminu. Nie zmienia to jednak stanowczości zapowiedzi:

"bo pamiętajmy, że ludzkość ma jeszcze przed sobą to, co ostatnia księga Biblii świętej mówi o tysiącletnim królowaniu Jezusa Chrystusa nad ziemią, o millennium panowania Chrystusa. (...) Nie jest to zwykły przypadek ani zbieg okoliczności, ale miłościwe zamierzenie Jehowy Boga, żeby królowanie Jezusa Chrystusa, 'Pana Sabatu', pokrywało się z siódmym tysiącleciem istnienia człowieka" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 21);

"W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do 'dni ostatnich', doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebnym, tysiącletnim panowaniem Chrystusa" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 5);

"Według biblijnej rachuby czasu dzieje człowieka na ziemi dosięgają 6000 lat. Adam został stworzony w roku 4026 p.n.e., co oznacza, że sześć tysięcy lat historii ludzkiej kończy się jesienią roku 1975 n.e. Żyjemy w wielkim, liczącym 7000 lat dniu odpoczynku Bożego, który trwa od czasu, gdy Bóg po stworzeniu Adama i Ewy powstrzymał swoją moc stwórczą. Do końca owego dnia pozostał więc jeszcze jeden tysiąc lat" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 14);

"Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa" (Strażnica Nr 23, 1970 s. 10);

"Prawdę mówiąc, owe sześć tysięcy lat były jakby sześcioma dniami pracy człowieka i to pracy w pocie czoła. Będzie on jednak mógł zaznać wytchnienia podczas nadchodzącego tysiącletniego panowania Chrystusa, które według biblijnej chronologii i wypełniających się proroctw biblijnych już niebawem się rozpocznie – Rodz. 2:3. Zatem siódmy tysiąc lat tego siódmego 'dnia' sam w sobie będzie sabatem. Szatan i jego demony będą w tym czasie związani. Panować będzie Chrystus i jego namaszczeni duchem Bożym naśladowcy, sprawując funkcje królów i kapłanów. Z jakim wynikiem? Otóż wszyscy nieprzyjaciele Boży legną pod stopami Chrystusa. Dzięki temu sabatowi siódmy 'dzień' okaże się naprawdę święty, ponieważ przyczyni się do rozkwitu sprawiedliwości" (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 18 s. 22);

“Pierwsze sześć tysięcy lat, które upłynęły od czasu stworzenia człowieka, można więc przyrównać do pierwszych sześciu dni tygodnia w starożytnym Izraelu. Siódme tysiąclecie można przyrównać do siódmego dnia owego tygodnia, to znaczy sabatu. - 2 Piotra 3:8. Jakże słusznie więc po 6000 lat Bóg położy kres nieudolnemu gospodarowaniu ludzi i zgodnie z tym wzorem zastąpi je tysiącletnim panowaniem swego wspaniałego Królestwa! O to Królestwo chrześcijanie modlili się w ciągu wielu stuleci” (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

Warto by też było prześledzić częstotliwość występowania terminów związanych z “końcem”, takich jak “Armagedon”, “dzień Jehowy”, “tysiącletnie panowanie”, “wielki ucisk” “zagłada” itd., które ukazywały się w publikacjach Towarzystwa Strażnica w okresie kampanii roku 1975 oraz przed nią i po niej.

Oto próbka dotycząca słowa “millennium” z lat 1960-1977 z samych tylko Strażnic (według wskazań wyszukiwarki na płycie *Watchtower Library 2009 – English*):

1960 r. - 2 razy,
1961 r. - 1 raz,
1962 r. - 1 raz,
1963 r. - 2 razy,
1964 r. - 2 razy,
1965 r. - 2 razy,
1966 r. - 0 razy,
1967 r. - 37 razy,
1968 r. - 14 razy,
1969 r. - 24 razy,
1970 r. - 2 razy,
1971 r. - 1 raz,
1972 r. - 0 razy,
1973 r. - 0 razy,
1974 r. - 8 razy,
1975 r. - 24 razy,
1976 r. - 2 razy,
1977 r. - 0 razy.

Widzimy z powyższego, że szczególnie w latach 1967-1969 i 1974-1975 słowo “millennium” było ulubionym terminem, którym posługiwało się Towarzystwo Strażnica. Ponieważ takich słów kluczowych jest wiele, poprzestaniemy na tym jednym, gdyż to zagadnienie wymagałoby szerokich dociekań i analiz.

Warto jednak zaznaczyć, że według tego samego źródła i w tym samym okresie, termin “Armageddon” (Armagedon) pojawia się najczęściej w roku 1967 (176 razy). Określenie “great tribulation” (wielki ucisk) najbardziej charakterystyczne jest dla lat 1970 i 1975 (128 i 130 razy). Słowa “day of Jehovah” (dzień Jehowy) najczęściej padają w roku 1974 (32 razy), a określenie “Thousand Year Reign” (Tysiącletnie Panowanie) dominuje w latach 1967 i 1973 (32 i 24 razy).

Stworzenie Adama i Ewy i rok 1975

Przed rokiem 1975 Towarzystwo Strażnica nauczało, że zarówno Adam, jak i Ewa zostali stworzeni w tym samym 4026 roku p.n.e. Od tego momentu należało liczyć 6000 lat, które kończyły się w 1975 roku. Później, gdy minął ten wyczekiwany rok, zmieniono ów pogląd, choć już wcześniej, jak zobaczymy, wiceprezes Frederick W. Franz snuł rozważania, że może być rok różnicy między stworzeniem Adama i Ewy.

Oto wypowiedzi Towarzystwa Strażnica o stworzeniu Adama i Ewy w jednym roku. Zauważmy narastającą w nich pewność dla tego wydarzenia:

"Z najbardziej wiarogodnych badań chronologii biblijnej, (...) wynika, że Adam został stworzony w jesieni roku 4026 p.n.e. Jeszcze w tym samym roku mogła być stworzona Ewa i bezpośrednio potem rozpoczął się dzień odpoczynku Bożego. W którym więc roku ma upłynąć pierwszych 6000 lat dnia odpoczynku Bożego? W roku 1975." (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 10);

"Skoro było również zamierzeniem Jehowy, aby człowiek się rozmnożył i napełnił ziemię, więc logiczny jest wniosek, że stworzył Ewę wkrótce po Adamie, być może kilka tygodni czy miesięcy później, ale tego samego roku 4026 p.n.e. Po jej stworzeniu rozpoczął się zaraz siódmy okres, dzień odpoczynku Bożego" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 4);

"Chcąc obliczyć, gdzie człowiek znalazł się w strumieniu czasu (...) trzeba ustalić ile czasu upłynęło od stworzenia Adama i Ewy w roku 4026 p.n.e." (Strażnica Nr 16, 1968 s. 4-5);

"Stworzenie Ewy także nie zajęło dużo czasu i odbyło się, gdy 'Adam zasnął' (1 Mojż. 2:21)" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8);

"Według biblijnej rachuby czasu dzieje człowieka na ziemi dosięgają 6000 lat. Adam został stworzony w roku 4026 p.n.e., co oznacza, że sześć tysięcy lat historii ludzkiej kończy się jesienią roku 1975 n.e. Żyjemy w wielkim, liczącym 7000 lat dniu odpoczynku Bożego, który trwa od czasu, gdy Bóg po stworzeniu Adama i Ewy powstrzymał swoją moc stwórczą. Do końca owego dnia pozostał więc jeszcze jeden tysiąc lat" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 14);

"Według chronologii biblijnej pierwsza para ludzka została stworzona przez Boga niespełna 6000 lat temu" (Strażnica Nr 14, 1970 s. 15);

"Chodzi tu o siódme millennium! Rzecz jasna, nie o siódme tysiąclecie mierzone od A. D. 1, lecz o siódme millennium istnienia ludzi na ziemi, siódme millennium liczone od stworzenia przez Boga doskonałej pary ludzkiej w ogrodzie Eden" (Strażnica Nr 18, 1970 s. 11);

"Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e." (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13);

"W ROKU 1975 KOŃCZY SIĘ 6000 LAT DZIEJÓW LUDZKOŚCI" (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 14; patrz też teksty o istnieniu "człowieka" od prawie 6000 lat, mające zapewne na uwadze razem Adama i Ewę: Strażnica Nr 12, 1970 s. 13; Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16).

Można w jeszcze inny sposób wskazać, że Świadkowie Jehowy nauczali kiedyś, iż Adam i Ewa zostali stworzeni w tym samym roku. Otóż ich starszy słownik biblijny w jednym miejscu podaje, że Adam miał 130 lat, gdy narodził mu się syn Set, a na innej stronie twierdzi, iż Ewa miała także 130 lat, gdy urodziła tego syna (patrz: *Aid to Bible Understanding* 1971 s. 333, 538). To ukazuje jeden czas stworzenia tej pary. Oczywiście w nowym słowniku Towarzystwo Strażnica zmieniło już fragment dotyczący Ewy (patrz: "Wnikliwe poznawanie Pism" 2006 t. 1, s. 616).

Oto zaś wypowiedź wiceprezesa Fredericka W. Franza z 2 marca 1975 roku, który zaczął jakby powątpiewać (choć nie negować) w to, że Adam i Ewa zostali stworzeni w jednym roku:

"nie wiadomo nam, jak krótki okres dzielił stworzenie Adama od stworzenia Ewy, a właśnie wtedy rozpoczął się trwający siedem tysięcy lat dzień odpoczynku Bożego" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20; por. poniżej jego inną wypowiedź przytoczoną przez Raymonda Franza).

A jak wybrnięto po roku 1975 z tego, że nie nastał Armagedon? Po prostu Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że nie wiadomo, kiedy Bóg stworzył Ewę, a dopiero po tym fakcie można by ewentualnie odliczać 6000 lat:

"od powołania do istnienia Adama upłynął jeszcze pewien czas, a wtedy została stworzona jego żona Ewa. W tym czasie Adam z rozkazu Boga nadawał nazwy zwierzętom. Nie wiemy, czy zajęło mu to tygodnie, miesiące, czy może lata" (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14);

"Ile czasu upłynęło od stworzenia mężczyzny do stworzenia niewiasty? Tego Biblia nie wyjawia" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 5);

"Co to więc znaczy? Oznacza po prostu, że wspomniane czynniki i wynikające z nich ewentualności nie pozwalają nam stanowczo określić, ile czasu upłynęło od stworzenia Adama do stworzenia pierwszej kobiety. Nie wiemy, czy był to okres tak krótki, jak miesiąc lub kilka miesięcy, czy też rok lub jeszcze więcej" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 7);

Why do we not know when God's "rest day" began and when it will end? Although the time of Adam's creation can be determined, the beginning of God's "rest day" cannot. This is so because there was a time lapse of unspecified length between Adam's creation and the creation of Eve. Not until after the creation of Eve did God's "rest day" begin. The start of that day being unknown, its end is likewise unknown; tłumaczenie: "Dlaczego nie wiemy, kiedy rozpoczął się Boży 'dzień odpoczynku', ani kiedy się on skończy? Chociaż można ustalić czas stworzenia Adama, to nie można określić początku Bożego 'dnia odpoczynku'. Jest tak dlatego, że między stworzeniem Adama a stworzeniem Ewy miał miejsce upływ czasu o nieokreślonej długości. 'Dzień odpoczynku' Bożego zaczął się nie wcześniej niż po stworzeniu Ewy. Początek tego dnia jest nieznany, a jego koniec podobnie jest nieznany" (*The Watchtower* 01.01 1976 s. 30).

Jeszcze tylko porównajmy dwie przeciwstawne wypowiedzi związane z "odpowiedzialnością" Biblii za wymienione dywagacje:

"Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e." (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13);

"Ile czasu upłynęło od stworzenia mężczyzny do stworzenia niewiasty? Tego Biblia nie wyjawia" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 5).

Pamiętam ze swego dzieciństwa, że kiedy w 1975 roku nie nastał Armagedon, pytani o to głosiciele mówili, że Bóg przez opóźnienie tego faktu daje szansę innym ludziom nawrócić się. Dodawali też, że termin "końca" może przesunąć się o rok, może o dwa lata. Zupełnie nie wiedziałem dlaczego. Daremne zdawało się poszukiwanie tego wyjaśnienia w publikacjach Towarzystwa Strażnica. Sprawę tą przedstawił dopiero Raymond Franz, były członek Ciała Kierowniczego, wspominając swego stryja wiceprezesa Fredericka W. Franza i jego wypowiedź z 1975 roku: "Następnie mówił o możliwości występowania około roku różnicy wynikającej z upływu czasu między stworzeniem Adama a stworzeniem Ewy" ("Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006, s. 291).

Czyżby Frederickowi W. Franzowi chodziło o rok 1976?

O udzielaniu takiego wyjaśnienia przez Świadków Jehowy, o którym wspomniałem powyżej (tj. że Armagedon może nastąpić rok, dwa lata później), upewniała ich zapewne też publikacja, która ukazała się po angielsku już w 1976 roku (*The Watchtower* 15.07 1976 s. 438), a po polsku - w roku 1977:

"Co to więc znaczy? Oznacza po prostu, że wspomniane czynniki i wynikające z nich ewentualności nie pozwalają nam stanowczo określić, ile czasu upłynęło od stworzenia Adama do stworzenia pierwszej kobiety. Nie wiemy, czy był to okres tak krótki, jak miesiąc lub kilka miesięcy, czy też rok lub jeszcze więcej" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 7).

Dodawanie roku lub dwóch lat mogło też wynikać z problemu grzechu pierwszych ludzi, ale o tym powiemy w rozdziale *Grzech Adama i rok 1975*.

Warto wiedzieć, że jeszcze przed rozpoczęciem kampanii roku 1975 w Towarzystwie Strażnica funkcjonował pogląd, iż 1000-lecie rozpocznie się zaraz po 6000 lat od stworzenia człowieka:

"Nadchodzące tysiąclecie jest siódmym okresem tysiącletnim od stworzenia człowieka, a zarazem ostatnim tysiącleciem ogłoszonego przez Jehowę wielkiego dnia sabatu, czyli odpoczynku" (Strażnica Nr 19, 1960 s. 10; ten sam tekst zawiera *The Watchtower* 01.04 1954 s. 222).

Grzech Adama i rok 1975

Jednym z tłumaczeń, z którym się zetknąłem, rozmawiając ze Świadkami Jehowy o roku 1975, było to, że nie należało liczyć 6000 lat od stworzenia Adama i Ewy, ale od ich grzechu. Ponieważ jednak nie wiemy, kiedy oni go popełnili, nie da się określić momentu zakończenia 6000 lat i rozpoczęcia tysiąclecia. Nie udało mi się w publikacjach odnaleźć takiego tłumaczenia, choć nie można wykluczyć, że ono istniało lub było przekazywane drogą ustną wśród głosicieli (w dawnych latach w Towarzystwie Strażnica wyliczano powrót Chrystusa w roku 1874 dodając 6000 lat do daty grzechu Adama w roku 4126 przed Chr., a nie czasu jego stworzenia w roku 4128; patrz: "Przyjdź Królestwo Twoje" 1919 s. 132-133).

Spróbujmy prześledzić, czy Towarzystwo Strażnica wyznaczało kiedyś moment popełnienia grzechu. Otóż owszem, przeważnie określano, że nastąpił on w dwa lata po stworzeniu człowieka. Aczkolwiek bywało również, że wskazywano w innych publikacjach na ten sam rok, w którym umiejscowione zostało stworzenie (4025 lub 4026 p.n.e.). Oto starsze i niedawne wypowiedzi z publikacji Towarzystwa Strażnica:

"Stworzenie człowieka umieszczano w roku 4128, a wystąpienie grzechu w roku 4126 p.n.e." (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16);

"Stworzenie Człowieka (...) możemy przy pomocy Pisma Św. łatwo skorygować na 4129" ("Nadszedł Czas" 1919 s. 55);

"Jesień 4127 prz. Chr. Upadek Adama" ("Dokonana Tajemnica" 1925 [ang. 1917] s. 68);

"Adam i Ewa spędzili jakiś czas razem, zanim popełnili grzech. Jak długim był ten czas ich bezgrzesznego pobytu nie mamy informacyi, ale przypuszczenie, że trwał dwa lata nie jest dalekie od prawdopodobieństwa" ("Przyjdź Królestwo Twoje" 1919 s. 132);

"Są niektóre dowody Pisma Świętego, że nie upłynęło więcej czasu, jak dwa lata, biorąc przeciętnie, w których oni korzystali z błogosławieństw swego domu i piękności otoczenia i nieprzerwalnego obcowania jednego z drugim. Wówczas się rozpoczęły boleści człowieka i od owego czasu boleści te trwają nadal z rodzajem ludzkim" ("Stworzenie" 1928 s. 61-62);

"Według chronologii biblijnej człowiek istnieje prawie 6000 lat (4025 przed Chr. i przeszło 1950 lat po Chr.)" ("Upewniajcie się o wszystkich rzeczach" ok. 1957 [ang. 1953] s. 199; por. s. 91, 185 [identycznie przekazano te informacje w drugim wydaniu angielskim tej książki pt. *Make Sure of All Things* 1957 s. 325, 296, 344);

"Dzień sądu w Edenie (ok. r. 4025 przed Chr.) ściągnął potępienie na Adama i Ewę..." (jw. s. 54; por. s. 252 [identycznie przekazano te informacje w drugim wydaniu angielskim tej książki pt. *Make Sure of All Things* 1957 s. 219, 383]);

"Około roku 4026 p.n.e. Jehowa Bóg rzekł był do Węża, który się przyczynił do upadku człowieka..." (Strażnica Tom XCII [1971] Nr 3 s. 9).

Podobnie nauczała Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 17 s. 5, par. 12. Również słownik biblijny Świadków Jehowy wskazywał na "około 4026 rok", jako na czas grzechu i ogłoszenia kary na Adama i Ewę:

Jehovah God, at Genesis 3:15, stated his purpose prophetically in the garden of Eden in the presence of Adam and Eve and the "serpent," about 4026 B.C.E.; tłumaczenie: "W Rodzaju 3:15 Jehowa Bóg ogłosił około 4026 roku p.n.e. w ogrodzie Eden swe zamierzenie w obecności Adama, Ewy i 'węża'." (*Aid to Bible Understanding* 1971 s. 387).

Ten fragment później Towarzystwo Strażnica w nowym słowniku nieznacznie zmieniło, usuwając niewygodną datę:

“W Rodzaju 3:15 utrwalono proroczą wypowiedź Jehowy Boga, który w ogrodzie Eden ogłosił swe zamierzenie w obecności Adama, Ewy i ‘węża’.” (“Wnikliwe poznawanie Pism” 2006 [ang. 1988] t. 2, s. 525).

Kolejny tekst, wskazujący iż grzech Adama oraz wyrok na niego i Ewę (Rdz 3:14-17) miał miejsce w tym samym roku co ich stworzenie, zawierała jedna z angielskich publikacji:

In discussing the seed of "the woman" mentioned in Genesis 3:15, the book pointed out on page 59: "About 4,057 years after Jehovah God foretold [in 4026 B.C.E.] his raising up the seed of the woman as a liberator, this question [of identity] had all been worked out and decided."; tłumaczenie: “W omówieniu nasienia »kobiety« wymienionej w Rodzaju 3:15, książka wskazuje na stronie 59: »Około 4 057 lat po tym, jak Jehowa Bóg przepowiedział [w 4026 roku p.n.e.], że wzbudzi nasienie kobiety jako wyzwoliciela, ta kwestia [tożsamości] została ustalona i rozstrzygnięta«” (*Kingdom Ministry* Nr 1, 1968 s. 3).

Jak z powyższego widać, nawet przesunięcie o dwa lata momentu dla obliczenia 6000 lat dawałoby najpóźniej Towarzystwu Strażnica rok 1977, który dawno minął bez wypełnienia jakiegokolwiek z proroctw.

Odpoczynek Boga i rok 1975

Przed rokiem 1975 Towarzystwo Strażnica nauczało, że Adam i Ewa zostali stworzeni w tym samym 4026 roku p.n.e. i zaraz po tym nastał "odpoczynek Boży", czyli zaczął się Jego siódmy dzień mający trwać 7000 lat. Od tego momentu należało liczyć 6000 lat, które kończyły się w 1975 roku, po których miało nastąpić tysiącletnie panowanie Chrystusa. Później, gdy minął ten wyczekiwany rok, zmieniono pogląd, twierdząc, że nie wiadomo, kiedy Bóg zaczął odpoczywać po stworzeniu pierwszej pary ludzi.

Poniżej przedstawiamy kilka wypowiedzi Towarzystwa Strażnica o rozpoczęciu odpoczynku Boga zaraz po stworzeniu Adama i Ewy w 4026 roku przed Chr. Wpierw zaznaczmy jednak, że przed kampanią roku 1975 Świadkowie Jehowy zmieniali swój pogląd na powyższy temat. Otóż dla przykładu książka wydana po angielsku w 1953 roku nauczała:

"Era chrześcijańska zbliża się obecnie ku swemu końcowi i upłynęło prawie sześć tysięcy lat od stworzenia człowieka, po czym zaczął się odpoczynek Boga czyli Jego odstąpienie od ziemskiego dzieła stwarzania. A oto przed ludzkością stoi tysiącletnie królowanie Jezusa Chrystusa, po którym on wręczy wszystkie rzeczy Bogu, swemu Ojcu. Według interpretacji Bożej, a nie według interpretacji ludzkiej siódmy dzień odpoczynku obejmuje zatem siedem tysięcy lat" ("Nowe niebiosa i nowa ziemia" 1958 [ang. 1953] s. 41).

Również inna publikacja z tego czasu informowała podobnie:

"Nadchodzące tysiąclecie jest siódmym okresem tysiącletnim od stworzenia człowieka, a zarazem ostatnim tysiącleciem ogłoszonego przez Jehowę wielkiego dnia sabatu, czyli odpoczynku" (Strażnica Nr 19, 1960 s. 10; ten sam tekst zawiera *The Watchtower* 01.04 1954 s. 222).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica nauczało kiedyś, że zaraz po stworzeniu człowieka zaczął się Boży odpoczynek. Tymczasem w 1963 roku, inna wydana po angielsku książka uczyła:

"Czy z tego wynika, że do roku 1963 minęło 5988 lat 'dnia', w którym Jehowa 'odpoczywa od wszelkiego swego dzieła'? (Rodz. 2:3) Nie, gdyż w chwili stworzenia Adama nie rozpoczął się jeszcze dzień odpoczynku Jehowy. Wydaje się, że po ukształtowaniu Adama Jehowa dalej w tym samym szóstym dniu stwarzał ptaki i inne zwierzęta. Poza tym nakazał Adamowi ponadawać zwierzętom nazwy, co musiało potrwać jakiś czas, i dopiero wtedy stworzył Ewę (...). Aby poznać rzeczywistą długość okresu od rozpoczęcia 'siódmego dnia' do (...) [roku 1963], trzeba by było od 5988 lat odjąć czas, jaki upłynął między stworzeniem Adama a końcem 'szóstego dnia'. Nie należy posługiwać się chronologią biblijną w spekulacjach dotyczących dat, które ciągle są sprawą przyszłości (Mat. 24:36)" ("Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne" 1998 [ang. 1963, 1990] s. 286-287).

W powyższym fragmencie dostrzegamy zatem, że Towarzystwo Strażnica zmieniło pogląd o rozpoczęciu odpoczynku Boga i zabroniło swym członkom spekulowania na temat dat w oparciu o chronologię biblijną.

Następnie, tuż przed kampanią roku 1975, w wydanej w 1965 roku po angielsku książce, znów zmieniono pogląd (!):

"Dlatego, że po stworzeniu Adama i Ewy dobiegł końca szósty dzień stwarzania, a rozpoczął się siódmy dzień, w którym Jehowa Bóg wstrzymał się od działalności twórczej w stosunku do ziemi i który pobłogosławił i uświęcił" ("Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe" 1967 [ang. 1965] s. 203);

"A ten, który wchodzi do spoczynku Boga, odpoczywa od prac swoich, tak jak Bóg odpoczywa od swoich [od roku 4026 p.n.e]" (jw. s. 198).

Powyższe stanowisko podtrzymywały inne publikacje Towarzystwa Strażnica wydawane już w czasie kampanii roku 1975, tzn. w latach 1966-1975. Zauważmy w nich narastającą pewność dotyczącą wydarzenia, które omawiamy. Oto kilka fragmentów:

"Czy to znaczy, że dzień odpoczynku Bożego zaczął się w roku 4026 przed naszą erą? Chyba tak. Książka o 'Życiu wiecznym' nie podaje, że było inaczej. Przedstawia tylko tablicę chronologiczną. Możecie się z nią zgadzać albo ją odrzucać. Ale jeżeli tak jest, co to dla nas oznacza? /Następnie [Frederick W. Franz] dość obszernie wykazywał prawdopodobieństwo tego, że rok 4026 p.n.e. zapoczątkował dzień odpoczynku Bożego./" (Strażnica Nr 1, 1967 s. 12);

"Skoro było również zamierzeniem Jehowy, aby człowiek się rozmnożył i napełnił ziemię, więc logiczny jest wniosek, że [Bóg] stworzył Ewę wkrótce po Adamie, być może kilka tygodni czy miesięcy później, ale tego samego roku 4026 p.n.e. Po jej stworzeniu rozpoczął się zaraz siódmy okres, dzień odpoczynku Bożego. Siódmy dzień Boży i czas pojawienia się człowieka na ziemi najwidoczniej więc biegną równolegle" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 4);

"Czy dzień odpoczynku Bożego pokrywa się z czasem, jaki upłynął od stworzenia człowieka? Najwyraźniej tak! Z najbardziej wiarogodnych badań chronologii biblijnej, zgodnej z wieloma datami ustalonymi przez historię świecką wynika, że Adam został stworzony w jesieni roku 4026 p.n.e. Jeszcze w tym samym roku mogła być stworzona Ewa i bezpośrednio potem rozpoczął się dzień odpoczynku Bożego. W którym więc roku ma upłynąć pierwszych 6000 lat dnia odpoczynku Bożego? W roku 1975." (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 10);

"Według biblijnej rachuby czasu dzieje człowieka na ziemi dosięgają 6000 lat. Adam został stworzony w roku 4026 p.n.e., co oznacza, że sześć tysięcy lat historii ludzkiej kończy się jesienią roku 1975 n.e. Żyjemy w wielkim, liczącym 7000 lat dniu odpoczynku Bożego, który trwa od czasu, gdy Bóg po stworzeniu Adama i Ewy powstrzymał swoją moc stwórczą. Do końca owego dnia pozostał więc jeszcze jeden tysiąc lat" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 14);

"Z drugiej strony koniec tego szóstego 'dnia' stwarzania mógł nawet przypaść na ten sam rok kalendarza gregoriańskiego, w którym został stworzony Adam. Może tu występować różnica zaledwie tygodni lub miesięcy, a nie lat. (...) Po upłynie szóstego dnia stwarzania, zaczął się dzień siódmy. Trzeba wszakże zaznaczyć, iż między stworzeniem Adama a początkiem siódmego dnia, dnia odpoczynku, nie musiało minąć dużo czasu. Mógł to być nawet okres dość krótki. Nadawanie nazw zwierzętom przez Adama, jak również stwierdzenie, że brak mu towarzyszki życia, nie potrzebowało trwać długo. (...) Noemu tylko siedem dni zajęło wprowadzanie do arki tych samych *rodzajów* zwierząt (...). Stworzenie Ewy także nie zajęło dużo czasu i odbyło się, gdy Adam 'zasnął' (...). Zatem odstęp czasu między stworzeniem Adama a końcem szóstego dnia stwarzania, chociaż nieznany, był zapewne okresem stosunkowo krótkim" (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8).

Po 1975 roku znów Towarzystwo Strażnica zmieniło pogląd o odpoczynku Boga i powróciło do tego z roku 1963. Ciekawe, że dopiero po 1975 roku, czyli po fakcie, napisało: "na nic się nie zdadzą spekulacje". Oto jego "nowa" nauka:

"od powołania do istnienia Adama upłynął jeszcze pewien czas, a wtedy została stworzona jego żona Ewa. W tym czasie Adam z rozkazu Boga nadawał nazwy zwierzętom. Nie wiemy, czy zajęło mu to tygodnie, miesiące, czy może lata. Stąd też nie możemy dokładnie stwierdzić, kiedy się rozpoczął wielki 'dzień odpoczynku' Jehowy ani kiedy się skończy. To samo trzeba powiedzieć o początku tysiącletniego panowania Chrystusa. Biblia nie dostarcza nam żadnych danych, które by umożliwiły ustalenie tej daty wobec czego na nic się nie zdadzą spekulacje zmierzające do jej określenia" (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14);

"chociaż z chronologii biblijnej wyraźnie wynika, że dożyliśmy końca sześciu tysięcy lat od stworzenia pierwszego człowieka Adama, to jednak nie znamy żadnej wzmianki wskazującej, jak długo po tym

zdarzeniu skończył się szósty ‘dzień’ stwarzania i rozpoczął siódmy twórczy okres, czyli ‘dzień’, wielki dzień odpoczynku Bożego. (...) Ale ów wielki dzień odpoczynku nie rozpoczął się natychmiast po stworzeniu Adama” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 5);

“Co to więc znaczy? Oznacza po prostu, że wspomniane czynniki i wynikające z nich ewentualności nie pozwalają nam stanowczo określić, ile czasu upłynęło od stworzenia Adama do stworzenia pierwszej kobiety. Nie wiemy, czy był to okres tak krótki, jak miesiąc lub kilka miesięcy, czy też rok lub jeszcze więcej. Ale bez względu na długość tego okresu, należałoby go odjąć od czasu, który minął po stworzeniu Adama, aby w wyniku się dowiedzieć, od jak dawna trwa Boży siódmy ‘dzień’, Jego wielki dzień odpoczynku. Zatem okoliczność, że skończyło się już sześć tysięcy lat istnienia człowieka, to jedna sprawa, a sześć tysięcy lat trwania siódmego ‘dnia’ stwarzania Bożego to zupełnie inna sprawa. Nie wiemy dokładnie, jak długo trwa ten drugi okres” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 7).

Problem odpoczynku Boga porusza także *The Watchtower* 01.01 1976 s. 30 (cytat w rozdziale *Stworzenie Adama i Ewy i rok 1975*) oraz omówiona wcześniej książka pt. “‘Wieczyste zamierzenie’ Boże odnosi teraz triumf dla dobra człowieka” (cytaty w rozdziale *Literatura Towarzystwa Strażnica na temat roku 1975*).

Trzeba nadmienić też, że wspomnianą koncepcję 7000 lat (długość każdego dnia stworzenia) Towarzystwo Strażnica porzuciło w kilkanaście lat po roku 1975. Organizacja Świadków Jehowy aż do roku 1987 uczyła o “Bożym” i biblijnym jej pochodzeniu:

“Pismo Święte, włącznie z następującymi faktami, które są niezbitymi dowodami, bez żadnego powątpiewania wskazuje, że siódmy dzień lub okres stworzenia, wspomniany w Księdze Rodzaju, obejmuje okres czasu naszych siedmiu tysięcy lat” („Stworzenie” 1928 s. 26);

“Według interpretacji Bożej, a nie według interpretacji ludzkiej siódmy dzień odpoczynku obejmuje zatem siedem tysięcy lat” (“Nowe niebiosa i nowa ziemia” 1958 [ang. 1953] s. 41);

“Doniesienie biblijne, potwierdzone przez wiarogodną historię, wskazuje na to, że siódmy dzień owego tygodnia stworzenia obejmuje 7000 lat. A zatem każdy z poprzednich sześciu ‘dni’ był tej samej długości” (Przebudźcie się! Rok LXV [1984] Nr 2 s. 6).

Oto dwa ostatnie teksty o okresie 7000 lat:

“Po drugie: badanie spełniających się proroctw biblijnych oraz naszego miejsca w strumieniu czasu wyraźnie wskazuje, że każdy dzień stwarzania (Księga Rodzaju, rozdział 1) liczy po 7000 lat. Pozwala to zrozumieć, że tysiącletnie panowanie Chrystusa zakończy siedem tysięcy lat Bożego ‘dnia odpoczynku’, ostatniego dnia tygodnia stwarzania (Obj. 20:6; Rodz. 2:2, 3). Opierając się na tym rozumowaniu, całemu tygodniowi stwarzania trzeba przypisać 49000 lat” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 3 s. 27);

“Jehowa nie wprowadza nowych wytworów materialnych podczas obecnego trwającego 7000 lat dnia odpocznienia od swej działalności stwarzania” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 17 s. 22).

Po roku 1987 zaczęły pojawiać się w publikacjach Towarzystwa Strażnica teksty o “tysiącach lat” dla każdego dnia stwórczego. Ta zamiana okresu “7000 lat” na “tysiące lat” mogła być spowodowana przez szeregowych Świadków Jehowy, którzy nie mogli dopatrzeć się w Biblii wspomnianej konkretnej liczby i być może pytali o tę kwestię swoją organizację. Oto przykładowe fragmenty z nową koncepcją:

“Cóż za olśniewająca wizja urzeczywistnionych zamysłów Bożych, przygotowywanych przez Jehowę w ciągu sześciu dni stwórczych, z których każdy liczy tysiące lat!” (Strażnica Nr 15, 1989 s. 27);

„Pierwszy rozdział Księgi Rodzaju podaje najzupełniej racjonalną relację o tym, jak przebiegały te ‘niepowtarzalne’, ‘jednorazowe zdarzenia’ w ciągu ‘dni’ stwarzania, trwających całe tysiąclecia” („Biblia - słowo Boże czy ludzkie?” 1992 [ang. 1989] s. 110);

“Jak stąd wynika, każdy z dni stwarzania, czyli okresów działalności stwórczej, trwał co najmniej tysiące lat” („Wnikliwe poznawanie Pism” 2006 [ang. 1988] t. 1, s. 519-520, hasło: *Dzień*).

Odrzucenie “7000 lat” było zatem zatarciem ostatniego śladu związanego z rokiem 1975 i okresem 6000 lat z uzupełniającym go tysiącleciem. Według obecnej nauki Towarzystwa Strażnica oczekiwane tysiącletnie panowanie Chrystusa nie jest bezpośrednio łączone z datą stworzenia Adama w 4026 r. p.n.e. czy z rozpoczęciem odpoczynku Boga.

Rozczarowanie, odpowiedzialność i rok 1975

Omówimy tu dwa zagadnienia (rozczarowanie i odpowiedzialność). Ponieważ o rozczarowaniu rokiem 1975 "najłatwiej" będzie mówić samym Świadkom Jehowy, toteż przytoczymy ich słowa z oficjalnych publikacji Towarzystwa Strażnica. W oparciu o te same źródła przedstawimy też problem odpowiedzialności za zwiedzenie czy za "nieodpowiednie" oczekiwanie na omawiany rok.

Rozczarowanie

Rok 1975 nastał i odszedł. I nic się nie wydarzyło. Oto "ślady" rozczarowania Świadków Jehowy, którzy nie doczekali się wtedy Królestwa Bożego na ziemi:

"W połowie lat siedemdziesiątych obecnego wieku dobiegło końca sześć tysięcy lat dziejów ludzkości. Wielu szczerych sług Jehowy wyraźnie liczyło na rychłe nastanie 'wielkiego ucisku' wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:21, 22, i końcowej fazy dnia Jehowy" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 18 s. 13);

"Szybko upłynęły kolejne dziesięciolecia wytężonej pracy i wyłoniło się pytanie: Co przyniosą lata siedemdziesiąte? (…) Oczekiwaliśmy na rok 1975, kiedy miało upłynąć 6000 lat istnienia człowieka. Nurtowało nas pytanie: Czy ta data zapoczątkuje tysiącletnie rządy Chrystusa? Wracając teraz myślą do owego roku uświadamiamy sobie, że słowa Jezusa z Ewangelii według Mateusza 24:36 nie upoważniają nas do wyznaczania chwili nadejścia końca. Oto one: 'O dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebios, ani Syn, tylko Ojciec'" (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 26);

"Szatański świat trwa dłużej niż wielu sądziło. W gruncie rzeczy niektórzy wierni chrześcijanie, spodziewający się oglądać Armagedon i początek nowego systemu za swojego życia, zdążyli poumierać" (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 21 s. 16);

"Na przykład ostatnio w połowie lat siedemdziesiątych niektórzy znani starsi zaczęli okazywać niezadowolenie, doszedłszy do wniosku, iż obwieszczanie orędzia Królestwa przez świadczenie od domu do domu, jak to robili apostołowie Jezusa, uwłacza ich godności (...). Woleli za to wrócić do nauk babilońskich. Przebiegle próbowali posiać wątpliwości co do tego, czy istotnie żyjemy w ‚dniach ostatnich', i przyhamować rozwój działalności Świadków Jehowy (2 Piotra 3:3, 4). W końcu musieli zostać wykluczeni ze społeczności" (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 24 s. 18);

"Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka. Owe błędne poglądy wcale nie dowodziły, że obietnice Boga są nieprawdziwe, że to On się pomylił! Na pewno tak nie było! Pomyłki czy opaczne wyobrażenia – podobnie jak w wypadku chrześcijan z I stulecia – były rezultatem nieusłuchania przestrogi Jezusa: 'Nie wiecie, kiedy jest (...) czas'. U podstaw mylnych wniosków nie leżała zła wola albo niewierność wobec Chrystusa, lecz gorące pragnienie, by w odpowiednim momencie dostrzec spełnianie się Bożych obietnic" (Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 9);

"[Meksyk] Z rokiem 1975 i jego znaczeniem w urzeczywistnieniu zamierzenia Jehowy wiązano duże oczekiwania. Niektórzy nastawiali się na to, że w tym roku stary system spotka zagłada i nastanie Boży nowy świat. Kiedy te nadzieje się nie ziściły, ten i ów przestał służyć Bogu. Niektórzy stali się odstępcami. Ale ogromna większość Świadków Jehowy kierowała się miłością do Boga. Wiedzieli, że Jego Słowo nigdy nie zawodzi" ("Rocznik Świadków Jehowy 1995" s. 227);

"Świadkowie Jehowy przez długi czas wierzyli, że Tysiącletnie Panowanie Chrystusa rozpocznie się po 6000 lat dziejów ludzkich" ("Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego" 1995 s. 104);

“Wielu doznało zawodu również w roku 1975, gdy nie spełniły się ich nadzieje związane z nastaniem Millennium. W rezultacie część osób opuściła organizację. Inni próbowali podkopać wiarę współwyznawców i musieli zostać wykluczeni. Przyczyną niewątpliwie mogło być rozczarowanie, ale niekiedy chodziło o coś więcej. (...) Pewne jednostki nie poprzestały jednak na pójściu swoją drogą; zajadle przeciwstawiały się organizacji, do której przedtem należały, i zaczęły szerzyć swe poglądy za pomocą prasy i telewizji. Niemniej takich osób było stosunkowo niewiele” (“Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” 1995 s. 633);

“[Filipiny] Dzieło się rozwijało i wciąż rosły szeregi głosicieli – w roku 1975 ich liczba przekroczyła 77 000. (...) Niestety, sporo przestało Go wielbić, gdy w roku 1975 nie nadszedł koniec obecnego systemu rzeczy. Do roku 1979 liczba głosicieli spadła poniżej 59 000. (...) ‘Niektórzy ochrzcili się ze względu na rok 1975 i przez kilka lat trzymali się prawdy. Po roku 1975 odeszli’.” (“Rocznik Świadków Jehowy 2003” s. 162).

Zapewne oczekiwanie na rok 1975 i niespełnione nadzieje spowodowały powstanie grupy odstępczej w Mozambiku, co Towarzystwo Strażnica opisało w jednej ze swych publikacji (patrz “Rocznik Świadków Jehowy 1996” s. 158-159; por. Dodatek 1 niniejszej książki).

Nie będziemy tu przedstawiać konkretnych statystyk co do tego, ile osób opuściło Towarzystwo Strażnica po 1975 roku. Zwrócił na to uwagę Raymond Franz i do jego dzieła odsyłamy zainteresowanych (“Kryzys Sumienia” R. Franz, 2006 s. 289-290, 294). Jednak zauważmy tylko, jak spadała ilość chrztów u Świadków Jehowy tuż po 1975 roku.

Rekordową ilość ochrzczonych z lat 1974 i 1975 (**297.872** oraz **295.073**), co dawało wzrost o 13,5 proc. i 9,7 proc. (Strażnice: Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 19 i Rok XCVII [1976] Nr 8 s. 19) powtórzono później dopiero w 1990 roku (**301.518** – przyrost o 6,1 proc.), kiedy to było dwukrotnie więcej Świadków Jehowy zaangażowanych w pozyskiwanie nowych członków.

W 1978 roku ochrzczono tylko **95.052** osoby, co oznaczało minusowy przyrost, a właściwie ubytek o -1,4 proc., bo liczba głosicieli, którzy odeszli, była znacznie wyższa (Strażnica Rok C [1979] Nr 8 s.13). Zwróćmy też uwagę na 1966 rok, kiedy rozpoczynano kampanię roku 1975 – ochrzczono wówczas tylko **58.904** osoby, co dało 2,4 proc. przyrostu (Strażnica Nr 5, 1967 s. 9 i 14).

Warto też powiedzieć, że Towarzystwo Strażnica także ukazało wpływ kampanii roku 1975 na ilość chrztów wśród Świadków Jehowy:

“W latach 1960-1965 co roku chrzczono jakieś 60 000 osób. Jednak w roku 1966 liczba ta spadła i wynosiła 58 904 osób. Ktoś mógłby się więc zastanawiać: Czyżby słabło tempo pracy? Czas pokazał coś wręcz przeciwnego. W ciągu roku służbowego 1967 ochrzczono 74 981 osób. Była to poprawa, która znowu dawała powód do optymizmu. Wtedy przyszedł rok 1968 i książka *Prawda* [*która prowadzi do życia wiecznego*] wraz z programem 6-miesięcznego studium Biblii. »W wielu umysłach ściśle się to kojarzyło z ogłoszeniem sprzed dwóch lat, w myśl którego w roku 1975 skończy się 6000 lat [istnienia człowieka na ziemi]« - zauważa Edgar C. Kennedy. Również C. W. Barber przytacza słowa, że »czas nagli i jest go coraz mniej«, i nazywa rok 1968 »punktem zwrotnym«. Ponadto mówi: »Wszędzie bracia nabrali ducha i energicznie przystąpili do wprowadzania w życie tej ‚łatwiejszej’ metody szerzenia dobrej nowiny. Na całym świecie znowu przybywało głosicieli. Słuchacze zaczęli się stawać wykonawcami dzieła (...) To rzeczywiście Jehowa sprawił, że wydano owo małe, ale jakże skuteczne narzędzie do pozyskiwania uczniów«.” (“Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975” [b.r.w.] s. 117).

Odpowiedzialność

Po tym, jak nie nastał w 1975 roku ani Armagedon, ani szczęśliwe tysiąclecie, Towarzystwo Strażnica próbowało zwracać uwagę swoim głosicielom, że robili sobie za wiele nadziei i przekonywało, że wyciągali oni złe wnioski. Zauważmy, że “połajanki” pojawiły się po roku 1975:

“Czy Jezus chciał przez to powiedzieć, że powinniśmy tak ułożyć swe sprawy finansowe i zawodowe, aby nam wystarczyło środków tylko do pewnej daty, która naszym zdaniem może wyznaczać koniec?

Jeżeli nasz dom wymaga remontu, czy powinniśmy na to machnąć ręką, zakładając, że będziemy go potrzebować jeszcze zaledwie parę miesięcy? Albo jeśli na przykład ktoś w rodzinie potrzebuje specjalnej opieki lekarskiej, czy powiemy: Odłóżmy to, bo już niedługo ten system rzeczy przeminie? Jezus nie doradzał nam takiego rozumowania. (...) Nie byłoby jednak wskazane, żebyśmy się zasugerowali jakąś datą i zlekceważyli sprawy codzienne, o które chrześcijanie normalnie powinni się troszczyć (...) Jeżeli ktoś czuje się zawiedziony, bo rozumował inaczej, powinien się teraz zająć skorygowaniem swego poglądu, uświadamiając sobie, że to nie słowo Boga zawiodło ani nie wprowadziło go w błąd i rozczarowało, tylko jego własne zrozumienie było oparte na niewłaściwych przesłankach" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 10 [ang. 15.07 1976]);

"Nie znaczy to również, by odłożyć sobie fundusze wystarczające akurat do określonej daty około połowy lat siedemdziesiątych" (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 1 s. 14).

Ciekawe, że ta wypowiedź została opublikowana po angielsku przed oczekiwaną jesienią 1975 roku (*The Watchtower* 15.03 1975), a po polsku - jak widać - dopiero w 1976 roku.

Konkretny przypadek, dotyczący sprzedaży domu oraz o oszczędnościach wystarczających tylko do 1975 roku, wspomina jedna z nowszych publikacji:

"W roku 1957 na zgromadzeniu okręgowym w Seattle w USA usłyszeliśmy przemówienie zachęcające do podjęcia służby na terenach, gdzie potrzeba więcej głosicieli Królestwa. (...) Dlatego w roku 1959 sprzedaliśmy dom, zapakowaliśmy dobytek na samochód i pojechaliśmy do Montrealu. (...) W końcu dotarliśmy do Mombasy w Kenii (...). W roku 1975, gdy skończyły się nam pieniądze, ze smutkiem opuszczaliśmy przyjaciół, z którymi tak się zżyliśmy" (Przebudźcie się! Nr 3, 2008 s. 13-14).

Wydaje się, że powyższe uwagi Towarzystwa Strażnica są przynajmniej trochę inne niż te, które czyniono wcześniej. Oto jedna z tych wcześniejszych:

"Dochodzą wieści o braciach sprzedających swoje domy i własność i planujących zakończyć resztę swoich dni w tym starym systemie, w służbie pionierskiej. Z pewnością jest to świetny sposób spędzenia tego krótkiego czasu, który pozostał przed końcem tego niegodziwego świata. – 1 Jana 2:17" (*Kingdom Ministry* Nr 5, 1974 s. 3).

Jeśli chodzi o inne tego typu stwierdzenia - patrz rozdział *Służba głoszenia i rok 1975*.

Oto kolejne wypowiedzi Towarzystwa Strażnica, w których, jak się wydaje, zrzucono odpowiedzialność za rok 1975 na głosicieli:

"Czy służymy Jehowie Bogu dlatego, że Go miłujemy (...) Czy też 'ustajemy w czynieniu dobrze', wyglądając jakieś daty, przede wszystkim dlatego, żebyśmy *sami* doznali ulgi, niewiele się troszcząc o życie innych ludzi? (...) Być może niektórzy spośród ludzi służących Bogu układali swe plany życiowe według błędnego poglądu, że coś się zdarzy w oznaczonym dniu lub roku. Mogli z tego powodu odłożyć lub zlekceważyć coś, czym by się w innym wypadku zajęli. Ale sądząc, że chronologia biblijna wyjawia określona datę, nie rozumieli, w czym tkwi sedno ostrzeżeń biblijnych dotyczących końca tego systemu rzeczy. Na co wskazują słowa samego Jezusa co do właściwego nastawienia względem końca – czy zachęcają, by uważać na jakąś datę, czy doradzają co innego?" (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 9-10);

"Załóżmy jednak, że to ty czytelniku, wiele sobie obiecywałeś po jakiejś dacie i – co godne pochwały – lepiej zdałeś sobie sprawę z powagi chwili oraz z faktu, że ludzie powinni o tym usłyszeć. I powiedzmy, że teraz chwilowo czujesz się nieco zawiedziony; ale czy naprawdę coś na tym straciłeś? Czy rzeczywiście poniosłeś szkodę? Możesz chyba śmiało powiedzieć, iż tylko zyskałeś na tym i odniosłeś korzyść..." (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 10-11).

“Z tych wyraźnych oświadczeń Jezusa wynika, że sługom Bożym nie zostanie podana data ‘przyjścia’ Chrystusa na sąd, zanim ono rzeczywiście nastąpi. A nastąpi w czasie, który będzie się im wydawał jak najbardziej ‘nieprawdopodobny’.” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 11).

Poświęćmy też jedno zdanie głodowi, o którym tak wiele Towarzystwo Strażnica pisało przed rokiem 1975. Po nim zaś stwierdziło:

“Zwróćmy wszakże uwagę, przed czym faktycznie Jezus ostrzegał. Z jego słów nie wynika, jakoby w miarę zbliżania się ‘wielkiego ucisku’ sytuacja na świecie miała przybrać taki obrót, że wszyscy i wszędzie będą prawie przymierać głodem” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 11).

I jeszcze dwa fragmenty o chronologii z tego samego cytowanego artykułu:

“Chronologia podana w Biblii nie została tam zamieszczona bez przyczyny. Wynika z niej, że minęło już sześć tysięcy lat dziejów ludzkich. Chociaż z faktu tego nie da się wywnioskować, kiedy się rozpocznie dzień wykonania wyroku Bożego na tym niegodziwym systemie rzeczy, to jednak stanowi on jeszcze jeden z wielu powodów, dla których możemy być ufnie przeświadczeni, że pozostało już bardzo mało czasu” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 12);

“Słyszeliśmy Jego ‘słowo’, że pokolenie żyjące w obecnym ‘czasie końca’ odczuje na sobie ‘wielki ucisk’ (Mat. 24:34). (...) wielka rzesza Jego sług przeżyje ten ucisk, aby wejść do nowego porządku, jaki potem nastąpi” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 8).

Jak widzimy, mimo że Towarzystwo Strażnica “naprostowało” rozumowanie głosicieli odnośnie chronologii i wmówiło im, że źle rozumieli jego intencje, to jednak nie omieszkało przypomnieć im nauki o pokoleniu roku 1914.

Po kilku latach jednak, gdy zapewne wiele osób nie mogło zgodzić się z taką oceną, organizacja Świadków Jehowy napisała “sprostowanie” do swych wcześniejszych oświadczeń i wzięła część odpowiedzialności za rok 1975 na siebie:

“W naszych czasach podobne gorące pragnienie, samo w sobie godne pochwały, skłoniło chrześcijan do wyznaczania dat oczekiwanego uwolnienia od cierpień i kłopotów dręczących ludzi na całej ziemi. Po ukazaniu się książki *Życie wieczne w wolności synów Bożych,* w której wspomniano, jak stosowne byłoby pokrywanie się tysiącletnich rządów Chrystusa z siódmym tysiącleciem istnienia człowieka, powstały niemałe nadzieje związane z rokiem 1975. Podkreślano zarówno wtedy, jak i później, że taki rozwój wydarzeń jest *możliwy*. Niestety jednak równolegle z tą ostrożną informacją szerzyły się też inne wypowiedzi, które dawały do zrozumienia, iż spełnienie nadziei co do owego roku było nie tylko możliwe, ale wręcz *prawdopodobne*. Szkoda, że owe późniejsze sformułowania jakby przesłoniły tamte ostrożne słowa i u wielu spotęgowały uprzednio rozbudzony nastrój oczekiwania. W *Strażnicy* nr 10/XCVIII [1977] wyjaśniono, że nierozsądne byłoby kierowanie uwagi na wybraną datę. Czytamy tam między innymi: ‘Jeżeli ktoś czuje się zawiedziony, bo rozumował inaczej, powinien się teraz zająć skorygowaniem swego poglądu, uświadamiając sobie, że to nie słowo Boga zawiodło ani nie wprowadziło go w błąd i rozczarowało, tylko jego własne zrozumienie było oparte na niewłaściwych przesłankach’. Określenie ‘ktoś’ zamieszczone w *Strażnicy* dotyczy wszystkich zawiedzionych Świadków Jehowy, nie wyłączając osób, które miały *coś wspólnego z rozgłaszaniem informacji* pozwalających wiązać jakieś nadzieje z ową datą” (Strażnica Rok CI [1980] Nr 23 s. 2-3).

Pod tą treścią zadano też pytanie:

“Czy ‘Strażnica’ nr 10/XCVIII starała się obciążyć odpowiedzialnością za żywienie wygórowanych nadziei wyłącznie swych czytelników? Objaśnij to szerzej” (jw. s. 3).

Towarzystwo Strażnica szybko stanęło jednak na nogi, a ubytki głosicieli zniwelowano nowym naborem:

“Lojalni słudzy Boży energicznie wkroczyli w lata osiemdziesiąte XX wieku. Pojawienie się niewielkiej liczby odstępców mogło być przyczyną zwolnienia tempa działalności w drugiej połowie poprzedniego dziesięciolecia, kiedy to roczna przeciętna przyrostu w szeregach aktywnych Świadków Jehowy spadła do poziomu poniżej 1 procentu” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 24 s. 18).

Nowym Świadkom Jehowy zaprezentowano stare hasło znane z lat 20. ubiegłego wieku, gdy obiecywano, że “miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!” (patrz: broszura o tym tytule wydana w 1920 roku). Nastąpiło to w czasie, gdy prawie wszyscy starzy głosiciele o tym “sloganie” zapomnieli lub zdążyli wymrzeć:

“Miliony obecnie żyjących na ziemi nigdy nie powymierają” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 4 s. 14);

“Podobnie jak Noemu i nam powierzono dzieło ratowania życia, lecz tym razem chodzi o wybawienie ‘milionów obecnie żyjących, którzy mają nigdy nie umrzeć’.” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 5 s. 16);

“Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą. Twierdzenie to bynajmniej nie jest absurdalne. Istnieją uzasadnione powody, żeby w nie uwierzyć” (Przebudźcie się! Nr 10, 1989 s. 32).

Dalej też z naciskiem przypominano naukę o pokoleniu roku 1914, którą – jak już wspomnieliśmy - Towarzystwo Strażnica odrzuciło dopiero w listopadzie 1995 roku:

“Nawet gdyby niegodziwy system panujący teraz na świecie przetrwał do końca XX wieku – co z uwagi na powszechnie występujące tendencje oraz spełnianie się proroctw biblijnych jest wysoce nieprawdopodobne – i tak żyłyby jeszcze osoby należące do pokolenia pamiętającego pierwszą wojnę światową. Fakt jednak, że ich liczba dość prędko się kurczy, stanowi kolejne potwierdzenie wniosku, iż szybko zbliża się ostateczne ‘zakończenie systemu rzeczy’.” (Strażnica Rok CII [1981] Nr 17 s. 27);

“Ponadto Jezus zaznaczył, że mamy się cieszyć na widok zbierających się od owego czasu ciemnych chmur burzowych Armagedonu. Powiedział nam też, że ‘pokolenie’ z roku 1914 - kiedy ów znak zaczął występować – ‘żadną miarą nie przeminie, aż się wydarzą wszystkie te rzeczy’ (Mat. 24:34). Niektórzy przedstawiciele tego ‘pokolenia’ mogą dożyć nawet do końca bieżącego stulecia. Jednakże dużo przemawia za tym, że ‘koniec’ jest o wiele bliżej!” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 17 s. 14-15);

“Apostoł Paweł odegrał dominującą rolę w chrześcijańskiej działalności misjonarskiej. Położył też podwaliny pod dzieło, które miało być zakończone teraz, w XX wieku” (Strażnica Nr 4, 1989 s. 12);

“Jezus powiedział: ‘To pokolenie żadną miarą nie przeminie, aż się wszystko to wydarzy [włącznie z końcem tego systemu]’ (Mateusza 24:34, 14). Które pokolenie miał na myśli? Pokolenie, które już żyło w roku 1914. Żyjący jeszcze członkowie tego pokolenia są już bardzo starzy. A przecież przynajmniej niektórzy z nich mają jeszcze żyć, gdy ten zły system się skończy. Możemy więc być pewni, że wkrótce nastąpi w Armagedonie koniec wszelkiego zła i wszystkich złych ludzi” (“Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi” 1990 s. 154);

“Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejdą ze sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z ‘wielkim uciskiem’, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)” (“Prowadzenie rozmów na podstawie Pism” 1991 s. 72 [w edycji z 2001 roku zmieniono to zdanie!]);

“Ów czas końca ma jednak trwać stosunkowo krótko – mniej więcej tyle, ile życie jednego pokolenia (Łukasza 21:31, 32). Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego” (Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 26, art. *Prawdziwe znaczenie roku 1914*).

Wypada dodać, że inne teksty dotyczące "końca" w XX wieku przedstawiliśmy we *Wprowadzeniu*, a aktualną naukę o "tym pokoleniu" opisaliśmy w rozdziale *"Pokolenie roku 1914" i rok 1975*.

Po odrzuceniu w listopadzie 1995 roku nauki o pokoleniu roku 1914, podobnie jak w przypadku roku 1975, Towarzystwo Strażnica odpowiedzialność za niewypełnione proroctwo o "końcu" starało się zrzucić na szeregowych swych głosicieli. W języku angielskim oddano to następująco:

Eager to see the end of this evil system, Jehovah's people have at times speculated about the time when the "great tribulation" would break out, even tying this to calculations of what is the lifetime of a generation since 1914. However, we "bring a heart of wisdom in," not by speculating about how many years or days make up a generation, but by thinking about how we "count our days" in bringing joyful praise to Jehovah (Psalm 90:12). (*The Watchtower* 01.11 1995 s. 17).

Co ciekawe w języku polskim nieznacznie zmieniono powyższy tekst:

"Niektórzy słudzy Jehowy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie 'wielki ucisk', a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914. Jeżeli jednak chcemy 'posiąść mądre serca', to 'liczmy nasze dni', radośnie wychwalając Jehowę, zamiast snuć domysły, ile lat lub dni trwa jakieś pokolenie (Psalm 90:12)" (Strażnica Nr 21, 1995 s. 17).

Jednak w styczniu 1996 roku Towarzystwo Strażnica w biuletynie "Nasza Służba Królestwa" Nr 1, 1996 s. 2 zamieściło korektę do powyższego fragmentu ze Strażnicy (podano, że dokonano błędnego tłumaczenia z angielskiej wersji tego czasopisma) i nakazano "wykreślić" w niej słowa "Niektórzy" i "spekulują", a zamiast tego ostatniego wpisać określenie: "snuli przypuszczenia". W miejsce słowa "próbują" nakazano zaś wstawić termin "próbowali".

Wydaje się, że poprzez tę korektę Towarzystwo Strażnica osłabiło moc swego oskarżenia wobec głosicieli, jak też trochę w stosunku do siebie.

Oto słowa ze wspomnianego biuletynu:

"**SPROSTOWANIE** Do Strażnicy z 1 listopada 1995 roku wkradł się przykry błąd. Poprawne tłumaczenie drugiego zdania w akapicie 6 na stronie 17 powinno brzmieć: 'Słudzy Jehowy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami snuli przypuszczenia, kiedy wybuchnie 'wielki ucisk', a nawet próbowali to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914'." ("Nasza Służba Królestwa" Nr 1, 1996 s. 2).

Wypada sądzić, że po przedstawieniu tak obszernego materiału nie trzeba już wprost orzekać, czy Towarzystwo Strażnica wyznaczało rok 1975 na nastanie Armagedonu. Każdy sam wyciągnie zadowalające go wnioski. Odsyłamy też zainteresowanych do zapoznania się z - wymienioną na początku niniejszego opracowania - literaturą obejmującą podjęte tutaj zagadnienie.

Dodajmy, że książka pt. "Życie wieczne w wolności synów Bożych" została omówiona w osobnym opracowaniu pt. *Życie wieczne w wolności synów Bożych i rok 1975* (patrz: Dodatek 1).

Dodatek 1: *Życie wieczne w wolności synów Bożych* i rok 1975

Na początku określmy, z jakich rozdziałów, prócz ogólnego wstępu, składa się nasze opracowanie:
Reklama książki *Życie wieczne...*.
Życie wieczne... a nieporozumienia.
Życie wieczne... a rozłamy.
Życie wieczne... a Nicolae Ceausescu.
Życie wieczne... a rok 1975.
Życie wieczne... a Strażnica Rok CI Nr 23.
Życie wieczne... we wspomnieniach.

Książka pt. "Życie wieczne w wolności synów Bożych" robiła wielką furorę wśród Świadków Jehowy w drugiej połowie lat 60. i pierwszej połowie lat 70. ubiegłego wieku. Ukazała się ona po angielsku w roku 1966 (po polsku w 1970 roku) i była rozprowadzana przede wszystkim na kongresie w Baltimore w USA, gdzie reklamowali ją nawet prezes Towarzystwa Strażnica Nathan Knorr (zm. 1977) i wiceprezes Frederick W. Franz (prezes od 1977 r.). Była ona pierwszą publikacją, która poruszyła problem roku 1975. Według Raymonda Franza (1922-2010), byłego członka Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (w latach 1971-1980), jego stryj Frederick W. Franz, był jej autorem (patrz: "Kryzys Sumienia" R. Franz, 2006 s. 72, 279). Jej pierwsze angielskie wydanie osiągnęło nakład 3 mln egzemplarzy, a wtedy na świecie było wtedy jedynie 1,1 mln głosicieli (Strażnica Nr 5, 1967 s. 13). Jedna z publikacji Towarzystwa Strażnica, którą będziemy tu przytaczać, nazwała omawiany bestseller "pasjonującą książką"! Reklamowano ją w angielskich publikacjach aż do 1978 roku, gdy wyczerpały się zapewne zapasy magazynowe (patrz np. *Our Kingdom Service* Nr 1, 1978 s. 3). Można więc sobie wyobrazić, jak duże ilości jej kolejnych wydań angielskich "wyprodukowano". Dziś Towarzystwo Strażnica i jego głosiciele niechętnie wspominają tę książkę, która swego czasu dawała im tak wiele nadziei.

A co my powiemy o dziele Świadków Jehowy pt. "Życie wieczne w wolności synów Bożych"?

Właściwie tylko to, że książka ta niewiele różni się od innych publikacji Towarzystwa Strażnica wydanych w tamtych latach. Oczywiście prócz jednego elementu, a jest nim sztandarowa nauka Świadków Jehowy w owym czasie, tj. o "roku 1975"! Dodajmy, że omawiana książka była pierwszą publikacją Towarzystwa Strażnica, która anonsowała rok 1975, jako najodpowiedniejszy na rozpoczęcie się 1000-letniego panowania Chrystusa.

Zanim więc przytoczymy kilka cytatów z tej popularnej wśród głosicieli książki, przypomnijmy, jak była ona reklamowana na łamach innych publikacji Towarzystwa Strażnica.

Reklama książki *Życie wieczne...*

Pierwsza "reklama", którą tutaj przywołamy, mówi właściwie niewiele, choć wspomina o "obecnych przełomowych czasach":

"Chcąc w obecnych przełomowych czasach pomóc takim spodziewanym synom Bożym, Towarzystwo Strażnica wydało niedawno w języku angielskim nową książkę, zatytułowaną: *Życie wiecznotrwałe – w wolności synów Bożych* (Life Everlasting – in Freedom of the Sons of God). Ze szczerego serca polecamy przeczytanie jej i studiowanie z pomocą Pisma świętego, kiedy tylko to będzie możliwe, aby tym sposobem zabezpieczyć swą bezcenną wolność..." (Strażnica Nr 10, 1967 s. 7-8).

Natomiast w drugą reklamę, już dosadniejszą, zaangażowali się osobiście prezes i wiceprezes Towarzystwa Strażnica podczas kongresu w Baltimore w 1966 roku. W tabeli przedstawiamy ich wypowiedzi oraz słowa innych anonimowych osób.

Prezes Nathan Knorr	Wiceprezes Frederick W. Franz
"'Jehowa Bóg swobody i wolności, wyprowadził swój lud z niewoli babilońskiej i powierzył mu do wykonania dzieło wyzwalania. To dzieło uwolnienia i wybawienia musi być doprowadzone do końca! Aby dziś, w tym krytycznym czasie, okazać pomoc przyszłym synom Bożym.' – oznajmił prezes Knorr – wydana została w języku angielskim nowa książka, zatytułowana: 'Życie wieczne – w wolności synów Bożych'. Gdziekolwiek książka ta była przedstawiana, wszędzie przyjmowano ją z wielkim zapałem. Wokół kongresowych stoisk z książkami gromadziły się tłumy i wkrótce przywiezione zapasy ulegały wyczerpaniu. Natychmiast zapoznawano się z jej treścią. Niedługo trwało i bracia odnajdywali tabelę zamieszczoną na stronach 31 i następnych [w ed. pol. s. 22-25], z której wynika, że 6000 lat istnienia człowieka kończy się w roku 1975. Dyskusje na temat roku 1975 prawie przyćmiły wszystko inne. 'Ta nowa książka zmusza nas do uświadomienia sobie, że Armagedon jest rzeczywiście bardzo bliski' – wypowiedział się jeden z uczestników kongresu. Było to z pewnością jedno z tych szczególnych błogosławieństw, jakie obecni stąd odnieśli!" (Strażnica Nr 1, 1967 s. 11).	"Na kongresie w Baltimore brat Franz podał w uwagach końcowych kilka interesujących wypowiedzi na temat roku 1975. Zaczął od przypadkowego zdarzenia, powiadając: 'Tuż przed wejściem na mównicę podszedł do mnie pewien młodzieniec z pytaniem: ››Proszę mi powiedzieć, co znaczy ten rok 1975? Czy on oznacza konkretnie to lub owo?‹‹ ' Następnie brat Franz między innymi mówił mniej więcej tymi słowy: 'Zauważyliście tę tabelę /zamieszczoną w książce ››Życie wieczne – w wolności synów Bożych‹‹ na stronach 31-35 [w pol. s. 22-25]/. Wskazuje ona, że 6000 lat dziejów ludzkich skończy się w roku 1975, za jakieś dziewięć lat. Co to oznacza? Czy to znaczy, że dzień odpoczynku Bożego zaczął się w roku 4026 przed naszą erą? Chyba tak. Książka o ››Życiu wiecznym‹‹ nie podaje, że było inaczej. Przedstawia tylko tablicę chronologiczną. Możecie się z nią zgadzać albo ją odrzucić. Ale jeżeli tak jest, co to dla nas oznacza?' /Następnie dość obszernie wykazywał prawdopodobieństwo tego, że rok 4026 p.n.e. zapoczątkował dzień odpoczynku Bożego./ 'Co można powiedzieć na temat roku 1975? Cóż on ma oznaczać, drodzy przyjaciele?' – zapytał brat Franz. 'Czy to znaczy, że do roku 1975 Armagedon zakończy się związaniem Szatana? Możliwe! Może tak być! U Boga jest wszystko możliwe. Czy to znaczy, że do roku 1975 Babilon Wielki zginie? Możliwe. Czy to znaczy, że nastąpi atak Goga z Magog, skierowany przeciw świadkom Jehowy w celu zupełnego ich wytępienia, po czym sam Gog zostanie pozbawiony możności działania? Możliwe. Ale nie twierdzimy tego. U Boga wszystko jest możliwe. Ale my nie mówimy, że tak na pewno będzie. Niech więc też nikt z was nie mówi, że konkretnie to czy owo zdarzy się w latach dzielących nas od roku 1975. A najważniejsze z tego wszystkiego, drodzy przyjaciele, jest to: Czas jest krótki. Czas się kończy – co do tego nie ma wątpliwości'. 'Kiedy się zbliżaliśmy do kresu czasów pogan w roku 1914, nie było żadnego znaku świadczącego o ich nadchodzącym końcu. Warunki istniejące na ziemi wcale nie wskazywały na to, co miało nadejść; tak było do czerwca owego roku. Wtedy nagle popełnione zostało pewne zabójstwo. Wybuchła pierwsza wojna światowa. Resztę znacie sami. Nastały głody, trzęsienia ziemi, epidemie – tak jak to przepowiedział Jezus'. 'A jak sprawa wygląda dziś, gdy się zbliżamy do roku 1975? Stosunki są dalekie od pokojowych. Mamy za sobą wojny światowe, klęski głodu, trzęsienia ziemi, epidemie, i teraz zbliżając się do roku 1975 nadal widzimy te same warunki. Czy to wszystko coś oznacza? Oznacza, że żyjemy w ››czasie końca‹‹. I ten koniec musi kiedyś nadejść. Jezus powiedział: ››Gdy się to pocznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy, ponieważ się przybliża wasze wyzwolenie.‹‹ (Łuk. 21:28 *NW*) Dlatego też wiemy, że w miarę tego, jak się zbliżamy do roku 1975, wyzwolenie nasze jest coraz bliższe'. 'Zróbmy więc jak najlepszy użytek z pozostałego czasu' zachęcał. 'i podejmujmy się każdej nawet trudnej, ale pożytecznej pracy w dziele Jehowy,

	dopóki nadarza się ku temu sposobność’.” (Strażnica Nr 1, 1967 s. 12).

Uzupełnijmy, że reklamowana książka nie posiada (sama w sobie) takich zastrzeżeń, jakie o niej formułował Franz na kongresie. Czyżby wycofał się on ze swego stanowczego stanowiska wyrażanego we wcześniejszej publikacji? Wspomnijmy również, że w książce ani razu nie zacytowano słów przestrogi Jezusa z Mt 24:36, Mk 13:32 czy Dz 1:7. Natomiast jest w niej następująca kategoryczna wypowiedź:

“Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna.* Niebawem musi więc nastąpić burza światowa. [przypis: * Zobacz tabelę na stronach 22 do 25]” (“Życie wieczne w wolności synów Bożych” 1970 s. 229).

Trzecią “reklamę” zamieszczono w Przebudźcie się! Nr 2 z lat 1970-1979 (*Awake!* 22.01 1967 s. 26) i jest nią list, napisany przez “kaznodzieję pełnoczasowego”, którego fragment przytaczamy (art. pt. *Uznanie dla książki “Życie wieczne w wolności synów Bożych”*):

“Do licznych wyrazów uznania dla nowego podręcznika do studium Biblii pt. ‘Życie wieczne w wolności synów Bożych’, wydanego przez Towarzystwo Strażnica, można też zaliczyć poniższy list nadesłany przez świadka Jehowy, który od lat jest kaznodzieją pełnoczasowym. (...) I jakąż pociechę niesie czytanie o tym, że obecnie ‘››ludzie dobrej woli‹‹ na całej ziemi zmierzają do wolności’ i już wkrótce będą się cieszyć życiem w ‘raju wolności’! ‘Kiedy? W roku 1975? Naprawdę zachwycające było przejrzenie zamieszczonej przy końcu pierwszego rozdziału ››Tabeli ważniejszych dat od stworzenia człowieka do roku 7000 A.M.‹‹ i stwierdzenie, jak dokładne są wszystkie dane zawarte w tej książce: ››Jakże dobrze byłoby, żeby Jehowa Bóg uczynił to nadchodzące siódme tysiąclecie sabatnim okresem odpoczynku i wyzwolenia‹‹. Niewątpliwie ››byłoby to dla ludzkości coś niezwykle aktualnego‹‹ i gdybyśmy oceniali stan rzeczy na podstawie spełniania się takich proroctw, jakie znajdujemy w 24 rozdziale ewangelii według Mateusza, wówczas czulibyśmy się zmuszeni przyznać, że bez względu na to, czy rok 1975 przyniesie początek tysiącletniego panowania Chrystusa, czy też nie, ››dawno oczekiwany czas tego wyzwolenia jest już bliski‹‹...’.” (s. 24).

“Reklamy” omawianej książki zamieszczono też w innych publikacjach Towarzystwa Strażnica, niemniej jednak angielskich, które nie posiadają polskich odpowiedników. Oto one:
Awake! 22.10 1966 s. 24;
The Watchtower 01.01 1967 s. 28-29;
1967 Yearbook of Jehovah’s Witnesses s. 49-50, 52;
Kingdom Ministry Nr 1, 1968 s. 3-6.

Życie wieczne... a nieporozumienia

Omawiana książka była przyczyną nieporozumień, między innymi wśród Świadków Jehowy w Czechosłowacji, które musiały być prostowane przez kierownictwo krajowe organizacji. Oto relacja z tych wydarzeń:

“‘6000 lat dziejów ludzkości’. W 1969 roku w czeskim wydaniu *Strażnicy* zaczęła się ukazywać seria artykułów opartych na książce *Życie wieczne w wolności synów Bożych*. W rozdziale 1, pod śródtytułem ‘Kończy się okres 6000 lat dziejów ludzkości’, zamieszczono wyjaśnienie dotyczące roku jubileuszowego i chronologii biblijnej. Materiał ten wywarł na wielu pozytywny wpływ; niemniej wzbudził też sporo pytań i spekulacji. Czechosłowackie biuro wysłało do wszystkich zborów list z dnia 22 lutego 1972 roku. Zawierał obszerne wyjaśnienie powodów, dla których nie powinniśmy wysuwać dogmatycznych twierdzeń co do daty nadejścia Armagedonu. Wskazano w nim, że żadna publikacja Towarzystwa Strażnica nie mówi, iż Armagedon nastąpi w określonym roku. Na końcu napisano: ‘Świadkowie Jehowy z całego świata znają te fakty i nikt nie powinien nic dodawać na temat tego, co się wydarzy przed rokiem 1975 lub w czasie jego trwania. Nie ma biblijnych podstaw do takich twierdzeń, a poza tym mogłyby one mieć szkodliwy wpływ na dzieło głoszenia. Usilnie się więc starajcie, żebyście ››mówili zgodnie i żeby

nie było wśród was rozdźwięków, ale żebyście byli stosownie zjednoczeni, mając ten sam umysł i ten sam tok myśli‹‹ (1 Kor. 1:10). Bo o tym dniu i godzinie nie wie nikt' (Mat. 24:36)" ("Rocznik Świadków Jehowy 2000" s. 196-197).

W tym miejscu możemy tylko żałować, że Towarzystwo Strażnica nie zacytowało w całości wspomnianego listu. Ciekawe też, czy jego autorzy ustosunkowali się np. do następujących słów z omawianej książki:

"Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna.* Niebawem musi więc nastąpić burza światowa. [przypis: * Zobacz tabelę na stronach 22 do 25]" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 229).

Życie wieczne... a rozłamy

Książka, o której mowa, była ponoć materiałem stanowiącym pomoc przeciw rozłamowcom, którzy pojawili się w 1975 roku, między innymi wśród Świadków Jehowy w Mozambiku. Oto relacja z tych wydarzeń:

"Odstępstwo i Wioska Numer 10. Dużo zamieszania narobiła odstępcza grupa, której członkowie nazywali siebie 'pomazańcami'. Pochodzili głównie z wiosek malawijskich i twierdzili, że 'czas starszych' zakończył się w roku 1975, a przewodnictwo powinni teraz objąć oni – 'pomazańcy'. Ogromną pomocą dla części osób, które nie potrafiły zrozumieć, co oznacza prawdziwe namaszczenie, okazał się materiał opublikowany przez Towarzystwo w książce *Życie wieczne w wolności synów Bożych*. Ale odstępcy dalej rozszerzali swoje wpływy, zwodząc wielu słuchaczy. Nauczali między innymi, że sprawozdań ze służby wcale nie trzeba wysyłać do Towarzystwa. Modlili się, a następnie rzucali je w powietrze. Ocenia się, że w wyniku tego oddziaływania odstępców trzeba było wykluczyć około 500 osób. Z własnej woli i za zgodą władz zbudowali swoje osiedle. Nazwano je Wioską Numer 10. Później przywódca tego ruchu otoczył się młodymi kobietami, z których wiele urodziło mu dzieci. Wioska Numer 10 istniała aż do końca funkcjonowania obozów. Jej mieszkańcy sprawiali wiernym braciom niemało kłopotów. Część osób, które początkowo przyłączyły się do tego grona, okazała później skruchę i powróciła do organizacji Jehowy. Kiedy obozy przestały istnieć, odstępcza grupa się rozpadła" ("Rocznik Świadków Jehowy 1996" s. 158-159).

Towarzystwo Strażnica "zapomniało" tutaj chyba dodać, że nie przez przypadek w tym wydarzeniu występuje "rok 1975". Wydaje się więc, że omawiana książka była raczej w Mozambiku "winowajcą" całej sytuacji, a nie tylko publikacją, która pomogła "prawowiernym" Świadkom Jehowy. Zapewne sfrustrowani rozłamowcy porzucili organizację po tym, gdy w 1975 roku nie wypełniło się nic z tego, co było sugerowane czy nauczane przez Towarzystwo Strażnica.

Życie wieczne... a Nicolae Ceausescu

Ciekawostką jest fakt, że w 1971 roku między innymi omawiana książka trafiła w ręce Nicolae Ceausescu (zm. 1989), dyktatora komunistycznego Rumunii. W liście do "Słońca Karpat" Towarzystwo Strażnica domagało się większych swobód dla swych głosicieli, a poprzez wysłaną publikację zapewne chciało go nawrócić albo zastraszyć Armagedonem oczekiwanym na rok 1975. Opisano to w "Roczniku Świadków Jehowy 2006" (s. 130).

To wydarzenie nie było żadną nowością w działaniach Towarzystwa Strażnica, ponieważ już w 1949 roku Świadkowie Jehowy w swej petycji do władz ZSRR i Józefa Stalina ukazali własną "neutralność", strasząc Jehową, zapewne również w kontekście zbliżającego się Armagedonu:

"'Żądamy uwolnienia i zaprzestania prześladowań Świadków Jehowy. Organizacji Jehowy Boga, reprezentowanej przez Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica, należy pozwolić swobodnie głosić dobrą nowinę o Królestwie Jehowy wszystkim mieszkańcom Związku Radzieckiego; w przeciwnym razie

Jehowa unicestwi Związek Radziecki i Partię Komunistyczną'. 'Żądamy tego w imieniu Jehowy...'." (Przebudźcie się! Nr 4, 1999 s. 12).

Życie wieczne... a rok 1975

Poniżej zamieszczamy wszystkie cytaty z omawianej książki, które dotyczą wprost roku 1975. Oto one:

"KOŃCZY SIĘ OKRES 6000 LAT DZIEJÓW LUDZKOŚCI
Szybko nadchodzi czas urzeczywistnienia tego, czego proroczym cieniem był jubileuszowy rok wolności, która ma być obwołana na całej ziemi wszystkim ludziom dręczonym teraz przez wiele rzeczy, które ich podbijają w niewolę. Z uwagi na sytuację, jaka zaistniała na całej ziemi, oraz z uwagi na panujące na świecie stosunki wydaje się, że nadejście wyzwolenia, jakie sprawiał rok jubileuszowy, jest sprawą nader pilną. Najstosowniejszą chwilą na to byłaby niewątpliwie najbliższa przyszłość. Spisane Słowo Boże wskazuje, że właśnie tak będzie" ("Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 19);

"Okaże się wtedy, że człowiek zbliża się do końca szóstego tysiąca lat i początku siódmego tysiącletniego okresu swego istnienia" (jw. s. 19);

"Rezultatem tych niezależnych badań było ogłoszenie tabeli chronologicznej, która ustala datę stworzenia człowieka na rok 4026 p.n.e. Według tej godnej zaufania chronologii biblijnej 6000 lat od stworzenia człowieka skończy się w roku 1975, a siódme tysiąclecie dziejów ludzkich rozpocznie się jesienią 1975 roku n.e." (jw. s. 20);

"Jakże dobrze byłoby, żeby Jehowa Bóg uczynił to nadchodzące tysiąclecie sabatnim okresem odpoczynku i wyzwolenia, wielkim sabatem roku jubileuszowego w którym na całej ziemi nastąpiłoby ogłoszenie wolności wszystkim jej mieszkańcom! Byłoby to dla ludzkości coś niezwykle aktualnego. Urzeczywistnienie tego byłoby czymś jak najbardziej stosownym ze strony Boga, bo pamiętajmy, że ludzkość ma jeszcze przed sobą to, co ostatnia księga Biblii świętej mówi o tysiącletnim królowaniu Jezusa Chrystusa nad ziemią, o millennium panowania Chrystusa. Gdy dziewiętnaście wieków temu Jezus Chrystus przebywał na ziemi, powiedział proroczo o sobie: 'Albowiem Syn człowieczy jest Panem sabatu' (Mateusza 12:8). Nie jest to zwykły przypadek ani zbieg okoliczności, ale miłościwe zamierzenie Jehowy Boga, żeby królowanie Jezusa Chrystusa, 'Pana Sabatu', pokrywało się z siódmym tysiącleciem istnienia człowieka" (jw. s. 21);

"4026 [r. przed Chr.] - Stworzenie Adama (wczesną jesienią)" (jw. s. 22);

"1975 [r.] - 6000 [lat] - Koniec szóstego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią).
2975 [r.] - 7000 [lat] - Koniec siódmego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)" (jw. s. 25);

"Pieczętowanie tych 'niewolników Boga naszego' rozpoczęło się już w pierwszym wieku naszej ery. Ci 'niewolnicy Boga naszego' liczą ogółem 144 000 osób (Objawienie 7:4-8). Pieczętowanie ostatnich z ich grona, którzy już stanowią tylko ostatek, ma być zakończone przed rozpoczęciem się tysiącletniego panowania 'Baranka Bożego', Jezusa Chrystusa. Z tego by wynikało, że członkowie ostatka tych 'niewolników Boga naszego' mieli być popieczętowani na czołach jako szczególna własność Boża pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna.* Niebawem musi więc nastąpić burza światowa. [przypis: * Zobacz tabelę na stronach 22 do 25]" (jw. s. 229).

Pełny kontekst powyższych wypowiedzi patrz *Dodatek 2: Fotokopie kluczowych publikacji Towarzystwa Strażnica na temat 1975 roku.*

Życie wieczne... a Strażnica Rok CI Nr 23

W cytowanej poniżej publikacji Towarzystwo Strażnica próbowało tłumaczyć swoich głosicieli i siebie za "rok 1975". "Współwinną" była przywoływana przez nas książka, o której, jak się wydaje, napisano w cytowanej Strażnicy nieprawdę. Stwierdzono, że podawała ona rok 1975 jako "możliwy" na zaistnienie 1000-lecia. My zaś zacytujemy z omawianej książki fragment, który wskazuje wręcz na pewność zaistnienia określonych wydarzeń.

Strażnica Rok CI [1980] Nr 23 s. 2	**"Życie wieczne w wolności synów Bożych" 1970 s. 229**
"W naszych czasach podobne gorące pragnienie, samo w sobie godne pochwały, skłoniło chrześcijan do wyznaczania dat oczekiwanego uwolnienia od cierpień i kłopotów dręczących ludzi na całej ziemi. Po ukazaniu się książki *Życie wieczne w wolności synów Bożych,* w której wspomniano, jak stosowne byłoby pokrywanie się tysiącletnich rządów Chrystusa z siódmym tysiącleciem istnienia człowieka, powstały niemałe nadzieje związane z rokiem 1975. Podkreślano zarówno wtedy, jak i później, że taki rozwój wydarzeń jest *możliwy*".	"Pieczętowanie ostatnich z ich grona, którzy już stanowią tylko pewien ostatek, ma być zakończone przed rozpoczęciem się tysiącletniego panowania 'Baranka Bożego', Jezusa Chrystusa. Z tego by wynikało, że członkowie ostatka (...) mieli być popieczętowani (...) pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna. Niebawem musi więc nastąpić burza światowa" (por. s. 25 - "1975 (...) Koniec szóstego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)").

Życie wieczne... we wspomnieniach

Towarzystwo Strażnica omawianą książkę wspomniało w dwóch swych znanych publikacjach. Pierwszy raz w 1975 roku, gdy jeszcze nie było pewne, czy dojdzie w tym czasie do Armagedonu. Drugie wspomnienie zrealizowano w 1995 roku, w podręczniku pt. "Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego" (ang. 1993). Oto obie wzmianki:

"Pomyśl tylko, gdzie się znajdujemy w strumieniu czasu. Powaga tego faktu głęboko wryła się w nasze umysły jeszcze w roku 1966. Lud Boży otrzymał wtedy pasjonującą książkę *Życie wieczne w wolności synów Bożych*. Większość czytelników szybko odnalazła tabelę chronologiczną, która wskazywała, że w roku 1975 zakończy się 'szósty 1000-letni dzień istnienia człowieka (wczesną jesienią)'. Rzecz jasna zrodziło się wiele pytań. Czy należy rozumieć, że Babilon Wielki zniknie jeszcze przed rokiem 1975? Czy będzie już po Armagedonie i po związaniu Szatana? 'Możliwe' – przyznał F. W. Franz, wiceprezes Towarzystwa Strażnica, kiedy podobne pytania padły w Baltimore w stanie Maryland na zgromadzeniu okręgowym pod hasłem 'Synowie Boży – synami wolności'. Dodał jednak: 'Ale nie twierdzimy tego. U Boga wszystko jest możliwe. Ale my nie mówimy, że tak na pewno będzie. Niech więc też nikt z was nie mówi, że konkretnie to czy owo zdarzy się w latach dzielących nas od roku 1975. A najważniejsze z tego wszystkiego, drodzy przyjaciele, jest to: Czas jest krótki. Czas się kończy – co do tego nie ma wątpliwości'. Następnie brat Franz zachęcał: 'Zróbmy więc jak najlepszy użytek z pozostałego czasu i podejmujmy się każdej nawet trudnej, ale pożytecznej pracy w dziele Jehowy, dopóki nadarza się ku temu sposobność'. Od tej pory upłynęło kilka lat i głoszenie stało się sprawą jeszcze pilniejszą. Słudzy Jehowy wiedzą, że nie oddali Bogu swego życia do jakiegoś określonego roku. Oddali Mu się na zawsze. (...) Obyśmy czuwali i byli aktywni, gdyż zbliża się koniec! Tak jest, musimy stale 'czuwać'! Nie czas na ospałość duchową. Pora zachowywać czujność, a przy tym pilnie i wiernie pełnić służbę dla Boga, którego cudowne i niezrównane zamierzenie nie może zawieść i na pewno nie zawiedzie" ("Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975" [b.r.w.] s. 126).

"Świadkowie Jehowy przez długi czas wierzyli, że Tysiącletnie Panowanie Chrystusa rozpocznie się po 6000 lat dziejów ludzkich. Ale kiedy miało się skończyć owe 6000 lat istnienia ludzkości? W książce *Życie wieczne w wolności synów Bożych*, wydanej na zgromadzeniach okręgowych w roku 1966, wskazano na rok 1975. Już podczas tych kongresów, gdy bracia przeglądali tę nową publikację, dużo dyskutowano na temat owego roku. Na zgromadzeniu w Baltimore w stanie Maryland końcowe

przemówienie wygłosił F. W. Franz. Rozpoczął je słowami: ‘Właśnie miałem wejść na podium, kiedy podszedł do mnie pewien młodzieniec i zapytał: ››Proszę mi powiedzieć, co sądzić o roku 1975?‹‹. Następnie brat Franz ustosunkował się do wielu pytań nasuwających się w związku z treścią nowej książki, na przykład czy Armagedon oraz związanie Szatana nastąpią przed upływem roku 1975. Nie wdając się w szczegóły, brat wyjaśnił: ‘Być może. Ale tego nie twierdzimy. U Boga wszystko jest możliwe. My jednak nie twierdzimy, iż tak będzie. Niechaj więc nikt z was nie mówi, że akurat to czy owo zdarzy się w latach dzielących nas od roku 1975. Ale najważniejsze z tego wszystkiego, drodzy przyjaciele, jest jedno: Zostało niewiele czasu. Czas się kończy – co do tego nie ma żadnych wątpliwości’” (“Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” 1995 s. 104).

Warto porównać powyższe ostatnie słowa Fredericka W. Franza z analogicznymi z 1966 roku, które zamieszczono w Strażnicy Nr 1, 1967 s. 12 (obszerny cytat zamieszczamy powyżej w podrozdziale *Reklama książki Życie wieczne...*). Zauważmy, że “nieco” skrócono wypowiedź wiceprezesa, przez co nie oddano “dramaturgii” tamtych wydarzeń.

Dodatek 2: Fotokopie kluczowych publikacji Towarzystwa Strażnica na temat 1975 roku

“Gdzie się znajdujemy według Bożego rozkładu czasu?” (Strażnica Nr 23, 1967), s. 7-9.
“Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał” (Strażnica Nr 16, 1968).
“Dlaczego oczekujesz roku 1975?” (Strażnica Nr 5, 1969).
“Nadchodzące tysiąclecie pokoju” (Strażnica Nr 18, 1970) s. 12-13.
“Dzieło żniwne wśród całej ludzkości” (Strażnica Nr 23, 1970), s. 10 i 13.
“Jak długo to jeszcze potrwa? (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-69).
“Co przyniosą lata siedemdziesiąte?” (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979).
Książka z 1970 roku pt. “Życie wieczne w wolności synów Bożych”.

Artykuł pt. „Gdzie się znajdujemy według Bożego rozkładu czasu?” (Strażnica Nr 23, 1967), s. 7-9:

założenie, że cierpiący w ogniu piekielnym są w tak dogodnej odległości od tych, którzy się znajdują w niebie, że mogą z nimi swobodnie rozmawiać? Czy są tak blisko nich, że mogą widzieć mieszkańców nieba i obserwować, co robią? Czyż mieliby się porozumiewać z zażywającymi chwały niebiańskiej, a nawet dyskutować z nimi na określony temat? - Zobacz zeszłoroczną *Strażnicę* (3) z artykułem do studium pt.: „Umarli, których czeka zmartwychwstanie" strony 2,3, paragrafy od 11 do 16.

20 Ktoś mógłby jednak zapytać: Czy Jezus miał jakąś podstawę lub precedens, który by go upoważniał do takiego przedstawienia umarłych, jak gdyby byli żywi i nawet rozmawiali, aby tym sposobem uwypuklić zdarzenie szczególnie dramatyczne? Owszem! Napotykamy przy tym dalsze interesujące podobieństwo między sposobem wyrażania się Jezusa i Izajasza. Prorok Izajasz przepowiedział w natchnieniu wstrząsający upadek i zagładę dynastii królów babilońskich. Zdarzenie to oznaczało tak krańcowe odwrócenie sytuacji, że nawet królowie innych narodów, z których każdy leżał złożony w swojej wnęce wielkiego Szeolu, na przybycie „króla babilońskiego" jakby się zbudzili i dźwignęli szyje, mówiąc pełni zdumienia: „Ty również padłeś bezsilny jak i my, stałeś się do nas podobny! Do Szeolu strącony twój przepych (...). Robactwo jest twoim posłaniem, robactwo też twoim przykryciem." Poza tym król ten nie został jak inni królowie złożony do własnej niszy, lecz ‚wyrzucony (...) jak ścierwo obrzydliwe'. (Izaj. 14:4,10,11,19,*BT*) Szereg przekładów Biblii, a wśród nich polskie tłumaczenie ks. Wujka, w tekście Izajasza 14:12 określa „króla babilońskiego" mianem „Lucyfera" i dość powszechny jest pogląd, że słowa te odnoszą się do Szatana Diabła. Jeżeli wyjść z takiego założenia, to Szatan zamiast sprawować władzę nad piekłem i podtrzymywać tam ogień, jest nawet na własnym terenie poniżony i wzgardzony. Nic więc dziwnego, że komentatorzy chrześcijaństwa wolą nie powoływać się na to proroctwo dla poparcia swej doktryny o wiecznych mękach.

21 Ani Pismo święte, ani zdrowy rozsądek nie dają podstawy do wnioskowania, iż Jezus w tym miejscu nagle podał dosłowny opis tego, co się gdzieś dzieje. Przypowieść lub porównanie jest alegorią, przenośnią, po prostu obrazowym przedstawieniem pewnych prawd lub zdarzeń. Jak przy innych unaocznieniach, tak i w tym wypadku Jezus użył żywego obrazu słownego, czyli opowiadania, aby uzmysłowić swoją myśl; tym razem nawet chodziło o coś, co już przydarzyło się dwom klasom ludzi. Upewnienie się, co właściwie znaczyła treść tej przypowieści, i to zarówno za dni Jezusa, jak i na nasze czasy - musimy pozostawić do następnego wydania czasopisma *Strażnica*.

20. Jak prorok Izajasz użył podobnej metody do przedstawienia dramatycznej zmiany?

21. Czy przypowieści Jezusa można pojmować literalnie? Jeżeli nie, to jakiemu celowi miały one służyć?

Gdzie się znajdujemy WEDŁUG Bożego rozkładu czasu?

KIEDY czytamy Słowo Boże, Biblię, nieodparcie nasuwa się nam przekonanie, że Bóg wie, co nam niesie przyszłość. Wszystkie przejmujące trwogą wydarzenia naszych czasów zostały przecież zapowiedziane przez Niego już przed wiekami i rozgrywają się na scenie świata dokładnie według ustaleń Jego „rozkładu czasu". Nie znaczy to, jakoby Bóg Wszechmocny był odpowiedzialny za wszystko, co się w ciągu stuleci działo na ziemi. On sam wyjaśnia, że to ludzie „ze swej strony postąpili zgubnie", że „skaza jest ich własna". (5 Mojż. 32:5, *NW*) Chodzi raczej o to, że w bezkresnej swej mądrości zdołał z góry określić, dokąd zmierzać będą narody, a dla pokierowania nami i zachęcenia nas spowodował, że te wydarzenia zostały proroczo opisane w Jego Słowie, Piśmie świętym.

Z tej przyczyny sprawą bardzo interesującą jest dla człowieka poznanie owego „rozkładu czasu", gdyż tym sposobem osiągnie bezcenną wiadomość o tym, gdzie się znajdujemy w strumieniu czasu. Dowie się ponadto, jakie wypadki mają jeszcze nastąpić na arenie świata. Wyposażony w tego rodzaju informacje może tak pokierować swoim życiem, żeby ominąć czyhające na niego nieszczęścia.

Biblijny „rozkład czasu" wskazuje na przykład, że się znaleźliśmy u progu nowej ery, że nasza ziemia ma jeszcze za życia obecnego pokolenia doznać szeregu wstrząsających zmian, które niewątpliwie wywrą wpływ i na twoje życie, czytelniku, oraz na życie każdego człowieka w ciągu całej leżącej przed nami przyszłości. Wynika bowiem z niego, iż przed nami jest dzień, kiedy Bóg da wyraz swemu zagniewaniu na wszelką niegodziwość i w związku z tym stoczy bitwę w miejscu nazwanym przez Biblię „Armagedonem". Po tej walce nastąpi chwalebne, tysiącletnie królowanie Jezusa Chrystusa. (Obj. 16:16; 20:4-6) Wielka jest rzesza ludzi, którzy wierzą w te obietnice i dostosowują swoje życie do Słowa Bożego w nadziei dostąpienia nadchodzących błogosławieństw.

Skąd jednak możemy być pewni, że te obietnice niezawodnie się spełnią? Odpowiedź jest prosta: ponieważ są to obietnice Boga, u którego kłamstwo jest niemożliwe. (Hebr. 6:18,*NW*) Są to wydarzenia umieszczone w Boskim „rozkładzie czasu". - Mat. 24:34,35.

Księga Kaznodziei (3:1-8) podaje nam na przykład takie zapewnienie Stwórcy: „Każda rzecz ma swój czas i każde przedsięwzięcie ma swój czas pod niebem. Jest (...) czas wojny, i czas pokoju." Bez wątpienia więc istnieje ściśle ustalony czas na stoczenie walki Armagedonu, a także czas rozpoczęcia tysiącletniego pokojowego panowania Chrystusa.

Dokładne studium Biblii doprowadza do zrozumienia tego faktu, że na podstawie danych występujących w proroctwach biblijnych można przewidywać i z góry oczekiwać pewnych wydarzeń na świecie. Na przykład Jezus Chrystus ze studium świętych Pism Hebrajskich wiedział, iż przeznaczone mu było cierpienie, śmierć, a następnie zmartwychwstanie do nowego życia. Uprzedził więc uczniów, że „musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych". (Mat. 16:21-23) A oto, jak Jezus wyjaśnił, dlaczego im przedstawia takie proroctwa: „Teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyście uwierzyli, gdy się to stanie." (Jana 14:25-29) Na tym właśnie polega korzyść, jaką daje znajomość proroctw i z kolei oglądanie ich urzeczywistnienia. Stawszy się naocznymi świadkami spełnienia obietnic Bożych, nabywamy wiary i siły oraz możemy z ufnością wyczekiwać, że będziemy oglądać spełnienie się dalszych obietnic. Natomiast ludzie nie mający wiary nie korzystają z cennej wartości, jaką w sobie zawiera Boski „rozkład czasu".

PROROCTWA UDZIELAJĄ ZACHĘTY

Obietnice i proroctwa Boże stanowią dla Jego sług zachętę. Oto przykład: Już na długo przedtem, zanim Hebrajczycy popadli w niewolę egipską, Bóg rzekł do Abrama: „Wiedz i znaj naprzód, iż gościem będzie potomstwo twoje w ziemi nie swojej i podbiją je w niewolę; i utrapią je przez czterysta lat." (1 Mojż. 15:13,*Wk*) Początek tego utrapienia datuje się od czasu, gdy w roku 1913 p.n.e. Ismael, syn Egipcjanki Hagar, wyszydził Izaaka. Odjąwszy czterysta lat od roku 1913, dochodzimy do roku 1513 p.n.e., a dokładnie w tym roku Bóg wyzwolił Izraelitów z jarzma egipskiego. Znajomość tego proroctwa danego Abramowi mogła cierpiącym w niewoli i uciemiężonym Żydom służyć za wydajne źródło

pokrzepienia, gdyż zawierało ono zarazem zapowiedź wyzwolenia. - 1 Mojż. 50:24,25.

Drugim przykładem tego, jaką zachętą może być znajomość proroctwa, stała się utrwalona na piśmie zapowiedź Jeremiasza. Jehowa natchnął swego proroka Jeremiasza do napisania, że Żydzi dostaną się do niewoli w Babilonie, podczas gdy kraj ich będzie leżał spustoszony przez siedemdziesiąt lat. (Jer. 29:10) Prorok Daniel czerpał w Babilonie z tych proroczych słów pociechę i zachętę; wyglądał uwolnienia swego ludu i powrotu do Jeruzalem, co istotnie nastąpiło w roku 537 p.n.e., dokładnie siedemdziesiąt lat po tym, gdy po ucieczce ostatnich Żydów do Egiptu, niedługo po zburzeniu Jeruzalem, ziemia judzka przestała być zamieszkana. Mamy tu zarazem dalsze potwierdzenie dokładności Boskiego „rozkładu czasu".

Na początku pierwszego stulecia naszej ery wierni Żydzi na podstawie zapisanych proroctw oczekiwali Mesjasza. Prorokowi Danielowi powiedziano, „że od wyjścia słowa o przywróceniu i zbudowaniu Jeruzalem aż do Mesjasza wodza będzie tygodni siedem, potem tygodni sześćdziesiąt i dwa". (Dan. 9:24,25) Innymi słowy miało do tego czasu przeminąć sześćdziesiąt dziewięć tygodni lat, czyli 483 lata (gdyż są to symboliczne tygodnie). (Ezech. 4:6) Dekret o odbudowaniu miasta Jeruzalem i jego murów wydał król Artakserkses w roku 455 p.n.e. (Neh. 2:1-8) Licząc od tego punktu dziejowego, owe 483 lata powinny się zakończyć w roku 29 n.e. W tymże roku 29 n.e. Jezus z Nazaretu został namaszczony duchem świętym i od tego czasu stał się Jezusem Chrystusem, czyli Jezusem Mesjaszem, Pomazańcem. W tym samym jeszcze roku Andrzej, brat Szymona Piotra, oświadczył: „Znaleźliśmy Mesjasza (to znaczy: Chrystusa)." (Jana 1:41) Nastąpiło to więc dokładnie według przepowiedni, którą kilkaset lat wcześniej podał prorok Daniel.

Skoro proroctwa i obietnice Boże w ciągu minionych stuleci stanowiły dla ludzi zachętę, to i my, którzy żyjemy u schyłku teraźniejszego systemu rzeczy, niewątpliwie postąpimy słusznie, gdy dla własnej zachęty i pokrzepienia zwrócimy się do tego samego źródła. - Rzym. 15:4.

KONIEC CZASÓW POGAN

Obecne pokolenie żyje w czasach nader krytycznych, czasach przełomowych. Potwierdzają to zarówno proroctwa biblijne, jak i chronologia. Stoimy u progu Armagedonu, walki Bożej, w której zetrze On z powierzchni ziemi niegodziwców. Oznacza to zarazem, iż żyjemy u progu niezrównanego, pokojowego, sprawiedliwego panowania Chrystusa, które ma się rozpocząć bezpośrednio po tej bitwie. A skąd możemy być tego pewni? Na podstawie proroctw i niezawodnego „rozkładu czasu" ustalonego przez samego Boga. - 2 Tym. 3:1-5; Mat. 24:21; 2 Piotra 3:13.

Weźmy pod uwagę czynnik czasu, o którym nadmienił Jezus; rzekł on: „Jeruzalem będzie zdeptane przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan." (Łuk. 21:24) Następnie w myśl jego słów miał powstać „naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi. Ale to wszystko dopiero początek boleści." (Mat. 24:7,8) „Czasy pogan" („Wyznaczone czasy narodów", *NW*) wspomniane przez Jezusa, wskazują na okres, w którym nie miało być na ziemi rządu reprezentującego Jehowę, a sprawowanego przez potomków z królewskiej linii Dawida - rządu, który by w jakimkolwiek sensie wtrącał się do panowania narodów pogańskich. Kiedy więc te „czasy" się zaczęły i jak długo miały potrwać?

Owe czasy pogan zaczęły biec od roku 607 p.n.e., kiedy to król Babilonu zburzył Jeruzalem, stolicę rządu, reprezentującego na ziemi Boga. A jak wynika z czwartego rozdziału proroctwa Daniela, miały trwać przez siedem symbolicznych czasów. W księdze Daniela znajdujemy proroctwo o Królestwie Bożym (Dan. 4:34), które wskazuje, kiedy wybraniec Boga otrzyma prawo do panowania (Dan. 4:17,25,32); miało to nastąpić właśnie po upływie okresu „siedmiu czasów". Z Biblii wynika, że każdy z tych „czasów" obejmuje 360 lat, a stąd siedem czasów trwało 2520 lat.* Okres ten skończył się jesienią roku 1914 naszej ery. Fakt ów ma doniosłe znaczenie, gdyż według proroctw związanych z Boskim „rozkładem czasu" miała po roku 1914 nastąpić na ziemi wyraźna zmiana. A czy nastąpiła?

* Zobacz książkę pt.: „'Babylon the Great Has Fallen!' God's Kingdom Rules!" („'Upadł Babilon Wielki!' - panuje Królestwo Boże!"), strony 174-181.

POTWIERDZENIE KOŃCA

Ponad trzydzieści pięć lat przed rokiem 1914 świadkowie Jehowy ogłaszali, że będzie to rok znamienny. Już w roku 1877 w publikacjach swych ostrzegli, że w roku 1914 Królestwo Boże położy kres panowaniu pogan. Mocno wierzyli, że proroctwo Jezusa o zakończeniu tego systemu rzeczy okaże się prawdą oraz że po upływie czasów pogan w pełni zapanuje mesjańskie Królestwo Boże, a pogańskie mocarstwa zostaną z ziemi wyrugowane.

Na początku roku 1914 nic jednak nie wskazywało na to, że tak bliski jest wstrząs ogólnoświatowy. Między narodami panował pokój. Sytuacja na świecie wyglądała jak sen kpiarza, a wielu rzeczywiście sobie kpiło. Dopiero pod koniec czerwca 1914 roku świat dostał się w pląsy nieustabilizowania. Do października owego roku było już rzeczą jasną, że proroctwo Jezusa się spełniło i „wyznaczone czasy narodów" dobiegły końca. Historycy i politycy mówią o roku 1914, iż jest to „linia graniczna w historii", „dzień, kiedy świat oszalał", „punkt zwrotny", od którego „świat rozpoczął marsz ku zagładzie". Według Boskiego „rozkładu czasu" ściśle taki właśnie miał być rok 1914, wyznaczający kres czasów pogan.

Pierwsza wojna światowa nie rozstrzygnęła problemów świata. Rozsiała jedynie zalążki tego, co za życia tego samego pokolenia pogrążyło świat w następną, jeszcze większą wojnę, mianowicie w drugą wojnę światową. Niebawem wybuchły również mniejsze wojny i przewroty. Jezus przepowiedział, że koniec czasów pogan stanowić będzie dla ziemi „początek boleści", i tak rzeczywiście się stało.

Od roku 1914 na ziemi panują też niespotykane dotąd klęski głodu. Niedożywienie dotknęło więcej niż dwa razy tyle ludzi, co łącznie w przeciągu poprzednich 900 lat. Rozszalały się i nadal jeszcze się szerzą groźne epidemie. Choroby takie, jak: zaburzenia nerwowe i psychiczne, dolegliwości serca czy rak, osiągają rozmiary klęski ogólnoświatowej. A trzęsienia ziemi również stanowią nieszczęście, które się coraz bardziej nasila. Coroczny haracz w postaci śmiertelnych ofiar trzęsień ziemi jest od roku 1914 dziesięć razy większy niż dawniej.

Wydarzenia te trafnie uwypuklają dokładność Boskiego „rozkładu czasu". Sprawiają, że na własne oczy oglądamy spełnianie się proroctw. Mówią nam o tym, o czym też już wie Szatan Diabeł, mianowicie, że stoimy u progu Armagedonu, że jego niecne panowanie dobiega końca, że słowa: „Przyjdź Królestwo Twoje" niedługo staną się na ziemi dopełnioną rzeczywistością. - Obj. 12:12.

KONIEC 6000 LAT

Przy rozważaniu tych faktów biblijnych uwagę naszą przyciąga jeszcze inna okoliczność. Według chronologii biblijnej przeminęło już ponad pięćdziesiąt lat „czasu końca" teraźniejszego, niegodziwego systemu rzeczy. Czas ten rozpoczął się jesienią roku 1914 n.e. z upływem „wyznaczonych czasów narodów", a obecnie już znacznie posunął się naprzód. Jezus powiedział, że „to pokolenie", które oglądało początek omawianego okresu w roku 1914, ujrzy też jego koniec. Pokolenie, które w roku 1914 było na tyle dorosłe, żeby rozumieć znaczenie dziejących się dookoła wypadków, nie jest już młode. Nie pozostało mu wiele lat do przeżycia. Niejedni ludzie należący do tego pokolenia nawet już pomarli. Jezus wskazał jednak, że w chwili przemijania tego złego systemu rzeczy zarówno w niebie, jak i na ziemi, będą jeszcze żyli członkowie „tego pokolenia". (Łuk. 21:32,33) Jak długo więc potrwa jeszcze, zanim Bóg przystąpi do wytracenia niegodziwców i zapoczątkuje udzielanie błogosławieństw wynikających z panowania Jego Królestwa?

Warto tu zwrócić uwagę na okoliczność, że jesień roku 1975 wyznacza koniec 6000 lat istnienia ludzkości. Upewnia nas o tym godna zaufania chronologia, zachowana w samej Biblii. Co ten rok będzie oznaczał dla ludzkości? Czy właśnie wtedy Bóg wykona wyrok na złych i wprowadzi tysiącletnie panowanie swego Syna, Jezusa Chrystusa? Bardzo możliwe, że tak, musimy jednak zaczekać, aż się o tym

przekonamy. Co do tego wszakże możemy być pewni: pokolenie, o którym Jezus mówił, że ujrzy te wydarzenia, niedługo zaniknie. Pozostało więc niewiele czasu. Według Boskiego „rozkładu czasu" znajdujemy się w końcowych dniach systemu podłości, który wkrótce przeminie na zawsze. Tuż przed nami jest chwalebny nowy porządek rzeczy. Stanowi to słuszny powód do radości dla wszystkich chrześcijan, gdziekolwiek się znajdują. Tak, radują się oni, gdyż bliskie jest spełnienie ich modlitw o Królestwo Boże. - Łuk. 21:28.

Pamiętajmy więc o napomnieniu Pana Jezusa, które padło z jego ust, kiedy mówił o naszych czasach: „Nadal więc czuwajcie, w każdą porę zanosząc błagania, abyście zdołali uniknąć tego wszystkiego, co się ma wydarzyć, i utrzymali swoje stanowisko przed Synem Człowieczym." (Łuk. 21:36,*NW*) Proroctwa są niezawodne; czas jest krótki.

ODSŁONIĘCIE PEWNEJ TAJEMNICY BIBLIJNEJ

NIERAZ spotkać się można wśród ludzi z takim usprawiedliwieniem: „Czego nie wiem, o to mnie serce nie boli." W gruncie rzeczy jednak wielu już przypłaciło niewiedzę życiem. Szczególnie niebezpieczna jest ciemnota religijna, gdyż nieuchronnie prowadzi do śmierci, jak na to wskazał Jezus w odniesieniu do przywódców stronnictwa faryzeuszy. Oświadczył on: „Ślepi są przewodnikami ślepych, a jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną." (Mat. 15:14) Istnieje pewna wielka tajemnica, potworne oszustwo, które od początku dziejów człowieczych przyprawiło o gwałtowną śmierć więcej ludzi, niż cokolwiek innego. Chodzi tu o tajemnicę religijną opartą na chytrze ukartowanej intrydze, sięgającej swymi początkami zarania ludzkości. O początkach owej wielkiej tajemnicy wspomina pierwsza księga Biblii, a ostatnia jej księga opisuje, jak miała osiągnąć szczyt rozwoju i jak w obecnym okresie dziejów ludzkich, po upływie przeszło 4000 lat od swego powstania, miała być odsłonięta, czyli wykryta i zdemaskowana.

2 Tajemnica ta ma określoną nazwę i opisano ją bliżej pod postacią zdeprawowanej niewiasty. „A na jej czole wypisane imię - tajemnica: ‚Wielki Babilon. Macierz nierządnic i obrzydliwości ziemi.'" (Objawienie /Apokalipsa/ 17:5,*BT*) Powiedziano o niej, że wywierała wpływ na wszystkie narody i oznajmiono, że czeka ją niechybna zagłada: „Drugi anioł postępował za nim, wołając: ‚Upadł już! Upadł Babilon Wielki, który upoił wszystkie narody budzącym namiętność winem swego wszeteczeństwa!'" - Obj. 14:8,*NW*.

3 Starożytne miasto Babilon założył Nemrod na podłożu buntu przeciwko Bogu. Po latach Babilon stał się potęgą światową, w której dominującą rolę odgrywała religia. Obaliło go w roku 539 p.n.e. perskie mocarstwo światowe, choć samo miasto istniało nadal. Ostała się także religia babilońska, która zdołała wycisnąć swoje piętno na wszystkich religiach pogańskich, a w IV wieku naszej ery jej zwolennicy doprowadzili do tego, że przejęli nadzór nad odstępczym „chrześcijaństwem".* Proces ten zaznaczył się szczególnie w katolickim odłamie chrześcijaństwa oraz w Kościołach wschodnich. A jaki wpływ miała religia babilońska na protestantyzm, jeśli w ogóle na niego wpłynęła? Przed uzyskaniem odpowiedzi na to pytanie nie potrafilibyśmy całkowicie odsłonić tajemnicy Babilonu Wielkiego.

PROTESTANCKA REBELIA

4 Wprawdzie już wcześniej istniały w chrześcijaństwie odłamy protestujące i buntujące się przeciwko rzymskokatolickim roszczeniom do supremacji papieża, między innymi wschodni Kościół prawosławny, to jednak ruch protestancki ukształtował się dopiero w XVI wieku. Nazwano go Reformacją. Nasuwa się tu szereg pytań: Co zostało zreformowane? Czy odrzucono podstawowe założenia odstępczego chrześcijaństwa? Czy Reformacja jedynie skorygowała nauki religijne Kościoła katolickiego, czy też była to kompletna reforma, zmierzająca do przywrócenia prawdziwego wielbienia praktykowanego za dni apostołów Jezusa Chrystusa?

5 Płomień protestanckiego ruchu religijnego wzniecił 31 października 1517 roku ksiądz katolicki Marcin Luter. Oburzał go prowadzony przez katolików handel odpustami. Tego dnia Luter przybił na drzwiach kościoła zamkowego w niemieckim mieście Wittenberdze listę 95 tez, godzących w Kościół rzymskokatolicki. Kiedy Luter odmówił odwołania swoich tez, papież Leon X wyklął go z Kościoła. Wcale się tym nie przejmując, dnia 10 grudnia 1520 roku Luter spalił publicznie bullę z klątwą papieską. Ogłosił ponadto swoją interpretację tajemnicy biblijnej, wskazując na Rzym, jako na nowy Babilon, i oświadczył: „Wyjdźmy stamtąd, aby się stał mieszkaniem smoków, złych duchów, koboldów i czarownic, a imieniem jego na wieki niech będzie zamieszanie."* Protestantyzm w ogólności faktycznie trzyma się dotąd tego rozwiązania tajemnicy co do tożsamości nierządnicy Babilon i stosuje do hierarchii rzymskokatolickiej takie określenia, jak: *Babilonka* i *szkarłatnica*. (Zobacz *New International Dictionary* Webstera, wydanie nieskrócone 1961 i 1934). Zobaczmy więc, czy to rozwiązanie opiera się na dowodach.

6 Po wystąpieniu Lutra wydarzenia potoczyły się szybko. Karol V, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, zwołał w roku 1529 sejm do Spiry. Sejm ten ogłosił uchwałę popierającą nauki Kościoła rzymskiego. Niemniej jednak dnia 19 kwietnia 1529 roku sześciu książąt, którzy stanęli po stronie Lutra, oraz deputowani trzynastu miast Rzeszy *zaprotestowali* formalnie i uroczyście przeciw owej uchwale sejmowej. Od tego czasu w odniesieniu do zwolenników Lutra zaczęto używać nazwy „protestanci"; później pojęcie to nabrało szerszego znaczenia i objęło także kalwinów oraz inne odłamy religijne, zbuntowane przeciw papieżowi rzymskiemu. Dnia 31 grudnia 1530 roku doszło do zawiązania Ligi Protestanckiej w Schmalkaldzie.#

7 Od roku 1531 pojawiali się na widowni dalsi reformatorzy protestanccy. W tymże roku król angielski Henryk VIII zerwał z papieżem rzymskim i stanął na czele narodowego Kościoła anglikańskiego, narzucając miejscowemu duchowieństwu zwierzchność królewską. W roku 1534 nadano mu tytuł „Głowy Kościoła" i tak papież rzymski utracił na terytorium Anglii wszelką władzę. Kiedy rozpoczęła się kolonizacja Ameryki, dotarły tam liczne sekty religijne, a po amerykańskiej wojnie wyzwoleńczej z lat 1775-1783 oraz po zerwaniu z Kościołem anglikańskim utworzono na miejscu protestancki Kościół episkopalny Ameryki. Zagwarantowany konstytucyjnie rozdział między kościołem a państwem sprawił, że Ameryka stała się ojczyzną ponad dwustu organizacji religijnych, z których każda chce uchodzić za chrześcijańską.

8 Podobnie więc jak to miało miejsce w Kościele katolickim, również protestantyzm wskutek zaciekłych sporów i nacjonalizmu swoich wyznawców został poszarpany na liczne odłamy i grupy. W różnych częściach świata, gdzie tylko chrześcijań-

---

* Bliższe dane na potwierdzenie tego znaleźć można w wydanej przez Towarzystwo Watch Tower 704-stronicowej książce pt.: „‚Babylon the Great Has Fallen!' God's Kingdom Rules!" („‚Upadł Babilon Wielki!' - panuje Królestwo Boże!)

* Zobacz książkę „New Light on Martin Luther" Alberta Hymny, profesora historii na Uniwersytecie Michigan (USA), wyd. 1958; str. 284.

Zobacz dzieło „Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation" Leopolda von Ranke, Leipzig, 1881; zobacz też „The Golden Age" („Złoty Wiek") z 30 grudnia 1936, strony 206-208.

Artykuł pt. „Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał” (Strażnica Nr 16, 1968), s. 4-8:

czas. Wyznaczył czas na każde swoje zamierzenie. Skoro przyobiecał nowy system rzeczy, możemy się cieszyć, że odnośne proroctwa spełnią się na pewno i dokładnie w ustalonym czasie. Dzisiejsi prawdziwi wielbiciele nie trwożą się więc, jak ludzie świeccy, ponieważ wiedzą, że ich Bóg, Jehowa, prowadzi ich ścieżkami sprawiedliwości i oznajmia im naprzód, czego się mają spodziewać oraz kiedy się tego spodziewać. Proroctwo Amosa 3:7 stwierdza wyraźnie: „Nie uczyni Pan, Jahwe /albo: Jehowa/, niczego, by nie wyjawił swego zamiaru sługom swym, prorokom." - *BT*.

Mądre spożytkowanie czasu, JAKI JESZCZE POZOSTAŁ

WIELU jest w tym świecie ludzi, szczególnie naukowców, pedagogów i działaczy politycznych, którzy uznają pogląd, że człowiek istnieje na ziemi od milionów lat. Wierzą, iż człowiek doszedł do swego obecnego stanu rozwoju dzięki procesowi ewolucji, a proces ten będzie trwał w nieskończoność. Z tego też powodu uważają, że człowiek ma nieograniczone możliwości i bieg czasu bynajmniej mu nie przeszkodzi w urzeczywistnieniu planów. Chrześcijanin nie daje się jednak omamić przez tę doktrynę, pochodzącą od samego Szatana. Główny ten przeciwnik Boży chciałby wszystkim ludziom wmówić przekonanie, że na nic nie ma ustalonego czasu, nawet na spełnienie zamierzeń Bożych. Tymczasem chrześcijanin, ufnie polegając na Bogu i Jego Słowie, zdaje sobie sprawę, że w teraźniejszym systemie rzeczy przed człowiekiem nie rozpościera się nieograniczona przyszłość. Wie dobrze, gdzie się znaleźliśmy w strumieniu czasu, wie, że wkrótce zostaną wykonane wyroki Boże, wydane na ten system rzeczy.

2 Wyposażony w dokładną wiedzę o Jehowie i Jego zamierzeniach, chrześcijanin odrzuca spekulacje ludzi. Obejmuje to między innymi spekulatywne twierdzenia historyków, którzy nie wierzą Biblii, lecz różnym wydarzeniom z dziejów ludzkich przypisują zupełnie fantastyczne daty. Na temat nieścisłości takich dat niejaki C. W. Ceram w książce *The Secret of the Hittites* (Tajemnica Hetytów) napisał w rozdziale zatytułowanym: „Nauka o ustalaniu dat historycznych", co następuje:

„Na każdym, kto po raz pierwszy zapoznaje się z historią starożytną, musi wywrzeć wrażenie fakt, że współcześni historycy tak pewnie wyznaczają daty poszczególnych wydarzeń sprzed wielu tysięcy lat. W trakcie dalszych studiów, jeśli w ogóle coś go będzie dziwiło, to właśnie ten fakt, przy czym zdumienie jego będzie coraz bardziej wzrastać. Przy badaniu materiałów źródłowych historii starożytnej przekonujemy się bowiem, jak skąpe, niedokładne czy wręcz nieprawdziwe były różne zapiski już od razu wtedy, gdy je sporządzano. A skoro od początku te informacje były ubogie, to ileż uboższe docierają do nas: nadgryzione zębem czasu lub uszkodzone przez niedbałe, a nawet brutalne obchodzenie się z nimi ze strony człowieka.

„Faktem jest, że im dłużej kontynuujemy nasze studia, tym mniejsze wrażenie pozostawiają daty, w stosunku do których początkowo odczuwaliśmy tak wielki respekt. Zaczynamy uznawać ogólne ramy chronologii historycznej za to, czym są rzeczywiście - za czysto hipotetyczną strukturę, która grozi rozerwaniem w każdym punkcie spojenia. Zawiła i niepewna, daje nam ona obraz dziwnie kapryśnej historii, gdy tymczasem intuicja podpowiada nam, że starożytne cywilizacje musiały mieć jakiś rozsądny i usystematyzowany rozwój. Kiedy w naszych studiach dochodzimy tak daleko, zaczynamy powątpiewać o każdej dacie!

„Oto przykład podrywający zaufanie do chronologii: Badacze trudząc się przez całe stulecie musieli w końcu przesunąć datę zjednoczenia Egiptu przez króla Menesa, który zapoczątkował pierwszą dynastię egipską, z roku 5867 przed Chr. na rok 2900 przed Chr. Ale nawet ta późniejsza data, uważana za właściwy początek historii Egiptu, nie jest jeszcze ustalona z całą pewnością. (...)

„Skoro jednak zagłębimy się w sprawę jeszcze bardziej, respekt dla osiągnięć pracy badawczej nad historią powróci. Przekonamy się, że uczeni starannie odróżniają daty ‚pewne' od ‚przypuszczalnych'. I odkryjemy, że ramy chronologiczne historii starożytnej opierają się conajmniej na kilku trwałych punktach. Pewne kluczowe daty, wokół których ustawione są inne, można ustalić prawie bezbłędnie. Są to właśnie daty ‚pewne'."

3 Zatem wątpliwa jest większość dat ustalonych przez historyków niezależnie od chronologii biblijnej. Tylko kilka „pewnych", czyli „absolutnych" dat, takich jak rok 539 p.n.e., można przyjąć z całym zaufaniem. Chrześcijanie ufający Słowu Jehowy wiedzą, że wewnętrzne świadectwo Biblii jest w tych sprawach najpewniejszym przewodnikiem. Okoliczność ta pomaga nam ustalić z wielką dokładnością, dokąd dopłynęliśmy w strumieniu czasu, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę siódmy okres albo „dzień" spośród tych, o których wspomina księga 1 Mojżeszowa. - 1 Mojż. 2:2,3.

SIÓDMY DZIEŃ

4 Z wiarogodnej chronologii biblijnej wynika, że Adam został stworzony w roku 4026 p.n.e., prawdopodobnie jesienią, a było to pod koniec szóstego dnia stwarzania. Następnie Bóg przyprowadził do człowieka różne zwierzęta, aby im nadał nazwy. Księga 1 Mojżeszowa zawiera jednak takie słowa Jehowy o Adamie: „Niedobrze być człowiekowi samemu." (1 Mojż. 2:18) Adam mógł zdać sobie sprawę ze swego samotnego stanu bardzo szybko, nawet już po kilku dniach czy tygodniach. Potrafił sobie uświadomić, że przydałoby mu się takie stworzenie ziemskie, z którym by mógł się porozumiewać, dzielić doświadczenia i całe życie. Zajęcie nadawania nazw zwierzętom też nie musiało trwać zbyt długo. Można było stosunkowo szybko ponazywać podstawowe rodzaje zwierząt, ponieważ gdy takie podstawowe rodzaje zostały za dni Noego wzięte do arki, nie chodziło bynajmniej o miliony sztuk zwierząt; podstawowych rodzajów było może zaledwie kilkaset. Zatem nadawanie nazw zwierzętom i uświadomienie sobie potrzeby własnej pary mogło zająć Adamowi doprawdy krótki czas po stworzeniu. Skoro było również zamierzeniem Jehowy, aby człowiek się rozmnożył i napełnił ziemię, więc logiczny jest wniosek, że stworzył Ewę wkrótce po Adamie, być może kilka tygodni czy miesięcy później, ale tego samego roku 4026 p.n.e. Po jej stworzeniu rozpoczął się zaraz siódmy okres, dzień odpoczynku Bożego.

5 Siódmy dzień Boży i czas pojawienia się człowieka na ziemi najwidoczniej więc biegną równolegle. Chcąc obliczyć, gdzie człowiek znalazł się

1. Jakie mylne poglądy mają dzisiaj liczni ludzie?
2,3. (a) Co można powiedzieć o licznych datach, podawanych przez historyków świeckich? (b) Co jest w tych sprawach najpewniejszym przewodnikiem?
4. Kiedy zostali stworzeni Adam i Ewa?
5. Jak można obliczyć, gdzie się znajdujemy w strumieniu czasu?

w strumieniu czasu w stosunku do siódmego dnia Bożego, obejmującego 7000 lat, trzeba ustalić, ile czasu upłynęło od stworzenia Adama i Ewy w roku 4026 p.n.e. Od jesieni owego roku do jesieni roku 1 p.n.e. byłoby 4025 lat. Od jesieni roku 1 p.n.e. do jesieni roku 1 n.e. minął jeden rok (roku zerowego nie było). Od jesieni roku 1 n.e. do jesieni roku bieżącego dochodzi 1967 lat. Dodając: 4025 plus 1, plus 1967, otrzymamy 5993 lata; tyle mieści się ich w okresie od jesieni roku 4026 p.n.e. do jesieni roku bieżącego. A więc pozostało siedem lat do osiągnięcia okrągłych 6000 lat siódmego dnia. Siedem lat od tej jesieni doprowadzi nas do jesieni roku 1975, kiedy to upłynie pełnych 6000 lat w Bożym siódmym dniu, w dniu Jego odpoczynku.

6 Po sześciu tysiącach lat znoju, cierpień, trosk, chorób i śmierci pod władzą Szatana ludzkość naprawdę bardzo potrzebuje ulgi, wytchnienia. Siódmy dzień żydowskiego tygodnia, sabat, trafnie miał zobrazować ostatnie 1000 lat, kiedy pod panowaniem Królestwa Bożego na czele z Chrystusem Jezusem ludzkość będzie wydźwignięta z 6000 lat grzechu i śmierci. (Obj. 20:6) Stąd też chrześcijan, którzy na podstawie Boskiego rozkładu czasu uświadamiają sobie bliskość końca 6000 lat historii ludzkiej, ogarnia uczucie oczekiwania, tym bardziej że od rozpoczęcia się „czasu końca" w roku 1914 widzą spełnianie się wielkiego znaku „dni ostatnich". A jak powiedział Jezus, „nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie". (Mat. 24:34) Niektórzy ludzie z tego pokolenia, które świadomie oglądało początek czasu końca w roku 1914, ciągle jeszcze będą żyli na ziemi, aby się stać świadkami zagłady obecnego złego systemu rzeczy w bitwie Armagedonu. - Obj. 16:14,16.

7 Najbliższa przyszłość na pewno będzie wypełniona zdarzeniami o znaczeniu przełomowym, ponieważ zbliża się ostateczny kres starego systemu rzeczy. W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do „dni ostatnich", doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebnym, tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Jakież trudne, lecz zarazem wspaniałe dni są bezpośrednio przed nami!

8 Czy to znaczy, że rok 1975 przyniesie z sobą bitwę Armagedonu? Nikt nie może twierdzić, co niechybnie nastąpi w tym czy owym roku. Jezus powiedział, że o danym „dniu i godzinie nikt nie wie". (Marka 13:32) Sługom Bożym wystarczy niezbita prawda, że czas tego systemu pod władzą Szatana w szybkim tempie zbliża się do końca. Jakże niemądry byłby człowiek, który by nie czuwał, lecz wolał przespać ograniczony czas, jaki jeszcze pozostał do mających wkrótce nastąpić wydarzeń wstrząsających całą ziemią - czas, kiedy przecież trzeba wypracować sobie ocalenie!

WARTOŚĆ CZASU

9 Znajomość Boskiego rozkładu czasu, wiedza o tym, gdzie się znajdujemy w strumieniu czasu - to jedna sprawa; inną sprawą jest natomiast spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał. Rozeznanie w czasie jest bardzo cenne, ale mądre jego użycie jest jeszcze znacznie cenniejsze. Wartość czasu bywa tak wysoko ceniona, że niejedni ludzie mówią: „czas to pieniądz". Jest on doprawdy artykułem cennym, wartościowym, kosztownym. Rzeczywistą wartość czasu można określić między innymi metodą często używaną przy ocenie wartości towarów w handlu; decydującą rolę odgrywa w niej stosunek podaży do popytu. Na przykład dawniej, za czasów poczty konnej, przesyłka jednego listu kosztowała sporo złotych dukatów, a teraz płaci się za to w Polsce sześćdziesiąt groszy. Skąd taka różnica? Otóż wówczas poczta mogła obsłużyć tylko nielicznych zleceniodawców. Podaż była bardzo ograniczona, a popyt na jej usługi - wielki; dlatego usługi te były drogie. Dzisiaj możliwości transportu pocztowego są dużo większe, a w następstwie tego nie jest on tak kosztowny.

6,7. (a) Do czego można przyrównać tysiącletnie panowanie Chrystusa? Dlaczego? (b) Co napełnia teraz sług Bożych uczuciem oczekiwania?

8. Czy ktoś może powiedzieć na pewno, kiedy nastąpi walka Armagedonu?

9. Na czym polega jedna z metod określenia wartości czasu?

10 Jak więc należałoby ocenić czas na podstawie miernika podaży i popytu? Czy zasób czasu, jego podaż, jest dla człowieka w tym systemie ograniczona? Owszem. Czy wielki jest popyt na czas, na więcej czasu, na przedłużenie okresu życia? Bardzo wielki! Dla niedoskonałych ludzi, podlegających śmierci, podaż czasu jest ograniczona wąskim limitem, lecz popyt na niego ogromny. Stąd czas ma niezwykle dużą wartość. Okres życia człowieka w najlepszym razie trwa około siedemdziesięciu do osiemdziesięciu lat. Niewielu jest takich, którzy żyją trochę dłużej. Natomiast w licznych wypadkach ludzie żyją o wiele, wiele krócej, gdyż życie skracają im choroby, niedożywienie czy śmierć zadana przemocą. A nawet zdrowi w miarę posuwania się w latach opadają z sił, tak iż nie potrafią już w określonym czasie uczynić tyle, co dawniej. W końcu nadchodzi dzień, w którym nie mogą w ogóle nic więcej uczynić, ponieważ padają ofiarą śmierci. Dlatego tekst księgi Kaznodziei (Eklezjastesa) 12:1 radzi: „Pomnij na Stworzyciela twego za dni młodości twojej, póki nie przyjdzie czas udręczenia i nie nadejdą lata, o których mówić będziesz: „Nie podobają mi się.'" - Wk.

11 Bez względu na to, jaki jest nasz stosunek do tej kwestii, obojętne, czy jesteśmy młodzi, czy starsi - czas nasz jest drogocenny. Sprawdza się to szczególnie u wielbicieli Jehowy. Jakże często można usłyszeć osoby pilnie zajęte służbą ogłaszania dobrej nowiny o Królestwie Bożym, wypowiadające się na przykład w ten sposób: „Naprawdę dzień jest za krótki!" Tak więc wszędzie istnieje wielki popyt na czas. Jest on nawet cenniejszy od pieniędzy, ponieważ stracone pieniądze można odzyskać, lecz straconego czasu nic nie zastąpi. Przepada na zawsze.

12 Apostoł Paweł bardzo wysoko cenił czas. Pisząc do chrześcijan w Efezie, oświadczył: „Pilnie czuwajcie nad tym, żebyście postępowali nie jak niemądrzy, ale jak mądrzy, wykupując sobie dogodny czas, ponieważ dni są złe." (Efez. 5:15,16,NW) Paweł radził Efezjanom, żeby na pierwszym miejscu w życiu stawiali sprawy najważniejsze, nawet gdyby to ich coś kosztowało, czyli odbyło się kosztem innych dążeń. A skoro tak było za dni apostoła Pawła, o ileż bardziej aktualne jest to za naszych dni! Mierząc i obliczając czas doszliśmy do przekonania, że żyjemy w ostatnich latach tego systemu rzeczy. Rozpada się on na naszych oczach w jednej po drugiej orgii gwałtu i zbrodni. Minuta po minucie, dzień po dniu, rok po roku posuwa się nieuchronnie ku katastrofalnej zagładzie. Dla tego systemu nie ma odwrotu. Jakże słuszne są więc obecnie słowa apostoła Pawła z Listu 1 do Koryntian 7:29: „A to powiadam, bracia, czas, który pozostał, jest krótki." Szczególnie krótki jest on za naszych dni, kiedy docieramy do końca 6000 lat dziejów ludzkich.

13 Szatan Diabeł również wie, że pozostały czas jest bardzo krótki. Księga Objawienia 12:12 oznajmia: „Zstąpił do was diabeł pałający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele." Kwestia czasu stanowi dla Szatana Diabła naprawdę poważny problem. Pozostało mu go już bardzo mało. Czegóż by nie dał, żeby mieć więcej czasu na urzeczywistnienie swych niecnych zamysłów! Ale nie będzie go miał, i dlatego miota nim wściekłość. Możesz jednak być pewien, czytelniku, że czas, który mu pozostał, postara się użyć jak najskuteczniej przeciwko Bogu i Jego sługom na ziemi: „Zawrzał smok gniewem na niewiastę i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie." - Obj. 12:17.

MĄDRZE GO SPOŻYTKUJ

14 Przeżywamy teraz „czasy krytyczne, trudne do zniesienia", ponieważ są to „dni ostatnie". (2 Tym. 3:1,NW) „Ludzie podli i oszuści postąpią od złego ku gorszemu, zwodząc i będąc zwodzeni." (2 Tym.3:13,NW) Chrześcijanie z pewnością pragną mądrze spożytkować czas, jaki im jeszcze pozostał

10,11. Dlaczego w tym systemie rzeczy czas jest tak cenny?

12. Co szczególnie podwyższa wartość czasu?

13. Jak przedstawia się kwestia czasu w odniesieniu do Szatana?

14. Jak możemy dzisiaj mądrze spożytkować czas?

w tym systemie rzeczy, zużyć go na właściwe cele, i dlatego nie poddają się naporowi tych złych czasów, tak ‚trudnych do zniesienia' z powodu intryg i napaści ze strony Szatana. Jak jednak należy go mądrze wyzyskać? Przede wszystkim nie trzeba go trwonić na zajęcia niepożyteczne. Uda się nam uniknąć tego, jeśli w miarę swych najlepszych możliwości i warunków będziemy poddawać się kierownictwu Jehowy, jakie On dziś sprawuje za pośrednictwem widzialnej społeczności swego ludu na ziemi. Przez tę widzialną strukturę docierają do nas wskazówki, jak można najkorzystniej użyć swego czasu. Są zebrania, specjalnie przewidziane dla duchowego zbudowania. Istnieje zdrowa, pobudzająca działalność ogłaszania innym prawd, któreśmy sami już poznali. - Mat. 24:45-47.

15 Prawda, że przygotowywanie się na zebrania i udział w nich oraz w służbie kaznodziejskiej zajmuje nam dużo czasu. Może nawet wydaje się komuś, że w przewidzianym dla nas rozkładzie czasu zbyt mało miejsca pozostaje na inne zajęcia. Czy jednak sądzisz, że tak dzieje się przypadkowo? Czy Jehowa nie wie, co jest dla Jego ludu najlepsze w bardzo mrocznych i krytycznych dniach, jakie nastały? Zasadniczy cel, dla którego poświęcamy czas na zabrania i służbę, polega na wychowaniu nas w świadomości zamierzeń oraz wymagań Jehowy, abyśmy umieli spełniać Jego wolę, ale prócz tego wynika stąd jeszcze i taki pożytek, że jako słudzy Jehowy czynimy to, co właściwe, a nie czynimy na innym miejscu czegoś złego! Im więcej czasu spędzimy na współpracy z widzialną społecznością ludu Jehowy, tym mniej nam go pozostanie na popadnięcie w kłopoty. Tak, postanowienia Jehowy, jakie przewidział dla nas w dobie obecnej, na pewno stanowią znaczną ochronę. „Imię Jehowy jest mocną wieżą. To do niej wbiega sprawiedliwy i znajduje ochronę." - Prz. 18:10,NW

16 Mądre spożytkowanie pozostałego czasu nie oznacza całkowitej rezygnacji ze spoczynku czy chwil odprężenia. Korzystanie z nich jest słuszne, lecz rodzaj rozrywki, jaki wybieramy, i czas na nią przeznaczony powinien pozostawać w równowadze z obowiązkami chrześcijańskimi.

15. Dlaczego ścisły plan działalności stanowi dla chrześcijanina ochronę?
16,17. Jaki jest właściwy pogląd na wypoczynek i rozrywkę?

TABELA DAT OD STWORZENIA CZŁOWIEKA DO ROKU 7000 A.M.

Data p.n.e	Data Anno Mundi	Wydarzenie	Odsyłacz
4026		Stworzenie Adama (wczesną jesienią)	1 Mojż. 2:7
3896	130	Narodziny Seta	1 Mojż. 5:3
3096	930	Śmierć Adama	1 Mojż. 5:5
3026	1000	Koniec pierwszego 1000-letniego dnia istnienia człowieka	
2970	1056	Narodziny Noego	1 Mojż. 5:28,29
2468	1558	Narodziny Sema	1 Mojż. 11:10
2370	1656	Śmierć Matuzalema; spadają wody potopu (w listopadzie)	1 Mojż. 5:27; 1 Mojż. 7:6,11
2369	1657	Wody potopu ustępują; Bóg ogłasza prawo o świętości krwi	1 Mojż. 9:4-6
2368	1658	Narodziny Arfachsada	1 Mojż. 11:10
ok2239	1787	Założenie Babel; bestia wychodzi z morza	1 Mojż. 10:8-12; Obj. 13
2026	2000	Koniec drugiego 1000-letniego dnia istnienia człowieka	
2018	2008	Narodziny Abrahama	1 Mojż. 11:32; 12:4
1943	2083	Zawarcie przymierza Abrahamowego	1 Mojż. 12:4,7
1918	2108	Narodziny Izaaka; początek okresu „około 450 lat"	1 Mojż. 21:2,5; Dzieje 13:17-20
1913	2113	Izaak odstawiony od piersi (w wieku 5 lat); Ismael (mając 19 lat) wyśmiewa Izaaka; początek 400 lat utrapienia	1 Mojż. 21:8; 15:13 Dzieje 7:6
1858	2168	Narodziny Ezawa i Jakuba	1 Mojż. 25:26
1737	2289	Józef zostaje premierem Egiptu	1 Mojż. 41:40,46
1728	2298	Jakub udaje się z rodziną do Egiptu	1 Mojż. 47:9
po1600	po2426	Egipt wybija się jako pierwsze mocarstwo światowe	2 Mojż. 1:8
1593	2433	Narodziny Mojżesza	5 Mojż. 34:7
1513	2513	Pascha; Izrael opuszcza Egipt; koniec 400 lat utrapienia; zawarcie przymierza Prawa u stóp Synaju	2 Mojż. 12:12,40,41; 1 Mojż. 15:13,14; 2 Mojż. 24:6-8
1473	2553	Izrael wkracza do Kanaanu pod dowództwem Jozuego; 10 Tiszri (Etanim) zaczyna się obliczanie lat jubileuszowych	Joz.5:6; 3 Mojż. 25
1467	2559	Koniec działań wojennych Jozuego w Kanaanie; koniec „około 450 lat" z Dziejów 13:17-20; rozpoczyna się pierwszy w Izraelu rok sabatni (jesienią); początek 350-letniego okresu sędziów	Joz. 11:23; 14:7, 10-15; 3 Mojż. 25:1-7
1424	2602	Pierwszy rok jubileuszowy, zaczyna się w dniu 10 Tiszri (Etanim)	3 Mojż. 25:8-12
1117	2909	Saul namaszczony na króla Izraela	1 Sam. 10:24
1077	2949	Dawid zostaje królem	Dzieje 13:21,22
1037	2989	Salomon wstępuje na tron po Dawidzie	1 Król. 2:11,12
1034	2992	Budowa świątyni Salomona rozpoczęta (wiosną 4 roku jego panowania)	1 Król. 6:1
1026	3000	Koniec trzeciego 1000-letniego dnia istnienia człowieka	
997	3029	Roboam wstępuje na tron po Salomonie; odłączenie się 10 pokoleń	1 Król. 11:42,43
740	3286	Asyria, drugie mocarstwo światowe, podbija Izraela i zdobywa Samarię	2 Król. 17:6,13,18
625	3401	Nabuchodonozor królem Babilonu, trzeciego mocarstwa światowego	Jer. 25:1
624	3402	Rozpoczyna się 17 rok jubileuszowy	3 Mojż. 25
617	3409	Nabuchodonozor uprowadza do Babilonu pierwszych jeńców żydowskich	2 Król. 24:12-18
607	3419	Nabuchodonozor oblega i zdobywa Jeruzalem; świątynia zrównana z ziemią, Jeruzalem zburzone (w 5 miesiącu); wyludnione (w 7 miesiącu); początek 70 lat opustoszenia; początek siedmiu czasów pogan	2 Król. 25:3-7,8-10; Jer. 52:12-14; 2 Król. 25:25,26
539	3487	Babilon dostaje się w ręce Medów i Persów; Medo-Persja staje się czwartym mocarstwem światowym; panuje Dariusz	Dan. 5:30,31
537	3489	Cyrus Pers wydaje (w pierwszym roku panowania) dekret w sprawie powrotu Żydów	2 Kron. 36:22,23
516	3510	Zorobabel kończy budowę drugiej świątyni	Ezdr. 6:14,15
455	3571	Nehemiasz odbudowuje mury Jeruzalem; zaczyna się spełniać „70 tygodni" z Daniela 9:24	Neh. 1:1; 2:1,11; 6:15; Dan. 9:24
332	3694	Judeą rządzi Grecja, piąte mocarstwo światowe	Dan. 8:21
63	3963	Judeą rządzi Rzym, szóste mocarstwo światowe	Jana 19:15;Obj 17:10
26	4000	Koniec czwartego 1000-letniego dnia istnienia człowieka	
2	4024	Narodziny Jana Chrzciciela i Jezusa	Łuk. 1:60; 2:7
DATA N.E.			
29	4054	(Jesień) Jezus ochrzczony, namaszczony; koniec 69 „tygodnia" z Daniela 9:24	Łuk. 3:1,2,23
33	4058	14 Nisana: Jezus ustanawia Wieczerzę Pańską; zostaje przybity do pala; połowa 70 „tygodnia" z Daniela 9:24	Łuk. 22:20; 23:33;
		16 Nisana: Jezus wzbudzony z martwych	Mat. 28:1-10;

TABELA DAT OD STWORZENIA CZŁOWIEKA DO ROKU 7000 A.M.

Data n.e.	Data Anno Mundi	Wydarzenie	Odsyłacz
		6 Siwana: Pięćdziesiątnica; wylanie ducha świętego; założenie zboru chrześcijańskiego; Piotr używa pierwszego klucza	Dzieje 2:1-4,14
36	4061	Piotr używa drugiego klucza; namaszczenie i chrzest rzymskiego setnika Korneliusza; koniec „70 tygodni" lat	Dzieje 10:34-48
ok 49	4074	Rada apostołów i starszych mężów w Jeruzalem podejmuje decyzję przeciw używaniu krwi i tego, co uduszone	Dzieje 15
70	4095	Rzymianie burzą Jeruzalem i świątynię	Dan. 9:27; Łuk. 19:43-44
73	4098	Upadek Masady, ostatniej twierdzy żydowskiej	
ok 100	4125	Umiera Jan, ostatni apostoł	2 Tes. 2:7
131	4156	Cesarz Hadrian odbudowuje Jerozolimę, czyniąc z niej kolonię rzymską Aelia Capitolina	
325	4350	Cesarz rzymski Konstantyn, Pontifex Maximus, zwołuje do Nicei pierwszy sobór powszechny biskupów	
378	4403	Damazy, biskup rzymski, przejmuje tytuł Pontifexa Maximusa	
386	4411	Augustyn przechodzi na rzymski katolicyzm	
800	4825	Papież Leon III koronuje króla Franków, Karola Wielkiego	
975	5000	Koniec piątego 1000-letniego dnia istnienia człowieka	
1492	5517	Papież Innocenty VIII umiera po transfuzji krwi	
1530	5555	Założenie związku protestanckiego w Szmalkaldzie	
1763	5788	Wielka Brytania występuje na widownię jako siódme mocarstwo światowe	
1806	5831	Koniec Świętego Cesarstwa Rzymskiego	
1879	5904	(Lipiec) ukazuje się pierwszy numer czasopisma „Zion's Watch Tower" („Strażnica Syjońska")	
1884	5909	Prawne zarejestrowanie Towarzystwa Strażnica (Zion's Watch Tower Tract Society; obecnie Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania)	
1914	5939	(Październik) Koniec czasów pogan; szaleje pierwsza wojna światowa	
1916	5941	„Strażnica" („The Watch Tower" z 1 stycznia) opowiada się za neutralnością chrześcijańską	
1918	5943	Pierwszy wypadek użycia zmagazynowanej krwi przez profesora medycyny z uniwersytetu w Chicago; uwięzienie przedstawicieli Towarzystwa Strażnica (w czerwcu); w listopadzie kończy się pierwsza wojna światowa	
1919	5944	(Marzec) Zwolnienie, a w następnym roku uniewinnienie przedstawicieli Towarzystwa Strażnica	
1920	5945	Rozpoczynają się sesje Ligi Narodów, ósmego mocarstwa światowego	
1927	5952	„Strażnica" („The Watchtower" z 15 grudnia) oznajmia, że przelew krwi będzie jedną z przyczyn pomsty Bożej w Armagedonie - 1 Mojż. 9:3,4	
1931	5956	(26 lipca) Przyjęcie nazwy „świadkowie Jehowy"	
1935	5960	„Wielki lud" z Objawienia 7:9-17 rozpoznany i opisany na zgromadzeniu w Waszyngtonie oraz w *Strażnicy*	
1937	5962	Założenie pierwszego wielkiego banku krwi (w Cook County Hospital w stanie Illinois, USA)	
1938	5963	Chrześcijańscy świadkowie Jehowy zorganizowani w sposób całkowicie teokratyczny	
1939	5964	(Wrzesień) Wybuch drugiej wojny światowej; Liga Narodów przestaje działać	
1945	5970	*Strażnica* („The Watchtower" z 1 lipca) potępia transfuzję krwi - Ps. 16:4 (Wrzesień) koniec drugiej wojny światowej; (październik) ratyfikowanie Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych	
1957	5982	(Październik) ZSRR wysyła na orbitę pierwszego satelitę; świat dręczą obawy	
1962	5987	(11 października) Papież Jan XXIII otwiera Drugi Sobór Watykański	
1963	5988	Papież Jan XXIII ogłasza na soborze encyklikę „Pacem in terris", w której sławi Organizację Narodów Zjednoczonych; 3 czerwca umiera mimo przyjęcia kilku transfuzji krwi.	
1964	5989	(Maj) „Satelity obserwacyjne" i satelity z załogami ludzkimi wzmagają napięcie na świecie	
1965	5990	(4 października) Papież Paweł VI odwiedza główną siedzibę ONZ w Nowym Jorku, udziela poparcia tej Organizacji i prowadzi rozmowy z prezydentem USA. 8 grudnia zamyka Drugi Ekumeniczny Sobór Watykański	
1966	5991	Wzmaga się groźba trzeciej wojny światowej między „królem północy" a „królem południa". (Dan. 11:5-7,40) Trwa rozwój organizacji chrześcijańskich świadków Jehowy, a 22 czerwca rozpoczęło się w Toronto (Kanada) pierwsze z serii międzynarodowych zgromadzeń pod hasłem „Synowie Boży - synami wolności". W sobotę, 25 czerwca, wydano książkę „Life Everlasting - in Freedom of the Sons of God" (Życie wieczne w wolności synów Bożych)	
1975	6000	Koniec szóstego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)	
2975	7000	Koniec siódmego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)	

Wszyscy chcielibyśmy mieć więcej czasu na to, żeby na przykład cieszyć się dziełami stwarzania lub innymi formami wypoczynku, i do pewnego stopnia są one dla nas dostępne już teraz. Niemniej jednak prawdziwa radość nastanie dopiero w nowym systemie Jehowy, gdzie będzie się można naprawdę i bez końca cieszyć wszystkim, co Jehowa sprawił i co jeszcze zgotuje. Kiedy tonie okręt, każdy powinien myśleć raczej o ratunku niż o spoczynku czy rozrywce. Ten stary system właśnie tonie w niewierze, niemoralności i nikczemności. Wkrótce zupełnie się pogrąży i zniknie z pola widzenia, kiedy otrzyma śmiertelny cios od głównego niebiańskiego wykonawcy wyroków Jehowy, Chrystusa Jezusa. Z tego też powodu najważniejszym zadaniem dla bojących się Boga jest teraz spełnianie woli Jehowy, co równa się pracy nad ocaleniem.

17 Tych, którzy się odłączyli od dogorywającego, starego systemu rzeczy, można słusznie przyrównać do ludzi, którzy szczęśliwie opuścili tonący okręt i znaleźli miejsce w łodzi ratunkowej. Myśli ich powinny się skupiać na osiągnięciu bezpiecznego brzegu bez względu na wymagany wysiłek. Słudzy Jehowy dostali się w miejsce zapewniające przetrwanie, w miejsce, gdzie mogą się uczyć o wiecznotrwałym życiu w sprawiedliwym, nowym porządku. Ale są jeszcze inni, którzy również chcą przeżyć. Ci także potrzebują poznać wolę Jehowy i Jego obietnice. Trzeba im udzielić pomocy, choćby to nawet wymagało od nas wydatkowania czasu i wysiłku kosztem osobistych dążeń. Takie dawanie z siebie jest najlepszym sposobem mądrego spożytkowania czasu, jaki jeszcze pozostał.

18 Aby czas, którym dysponujemy, zużyć jeszcze mądrzej, musimy nabrać biegłości w dziele ratowania życia. Chcemy przecież dać z siebie więcej niż tylko wypełniać czas służbą. Chcemy jak najskuteczniej wyzyskiwać zużywany czas, a to nam się uda, gdy do swej pracy przyłożymy się sercem, starając się stale polepszać jakość służby pełnionej dla Jehowy. W Liście 1 do Koryntian 9:26 apostoł Paweł pisał: „Sposób, według którego kieruję swe ciosy, nie jest uderzaniem w powietrze." (NW) Paweł nie zamierzał tracić czasu ani energii na pracę, z której korzyść była mała lub żad-

18. Jak czas można zużyć jeszcze mądrzej?

na. Nauczył się skutecznie kierować swe wysiłki, żeby zużyty czas dał możliwie najlepsze wyniki. Przed nami stoi otworem ta sama droga. Jeżeli nią pójdziemy, będziemy wydajni w służbie, pilnie pracując nad odnalezieniem osób zainteresowanych prawdą oraz nad posilaniem tych, z którymi nam się uda nawiązać łączność, i czule opiekując się nimi dalej.

19 Bez względu na to, jaką wykonujemy czynność przewidzianą w naszym codziennym rozkładzie zajęć, a więc czy akurat idziemy na zebranie chrześcijańskie, czy nauczamy kogoś u niego w domu o zamierzeniach Bożych, albo czy jesteśmy przy swej pracy w biurze, fabryce, na roli lub w gospodarstwie domowym - mądrze spożytkujemy czas, jeżeli wykonamy tę czynność w sposób przynoszący cześć Jehowie. Choćbyśmy nie mogli być pełnoczasowymi głosicielami, chcemy zachowywać się po chrześcijańsku, pilnie się starając o wprowadzenie w czyn rady apostoła Pawła: „Powinniście odłożyć starą osobowość, która odpowiada waszemu poprzedniemu sposobowi prowadzenia się i która bywa zepsuta zwodniczymi pragnieniami; ale (...) powinniście się stać nowymi w sile pobudzającej wasz umysł i przyodziać nową osobowość, stworzoną według woli Bożej w prawdziwej sprawiedliwości i lojalności." - Efez.4: 22-24, *NW*.

POSTĘPY W PRAWDZIWYM WIELBIENIU

20 Niektórzy z czytelników, zastanowiwszy się nad licznymi obowiązkami, z których powinni się byli wywiązać, aby mądrze spożytkować czas, dojdą do przekonania, że w przeszłości nie czcili Boga w sposób zadowalający. Zanim doszli do dokładnej wiedzy o Bogu i Jego Słowie, z pewnością nie przysparzali Jehowie czci. Może nawet przynosili Jemu ujmę. Ale nie trać więcej czasu na rozmyślanie nad przeszłością, która została zmarnowana. Nie możesz uczynić nic, co by ją przywróciło. Możesz jedynie wziąć przeżyte doświadczenia za nauczkę i postanowić, by nigdy więcej nie powtarzać swoich błędów.

21 Niekiedy pewne osoby dopuszczają do tego, że ich nierozsądnie spędzona przeszłość staje się dla nich zawadą. Zadręczają się nią do tego stopnia, że nie potrafią się zabrać do mądrego spożytkowania czasu teraz i na przyszłość. Świadczy to jednak o braku pełnego doceniania dla faktu, że Jehowa jest Bogiem miłościwym i przebaczającym, oraz że w gruncie rzeczy liczy się to, co czynimy dzisiaj i co uczynimy jutro. Jehowa jest litościwy i naprawdę przebacza, jeśli ktoś okazuje szczerą skruchę i usilnie pracuje nad posłusznym przestrzeganiem Jego przykazań. „Przyjdźcie i prawujcie się ze mną, mówi Pan. Choćby były grzechy wasze jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jak wełna. Jeśli zechcecie, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie." (Izaj. 1:18,19, *Wk*) Nie gardź tak serdeczną życzliwością, skorzystaj z niej, a następnie postaraj się zdobyć uznanie Jehowy przez dalsze postępy w prawdziwym wielbieniu.

22 Miłość i miłosierdzie Boga rozciąga się nawet na tych, którzy byli kiedyś wykluczeni ze zboru chrześcijańskiego. Takie osoby, po powrocie do łaski Jehowy oraz wykazaniu się wiarą i lojalnością, mają teraz widoki na powołanie z czasem do odpowiedzialnych przywilejów w zborze. Czyż nie jest to cudowny wyraz miłości Jehowy? A jeśli potrafi On wybaczyć tym, którzy byli niegdyś wyłączeni, to czy nie sądzisz, że gotów jest postąpić identycznie wobec tych, którzy nie byli wcale wykluczeni, tylko niemądrze przedtem używali swego czasu? Skoro Jehowa ma tak wspaniałe przymioty, powinno to wzbudzić w nas jeszcze większą miłość do Niego, powinno skłonić nas do spotęgowania w sobie pragnienia, by mądrze wyzyskać czas przez czynienie postępów w prawdziwym wielbieniu, teraz i odtąd już zawsze dając z siebie, co posiadamy najlepszego, w myśl tekstu 2 Mojżeszowej 23:19: „Najlepsze z pierwocin dojrzałych płodów twej roli masz przynieść do domu Jehowy, twego Boga." - *NW*.

23 Zatem uczmy się wzbogacać nasze wielbienie Boga - nie tylko pod względem ilości, ale co ważniejsze, także pod względem jakości. Sięgajmy po to, co przed nami, zapominając wszystko złe, co zostało poza nami. Dążmy do osiągnięcia celu wiecznotrwałego życia, które nam da nieograniczony czas na radowanie się tym, co Jehowa przewidział dla posłusznej ludzkości. Patrzmy zawsze naprzód i zmierzajmy do coraz pełniejszego i szczęśliwszego życia w służbie Jehowy. Jeżeli teraz we wszystkim, co przedsięweźmiemy, będziemy czynili mądry użytek z czasu ku chwale Boga, to wtenczas znajdziemy się wśród tych, o których Psalm 115:18 powiada: „Ale my będziemy błogosławili Panu /w tekście orygin.: Jehowę/, odtąd aż na wieki." Tym, którzy w dobie obecnej mądrze spożytkują swój czas, Psalm 37:34 daje taką nadzieję: „Oczekuj Pana /Jehowę/ i strzeż drogi jego, a on cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię; a oglądasz, gdy niepobożni wytraceni będą." Kończy się czas niepobożnych i naprawdę już pora, żeby dać się Słowu prawdy Bożej tak ukształtować, byśmy codziennie błogosławili Jehowę i przez to zostali zachowani, a potem błogosławili Go aż na wieki.

19. Jak chrześcijanin może mądrze spożytkować czas bez względu na to, jaką codzienną czynność wykonuje w danej chwili?

20,21. Co powinny czynić osoby, które w przeszłości nie spożytkowały swego czasu mądrze?

22. (a) Nawet na kogo rozciąga się miłosierdzie Jehowy? (b) Do czego świadomość tego faktu powinna doprowadzić?

23. Jaki powinien być pogląd chrześcijański?

Dzieci nigdy nie są za małe do nauki

List 2 do Tymoteusza 3:15 podaje: „Od lat dziecięcych znasz Pisma święte; one potrafią dać ci mądrość, która prowadzi do zbawienia przez wiarę w Chrystusa Jezusa." (*Kow*) Wielu rodziców chrześcijańskich udostępniło swoim małym dzieciom „Pisma święte", posłużywszy się książką *Od raju utraconego do raju odzyskanego*. Pewna matka mieszkająca w Pennsylwanii (USA) pisze o tym, co następuje: „Chociaż córeczka moja ma dopiero dwa lata, to jednak bardzo polubiła swoją książkę i ‚studiuje' w niej prawie codziennie. Do strony 85 potrafi swoim językiem ‚objaśnić' wszystkie ilustracje. Wprawdzie nie umie jeszcze tyle mówić, ale na moje pytania pokazuje gestami i tłumaczy słowami, które zna, że rozumie, o co chodzi. Oto przykład: ‚Co powiedział Jehowa Adamowi i Ewie o owocu?' - ‚Nie, nie, to źle!' Następnie demonstruje, jak pierwsza para ludzka i jej dzieci musiały płakać, ponieważ postąpiły niedobrze. Zna też każde zwierzę na ilustracji z Noem i arką, i mocno potrząsa główką, gdy się pytam, czy źli ludzie też weszli do arki. Wymyśliła sobie nawet zabawę w Izraelitów, którzy obchodzili dokoła Jerycha. Stawia kilka klocków jeden na drugim, po czym parę razy okrąża je krokiem marszowym. Wreszcie udaje, jak gdyby trąbiła, i woła: - ‚Upadnie, upadnie!' Uderza w klocki i cała budowla się przewraca. Pouczanie jej o tym wszystkim sprawia wiele radości i cenimy sobie liczne ilustracje, które pomagają takim dzieciom w zrozumieniu Biblii."

Artykuł pt. „Dlaczego oczekujesz roku 1975?” (Strażnica Nr 5, 1969), s. 5-8:

DLACZEGO OCZEKUJESZ ROKU 1975?

Z JAKIEGO powodu mówi się teraz tak dużo o roku 1975? Podczas ubiegłych miesięcy wśród poważnych badaczy Biblii rozgorzały wokół sprawy tego roku ożywione dyskusje, nierzadko oparte na rozmaitych domysłach. Zainteresowanie ich wzmogło się na skutek przekonania, że rok 1975 wyznacza koniec okresu 6000 lat historii ludzkiej od chwili stworzenia Adama. Bliskość tak ważnej daty rzeczywiście pobudza wyobraźnię i może się stać niewyczerpanym tematem rozmów.

2 Ale chwileczkę! Skąd wiemy, że ich obliczenia są poprawne? Jaka istnieje podstawa do twierdzenia, że Adam został stworzony prawie 5994 lata temu? Czy jedyna księga, którą można obdarzyć pełnym zaufaniem z uwagi na bezsporną ścisłość historyczną, mianowicie natchniona Słowo Jehowy, Biblia święta, pozwala dawać wiarę takiemu wnioskowi i udziela mu poparcia?

3 W niektórych obcojęzycznych wydaniach Pisma świętego spotyka się przypisy lub uwagi marginesowe, z których wynika, jakoby stworzenie człowieka przypadało na rok 4004 p.n.e.* Dane zamieszczone w uwagach marginesowych nie wchodzą jednak w skład natchnionego tekstu Pisma, a jeśli chodzi o tę datę, to po raz pierwszy wysunięto ją dopiero przeszło piętnaście wieków po śmierci ostatniego pisarza biblijnego i aż do roku 1701 n.e. nikt nie ośmielił się wstawić jej do żadnego wydania Biblii. Przypisy tego rodzaju opierają się na wnioskach pewnego duchownego pochodzenia irlandzkiego, arcybiskupa Kościoła anglikańskiego Jamesa Usshera (1581–1656). Chronologia Usshera była tylko jednym z wielu przykładów szczerych wysiłków podejmowanych podczas minionych stuleci w celu ustalenia czasu stworzenia Adama. Jakieś sto lat temu, kiedy dokonano podsumowania, okazało się, że do tego czasu znani uczeni opublikowali nie mniejniż 140 różnych zestawień chronologicznych. W obliczeniach tych daty stworzenia Adama wahają się w tak szerokich granicach, jak rok 3616 p.n.e. a rok 6174 p.n.e.; istnieje również fantastyczne domniemanie, sięgające aż roku 20 000 p.n.e. Tak sprzeczne informacje, które znaleźć można w zbiorach co bogatszych bibliotek na całym świecie, z pewnością utrudniają orientację ludziom szukającym odpowiedzi na powyższe pytania.

4 W poprzednim artykule dowiedzieliśmy się na podstawie natchnionych Pism, całkiem niezależnie od nieinspirowanych uwag marginesowych występujących w niektórych wydaniach Biblii, że siedemdziesięcioletni okres spustoszenia Judy rozpoczął się około 1 października roku 607 p.n.e. Początek tego okresu miał oczywisty związek z jego zakończeniem, a tym samym też z upadkiem Babilonu w roku 539 p.n.e. Zatem mając rok 607 p.n.e. tak samo pewnie ustalony w kalendarzu gregoriańskim, jak i datę absolutną: rok 539 p.n.e., jesteśmy przygotowani do dalszego posuwania się wstecz w rachubie czasu i określenia innych ważnych wydarzeń w historii biblijnej. Na przykład lata panowania nad wybranym ludem Bożym kolejnych królów: Saula, Dawida i Salomona, możemy obecnie bez trudu podać według terminologii współczesnego kalendarza.

5 Po śmierci Salomona jego królestwo rozpadło się na dwie części. Dwupokoleniowa część południowa, która obejmowała obszar Judy i Beniamina, pozostała pod rządami potomków Salomona i była znana pod nazwą królestwa Judy. Dziesięć pokoleń mieszkających bardziej na północ utworzyło królestwo Izraela, zwane czasem „Samarią" od nazwy jego późniejszej stolicy; ten obszar podlegał władzy Jeroboama oraz jego następców. Jeżeli proroczy okres 390 lat, o którym czytamy w księdze Ezechiela 4:1-9, odniesiemy do zburzenia Jeruzalem, to stwierdzimy, że śmierć Salomona nastąpiła w roku 997 p.n.e. Faktycznie miała ona miejsce właśnie 390 lat przed zagładą Jeruzalem w roku 607 p.n.e.

NIEPRAWOŚĆ IZRAELA ZNOSZONA PRZEZ 390 LAT

6 Zapoznajmy się teraz dokładniej z tym, co w tej sprawie zapisano w księdze proroka Ezechiela:

7 „Synu człowieczy! Weźmij sobie cegłę, a położywszy ją przed sobą, wyryj na niej miasto Jeruzalem; i sporządź na niej oblężenie (...). To będzie znakiem domowi Izraelskiemu; a ty układź się na lewy bok twój, a włóż nań nieprawość domu Izraelskiego; jak wiele dni leżeć będziesz na nim, tak długo poniesiesz nieprawość ich. A Ja tobie daję lata nieprawości ich według liczby dni, to jest ***trzysta i dziewięćdziesiąt dni;*** tak długo poniesiesz nieprawość domu Izraelskiego. A gdy je wypełnisz, układziesz się powtóre na prawy bok twój, a poniesiesz nieprawość domu Judzkiego przez ***czterdzieści dni;*** dzień za rok, dzień, mówię, za rok daję tobie. (...) Przetoż nabierz sobie pszenicy i jęczmienia, i bobu i soczewicy, i prosa i wyki, a włóż to do jednego naczynia i uczyń sobie z tego pokarm; według liczby dni, których leżeć będziesz na boku swym, to jest przez ***trzysta dziewięćdziesiąt dni*** jeść go będziesz." - Ezech. 4:1-9.

8 W omawianym rozdziale księgi Ezechiela nie chodziło o przypomnienie minionych dziejów; było to raczej proroctwo dotyczące przyszłych wydarzeń. Zapowiadało czas mający nadejść w przyszłości, kiedy sławne miasto Jeruzalem zostanie oblężone, a następnie jego mieszkańcy uprowadzeni w niewolę, co w całej rozciągłości sprawdziło się w roku 607 p.n.e. Tym samym skończyło się wtedy czterdzieści lat, o których była mowa w odniesieniu do Judy. „Nieprawość" królestwa północnego, która miała być znoszona przez 390 lat, była prawie dziesięciokrotnie większa od nieprawości Judy, znoszonej przez czterdzieści lat. Kiedy wszakże dobiegły końca owe 390 lat?

9 Nie zakończyły się one w roku 740 p.n.e., kiedy uległa zburzeniu Samaria. Zaprzecza temu prosty fakt, że przecież Ezechiel odegrał powyższy dramat w jakiś czas po ‚roku piątym od uprowadzenia króla Joachyna', a z tego by wynikało, że ich zakończenie nie mogło przypaść wcześniej niż w roku 613

* Należą do nich między innymi takie przekłady szeroko rozpowszechnione na angielskim obszarze językowym, jak protestancka „Wersja Autoryzowana", zwana też „Wersją króla Jakuba", oraz katolickie tłumaczenie „Douay".

1,2. (a) Co wzbudziło szczególne zainteresowanie rokiem 1975, i jakie to miało następstwa? (b) Jakie jednak wyłaniają się pytania?

3. Czy rok stworzenia Adama, wydrukowany w wielu egzemplarzach Biblii, należy do natchnionego tekstu Pisma świętego? Czy wszyscy zgadzają się z tą datą?

4. Czego dowiedzieliśmy się w poprzednim studium, i do czego na tej podstawie jesteśmy przygotowani?

5. Jakie historyczne wydarzenia nastąpiły w roku 997 p.n.e.?

6,7. O jakich okresach czytamy w proroctwie Ezechiela 4:1-9?

8. Kiedy dobiegło końca ‚znoszenie nieprawości' królestwa południowego?

9. Z czego wynika, że „nieprawość" królestwa północnego również zakończyła się w roku 607 p.n.e.?

5

p.n.e.; tymczasem mijało już wtedy 127 lat od zagłady Samarii za sprawą Asyryjczyków. (Ezech. 1:2) Ponieważ cały ten proroczy dramat wskazywał wyraźnie na spustoszenie Jerozalem i ponieważ zarówno dom Izraela, jak i dom Judy, były w rzeczywistości jednym niepodzielnym ludem związanym przymierzem, ludem, którego ostatek po powrocie z wygnania nie miał być rozszczepiony, więc możliwy jest tylko jeden rozsądny wniosek, mianowicie, że okresy nieprawości obydwu tych domów biegły równolegle i zakończyły się w tym samym czasie, w roku 607 p.n.e. Przy tym założeniu również siedemdziesięciolecie opuszczenia krainy judzkiej upłynęło w 70 lat po zakończeniu okresu znoszenia nieprawości obu domów i wtedy ostatek obydwu domów mógł znowu powrócić na miejsce dawnego Jeruzalem.

10 Skoro „nieprawość domu izraelskiego" dobiegła końca w roku 607 p.n.e., to jej początek przypada 390 lat wcześniej, czyli na rok 997 p.n.e. Zaczęła się ona w tym roku, w którym zmarł król Salomon, a Jeroboam popełnił nieprawość, i to wielką: ów Jeroboam bowiem, który oderwał znaczne tereny od domu Dawida, ponadto „oderwał Izraela od Jahwe /inaczej: od Jehowy/ i wciągnął go w wielki grzech". - 2 (4) Król. 17:21,*BT*.

WYJŚCIE Z EGIPTU - ROK 1513 P.N.E.

11 Spoglądając wstecz w odległą przeszłość, dostrzegamy inny kamień milowy w dziejach ludzkich: wiekopomne wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej pod przewodnictwem Mojżesza. Gdybyśmy nie mieli wiarogodnego Słowa Jehowy, Biblii, dokładne umiejscowienie tego wielkiego wydarzenia w kalendarzu byłoby rzeczą niemożliwą, ponieważ hieroglify egipskie najwyraźniej przemilczają tę upokarzającą klęskę, którą pierwszej potędze światowej zadał Jehowa. Natomiast na podstawie chronologii biblijnej ustalenie daty owego pamiętnego wydarzenia jest rzeczą stosunkowo prostą!

12 A oto informacja zanotowana w księdze 1 (3) Królewskiej 6:1: „Roku czterysta osiemdziesiątego po wyjściu Izraelitów z ziemi egipskiej, w drugim miesiącu /w miesiącu Ziv, *NW*/ czwartego roku panowania Salomona nad Izraelem, rozpoczął on budowę domu dla Jahwe." - *BT*.

13 Skoro posiadamy taką wiadomość, wystarczy nam ustalić, w którym roku kalendarzowym Salomon przystąpił do budowy świątyni, a obliczenie, kiedy oddziały wojsk faraona zginęły w Morzu Czerwonym, będzie wtedy już rzeczą zupełnie łatwą.

14 „A dni, których królował Salomon w Jeruzalemie nad wszystkim Izraelem, było czterdzieści lat." (1 Król. 11:42) Wiadomo nam już, że ostatni pełny rok jego panowania dobiegł końca wiosną roku 997 p.n.e.* Kiedy dodamy 40 do 997, otrzymamy rok 1037 p.n.e.; właśnie wtedy rozpoczęło się pokojowe królowanie Salomona. Jak podaje sprawozdanie, przystąpił on do wznoszenia świątyni dopiero w drugim miesiącu czwartego roku swego panowania, z czego wynika, że do owej chwili sprawował rządy przez trzy pełne lata i jeden miesiąc. Odejmując teraz 3 lata od 1037, otrzymamy rok 1034 p.n.e. i to jest rok, w którym rozpoczęto prace budowlane. Rzecz działa się w drugim miesiącu, zwanym *Ziv*, a więc na przełomie kwietnia i maja. Biblia zaznacza, że było to „roku czterysta osiemdziesiątego po wyjściu Izraelitów" z Egiptu.

15 Kiedy do liczebnika dodajemy specjalną końcówkę i na przykład zamiast „dziesięć" mówimy „dziesiąty", wówczas zamieniamy liczebnik *główny* na liczebnik *porządkowy*. Kiedy ktoś opowiada o grze w piłkę nożną i mówi, że silny strzał padł w dziesiątej minucie, znaczy to, że gra toczyła się już przez dziewięć pełnych minut, ale tylko przez część dziesiątej; nie grano jeszcze przez pełnych dziesięć minut. Podobnie też skoro Biblia używa liczebnika porządkowego, podając, iż budowa świątyni rozpoczęła się w czterysta osiemdziesiątym roku od czasu opuszczenia Egiptu przez Izraelitów, i skoro wiadomo, że w kalendarzu owa szczególna chwila przypada na rok 1034 p.n.e., to musimy do 1034 dodać 479 pełnych lat (nie 480) i wtedy otrzymamy rok 1513. Porę wyjścia z Egiptu możemy określić nawet jeszcze ściślej: nastąpiło ono wiosną, w dniu Paschy, a więc czternastego dnia miesiąca Nisana roku 1513 p.n.e.

ILE CZASU UPŁYNĘŁO OD POTOPU?

16 Biblia już pomogła nam dokładnie zmierzyć czas wstecz aż do wiosny roku 1513 p.n.e.; od tamtej pory do wiosny 1969 roku upłynęło w sumie 3481 lat. Polegając w dalszym ciągu na wiernej „pamięci" świętego Słowa Jehowy, na utrwalonych w nim ścisłych danych historycznych, możemy wniknąć jeszcze głębiej w przeszłość i sięgnąć aż do potopu za czasów Noego.

17 Szczepan, pierwszy z naśladowców Jezusa Chrystusa umęczonych na śmierć, powołał się w pewnej chwili na oświadczenie, w którym Jehowa zapowiadał przyszłe koleje losu potomstwa Abrahama: „Mówił mu Bóg, że potomkowie jego wygnańcami będą na obczyźnie, że podbiją ich w niewolę i źle z nimi obchodzić się będą przez czterysta lat." (Dzieje 7:6,*Db*; 1 Mojż. 15:13) Szczepan wspomina tu o trzech szczegółach z dawnych dziejów swoich przodków: że byli przybyszami w obcym kraju, że zostali podbici w niewolę oraz że przez czterysta lat spotykali się ze złym traktowaniem.

18 Błędny byłby zarówno pogląd, że ich wędrówki, niewola i w ogóle przykre doświadczenia trwały jednakowo długo, jak też przypuszczenie, że były to odrębne trzy okresy następujące kolejno po sobie. Izraelici zostali przecież ujarzmieni dopiero dłuższy czas po przybyciu do Egiptu w charakterze przychodniów, czyli tymczasowych osiedleńców; nastąpiło to nie wcześniej niż po 70 latach, w każdym razie po śmierci Józefa. Szczepan mówił więc raczej o tym, że w okresie 400 lat, w którym źle się z nimi obchodzono, zostali również podbici w niewolę, a prócz tego byli wędrowcami w obcym kraju.

19 Zwróćmy uwagę na fakt, że gdy Szczepan oświadczył, iż byli „wygnańcami (...) na obczyźnie (...) przez czterysta lat", to nie mówił ani nie zamierzał dać do zrozumienia, jakoby Izraelici przed przybyciem do Egiptu nie wędrowali. Nie można więc upierać się przy twierdzeniu, że powyższy tekst dowodzi, iż przez czterysta lat przebywali w Egipcie. Prawdą jest natomiast, że kiedy przybywszy do Egiptu bracia Józefa zostali po raz pierwszy przedstawieni faraonowi, rzekli oni: „Przybyliśmy, aby zatrzymać się na pewien czas w tym kraju." Nie powiedzieli jednak ani bezpośrednio, ani domyślnie, że dotychczas nie byli nigdzie przychodniami, gdyż przy tej samej okazji ich ojciec, Jakub, zapytany przez faraona o swój wiek, oświadczył: „Liczba lat mego pielgrzymowania - sto i trzydzieści." Przy tym nie tylko Jakub był przez całe swoje życie przed przybyciem do Egiptu wędrowcem w obcym kraju, lecz według tego, co sam mówił faraonowi, jego przodkowie również byli przychodniami na obczyźnie. - 1 Mojż. (Rodz.) 47:4-9,*BT*.

20 Skoro okres złego traktowania dobiegł końca w roku 1513 p.n.e., to musiał się rozpocząć w roku 1913 p.n.e., czyli właśnie 400 lat wcześniej. Rok ten najpewniej odpowiada chwili, kiedy Izaaka dręży

---

* „Obliczanie lat panowania królów opiera się na roku kalendarzowym, który zaczynał się wiosną, co zresztą odpowiada metodzie babilońskiej, gdzie przeważał taki sposób obliczania." - „The New Schaff-Herzog Encyclopedia of Religious Knowledge", 1957, tom 12, str. 474.

---

10. Kiedy więc rozpoczęła się „nieprawość" Izraela?
11,12. Jakie wcześniejsze wydarzenie w historii ludzkiej możemy obecnie ustalić w czasie, i który tekst kluczowy będzie w tym pomocą?
13,14. (a) W którym roku według kalendarza gregoriańskiego rozpoczęło się panowanie Salomona? (b) W którym roku przystąpił on do budowy świątyni?
15. (a) Objaśnij różnicę między liczebnikiem głównym a liczebnikiem porządkowym. (b) Kiedy więc Izraelici opuścili Egipt?
16. Jak daleko wniknęliśmy w głąb historii, i jakie są widoki na jeszcze głębsze zapuszczenie się w przeszłość?
17. Jakie wydarzenia i jaki okres czasu wspomniał Szczepan, przedstawiając dawne przeżycia Izraela?
18. Co przemawia przeciwko założeniu, jakoby te przeżycia należały do odrębnych okresów, następujących kolejno po sobie?
19. Skąd wiemy, że Izraelici już przed przybyciem do Egiptu byli jakby „wygnańcami"?
20. Kiedy skończył się okres 400 lat udręczeń, i kiedy się rozpoczął?

czył Ismael, naigrywając się z niego, co miało miejsce w dniu uroczystego odstawienia Izaaka od piersi w wieku lat pięciu. Działo się to oczywiście na długo przed przybyciem Izraelitów do Egiptu. - 1 Mojż. 21:8,9.

21 A jak długo przebywali Izraelici w Egipcie, tymczasowo tam osiedleni? Tekst księgi 2 Mojżeszowej (Wyjścia) 12:40,41 podaje: „Czas pobytu synów Izraela w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat. I oto tego samego dnia, po upływie czterystu trzydziestu lat, wyszły wszystkie zastępy Jahwe z ziemi egipskiej." - *BT*.

22 Tymczasem jednak według *Septuaginty* wiersz 40 brzmi: „A pobyt synów Izraela, podczas którego przebywali oni /i ich ojcowie, *Manuskrypt Aleksandryjski*/ w ziemi egipskiej I W ZIEMI KANANEJSKIEJ - czterysta trzydzieści lat." *Pentateuch Samarytański* podaje w tym miejscu: „W ZIEMI KANANEJSKIEJ i w ziemi egipskiej." Zatem obydwie przytoczone wersje, oparte na tekście hebrajskim znacznie starszym od dziś rozpowszechnionego tekstu masoreckiego, obok „ziemi egipskiej" wymieniają także „kananejską".

23 Od czasu, kiedy Abraham przybył do ziemi Kanaan upłynęło do chwili urodzin Izaaka 25 lat;* zaś od tego czasu do narodzin Jakuba upłynęło dalszych 60 lat, a potem minęło jeszcze 130 lat, zanim Jakub przywędrował do Egiptu. Dodając powyższe lata otrzymujemy w sumie 215 lat, a więc dokładnie połowę okresu 430 lat. Tyle czasu spędzili patriarchowie w Kanaanie przed przeniesieniem się do Egiptu. (1 Mojż. 12:4; 21:5; 25:26; 47:9) Apostoł Paweł, pisząc w natchnieniu od Boga, również potwierdził, że od chwili zawarcia przymierza z Abrahamem, gdy ten patriarcha wyruszył do ziemi Kanaan, upłynęło 430 lat do ustanowienia przymierza Prawa. - Gal. 3:17.

24 Skoro teraz dodamy te 430 lat do 1513, osiągniemy rok 1943 p.n.e.; wtedy to Abraham, po śmierci swego ojca Tarego w mezopotamskim mieście Haranie, zawędrował po raz pierwszy do Kanaanu. Wystarczy tylko jeszcze pododawać lata kilku pokoleń, żeby dokładnie ustalić datę potopu. Odpowiednie dane liczbowe zaczerpnąć można z księgi 1 Mojżeszowej, rozdziałów 11 i 12, a następnie je zsumować, jak następuje:

Od początku potopu	
do narodzin Arfachsada (1 Mojż. 11:10)	**2 lata,**
do narodzin Selecha (11:12)	**35 lat,**
do narodzin Hebera (11:14)	**30 lat,**
do narodzin Pelega (11:16)	**34 lata,**
do narodzin Rehu (11:18)	**30 lat,**
do narodzin Saruga (11:20)	**32 lata,**
do narodzin Nachora (11:22)	**30 lat,**
do narodzin Tarego (11:24)	**29 lat,**
do śmierci Tarego w Haranie i odejścia Abrahama do Kanaanu w wieku 75 lat (11:32; 12:4)	**205 lat,**
Razem	**427 lat.**

25 Dodajmy te 427 lat do roku 1943 p.n.e., a dowiemy się, że potop nastąpił w roku 2370 p.n.e., czyli 4338 lat temu.

6000 LAT OD STWORZENIA ADAMA

26 W podobny sposób, należy po prostu dodać następujące lata dotyczące dziesięciu pokoleń przedpotopowych, aby otrzymać rok stworzenia Adama:

Od stworzenia Adama	
do narodzin Seta (1 Mojż. 5:3)	**130 lat,**
do narodzin Enosa (5:6)	**105 lat,**
do narodzin Kenana (5:9)	**90 lat,**
do narodzin Mahalaleela (5:12)	**70 lat,**
do narodzin Jareda (5:15)	**65 lat,**
do narodzin Enocha (5:18)	**162 lata,**
do narodzin Matuzalema (5:21)	**65 lat,**
do narodzin Lamecha (5:25)	**187 lat,**
do narodzin Noego (5:28,29)	**182 lata,**
do początku potopu (7:6)	**600 lat,**
Razem	**1656 lat.**

27 Dodając 1656 do 2370, otrzymamy w wyniku liczbę 4026, która nam wyznaczy rok stworzenia Adama według kalendarza gregoriańskiego. Ponieważ trzeba uznać za rzecz naturalną, że człowiek zaczął liczyć czas od początku swego istnienia, i ponieważ według najstarszych kalendarzy ludzkich początek roku przypadał na jesień, więc rozsądny wydaje się pogląd, iż pierwszy człowiek Adam został stworzony w porze jesiennej.

28 Tak to dzięki starannym, od nikogo nie zależnym badaniom przeprowadzonym przez oddanych Bogu biblistów, którzy sprawą tą zajmowali się od szeregu lat bez ślepego podążania śladem rozmaitych obliczeń chronologicznych rozpowszechnionych w chrześcijaństwie, dotarliśmy w końcu do daty stworzenia Adama. Okazuje się, że jest ona o 22 lata bardziej odległa w przeszłości niż wskazuje liczba podana przez Usshera. Zarazem widać z tego, że czas upływa o dwie dziesiątki lat wcześniej niż by to wynikało z chronologii tradycyjnej.

29 Przejrzawszy tyle obliczeń i rodowodów, warto się zastanowić, jaką właściwie korzyść dają zdobyte tym sposobem wiadomości. Czyż nie jest to wszystko dawno przebrzmiała historia, a zajmowanie się nią równie nieciekawe i bezużyteczne jak chodzenie po cmentarzu i spisywanie starych dat z płyt nagrobkowych? Dlaczego mimo wszystko powinna nas bardziej interesować data stworzenia Adama niż na przykład rok, w którym się narodził władca Tutenchamon? Otóż przede wszystkim, jeśli dodamy 4026 do liczby bieżącego roku (uwzględniając brak roku zerowego między rachubą naszej ery a okresem sprzed naszej ery), otrzymamy w sumie 5994 lata; tyle ich upłynie od stworzenia Adama do jesieni tego roku. A to z kolei znaczy, że jesienią roku 1975, nieco więcej niż za sześć lat od chwili obecnej (a nie w roku 1997, jakby wynikało z obliczeń Usshera), dobiegnie końca 6000 lat od chwili stworzenia Adama, praojca całej ludzkości!

ADAM STWORZONY POD KONIEC „SZÓSTEGO DNIA"

30 Czy na podstawie powyższych rozważań można wyrazić przekonanie, że jesienią roku 1975 będzie już po bitwie Armagedonu i że mniej więcej właśnie wtedy rozpocznie się od dawna oczekiwane tysiącletnie królowanie Chrystusa? Jest to możliwe, poczekajmy jednak i zobaczmy, w jakiej mierze siódme tysiąclecie istnienia człowieka zbiega się z przyrównanym do sabatu tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Jeżeli te dwa okresy pobiegną równolegle z dokładnością co do jednego roku kalendarzowego, nie stanie się to przez zwykły przypadek czy splot okoliczności, lecz wyniknie z miłościwych zamierzeń Jehowy. Nasza rachuba czasu (która jest dość dokładna, ale nie rości sobie pretensji do nieomylności) w najlepszym wypadku wskazuje tylko, że jesienią roku 1975 skończy się 6000 lat istnienia człowieka na ziemi. Niekoniecznie znaczy to, że rok 1975 wyznacza także koniec pierwszych 6000 lat siódmego „dnia" twórczego Jehowy. Dlaczego? Ponieważ Adam po stworzeniu żył jeszcze jakiś czas w „szóstym dniu", którego nieznaną część należałoby odjąć od 930 lat życia Adama i dopiero na tej podstawie ustalić, kiedy dobiegł końca szósty z okresów twórczych, czyli „dni" obejmujących po siedem tysięcy lat, oraz dowiedzieć się, jak długo Adam

---

* Nawiasem mówiąc, jeśli do tych 25 lat dodamy 5 i odniesiemy to do czasu, kiedy Izaak został odstawiony od piersi, otrzymamy w sumie 30 lat. Tłumaczy to różnicę między okresem 400 lat (1 Mojż. 15:13; Dzieje 7:6), a okresem 430 lat (2 Mojż. 12:40; Gal. 3:17).

21,22. Czy Izraelici przebywali 430 lat wyłącznie w Egipcie, i jakie światło rzucają na tę sprawę pewne starożytne manuskrypty?

23. (a) Ile czasu przebywali więc Izraelici naprawdę w Egipcie, i jak potwierdza to apostoł Paweł? (b) Wyjaśnij różnicę, między okresami 400 lat i 430 lat, o których jest mowa w Biblii.

24,25. W którym roku kalendarzowym rozpoczął się potop, i ile czasu upłynęło potem, aż Abraham wkroczył do Kanaanu?

26,27. (a) Jak dawno przed potopem został stworzony Adam? W którym to było roku przed naszą erą? (b) Co wskazuje na okoliczność, że Adam został stworzony jesienią?

28. Czym różni się niniejsza chronologia od obliczeń Usshera, jeśli chodzi o stworzenie Adama?

29. Dlaczego powinna nas interesować data stworzenia Adama?

30. Co może się wydarzyć przed rokiem 1975, lecz z jakim nastawieniem powinniśmy tego oczekiwać?

żył w „siódmym dniu". Z drugiej strony koniec tego szóstego „dnia" stwarzania mógł nawet przypaść na ten sam rok kalendarza gregoriańskiego, w którym został stworzony Adam. Może tu występować różnica zaledwie tygodni lub miesięcy, a nie lat.

31 Jeżeli chodzi o stworzenie Adama, dobrze będzie starannie się zapoznać z tym, co na ten temat podaje Biblia. Zestawiając księgę Rodzaju (1 Mojżeszową), Mojżesz oparł się na szeregu pisemnych dokumentów z okresu przed potopem, zwanych krótko „dziejami". Pierwszy z nich rozpoczyna się wersetem księgi 1 Mojżeszowej 1:1, a kończy się na słowach 1 Mojżeszowej 2:4: „Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi." (*BT*) Drugi dokument historyczny zaczyna się od tekstu 1 Mojżeszowej 2: 5 i ciągnie się do drugiego wiersza piątego rozdziału tej księgi. Mamy więc do dyspozycji dwa oddzielne sprawozdania o stwarzaniu, które opracowane są z nieco odmiennych punktów widzenia. W drugim z powyższych dokumentów, mianowicie w 1 Mojżeszowej 2:19, pierwotny czasownik hebrajski przetłumaczony na „kształtował" (*NW*) występuje w formie niedokonanej ciągłej. Nie znaczy to jednak, iż zwierzęta lądowe i ptaki były stwarzane dopiero po Adamie. Tekst 1 Mojżeszowej 1:20-28 dowodzi, że było odwrotnie. Pozorna sprzeczność między rozdziałem pierwszym a drugim znika, gdy słowa z 1 Mojżeszowej 2:19,20 potraktuje się jedynie jako uwagę wtrąconą celem wyjaśnienia potrzeby dodania człowiekowi „pomocy". Zatem właściwą treść danego czasownika hebrajskiego jeszcze lepiej uwypukla nadanie mu przy tłumaczeniu takiej formy gramatycznej, która bardziej zaznacza uprzednie dokonanie czynności stwarzania. W związku z tym czytamy na przykład w *Biblii gdańskiej*: „gdy stworzył"; w *Biblii Tysiąclecia*: „ulepiwszy"; a w tłumaczeniu ks. Wujka: „utworzywszy".

32 Obydwa sprawozdania o stwarzaniu, zawarte w księdze 1 Mojżeszowej, chociaż różnią się trochę w sposobie przedstawienia materiału, pozostają jednak ze sobą w doskonałej harmonii we wszystkich punktach, włącznie z uwypukleniem faktu, że Ewa została stworzona po Adamie. A szósty dzień twórczy nie dobiegł kresu, dopóki nie pojawiła się Ewa. Nie powiedziano nam dokładnie, ile czasu upłynęło do owej chwili od stworzenia Adama. Ale *„potem* /po stworzeniu Adama i Ewy/ obejrzał Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre. I nastał wieczór, i nastał ranek, dzień szósty." (1 Mojż. 1:31,*NW*) Po upływie szóstego dnia stwarzania, zaczął się dzień siódmy.

33 Trzeba wszakże zaznaczyć, iż między stworzeniem Adama a początkiem siódmego dnia, dnia odpoczynku, nie musiało minąć dużo czasu. Mógł to być nawet okres dość krótki. Nadawanie nazw zwierzętom przez Adama, jak również stwierdzenie, że brak mu towarzyszki życia, nie potrzebowało trwać długo. Zwierzęta były podporządkowane Adamowi, były też usposobione pokojowo; przychodziły do niego za sprawą kierownictwa Bożego, nie musiał więc trapić ich ani chwytać. Noemu tylko siedem dni zajęło wprowadzenie do arki tych samych *rodzajów* zwierząt, tak samców, jak i samic. (1 Mojż. 7:1-4) Stworzenie Ewy także nie zajęło dużo czasu i odbyło się, gdy ‚Adam zasnął'. (1 Mojż. 2:21) Zatem odstęp czasu między stworzeniem Adama a końcem szóstego dnia stwarzania, chociaż nieznany, był zapewne okresem stosunkowo krótkim. Wypowiedź, jaka padła przy końcu szóstego dnia: „Obejrzał Bóg wszystko, co uczynił, a oto było *bardzo dobre*", dowodzi, że początek siódmego dnia w wielkim tygodniu stwarzania przypadł przed popełnieniem grzechu przez Adama i Ewę oraz przed wypędzeniem ich z ogrodu Eden.

31. Co wyjawiają pierwsze dwa rozdziały księgi 1 Mojżeszowej?

32. Z czego wynika, że szósty dzień stwarzania nie skończył się natychmiast po utworzeniu Adama?

33. (a) Skąd wiemy, że koniec szóstego dnia nadszedł krótko po stworzeniu Adama? (b) Dlaczego tekst 1 Mojżeszowej 1:31 dowodzi, że szósty dzień stwarzania skończył się, zanim Adam i Ewa zgrzeszyli?

ROK 1975! - I JESZCZE DUŻO DALEJ!

34 Chronologia biblijna jest ciekawym przedmiotem studiów; z jej pomocą można poszczególne wydarzenia historyczne uporządkować w strumieniu czasu. Towarzystwo Strażnica od lat stara się bieżąco zapoznawać swych sympatyków z najnowszymi wynikami badań w tym zakresie, potwierdzonymi przez wydarzenia historyczne i proroctwa zanotowane w Biblii. Większość problemów chronologii biblijnej dało się rozwiązać czy to dzięki spełnieniu się pewnych proroctw, czy też na podstawie wykopalisk archeologicznych, a niekiedy dlatego, że lepsze przekłady Biblii z języków oryginalnych jaśniej oddały myśl zawartą w pierwotnym dokumencie. Kilku zawikłanych problemów chronologicznych mniejszej wagi jednak wciąż jeszcze nie rozszyfrowano. Czy na przykład w okresie wyjścia z Egiptu, kiedy Jehowa przeniósł początek roku z pory jesiennej według kalendarza świeckiego na porę wiosenną według kalendarza religijnego, w kalendarzu żydowskim opuszczono, czy też doliczono sześć miesięcy? - 2 Mojż. 12:1,2.

35 Jedna rzecz jest absolutnie pewna: Chronologia biblijna poparta spełnionymi proroctwami dowodzi, że sześć tysięcy lat istnienia człowieka wkrótce dobiegnie końca, jeszcze za życia obecnego pokolenia! (Mat. 24:34) Nie pora więc na to, żeby pozostać obojętnym i mówić sobie: jakoś to będzie. Nie pora na to, by sprawę obracać w żart, posługując się słowami Jezusa, że „o tym dniu i godzinie *nikt* nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec". (Mat. 24:36) Wręcz przeciwnie, nadszedł czas, by jasno zdać sobie sprawę, że szybko zbliża się kres teraźniejszego systemu rzeczy, przy czym będzie to kres gwałtowny. Nie łudźmy się: Zupełnie wystarczy, iż sam Ojciec *zna* zarówno „dzień", jak i „godzinę"!

36 Nawet jeżeli nie daje się spojrzeć poza rok 1975, czy jest to podstawa do ograniczania aktywności? Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975. Dostrzegali przed sobą tylko krótki czas, w którym mieli dokończyć powierzonego im dzieła. (1 Piotra 4:7) Dlatego też we wszystkich swoich pismach wzywali do czujności i przynaglali do wzmożonej działalności. (Dzieje 20:20; 2 Tym. 4: 2) I słusznie. Gdyby się guzdrali i ociągali, gdyby uspokajali siebie myślą, że koniec nadejdzie dopiero za kilka tysięcy lat, na pewno by nie ukończyli wyznaczonego im biegu. Nie tracili jednak czasu, nie szczędzili wysiłku, lecz biegli w zawody, jak tylko mogli najszybciej - i odnieśli zwycięstwo! Bieg ten był dla nich sprawą życia i śmierci. - 1 Kor. 9:24; 2 Tym. 4:7; Hebr. 12:1.

37 Tak samo postępują wierni świadkowie Jehowy w obecnej drugiej połowie dwudziestego wieku. Reprezentują prawdziwie chrześcijański punkt widzenia. Wytężona działalność ewangelizacyjna wyróżnia ich nie tylko w bieżącym dziesięcioleciu. Nie oddali swego życia Jehowie na służbę tylko do roku 1975. Chrześcijanie podążają tą drogą, odkąd Chrystus Jezus im ją wytknął, przykazując uczniom: „Pójdźcie za mną!" Zachowaj więc w sobie tę samą postawę umysłu, którą okazał Chrystus Jezus. Nie daj się niczemu powstrzymać od tego, nie pozwól, by cię ogarnęło zmęczenie i zrezygnowanie. Kto porzuca Babilon Wielki i obecny diabelski system rzeczy, ten biegnie dziś po nagrodę życia, kierując się ku Królestwu Bożemu, i nie zatrzyma się na roku 1975. Na pewno nie! Dalej posuwać się będzie naprzód po tej wspaniałej drodze, która prowadzi do życia wiecznotrwałego, aby wychwalać Jehowę i służyć Jemu po wieczne czasy!

34. Co przyczyniło się do lepszego zrozumienia chronologii biblijnej?

35. Dlaczego nie czas teraz na zobojętnienie i życie sobie z dnia na dzień?

36. Jaki zachęcający przykład pozostawili nam pod tym względem apostołowie?

37. Co więc zamierzasz czynić w okresie do roku 1975? A co potem?

Fragmenty artykułu pt. „Nadchodzące tysiąclecie pokoju” (Strażnica Nr 18, 1970), s. 12-13:

się zazwyczaj nazwy „Anno Mundi", czyli „w roku świata", gdzie oczywiście chodzi o świat ludzki.

38 Czy fakt ten ma jakiś związek z nadchodzącym tysiącleciem, czyli millennium pokoju? Według wszelkiego prawdopodobieństwa - tak! Kalendarz ortodoksyjnych Żydów pokazuje, że prezydent amerykański wygłosił omawiane przemówienie na początku piątego miesiąca księżycowego A. M. 5729, przy czym liczba ta opiera się na zestawieniach sporządzonych wyłącznie na podstawie starożytnych Pism Hebrajskich. Ale według badaczy zajmujących się chronologią, czyli mierzeniem czasu, uwzględniających także natchnione Chrześcijańskie Pisma Greckie, kalendarz żydowski pozostaje o przeszło 200 lat w tyle. W niektórych wydaniach Biblii, tak katolickich, jak i protestanckich, znaleźć można tabele chronologiczne oparte na obliczeniach znanego irlandzkiego dostojnika Kościoła anglikańskiego, arcybiskupa Jamesa Usshera (1581-1656 n.e.). Zdaniem Usshera pierwszy człowiek Adam został stworzony w roku 4004 p.n.e. Według tej rachuby sześć tysięcy lat, czyli sześć millenniów istnienia człowieka kończyłoby się jesienią niezbyt już odległego roku 1996 n.e., po czym rozpoczynałoby się siódme millennium bytu ludzkiego.

39 Zupełnie niedawno poważni badacze Pisma świętego ponownie przeanalizowali chronologię biblijną. Według ich obliczeń sześć millenniów życia ludzkiego na ziemi ma dobiec końca w połowie lat siedemdziesiątych. Zatem siódme millennium po stworzeniu człowieka przez Jehowę Boga powinno się rozpocząć przed upływem bieżącego dziesięciolecia.*

40 Warunki dzisiaj panujące na świecie wskazują, że bliska jest wielka zmiana na skalę całego globu ziemskiego; nadejście siódmego millennium istnienia człowieka na ziemi pozwala oczekiwać, że dla nawiedzanej wojnami ludzkości będzie to zmiana na lepsze. Według pierwszych dwóch rozdziałów Pisma świętego mężczyzna i niewiasta zostali stworzeni przy końcu szóstego dnia stwarzania. Obecnie żyjemy w siódmym dniu stwarzania, w którym Jehowa Bóg odstąpił od działalności twórczej w odniesieniu do ziemi. W ramach Dziesięciorga Przykazań danych prorokowi Mojżeszowi pomieścił Bóg odpowiednik swego odpoczynku w siódmym dniu stwarzania, gdyż w czwartym z nich nakazał, aby jego wybrany lud odpoczywał w siódmym dniu tygodnia (2 Mojż. 20:8-11). Dzień ów był więc u Izraelitów cotygodniowym sabatem, dniem wytchnienia od mozołu.

41 Pan Jezus Chrystus, zapowiedziany Książę pokoju, swego czasu z góry wskazał na większy Dzień Sabatni. W pewien zwykły, cotygodniowy sabat nadmienił o tamtym Sabacie, odpierając napaści krytyków następującymi słowami: „Syn Człowieczy jest Panem sabatu" (Mat. 12:1-8). Powołał się tu na swoje przyszłe, tysiącletnie pokojowe panowanie. Jehowa Bóg mierzy czas związany ze sprawami ludzkimi miarą tysiącleci. Natchnął kiedyś proroka Mojżesza do napisania w Psalmie 90:4: „Tysiąc lat przed oczyma twymi są jak dzień wczorajszy, który przeminął". Podobnie chrześcijański apostoł Piotr w natchnieniu od Boga spisał takie

---

* Zobacz książkę Towarzystwa Strażnica pt.: „Aid to Bible Understanding" (Pomoc do zrozumienia Biblii) na stronie 333, pod hasłem „Chronologia"; ponadto książkę pt.: „Życie wieczne w wolności synów Bożych", strony 19-25, pod nagłówkiem: „Kończy się okres 6000 lat dziejów ludzkości".

38. (a) Jak kalendarz ortodoksyjnych Żydów określa czas, w którym obecny prezydent amerykański wygłosił przemówienie inauguracyjne? (b) Kiedy według chronologii Usshera kończy się sześć millenniów istnienia człowieka?

39. Kiedy ma się zakończyć szóste millennium według nowszych badań chronologii biblijnej?

40. Jakie prawo dał Bóg wybranemu ludowi dla upamiętnienia swego odpoczynku w siódmym dniu stwarzania?

41. (a) Na jaki większy Sabat wskazał Jezus w pewien zwykły dzień sabatni? (b) Do czego sprowadza się tysiącletnie panowanie Chrystusa według Bożego sposobu mierzenia czasu?

słowa: „U Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień" (2 Piotra 3:8). Z kolei apostoł Jan ujrzał w proroczej wizji związanie i wtrącenie w przepaść Szatana Diabła oraz jego demonów na tysiąc lat, podczas których nad całą ludzkością miał panować Jezus Chrystus ze swymi zwycięskimi naśladowcami (Obj. 5: 9,10; 20:1-7). A zatem z Bożego punktu widzenia tysiąc lat panowania Jego Syna, Jezusa Chrystusa, to tyle, co „jeden dzień".

42 Jeżeli Pan Jezus Chrystus ma być „Panem i sabatu", to jego tysiącletnie panowanie musi być siódmym w serii okresów tysiącletnich, czyli millenniów (Mat. 12:8, *NT*). Tylko pod tym warunkiem będzie ono panowaniem sabatnim. Szatan Diabeł prawie od samego zarania dziejów człowieczych nękał ludzi, narzuciwszy im twarde więzy trudu i mozołu; sprawił też, że przed powszechnym potopem za dni Noego ziemia napełniła się gwałtem i przemocą, a dzisiaj jest odpowiedzialny za jeszcze gorszą przemoc, jaka się szerzy na tej samej starej ziemi. Już wkrótce zakończy się ciąg sześciu millenniów podłego, niewolniczego wyzyskiwania ludzi przez Szatana; stanie się to jeszcze za życia tego pokolenia, które było świadkiem wydarzeń rozgrywających się na świecie po zakończeniu „czasów pogan" w roku 1914, bo taka była prorocza zapowiedź Jezusa, zanotowana w Ewangelii według Mateusza 24:34. Czyż więc koniec sześciu tysięcy lat ciemiężycielskiego zniewolenia ludzi pod rządami Szatana Diabła nie byłby dla Jehowy Boga odpowiednią chwilą na wprowadzenie millennium sabatniego wytchnienia całej ludzkości? Z pewnością! A Jego Król, Jezus Chrystus, będzie Panem tego Sabatu.

43 W czasach starożytnych, kiedy wybrany lud Boży podlegał Dziesięciorgu Przykazań, jakie Bóg nadał mu przez proroka Mojżesza, cotygodniowy sabat wyróżniał się spokojem. W celu dostosowania się do tego, że sam Bóg w siódmym dniu stwarzania zaprzestał pracy związanej z ziemią, Jego lud zobowiązany był powstrzymać się od wszelkiej ciężkiej pracy, charakterystycznej dla pozostałych sześciu dni, i nie obciążać taką pracą nawet zwierząt domowych (2 Mojż. 20: 1-11). Podobnie sabatnie panowanie Chrystusa, obejmujące cały tysiąc lat, będzie dla ziemi i jej mieszkańców okresem pokojowym. Będzie to pora wytchnienia od wszelkiego wojowania i stosowania przemocy, właściwego poprzednim sześciu tysiącom lat. Miecze - symbol morderczych wojen - zostaną przekute na lemiesze, a włócznie na sierpy i kosy. Życie podczas owego spokojnego, tysiącletniego Sabatu nie będzie jednak bynajmniej nudne. Nie będzie to czas bezczynności. Pan tego Sabatu, Król Chrystus Jezus, nie będzie bezczynny ani nie pozwoli próżnować swym ziemskim poddanym.

44 Dlaczego Jezus Chrystus, jako członek narodu żydowskiego podlegając na ziemi Dziesięciorgu Przykazań, dokonał mnóstwa cudownych dzieł właśnie podczas cotygodniowego sabatu? Dlaczego akurat wtedy uzdrowił tylu chorych i ułomnych? Nie tylko po to, żeby pokazać, iż w sabat można czynić dobrze. Miał na celu również unaocznienie, jak podczas swego sabatniego królowania wyzwoli ludzkość z uzależnienia od Szatana Diabła i jego demonów oraz oswobodzi ją od śmiercionośnych skutków grzechu i niedoskonałości, odziedziczonych po naszych pierwszych rodzicach, Adamie i Ewie. Wojny i akty przemocy, rozpowszechnione w minionych sześciu tysiącach lat, sprowadziły na miliony ludzi przedwczesną śmierć; jed-

---

42. (a) Na jaki okres musi przypadać tysiącletnie panowanie Jezusa, aby był „Panem sabatu"? (b) Dlaczego koniec sześciu tysięcy lat władzy Szatana nad człowiekiem byłby stosowną chwilą na wprowadzenie odpoczynku sabatniego?

43. (a) Czym odznaczał się starożytny cotygodniowy dzień sabatu? (b) Czy podczas tysiącletniego sabatu sam Chrystus albo jego ziemscy poddani będą bezczynni?

44. (a) Dlaczego Jezus dokonał na ziemi tylu cudownych dzieł podczas cotygodniowego dnia sabatu? (b) Jak harmonizuje to ze słowami apostoła Pawła, zanotowanymi w Liście do Hebrajczyków 10:1?

Fragmenty artykułu pt. „Dzieło żniwne wśród całej ludzkości” (Strażnica Nr 23, 1970), s. 10 i 13:

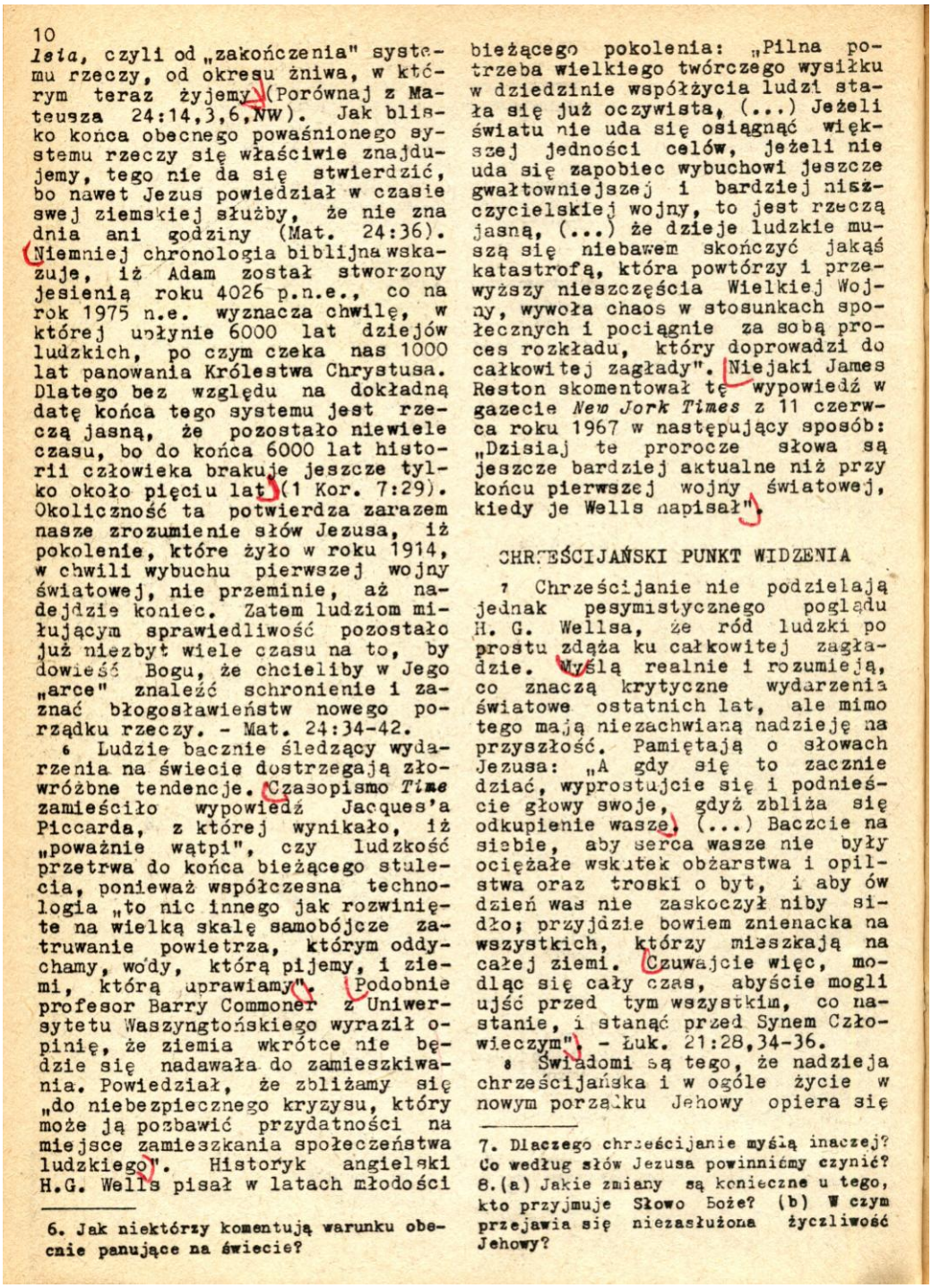

10

lata, czyli od „zakończenia" systemu rzeczy, od okresu żniwa, w którym teraz żyjemy. (Porównaj z Mateusza 24:14,3,6,NW). Jak blisko końca obecnego powaśnionego systemu rzeczy się właściwie znajdujemy, tego nie da się stwierdzić, bo nawet Jezus powiedział w czasie swej ziemskiej służby, że nie zna dnia ani godziny (Mat. 24:36). Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze tylko około pięciu lat (1 Kor. 7:29). Okoliczność ta potwierdza zarazem nasze zrozumienie słów Jezusa, iż pokolenie, które żyło w roku 1914, w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, nie przeminie, aż nadejdzie koniec. Zatem ludziom miłującym sprawiedliwość pozostało już niezbyt wiele czasu na to, by dowieść Bogu, że chcieliby w Jego „arce" znaleźć schronienie i zaznać błogosławieństw nowego porządku rzeczy. - Mat. 24:34-42.

6 Ludzie bacznie śledzący wydarzenia na świecie dostrzegają złowróżbne tendencje. Czasopismo *Time* zamieściło wypowiedź Jacques'a Piccarda, z której wynikało, iż „poważnie wątpi", czy ludzkość przetrwa do końca bieżącego stulecia, ponieważ współczesna technologia „to nic innego jak rozwinięte na wielką skalę samobójcze zatruwanie powietrza, którym oddychamy, wody, którą pijemy, i ziemi, którą uprawiamy". Podobnie profesor Barry Commoner z Uniwersytetu Waszyngtońskiego wyraził opinię, że ziemia wkrótce nie będzie się nadawała do zamieszkiwania. Powiedział, że zbliżamy się „do niebezpiecznego kryzysu, który może ją pozbawić przydatności na miejsce zamieszkania społeczeństwa ludzkiego". Historyk angielski H.G. Wells pisał w latach młodości bieżącego pokolenia: „Pilna potrzeba wielkiego twórczego wysiłku w dziedzinie współżycia ludzi stała się już oczywista, (...) Jeżeli światu nie uda się osiągnąć większej jedności celów, jeżeli nie uda się zapobiec wybuchowi jeszcze gwałtowniejszej i bardziej niszczycielskiej wojny, to jest rzeczą jasną, (...) że dzieje ludzkie muszą się niebawem skończyć jakąś katastrofą, która powtórzy i przewyższy nieszczęścia Wielkiej Wojny, wywoła chaos w stosunkach społecznych i pociągnie za sobą proces rozkładu, który doprowadzi do całkowitej zagłady". Niejaki James Reston skomentował tę wypowiedź w gazecie *New Jork Times* z 11 czerwca roku 1967 w następujący sposób: „Dzisiaj te prorocze słowa są jeszcze bardziej aktualne niż przy końcu pierwszej wojny światowej, kiedy je Wells napisał".

6. Jak niektórzy komentują warunku obecnie panujące na świecie?

CHRZEŚCIJAŃSKI PUNKT WIDZENIA

7 Chrześcijanie nie podzielają jednak pesymistycznego poglądu H. G. Wellsa, że ród ludzki po prostu zdąża ku całkowitej zagładzie. Myślą realnie i rozumieją, co znaczą krytyczne wydarzenia światowe ostatnich lat, ale mimo tego mają niezachwianą nadzieję na przyszłość. Pamiętają o słowach Jezusa: „A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze. (...) Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt, i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym". - Łuk. 21:28,34-36.

8 Świadomi są tego, że nadzieja chrześcijańska i w ogóle życie w nowym porządku Jehowy opiera się

7. Dlaczego chrześcijanie myślą inaczej? Co według słów Jezusa powinniśmy czynić? 8.(a) Jakie zmiany są konieczne u tego, kto przyjmuje Słowo Boże? (b) W czym przejawia się niezasłużona życzliwość Jehowy?

Zambii, Algierii, Egipcie, Portugalii i innych krajach dzierżyciele władzy utrudniają świadkom Jehowy spotykanie się na zebraniach chrześcijańskich. Nierzadkie były wypadki konfiskaty literatury biblijnej, a także bicia świadków Jehowy. W ostatnich czasach często próbowano ich zmuszać do podpisania oświadczeń, iż się wyrzekają swej wiary chrześcijańskiej, że nie będą już chodzić na zebrania i nie wezmą udziału w ogłaszaniu Królestwa. Świadkowie Jehowy wiedzą, że takie prześladowania były przepowiedziane i że Jehowa dopuszcza je w charakterze próby (Mat. 24:9). Są zdecydowani wytrwać w wierności do końca, aby osiągnąć koronę życia. - Obj. 2:10.

14 Wspaniałe dzieło wychowawcze, organizowane przez Towarzystwo Strażnica, mimo wszystko spełnia swój cel. Dobra nowina o Królestwie jest głoszona po całej ziemi. Tysiące osób uczy się czytać w szkółkach prowadzonych przez zbory; jeszcze większe mnóstwo ludzi zdobywa zrozumienie Pisma świętego na domowych studiach biblijnych; jeńcy religii babilońskiej oswobadzają się z niewoli. Wzmacniają się więzy rodzinne, pokonywana jest wrogość rasowa i plemienna. Liczne tysiące zdobywają doświadczenie w funkcji nauczycieli i sług. Jest to dziś okoliczność tym ważniejsza, że w nowym porządku rzeczy dzieło wychowawcze organizacji Jehowy nabierze jeszcze znacznie większego rozmachu. O tym przyszłym szkoleniu krótko wspomniał prorok Izajasz mówiąc: „Sprawiedliwości się nauczą mieszkańcy świata" (Izaj. 26:9,Wk). Oczywiście ludzie, którzy zmartwychwstaną, będą różnie reagować na to wdrażanie w sprawiedliwość.

15 Wszyscy ci, którzy się będą uchylać od uznania zwierzchności Jehowy, Jego dostojeństwa i prawa do panowania, zostaną w końcu odcięci od życia i podzielą los tych, co w przypowieści Jezusa o żniwie zostali porównani z chwastem, z kąkolem. W nowym porządku rzeczy zapanuje sprawiedliwość i tylko ci, którzy kochają życie wśród sprawiedliwych stosunków, będą się mogli nim cieszyć na zawsze.

14,15. (a) Jakie są dobroczynne skutki tej służby kaznodziejskiej? (b) Co pisze prorok Izajasz o uczeniu się sprawiedliwości?

TRZEBA TERAZ DZIAŁAĆ

16 Obecnie pozostało już bardzo mało czasu na dalsze głoszenie i nauczanie o Królestwie Bożym wśród narodów. Nie można więc zwlekać z wykazaniem, iż się nie jest cząstką składową teraźniejszego systemu rzeczy, ale że się żyje dla nowego porządku i jego błogosławieństw. Jeżeli pragniemy przeżyć „czas końca" tych narodów i cieszyć się sprawiedliwym nowym systemem Jehowy pod rządami Chrystusa Króla, to nie mamy czasu do stracenia. Pamiętajmy, że nie tylko Biblia, ale i przywódcy świata poświadczają, iż żyjemy w bardzo poważnych czasach. Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy. Trzeba nam tak rozplanować swoje sprawy, żeby Mu dowieść, co faktycznie stawiamy na pierwszym miejscu w życiu. Musimy studiować Jego Słowo celem zachowania silnej wiary, uczestniczyć w zebraniach chrześcijańskich celem korzystania z programu przygotowanego przez klasę „niewolnika wiernego i rozumnego" oraz dzielić się prawdą z innymi, zwłaszcza teraz, kiedy „widzimy, że się ten dzień przybliża". Czy gotów jesteś do tego wszystkiego? - Hebr. 10:25.

17 Jehowa zna wszystkich, którzy swym sposobem postępowania dowodzą, że należą do Niego, i tych przeprowadzi bezpiecznie przez punkt kulminacyjny obecnego „czasu końca", jaki nastąpi, kiedy nieodwołalnie dobiegnie kresu zbieranie chrześcijan przyrównanych do kąkolu. Pismo święte nie zawiera żadnej krótkiej listy wymagań,

16. Dlaczego służenie Jehowie jest teraz sprawą tak pilną? Co więc musimy uczynić?

17. Jak możemy wykazać Jehowie, że nie należymy do obecnego systemu? Czego się jednak musimy spodziewać?

Artykuł pt. „Jak długo to jeszcze potrwa?” (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-69), s. 9-11:

skonały człowiek Jezus, Szatan próbował go przekupić, żeby popełnił chociaż jeden czyn, który byłby złamaniem wierności Bogu. (Mateusza 14:9 - 11) Jezus pozostał niewzruszony, gdy był policzkowany przez pilnujących go żołnierzy i gdy go potem przybijano do pala, na którym miał umrzeć. Diabeł za pośrednictwem swoich sług uśmiercił Jezusa, ale nie zdołał go skłonić do złamania wierności Bogu. (Filipian 2:8) To, że Jezus, człowiek doskonały, dochował wierności Bogu, dowodzi, że i Adam mógł pozostać wierny.

Szatan wywierał też nacisk na naśladowców Chrystusa. (Łukasza 22:31) Aż do naszych czasów Diabeł ‚podejmuje wojnę' z tymi, „którzy przestrzegają przykazań Bożych i zajmują się dziełem wydawania świadectwa o Jezusie". (Objawienie 12:17, NW) Przyłączyła się do nich „wielka rzesza, której żaden człowiek nie potrafił zliczyć, ze wszystkich narodów i plemion, i ludów, i języków", która choć żyje w czasie „wielkiego ucisku" składa szczere podziękowanie Jehowie Bogu i Jego Synowi i wysławia Ich. (Objawienie 7:9,10,14, NW) Ci ludzie rozumieją wchodzącą tu w grę kwestię moralną i nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach cieszą się z udziału w dostarczaniu niezbitego dowodu, że droga Boża jest słuszna, że stworzenia obdarzone wolną wolą potrafią dochować wierności Bogu oraz że czynią to z miłości.

Obwieszczanie imienia Boga i Jego mocy

Z uwagi na swą wielką miłość do rodzaju ludzkiego Bóg położy kres złu. W ustalonym przez siebie czasie uśmierzy bunt człowieka i Diabła. Dokonana wtedy demonstracja siły oraz jej zbawienne skutki będą tematem rozmów w przyszłych epokach!

W skali światowej nastąpi wtedy to, co już nastąpiło w starożytnym Egipcie, gdy Bóg powiedział do pewnego wyniosłego władcy: „Dlatego zostawiłem cię przy życiu, byś zobaczył siłę moją i by imię moje zostało rozsławione po całej ziemi." (Ks. Wyjścia 9:16) Kiedy Bóg rozgromił hardych Egipcjan i całą ich potęgę militarną, wieść o tym rozeszła się daleko i szeroko. Po latach pewna mieszkanka odległego Jerycha powiedziała: „Słyszeliśmy bowiem, jak Jahwe wysuszył wody Morza Czerwonego przed wami, gdy wychodziliście z Egiptu (...) Bóg wasz, Jahwe, jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi." - Jozuego 2:9-11.

Tak będzie się mówić w całym wszechświecie, gdy Bóg wypleni zło. Po wszystkie wieki ludzie i aniołowie będą szczegółowo opowiadać, co Bóg uczynił, aby oczyścić wszechświat ze zła i jak On przywiódł błogosławieństwa na wszystkich, którzy Go miłują i którzy Mu służą. Gdy się rozliczy z Szatanem, z jego demonami i złymi ludźmi na ziemi, Jego imię będzie obwieszczane w niebie i na ziemi. „Wtedy poznają, że /On jest/ Jahwe." - Ezechiela 38:23.

Raz na zawsze zostanie wtedy dowiedzione, że bunt przeciwko Bogu nikomu nie wychodzi na dobre. Szatan okaże się najpotworniejszym kłamcą wszystkich czasów, a nie bogiem, którego warto się trzymać. Dla dobra ludzi i aniołów raz na zawsze zostanie utworzony precedens.

Ale kiedy Bóg przystąpi do wytępienia zła? Jak długo to jeszcze potrwa?

JAK DŁUGO TO JESZCZE POTRWA?

WSZYSCY rzetelnie myślący mężczyźni i kobiety gorąco pragną się dowiedzieć, kiedy Bóg położy kres złu. Jak długo to jeszcze potrwa? Również uczniów Jezusa Chrystusa żywo interesowała ta sprawa. Dlatego wyraźnie zapytali o to Jezusa: „Powiedz nam: Kiedy się to stanie i co będzie znakiem twej obecności i zakończenia systemu rzeczy?" Ponieważ druga obecność Jezusa miała być niewidzialna, Jezus podał im widzialne znaki, które - gdyby wystąpiły jednocześnie - miały cechować okres „czasu końca", znany też jako „dni ostateczne". Dla ludzi, którzy by dostrzegli wszystkie te wydarzenia, miało to być sygnałem, że żyją w „dniach ostatecznych". - Mateusza 24:3,NW; Daniela 11:40; 2 Tymoteusza 3:1.

Owo proroctwo Jezusa nie spełniło się jednak ani w czasie jego pobytu na ziemi, ani w ciągu następnych stuleci; nie nastąpił też wtedy koniec. Ale Jezus wiedział, że do jego powrotu - tym razem z władzą Królestwa i w celu położenia kresu złu - miało upłynąć wiele stuleci. Wiedział, że do tego czasu ludzie mieli stoczyć wiele wojen. Dlatego właśnie przed podaniem widzialnych świadectw, które miały cechować jego powtórną obecność, oświadczył: „Usłyszycie o wojnach i wieści wojenne. Baczcie, abyście się nie trwożyli, bo musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec." W ciągu minionych dziewiętnastu wieków faktycznie stoczono wiele takich wojen. - Mateusza 24:6.

Rozpoczyna się „czas końca”

Następnie Jezus zaczął wyliczać wstrząsające światem wydarzenia, które miały zaznaczyć jego niewidzialną powtórną obecność oraz wejście ludzkości w okres „czasu końca". Czy nasze pokolenie przeżywa to, czego kazał wyglądać Jezus? Tak, przeżywa!

Najpierw Jezus powiedział: „Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu." Czy to proroctwo się spełnia? Oczywiście! Za życia tego pokolenia wybuchła wojna, do której zmobilizowano całe narody i królestwa, i to w takiej skali, że ta wojna różniła się od wszystkich poprzednich wojen. Dla podkreślenia faktu, że wojna z lat 1914-1918 była inna niż wszystkie wojny, które ludzie stoczyli do tego roku, historycy nazwali ją Wielką Wojną lub Wojną Światową. Była to pierwsza tego rodzaju wojna w historii. - Mateusza 24:7,8.

Pewien poważny magazyn („New York Times Magazine") z 1 sierpnia 1954 zwraca uwagę na kolosalną zmianę, jaką wywołała w dziejach ludzkich pierwsza wojna światowa. Czytamy tam: „Ona /pierwsza wojna światowa/ zamknęła długą erę, w której świat miał mniej lub więcej pokoju, i zapoczątkowała nową erę, erę przemocy, w której druga wojna światowa była tylko epizodem. Od roku 1914 świat nabrał nowego charakteru (...) A zatem pierwsza wojna światowa jest punktem zwrotnym w historii nowożytnej." Jedynie obecne pokolenie przeżywa spełnianie się tej części znaku, danego przez Jezusa.

Mówiąc o tym znaku, Jezus podał jeszcze inne szczegóły, których mieli wypatrywać chrześcijanie: „I będą wielkie trzęsienia ziemi i miejscami zarazy, i głód." (Łukasza 21:11) Jakiż to wierny opis wydarzeń rozgrywających się od roku 1914! Jakże wielkie nasilenie tych nieszczęść przeżywaliśmy!

9

Wielkie trzęsienia ziemi stały się normalnym zjawiskiem. Dnia 6 marca 1960 gazeta „New York Times" doniosła: Co roku wstrząsa naszą ziemią co najmniej dziesięć wielkich trzęsień ziemi. Najmniejsze z nich wyzwala tysiąckroć więcej energii niż bomba atomowa, która spowodowała zagładę Hiroszimy i Nagasaki." Peru, Maroko, Algeria, Japonia, Chile, Iran, Kolumbia, Libia, Jugosławia, India, Alaska i wiele innych krajów poważnie ucierpiało od trzęsień ziemi w ciągu ostatnich paru lat.

A co powiedzieć o zarazach lub epidemiach? Po pierwszej wojnie światowej jedynie sama grypa hiszpańska pochłonęła około 20 000 000 ofiar. Na temat głodu czasopismo „Look" z 11 czerwca 1946 podało takie sprawozdanie: „Jedna czwarta ludności świata przymiera dziś głodem. Jutro będzie jeszcze gorzej. Okropności głodu dręczącego obecnie znaczną część świata przechodzą wszelkie pojęcie większości z nas (...) Jeszcze nigdy w dziejach nie uganiało się rozpaczliwie za pożywieniem tyle ludzi co obecnie." A ze złożonego w roku 1964 sprawozdania generalnego dyrektora Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa wynikało, że wskutek gwałtownego wzrostu ludności świata od roku 1946 połowa mieszkańców ziemi cierpiała głód lub niedożywienie. Od tego czasu sytuacja bynajmniej nie zmieniła się na lepsze.

Od roku 1914 spełniają się także wszystkie inne szczegóły znaku podanego przez Jezusa. Jest więc rzeczą pewną, że w roku 1914 zaczęły się „dni ostateczne" tego systemu rzeczy. W owym czasie wyniesiony na tron Król Jezus Chrystus wyrzucił z nieba Szatana. O tym bezprzykładnym czasie ucisku Biblia podaje: „Biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł pałający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele." - Objawienie 12:12.

W tym ‚czasie' żyjemy obecnie! Szatan wie, że ma ograniczony czas, i dlatego wywiera swą wściekłość na wszystkich. W każdej dziedzinie stara się wpływać zarówno na przywódców, jak i na prosty lud, aby postępowano samolubnie i stosowano przemoc, wskutek czego cały świat jest w wielkiej rozterce. Każdy, kto czyta prasę lub słucha wiadomości, może zauważyć spełnianie się dzisiaj proroctwa biblijnego. Oto co Biblia przepowiedziała o naszych czasach: „W dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, potwarcy, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego co dobre, zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy (...) zaś ludzie źli i oszuści coraz bardziej brnąć będą w zło." - 2 Tymoteusza 3:1-13.

Kiedy? Za tego pokolenia!

Jezus miał więc na myśli nasze pokolenie, kiedy dodał kluczową myśl: „Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie aż się to wszystko stanie." (Mateusza 24:34) Pokolenie, które przeżyło początek „biada" w roku 1914, miało też dożyć końca Szatana i całego jego złego systemu rzeczy. Niektórzy z ówcześnie żyjących mieli jeszcze żyć, gdy nastanie „koniec".

Godna uwagi jest tu okoliczność, iż nawet najmłodsi z tych, którzy od samego początku w roku 1914 aż dotąd patrzyli ze zrozumieniem na rozwój znaku końca tego systemu rzeczy, mają obecnie dobrze ponad 60 lat! Większa część ludzi dorosłych, którzy byli świadkami początku „dni ostatecznych", już nie żyje. O pokoleniu, do którego oni należeli, można powiedzieć, że jest już bliskie przemnięcia.

Czas, który jeszcze pozostał, jest więc wyraźnie ograniczony i jest bardzo krótki. A prosimy zwrócić uwagę, że Jezus powiedział wyraźnie: „N i e p r z e m i n i e to pokolenie aż się to wszystko stanie." A zatem nie powinniśmy się spodziewać „przeminięcia" wszystkich członków tego pokolenia. Koniec złego systemu rzeczy ma nastąpić zanim „przeminą" wszyscy członkowie tego pokolenia.

„Czasy narodów"

Również chronologia biblijna potwierdza, że „dni ostateczne" zaczęły się w roku 1914. Pewne proroctwo oparte na chronologii pozostaje w związku z następującymi słowami Jezusa: „Jeruzalem będzie deptane przez narody, aż się wypełnią wyznaczone czasy narodów." (Łukasza 21:24, *NW*) Jezus miał tu na myśli określony okres czasu, w którym na ziemi nie było rządu reprezentującego Boga. Ostatnim takim rządem był starożytny Izrael mający swoją stolicę w Jeruzalem.

W roku 607 p.n.e. Jeruzalem zostało zdeptane przez Babilończyków. Według Daniela 4:16 miało przeminąć „siedem czasów". Przy końcu tych „czasów" Bóg miał utworzyć w niebie swój rząd, swoje Królestwo pod rządami Chrystusa i „pośród /jego/ nieprzyjaciół". - Psalm 110:2.

Według biblijnej rachuby czasu tych „siedem czasów" miało trwać 2520 lat począwszy od roku 607 p.n.e. Licząc w ten sposób, dochodzimy do roku 1914.* I to nie jest przypadek! Jest to najzupełniej zgodne z proroctwem Jezusa o znaku, który od roku 1914 spełnia się na naszych oczach.

W roku 1975 upływa 6000 lat

Istnieje jeszcze inny wskaźnik chronologiczny, że zbliżamy się szybko do ostatnich chwil tego zepsutego systemu rzeczy. Jest faktem, że według godnej zaufania chronologii biblijnej wkrótce dobiegnie końca 6000 lat dziejów człowieka.

Biblia podaje, że Bóg przygotowywał ziemię na mieszkanie dla ludzi przez sześć „dni", czyli okresów. Ze wskazówek podanych w Słowie Bożym wynika, że każdy taki dzień trwał 7000 lat. Z księgi Rodzaju 2:2 dowiadujemy się, że Jehowa „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął". Ów siódmy dzień, dzień odpoczynku Bożego, trwa już prawie 6000 lat, a przed jego końcem Chrystus panować musi jeszcze 1000 lat. (Objawienie 20:3,7) Ten siódmy 1000-letni okres istnienia człowieka można by przyrównać do wielkiego dnia sabatu, wyobrażonego przez sabat, który Bóg kazał obchodzić starożytnym Izraelitom po każdych sześciu dniach pracy. (2 Mojżeszowa 20:8-10; 2 Piotra 3:8) Po 6000 lat cierpień ludzkości w niewoli grzechu, chorób, śmierci i Szatana zazna ona odpoczynku, którego bardzo potrzebuje. (Hebrajczyków 4:1-11) Stąd okoliczność, że zbliżamy się do końca pierwszych 6000 lat istnienia człowieka, nabiera wielkiego znaczenia.

Czy dzień odpoczynku Bożego pokrywa się z czasem, jaki upłynął od stworzenia człowieka? Najwyraźniej tak! Z najbardziej wiarogodnych badań chronologii biblijnej, zgodnej z wieloma datami ustalonymi przez historię świecką, wynika, że Adam został stworzony w jesieni roku 4026 p.n.e. Jeszcze w tym samym roku mogła być stworzona Ewa i bezpośrednio potem rozpoczął się dzień odpoczynku Bożego. W którym więc roku ma upłynąć pierwszych 6000 lat istnienia człowieka oraz pierwszych 6000 lat dnia odpoczynku Bożego? W roku 1975.Δ Jest to godne uwagi, zwłaszcza gdy się pomyśli, że „dni ostateczne" zaczęły się w roku 1914 i że wydarzenia spełniające za naszych czasów proroctwa biblijne wskazują, iż to pokolenie będzie ostatnim pokoleniem tego złego świata. Możemy się więc spo-

* Szczegóły czytelnik może znaleźć w wydanej przez Towarzystwo Watch Tower książce „Bądź wola twoja", strony 88-96.

Δ Zobacz wydaną przez Towarzystwo Watch Tower książkę „Life Everlasting - in Freedom of the Sons of God", strony 29-35.

dziewać, że w najbliższej przyszłości rozegrają się wydarzenia, przejmujące dreszczem wszystkich, którzy pokładają wiarę w Bogu i Jego obietnicach. To znaczy, że już w ciągu stosunkowo niewielu lat będziemy świadkami spełnienia się pozostałych proroctw dotyczących „czasu końca".

Które proroctwa muszą się jeszcze spełnić? Według biblijnej księgi Daniela „król północy" (panujące mocarstwa o ustroju totalnym) oraz „król południa" (panujące mocarstwa o ustroju demokratycznym) doprowadzą do punktu szczytowego swoje zmagania o panowanie nad światem, co wywoła poważne wrzenie i pociągnie za sobą znaczne straty, zwłaszcza po stronie „króla południa". (Daniela 11:40-43) Ponadto Biblia zapowiada, że słudzy Boży staną się celem końcowego totalnego ataku Szatana i całej jego organizacji złożonej z demonów i ludzi. (Ezechiela 38:1-16) Następnie wielkie imperium religii fałszywej, nazwane w Biblii „Babilonem Wielkim", ma dosięgnąć potępiający sąd Boży, w którym zostanie całkowicie zburzone. (Objawienie 18:2,8) Potem ulegną zagładzie inne części składowe systemu Szatana, jego urządzenia ekonomiczne i polityczne, które ściągnęły na ludzkość wiele cierpień. A w końcu zostaną wtrąceni do przepaści Szatan i jego demony. - Objawienie 19:19-21; 16:16; 20:1-3.

Koniec bliski

Cóż za kataklizmowe czasy są bezpośrednio przed nami! Zbliża się punkt szczytowy dziejów człowieka! Jakże ważne jest więc, żeby każdy, kto kocha życie, zwrócił uwagę na te fakty historyczne wskazujące na bliskość końca tego złego systemu rzeczy!

Oczywiście Jezus zaznaczył, że dzień i godzina nadejścia końca zna dokładnie tylko jego Ojciec niebiański. (Mateusza 24:36) Ponieważ jednak od wielkiego końca tego starego systemu dzieli nas już tylko niewiele lat, sprawą najwyższej wagi jest zachowanie czujności duchowej. - Łukasza 21:34-36.

A więc na pytanie: Jak długo to jeszcze potrwa? Odpowiedź brzmi: ‚Nie długo, bo koniec zła jest bardzo bliski.' Jehowa Bóg nie będzie już długo tolerował złego systemu rzeczy, który ciągle hańbi Jego imię i obciąża Go winą za swoje błędy. Już nie długo Jehowa będzie pozwalał fałszywym systemom religijnym i niezbożnym politykom zwodzić lud i zmierzać do samolubnych celów. Już nie długo Bóg Wszechmocny będzie pozwalał Szatanowi i jego demonom wprowadzać zamęt na ziemi.

Aby uniknąć zagłady, którą Bóg sprowadzi niebawem na ten zły system rzeczy, musimy koniecznie usłuchać ostrzegawczych słów jego proroka Sofoniasza: „Szukajcie Jahwe, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień zapalczywości Jahwe." (Sofoniasza 2:3) Pokładajmy przy tym ufność w naszym Wielkim Stwórcy, bo On nie tylko unicestwi nieprzyjaciół, lecz także podtrzyma wszystkich, którzy się poddają Jego kierownictwu.

W gruncie rzeczy już od dawna On wiele zdziałał dla dobra tych, którzy w końcu mają otrzymać od Niego dar życia. On nas umiłował dużo wcześniej niż my mogliśmy Go umiłować. Zastanówmy się więc, co On uczynił dla naszego dobra w ciągu długiego okresu panowania na ziemi zła.

Co Bóg uczynił DLA NAS

PANOWANIE ludzi i demonów, którzy się zbuntowali przeciwko Bogu, coraz wyraźniej doprowadzało ludzkość w ciągu tych licznych stuleci do ruiny. Z drugiej strony Jehowa Bóg podejmował skuteczne kroki zmierzające do podniesienia poziomu moralnego ludzkości i wybawienia jej.

Naszemu Stwórcy nie były obojętne cierpienia szczerych ludzi. Przeciwnie, w ciągu całego wielowiekowego panowania zła czynił pełne miłości starania, aby uwolnić ludzkość ze szponów grzechu i śmierci.

Okup

Wskutek buntu Adam utracił prawo do doskonałego życia i w końcu umarł. Jego potomstwo odziedziczyło po nim grzech i śmierć. Bóg dał jednak możliwość odzyskania życia wszystkim zasługującym na nie potomkom Adama, nie naruszając przy tym swego prawa.

W jaki sposób? Przez okup, przez to, że pewien człowiek mający prawo do doskonałego życia miał się zrzec tego prawa, dzięki czemu można by je było zastosować na korzyść drugich. Miało się to odbyć zgodnie z zasadą prawną, którą Bóg umieścił później w prawie Mojżeszowym - „życie za życie". W ten sposób można było pomóc potomkom Adama - nie samemu Adamowi, bo ten był rozmyślnym grzesznikiem - którzy nie z własnej winy doświadczają na sobie skutków jego grzechu. - Ks. Powtórz. Prawa 19:21.

Czy taki tryb postępowania nie jest zbyt kłopotliwy? Czy Bóg nie mógł po prostu orzec uwolnienia potomków Adama od skutków jego grzechu? Nie, gdyby bowiem tak postąpił, wówczas przekroczyłby swoje własne prawa. A nic tak nie prowadzi do lekceważenia prawa i nic się tak nie przyczynia do tego, że prawo nie jest przestrzegane jak obchodzenie go przez wysokich urzędników. Im wyższe stanowisko, tym większa jest wtedy szkoda. Toteż Jehowa, który zajmuje najwyższe stanowisko, daje przykład całemu stworzeniu, mając poszanowanie dla swego prawa. Przez to, że Bóg zatroszczył się o dostarczenie okupu, uznaje On roszczenia własnej sprawiedliwości, domagającej się wykonania na Adamie wyroku śmierci, oraz prawo dziedziczenia, mocą którego my, potomkowie Adama, odziedziczyliśmy grzech. Jednocześnie Bóg przygotowuje środek zaradczy dla ludzi, którzy są godni jego pomocy.

Ponieważ życie, które zaprzepaścił Adam, było życiem doskonałym, złożyć okup mógł tylko człowiek doskonały. Nie mógł tego dokonać żaden potomek Adama, bo wszyscy urodziliśmy się niedoskonali. - Psalm 49:8.

Krótko po buncie człowieka Bóg zaczął podawać różne szczegóły wskazujące na tego, którego chciał użyć do uwolnienia ludzkości z grzechu i śmierci. Przez swoich natchnionych proroków objawił wiele informacji dotyczących przyszłego Odkupiciela. Następnie przed dziewiętnastu wiekami, Bóg przeniósł życie swego jednorodzonego Syna duchowego do łona pewnej dziewicy żydowskiej. Dzięki temu Syn Boży narodził się bez obciążenia niedoskonałością, którą odziedziczyli potomkowie Adama.

Gdy ten Syn Boży, Jezus Chrystus, osiągnął pełnoletność, pozostał wierny swemu Ojcu w najcięższej próbie, na jaką mógł go wystawić Szatan - poniósł śmierć na palu męki. Chętnie zrzekł się swego prawa do doskonałego życia ludzkiego, które posiadł dzięki przestrzeganiu wszystkich przykazań Bożych. Potem Jezus mógł zaofiarować Bogu wartość tego życia w celu odkupienia tego, co utracił Adam, to znaczy życia, doskonałego życia ludzkiego. W ten sposób Jezus „dał siebie samego na odpowiedni okup za wszystkich". - 1 Tymoteusza 2:6, NW.

Jakże wielką miłość Bóg okazał przez to człowiekowi! Oddał na ofiarę stworzenie, które Mu był

Okładka i artykuł pt. „Co przyniosą lata siedemdziesiąte?” (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979), s. 1 i 12-15:

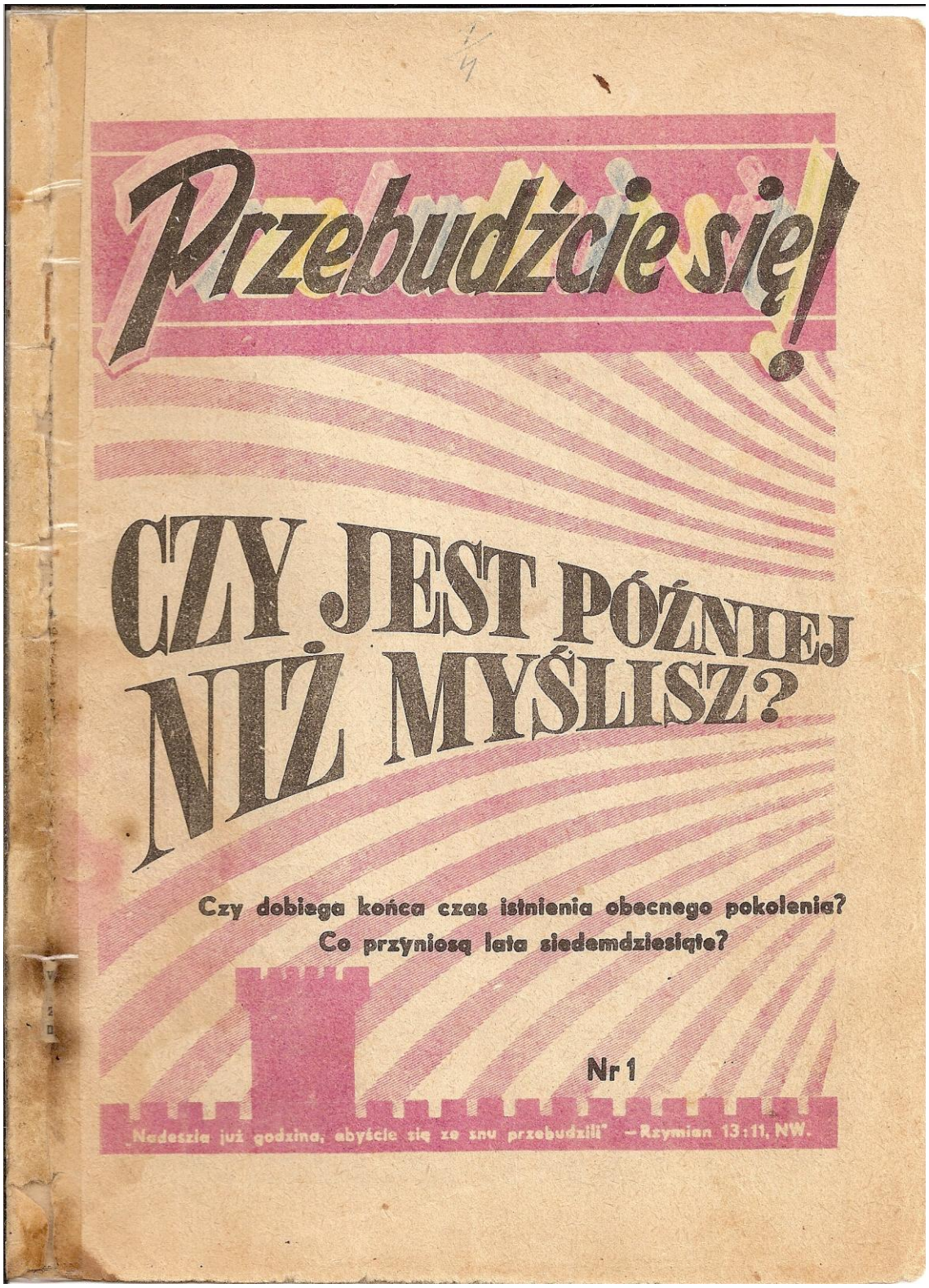

powiedzieć stosunki, które zapanowały od roku 1914, to dlaczego ci ludzie ich nie przewidzieli i nie ostrzegali przed nimi?

Niektórzy mogą jednak podnieść następującą wątpliwość: „To tylko przyrost ludności i lepsze metody przekazywania wiadomości sprawiają, że odnosi się wrażenie, jakoby obecne stosunki znacznie się pogorszyły." Odpowiedź na to zawarta jest w następującym doniesieniu prasowym:

„Waszyngton, 31 maja (AP) - J.Edgar Hoover, dyrektor Federalnego Biura Śledczego, zaatakował dzisiaj tych wszystkich, którzy problem przestępczości w Ameryce usiłują zbagatelizować składaniem go na karb znacznego zwiększenia się liczby młodzieży wskutek przyrostu naturalnego oraz prowadzenia dokładniejszych zapisków przez policję.(...) Powiedział, że ci, którzy usiłują ‚Usprawiedliwić szokującą prawdę kryjącą się w statystyce dokonywanych przestępstw, popełniają błąd w swych rachubach."

Nie myl się zatem w ocenie dowodów. One istnieją i są przekonywające, zwłaszcza że *widać je już ponad pięćdziesiąt lat!* A jeśli to wszystko nie spełnia proroctwa biblijnego dotyczącego „dni ostatnich", to cóż jeszcze musiałoby nastąpić? Czegoż jeszcze mielibyśmy się spodziewać, żeby to proroctwo się spełniło?

Dla własnego dobra powinieneś zwrócić uwagę na fakt, że zarysowuje się wyraźnie wiele linii papilarnych „odcisku palca" „dni ostatnich". Wymowa tego jest jednoznaczna: od roku 1914 żyjemy w „dniach ostatnich"!

Nasuwają się teraz bardzo ważne pytania: Czy Boski plan czasu pozwala rozpoznać, ile czasu pozostało jeszcze obecnemu systemowi rzeczy? Czy możemy się dowiedzieć, ile lat będzie jeszcze istniał ten brutalny system rzeczy?

Co przyniosą lata SIEDEMDZIESIĄTE?

FAKT, że z okresu nazwanego „dniami ostatnimi" upłynęło już ponad 54 lata, jest wielce wymowny. Znaczy to bowiem, że już niewiele lat pozostało do czasu, gdy Bóg zniszczy zepsuty system rzeczy, który teraz panuje nad ziemią. Skąd możemy mieć taką pewność?

Między innymi z tego, co Jezus powiedział w swoim wielkim proroctwie o „dniach ostatnich". Po wyliczeniu wielu wydarzeń, które miały cechować ten okres, oświadczył on: „Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie." - Mat. 24:34, *BT*.

Jezus mówił oczywiście o ludziach, którzy byli już w takim wieku, że mogli *ze zrozumieniem* śledzić wszystko, co się działo, gdy się rozpoczęły „dni ostatnie". Jezus powiedział, że niejedne z tych osób, które żyły w chwili pojawienia się „znaku dni ostatnich", będą je-

szcze żyć, gdy Bóg zniszczy ten zły system.

Gdyby nawet przyjąć, że 15-letnie dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, to najmłodsi z „tego pokolenia" mają już około 70 lat. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła. Pozostali są już w podeszłym wieku. Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, *zanim* całkowicie przeminie to pokolenie. Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat.

Wkrótce upłynie 6000 lat

Jeszcze w inny sposób można udowodnić, że żyjemy w ostatnich latach owego „czasu końca". (Dan. 12:9, *BT*) Biblia wskazuje, że wkrótce upłynie 6000 lat dziejów rodu ludzkiego. Co to oznacza?

Jeden z nakazów prawa, które Bóg dał starożytnemu Izraelowi, dotyczył święcenia sabatu. Nie wolno było pracować w siódmym dniu tygodnia. Ludzie mieli wtedy odpoczywać od swego mozołu. (2 Mojż. 20:8-11) Biblia mówi, że „Prawo ma *cień przyszłych dóbr*". - Hebr. 10:1, *NW*.

Z Objawienia, rozdział 20, wiersz 6, wynika, że po zniszczeniu tego systemu rzeczy przez tysiąc lat będzie panować nad ziemią niebiańskie Królestwo Boże. W ciągu tego tysiąclecia ziemia i wszyscy jej mieszkańcy będą mieć odpoczynek podobny odpoczynkowi sabatniemu. Pierwsze sześć tysięcy lat, które upłynęły od czasu stworzenia człowieka, można więc przyrównać do pierwszych sześciu dni tygodnia w starożytnym Izraelu. Siódme tysiąclecie można przyrównać do siódmego dnia owego tygodnia, to znaczy do sabatu. - 2 Piotra 3:8.

Jakże słusznie więc po 6000 lat Bóg położy kres nieudolnemu gospodarowaniu ludzi i zgodnie z tym wzorem zastąpi je tysiącletnim panowaniem swego wspaniałego Królestwa! O to Królestwo chrześcijanie modlili się w ciągu wielu stuleci. - Mat. 6:10.

Kiedy upływa 6000 lat?

Jak można ustalić, kiedy upływa 6000 lat dziejów ludzkości?

Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e.* Od jesieni roku

4026 p.n.e. do 1 p.n.e.....4025 lat
1 p.n.e. do 1 n.e..... 1 rok
1 n.e. do 1969 n.e ..... 1968 lat
Ogółem do jesieni 1969....5994 lata

To znaczy, że od jesieni roku 1969 do końca 6000 lat dziejów ludzkości pozostało jeszcze zaledwie 6 lat. Ten sześcioletni okres niewątpliwie upłynie jesienią roku 1975.

Czy z tego obliczenia wynika niezbicie, że w roku 1975 nastąpi ostateczny koniec obecnego systemu rzeczy? Ponieważ Biblia nie mówi tego wyraźnie, więc też nikt nie może twierdzić, że tak będzie. Jedno jest jednak pewne: Lata siedemdziesiąte będą najkrytyczniejsze w całej historii rodzaju ludzkiego. Stosunki międzyludzkie - w obrębie rodzin, środowisk społecznych i całych narodów, jak również pomiędzy państwami - będą się pogarszać, a nie polepszać. (2 Tym. 3:13) Gdyby w latach siedemdziesiątych interwencja Jehowy Boga doprowadziła do zniszczenia zepsutego świata, który zmierza ku całkowitej ruinie, to chyba nie powinno nas to zdziwić.

Jeżeli komuś się zdaje, że przedstawiamy tę sprawę w zbyt czarnych kolorach, to niech zwróci uwagę na ostrzeżenia, które pod naporem nieubłaganych faktów wyszły z ust wybitnych osobistości tego świata. Czują, że zbliża się katastrofa, ale nie uznają kierownictwa Biblii i dlatego nie wiedzą, jak zażegnać niebezpieczeństwo. Na przykład w czasopiśmie *U.S. News & World Report* z 10 czerwca 1968 czytamy:

„Wielu ekspertów przewiduje, że nadciąga era takiego zamieszania i zwątpienia, jakiego jeszcze nigdy nie było."

Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył w roku 1960, że żyjemy w okresie bezprzykładnej niepewności, i dodał: „Jestem na tyle poinformowany o tym, co się dzieje, iż z całkowitym przekonaniem mogę wam powiedzieć, że za piętnaście lat /czyli około roku 1975/ obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć." A w *Intelligence Digest* z sierpnia 1967 można było przeczytać: „Fakty (...) dowodzą, że siły uczestniczące w tych zmaganiach światowych (komunizm i kapitalizm) przegrupowują się do decydującej rozgrywki."

* Bliższe szczegóły na ten temat można znaleźć w „Strażnicy" z pierwszym art.: „Księga ścisłych dat historycznych", s. 5-8.

W ROKU 1975 KOŃCZY SIĘ 6000 LAT DZIEJÓW LUDZKOŚCI

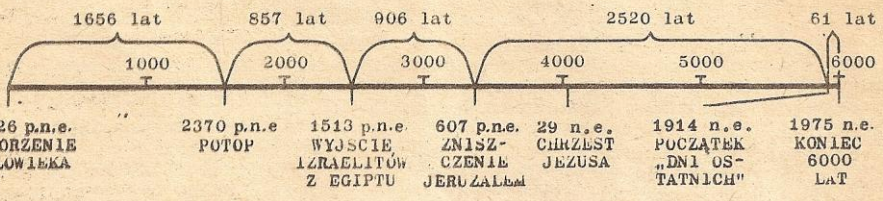

Wszędzie są zagrożone waluty krajowe. Alfred Shaefer, prezes Szwajcarskiego Towarzystwa Bankowego, powiedział w roku 1968: „Wszędzie widać niepewność. Czas ucieka. Każdej chwili może nastąpić coś przykrego."

Wielkie miasta są w tak opłakanym stanie, że wszelkie kroki podejmowane w tej dziedzinie okazały się całkowicie niewystarczające. Zanieczyszczenie powietrza, wody i gleby staje się coraz niebezpieczniejsze. W niektórych krajach najczęstszą przyczynę śmierci stanowią wypadki drogowe, w wielkich metropoliach powstają zatory, które na wiele godzin paraliżują komunikację. Władze szkolne nie wiedzą już, jak utrzymać porządek w szkołach.

Narkomania i niemoralność przybierają niesłychane rozmiary. Praca stróżów porządku i bezpieczeństwa staje się coraz trudniejsza, ponieważ ludność często patrzy obojętnie na przekupstwo, a nawet okazuje wrogie nastawienie do policji. W Stanach Zjednoczonych zdarzają się wypadki zaatakowania straży pożarnej przystępującej do gaszenia pożaru.

Również systemy religijne chrześcijaństwa nie są w stanie rozładować tej sytuacji, ponieważ w nich także rośnie zamieszanie. W doniesieniu agencji „Associated Press" z 24 listopada 1967 czytamy:

„Wielu teologów przyznaje, że w teologii chrześcijańskiej (...) panuje zamieszanie. „Stare systemy teologiczne są dziś rozbite i wobec tego doszliśmy do kresu ery teologicznej', powiedział wiel. James I.Mc Cord, prezes seminarium teologicznego w Princeton."

Jednym z największych problemów, z którymi człowiek nie może się uporać, jest brak żywności wywołany eksplozją demograficzną. W książce pt. *Famine-1975!* (Głód--1975!) eksperci do spraw wyżywienia W. i P. Paddockowie piszą:

„Do roku 1975 świat stanie wobec niesłychanej katastrofy. W krajach gospodarczo zacofanych będzie grasował głód, jakiego jeszcze nie było."

„Przepowiadam określoną datę: rok 1975; w tym roku będziemy przeżywać nowy kryzys w całym jego straszliwym znaczeniu."

„Do roku 1975 w wielu głodujących krajach na porządku dziennym będzie bezprawie, anarchia, dyktatura wojskowa, narastająca inflacja, przerwy w transporcie, chaos i niepokoje."

A w gazecie *Arizona Republic* z czerwca 1968 podano, iż profesor R. Heilbroner z Nowego Jorku „przepowiedział, że na początku lat siedemdziesiątych ‚dojdzie do największej katastrofy, jaką świat kiedykolwiek przeżył', ponieważ zaludnienie będzie tak wielkie, że istniejące zapasy żywności okażą się zupełnie niewystarczające."

Czy tylko „zjawisko przejściowe"?

Niektórzy mogą oponować, mówiąc, że te okropne stosunki są tylko „zjawiskiem przejściowym", i twierdzić, że „wszystko jeszcze powróci do normy, a obecne stosunki będą stopniowo ulegać poprawie".

Ale na czym są oparte takie przypuszczenia? Czy może człowiekowi udaje się opanować te stosunki, czy raczej zarówno histo-

ria, jak i twoje osobiste doświadczenia dowodzą, że warunki stale się pogarszają?

Zastanów się: Jaka jest tendencja? Czy może ludzie stają się mniej samolubni i bardziej życzliwi? Czy już nie są tak zarozumiali i pyszni? Czy może starają się być pokorni, miłują bliźnich i dbają o ich dobro? Czy stopniowo zanika na świecie stosowanie przemocy i nienawiść? Czy może żyje się spokojniej, bezpieczniej?

Fakty narzucają odpowiedź przeczącą. Człowiek nie rozwiązuje swoich problemów. Jego panowanie nad ziemią prowadzi do coraz to nowych i coraz to gorszych kryzysów. Czy wobec tego można się spodziewać, że pod panowaniem człowieka stosunki się polepszą? Dlaczego nie zgodzić się odważnie z tym, co jest powiedziane w Biblii, że obecny system rzeczy jest bliski załamania, ale zanim się całkowicie rozpadnie z powodu istniejącego w nim zła, wkroczy Bóg Wszechmocny i wykona na nim swój wyrok? - Jer. 25:31-33; Obj. 18:1-8; 19:11-21.

Już wkrótce świat będzie rządzony inaczej

Jest rzeczą zrozumiałą, że Bóg położy kres panowaniu ludzkiemu. Tak jednostki, jak i całe narody, którym się zdawało, że są niezależne od Boga, wpędziły ludzkość w wielkie nieszczęście. Nie mogąc osiągnąć swoich celów w sposób legalny i sprawiedliwy, przelewały krew niewinnych ludzi i poiły nią ziemię. - Izaj. 26:21.

Znany dziennikarz Dawid Lawrence napisał (25 września 1967): „Panujące na ziemi nieszczęsne warunki stworzył sam człowiek. Nasza największa słabość polega na tym, że nie rozwiązaliśmy problemu zawiadywania swoimi sprawami." A w *Intelligence Digest* z sierpnia 1967 jeden ze współpracowników tego czasopisma przyznaje: „Sprawy światowe może uporządkować tylko Bóg. Koncepcja materialistyczna, w myśl której człowiek potrafi samodzielnie zaprowadzić trwały pokój, jest sprzeczna z nauką chrześcijańską."

Ponieważ jednak większość ludzi razem ze swymi przywódcami nie chce rządów Boga, więc trzeba będzie usunąć ją z drogi. Dlatego w proroctwie biblijnym powiedziano o naszych czasach: „W czasie /panowania/ tych królów Bóg nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie będzie zburzone i którego panowanie nie przejdzie do innego narodu; pokruszy ono i zniszczy wszystkie owe królestwa a samo trwać będzie na wieki." (Dan. 2:44, *BT*) Jakże odetchną wtedy z ulgą ci, których mierzi przelewanie krwi, spory i zepsucie!

Ludzie, którzy się naginają do wymagań Bożych, zostaną oszczędzeni podczas niszczenia obecnego systemu rzeczy w Armagedonie. Bóg daje obietnicę: „Szukajcie Jahwe /inaczej: Jehowy/, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień zapalczywości Jahwe." - Sof. 2:3, *BT*.

Co nastąpi po zniszczeniu obecnego systemu rzeczy? Dla rodu ludzkiego zaświta nowy dzień! Ludzie, którzy przeżyją Armagedon, będą się cieszyć błogosławieństwami sprawiedliwego nowego porządku. Jakie stosunki zapanują wtedy na ziemi? Jakich błogosławieństw dostąpi ród ludzki podczas tysiącletniego panowania Królestwa Bożego? Nabierzesz otuchy, gdy z obietnic Bożych dowiesz się, jak będzie wtedy wyglądać ziemia i z jakich dobrodziejstw będą korzystać ludzie.

Książka pt. “Życie wieczne w wolności synów Bożych”, s. 19-22, 25, 229:

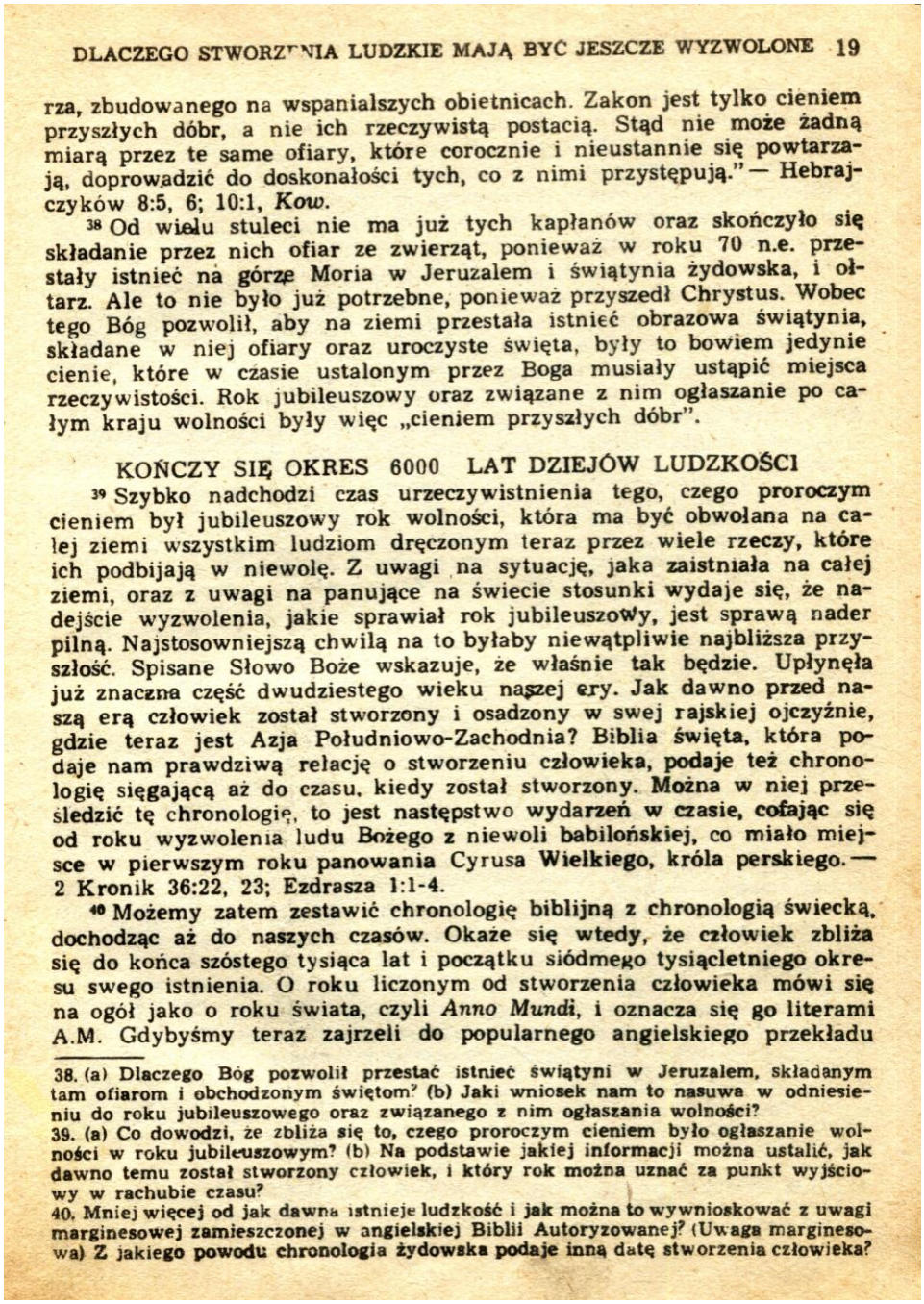

rza, zbudowanego na wspanialszych obietnicach. Zakon jest tylko cieniem przyszłych dóbr, a nie ich rzeczywistą postacią. Stąd nie może żadną miarą przez te same ofiary, które corocznie i nieustannie się powtarzają, doprowadzić do doskonałości tych, co z nimi przystępują.” — Hebrajczyków 8:5, 6; 10:1, *Kow.*

38 Od wielu stuleci nie ma już tych kapłanów oraz skończyło się składanie przez nich ofiar ze zwierząt, ponieważ w roku 70 n.e. przestały istnieć na górze Moria w Jeruzalem i świątynia żydowska, i ołtarz. Ale to nie było już potrzebne, ponieważ przyszedł Chrystus. Wobec tego Bóg pozwolił, aby na ziemi przestała istnieć obrazowa świątynia, składane w niej ofiary oraz uroczyste święta, były to bowiem jedynie cienie, które w czasie ustalonym przez Boga musiały ustąpić miejsca rzeczywistości. Rok jubileuszowy oraz związane z nim ogłaszanie po całym kraju wolności były więc „cieniem przyszłych dóbr”.

KOŃCZY SIĘ OKRES 6000 LAT DZIEJÓW LUDZKOŚCI

39 Szybko nadchodzi czas urzeczywistnienia tego, czego proroczym cieniem był jubileuszowy rok wolności, która ma być obwołana na całej ziemi wszystkim ludziom dręczonym teraz przez wiele rzeczy, które ich podbijają w niewolę. Z uwagi na sytuację, jaka zaistniała na całej ziemi, oraz z uwagi na panujące na świecie stosunki wydaje się, że nadejście wyzwolenia, jakie sprawiał rok jubileuszowy, jest sprawą nader pilną. Najstosowniejszą chwilą na to byłaby niewątpliwie najbliższa przyszłość. Spisane Słowo Boże wskazuje, że właśnie tak będzie. Upłynęła już znaczna część dwudziestego wieku naszej ery. Jak dawno przed naszą erą człowiek został stworzony i osadzony w swej rajskiej ojczyźnie, gdzie teraz jest Azja Południowo-Zachodnia? Biblia święta, która podaje nam prawdziwą relację o stworzeniu człowieka, podaje też chronologię sięgającą aż do czasu, kiedy został stworzony. Można w niej prześledzić tę chronologię, to jest następstwo wydarzeń w czasie, cofając się od roku wyzwolenia ludu Bożego z niewoli babilońskiej, co miało miejsce w pierwszym roku panowania Cyrusa Wielkiego, króla perskiego. — 2 Kronik 36:22, 23; Ezdrasza 1:1-4.

40 Możemy zatem zestawić chronologię biblijną z chronologią świecką, dochodząc aż do naszych czasów. Okaże się wtedy, że człowiek zbliża się do końca szóstego tysiąca lat i początku siódmego tysiącletniego okresu swego istnienia. O roku liczonym od stworzenia człowieka mówi się na ogół jako o roku świata, czyli *Anno Mundi*, i oznacza się go literami A.M. Gdybyśmy teraz zajrzeli do popularnego angielskiego przekładu

38. (a) Dlaczego Bóg pozwolił przestać istnieć świątyni w Jeruzalem, składanym tam ofiarom i obchodzonym świętom? (b) Jaki wniosek nam to nasuwa w odniesieniu do roku jubileuszowego oraz związanego z nim ogłaszania wolności?
39. (a) Co dowodzi, że zbliża się to, czego proroczym cieniem było ogłaszanie wolności w roku jubileuszowym? (b) Na podstawie jakiej informacji można ustalić, jak dawno temu został stworzony człowiek, i który rok można uznać za punkt wyjściowy w rachubie czasu?
40. Mniej więcej od jak dawna istnieje ludzkość i jak można to wywnioskować z uwagi marginesowej zamieszczonej w angielskiej Biblii Autoryzowanej? (Uwaga marginesowa) Z jakiego powodu chronologia żydowska podaje inną datę stworzenia człowieka?

Biblii, tzw. Przekładu Autoryzowanego lub Króla Jakuba, znajdziemy w uwadze marginesowej informację, że stworzenie człowieka nastąpiło w roku 4004 p.n.e. Datę tę podano według chronologii biblijnej obliczonej przez wybitnego prałata irlandzkiego, arcybiskupa anglikańskiego Jakuba Usshera (1581—1656). Gdybyśmy ją przyjęli, wówczas po dodaniu 1996 lat otrzymalibyśmy łącznie 6000 lat. Siódme tysiąclecie życia ludzi powinno by się więc rozpocząć w roku 1997 n.e.*

[41] Od czasów Usshera prowadzono intensywne badania nad chronologią biblijną. W naszym dwudziestym wieku podjęto niezależne badania, unikając ślepego trzymania się tradycyjnych kalkulacji chronologicznych nominalnego chrześcijaństwa. Rezultatem tych niezależnych badań było ogłoszenie tabeli chronologicznej, która ustala datę stworzenia człowieka na rok 4026 p.n.e.† Według tej godnej zaufania chronologii biblijnej 6000 lat od stworzenia człowieka skończy się w roku 1975, a siódme tysiąclecie dziejów ludzkich rozpocznie się jesienią 1975 roku n.e.

* *The New Jewish Encyclopedia* (Nowa encyklopedia żydowska) D. Bridgera i S. Wolka, wydana w roku 1962, mówi pod hasłem „Chronologia żydowska" na stronie 91: „Nie wiadomo dokładnie, kiedy zaczęto obliczać czas od Stworzenia. Zdaniem niektórych rozpoczęło się to w drugim wieku n.e. Uznawana różnica między chronologią żydowską a powszechną wynosi 3760 lat. Gdy się doda tę liczbę do bieżącego roku świeckiego, otrzyma się rok liczony według kalendarza żydowskiego. Rok 1960 n.e. jest więc żydowskim rokiem 5720. W chronologii żydowskiej przyjął się zwyczaj oznaczania lat przed rokiem pierwszym jako ‚p.n.e.' (przed naszą erą), a lat po roku pierwszym jako ‚n.e.' (naszej ery.)"

Według obliczeń dokonanych przez Żydów rok stworzenia człowieka byłby więc rokiem 3760 p.n.e. Trzeba jednak powiedzieć, że chronologia żydowska odrzuca pomoc, jaką w ustalaniu czasu wydarzeń stanowi ostatnie 27 ksiąg Biblii świętej, nazywanych „Nowym Testamentem" albo „Chrześcijańskimi Pismami Greckimi", na przykład Dzieje Apostolskie 13:20, 21. — Zobacz artykuł „Dlaczego żydowska rachuba czasu odbiega od naszej" opublikowany w czasopiśmie *Strażnica* z roku 1960 z pierwszym artykułem „Co mówi Zbieracz o uczynkach marnych i pożytecznych", strony 11—13.

W Piśmie świętym z komentarzami i uwagami krytycznymi, wydanym w roku 1836 przez Adama Clarke'a, doktora praw, członka Londyńskiego Towarzystwa Archeologicznego, podano w tomie 1, na stronie 41, datę stworzenia człowieka: „A.M. 1 = 4004 przed Chr.".

W wydanym przez Murphy'ego katolickim przekładzie Biblii świętej na język angielski zwanym *Douay* i zawierającym aprobatę kardynała Jamesa Gibbonsa, arcybiskupa Baltimore w stanie Maryland, USA, uwaga marginesowa do Księgi Rodzaju 1:1 brzmi: „A.M. 1; Ante C. 4004". To znaczy: Anno Mundii 1; Ante Christum 4004 (rok świata 1; 4004 przed Chrystusem).

Z danych chronologicznych, zaczerpniętych z nowego (rok 1940) francuskiego wydania Biblii świętej w przekładzie J. N. Darby'ego wynika, że od stworzenia Adama do narodzenia Mesjasza (Chrystusa) upłynęło 4000 lat. Zgadza się z tym niemiecki duchowny luterański Abraham Calovius (Calov), urodzony w Prusach w roku 1612, a zmarły w roku 1686. Zobacz dane chronologiczne w szwedzkiej *Biblii* Thet är All then Heliga Skrift På Swensko, wydanej w Lund w Szwecji w roku 1862 (strony CXXI—CXXVIII). Te obliczenia różnią się od chronologii Usshera o 4 lata.

† Zobacz „Tabelę znamiennych dat historycznych" w rozdziale pt. „Uszeregowanie wydarzeń w strumieniu czasu" z IV części książki *„Całe Pismo jest natchnione przez Boga i użyteczne"*.

41. (a) W którym roku został stworzony człowiek według starannych badań chronologicznych przeprowadzonych w dwudziestym wieku? (b) Kiedy według tej chronologii dobiegnie końca szóste tysiąclecie dziejów człowieka?

42 Tak więc sześć tysięcy lat istnienia człowieka na ziemi upłynie już wkrótce, jeszcze za życia obecnego pokolenia. Jehowa Bóg jest wieczny, jak jest napisane w Psalmie 90:1, 2 (*NW*): „O Jehowo, tyś się nam okazał rzeczywistym mieszkaniem z pokolenia na pokolenie. Zanim narodziły się góry albo zanim jakby w bólach rodzenia zacząłeś wydawać ziemię i urodzajny ląd, od czasów niezmierzonych po czasy niezmierzone ty jesteś Bogiem." Z punktu widzenia Jehowy Boga te dobiegające kresu 6000 lat istnienia człowieka są więc zaledwie jakby sześcioma dniami dwudziestoczterogodzinnymi, bo ten sam Psalm (wiersze 3 i 4) mówi dalej: „Każesz śmiertelnemu człowiekowi powrócić do rozłożonej materii i mówisz: ‚Wracajcie, synowie ludzcy.' Bo w twoich oczach tysiąc lat jest jak wczorajszy dzień, gdy minął, i jak jedna straż nocna." W ciągu niewielu lat za życia naszego pokolenia doczekamy więc tego, co Jehowa Bóg może uważać za siódmy dzień istnienia człowieka.

43 Jakże dobrze byłoby, żeby Jehowa Bóg uczynił to nadchodzące siódme tysiąclecie sabatnim okresem odpoczynku i wyzwolenia, wielkim sabatem roku jubileuszowego, w którym na całej ziemi nastąpiłoby ogłoszenie wolności wszystkim jej mieszkańcom! Byłoby to dla ludzkości coś niezwykle aktualnego. Urzeczywistnienie tego byłoby czymś jak najbardziej stosownym ze strony Boga, bo pamiętajmy, że ludzkość ma jeszcze przed sobą to, co ostatnia księga Biblii świętej mówi o tysiącletnim królowaniu Jezusa Chrystusa nad ziemią, o millennium panowania Chrystusa. Gdy dziewiętnaście wieków temu Jezus Chrystus przebywał na ziemi, powiedział proroczo o sobie: „Albowiem Syn Człowieczy jest Panem sabatu." (Mateusza 12:8) Nie jest to zwykły przypadek ani zbieg okoliczności, ale miłościwe zamierzenie Jehowy Boga, żeby królowanie Jezusa Chrystusa, „Pana sabatu", pokrywało się z siódmym tysiącleciem istnienia człowieka.

44 Ustanowiony przez dawne prawo Boże rok jubileuszowy był „cieniem przyszłych dóbr". Rzeczywistość, której był cieniem, na pewno przyjdzie dla dobra całej uciemiężonej ludzkości. Błogosławiony czas, w którym to nastąpi, zbliża się szybko. Wkrótce, jeszcze za życia naszego pokolenia, Bóg sprawi swoją mocą, że zabrzmi symboliczny róg, oznajmiając „wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców". (Księga Kapłańska 25:8-10, *BT*) Bóg przewidział potrzebę tego i zapowiedział to proroczym cieniem w swym starym prawie, które dał za pośrednictwem proroka Mojżesza. Ponieważ prawo Boże było cieniem zapowiadającym ten przyszły wielki ogólnoświatowy jubileusz, więc Bóg dostarczył w ten sposób pełnej prawnej podstawy pod jego całkowite, wspaniałe urzeczywistnienie. Istnieją więc teraz wszelkie powody, żeby ludzkość została wyzwolona, ale nie przez człowieka, tylko przez Boga Wszechmocnego. Dawno oczekiwany czas tego wyzwolenia jest już bliski!

42. Jak długo istnieje człowiek, jeśli spojrzeć na to z punktu widzenia Jehowy Boga?
43. Jakie działanie ze strony Boga byłoby jak najbardziej na czasie dla ludzkości i jak najbardziej stosowne do urzeczywistnienia zamierzenia Jehowy?
44. Skąd możemy mieć pewność, że stworzenia ludzkie zostaną jeszcze wyzwolone nie przez człowieka, tylko przez Boga?

TABELA WAŻNIEJSZYCH DAT OD STWORZENIA CZŁOWIEKA DO ROKU 7000 A.M.

Data p.n.e.		Data Anno Mundi	Wydarzenie	Odsyłacz
4026			Stworzenie Adama (wczesną jesienią)	1 Mojż. 2:7
3896		130	Narodziny Seta	1 Mojż. 5:3
3096	1656 lat (Genealogia z 1 Mojż. 5:3-28; 7:6)	930	Śmierć Adama	1 Mojż. 5:5
3026		1000	Koniec pierwszego 1000-letniego dnia istnienia człowieka	
2970		1056	Narodziny Noego	1 Mojż. 5:28, 29
2468		1558	Narodziny Sema	1 Mojż. 11:10
2370		1656	Śmierć Matuzalema; spadają wody potopu (w listopadzie)	1 Mojż. 5:27; 1 Mojż. 7:6, 11
2369		1657	Wody potopu ustępują; Bóg ogłasza prawo o świętości krwi	1 Mojż. 9:4-6
2368	427 lat (Genealogia z 1 Mojż. 11:10-32; 12:4)	1658	Narodziny Arfachsada	1 Mojż. 11:10
ok 2239		1787	Założenie Babel; bestia wychodzi z morza	1 Mojż. 10:8-12; Obj. 13
2026		2000	Koniec drugiego 1000-letniego dnia istnienia człowieka	
2018		2008	Narodziny Abrahama	1 Mojż. 11:32; 12:4
1943		2083	Zawarcie przymierza Abrahamowego	1 Mojż. 12:4, 7
1918		2108	Narodziny Izaaka; początek okresu „około 450 lat"	1 Mojż. 21:2, 5; Dz. 13:17-20
1913		2113	Izaak odstawiony od piersi (w wieku 5 lat); Ismael (mając 19 lat) wyśmiewa Izaaka; początek 400 lat utrapienia	1 Mojż. 21:8; 15:13; Dz. 7:6
1858	430 lat (2 Mojż. 12:40, 41; Gal. 3:17) 215 lat (Zob. 2 Mojż. 12:40, uw. marg. w NW, wyd. 1953 i chronologię pod hasłem „EVENT" [WYDARZENIE])	2168	Narodziny Ezawa i Jakuba	1 Mojż. 25:26
1737		2289	Józef zostaje premierem Egiptu	1 Mojż. 41:40, 46
1728		2298	Jakub udaje się z rodziną do Egiptu	1 Mojż. 47:9
1600		po 2426	Egipt wybija się jako pierwsze mocarstwo światowe	2 Mojż. 1:8
1593		2433	Narodziny Mojżesza	5 Mojż. 34:7
1513		2513	Pascha; Izrael opuszcza Egipt; koniec 400 lat utrapienia; zawarcie przymierza Prawa u stóp Synaju	2 Mojż. 12:12, 40, 41; 2 Mojż. 15:13, 14; 2 Mojż. 24:6-8
1473	479 lat (1 Król. 6:1)	2553	Izrael wkracza do Kanaanu pod dowództwem Jozuego; 10 Tiszri (Etanim) zaczyna się obliczanie lat jubileuszowych	Joz. 5:6; 3 Mojż. 25
1467		2559	Koniec działań wojennych Jozuego w Kanaanie; koniec „około 450 lat" z Dziejów 13:17-20; rozpoczyna się pierwszy w Izraelu rok sabatni (jesienią); początek 350-letniego okresu sędziów	Joz. 11:23; 14:7, 10-15; 3 Mojż. 25:1-7

1918	5943	Pierwszy wypadek użycia zmagazynowanej krwi przez profesora medycyny z uniwersytetu w Chicago; uwięzienie przedstawicieli Watch Tower Society (w czerwcu); w listopadzie kończy się pierwsza wojna światowa
1919	5944	(Marzec) Zwolnienie, a w następnym roku uniewinnienie przedstawicieli Watch Tower Society
1920	5945	Rozpoczynają się sesje Ligi Narodów, ósmego mocarstwa światowego
1927	5952	*The Watchtower* (15 grudn.) oznajmia, że przelewanie krwi będzie jedną z przyczyn pomsty Bożej w Armagedonie — 1 Mojż. 9:3, 4
1931	5956	(26 lipca) Przyjęcie nazwy „świadkowie Jehowy"
1935	5960	„Wielki lud" z Objawienia 7:9-17 rozpoznany i opisany na zgromadzeniu w Waszyngtonie oraz w *Strażnicy*
1937	5962	Założenie pierwszego wielkiego banku krwi (w Cook County Hospital, w stanie Illinois, USA)
1938	5963	Chrześcijańscy świadkowie Jehowy zorganizowani w sposób całkowicie teokratyczny
1939	5964	(Wrzesień) Wybuch drugiej wojny światowej; Liga Narodów przestaje działać
1945	5970	*The Watchtower* (z 1 lipca) potępia transfuzję krwi — Ps. 16:4 (Wrzesień) koniec drugiej wojny światowej; (październik) ratyfikowanie Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych
1957	5982	(Październik) ZSSR wysyła na orbitę pierwszego satelitę; świat dręczą obawy
1962	5987	(11 października) Papież Jan XXIII otwiera Drugi Sobór Watykański
1963	5988	Papież Jan XXIII ogłasza na soborze encyklikę „*Pacem in terris*", w której sławi Organizację Narodów Zjednoczonych; 3 czerwca umiera mimo przyjęcia kilku transfuzji krwi
1964	5989	(Maj) „Satelity obserwacyjne" i satelity z załogami ludzkimi wzmagają napięcie na świecie
1965	5990	(4 października) Papież Paweł VI odwiedza główną siedzibę ONZ w Nowym Jorku, udziela poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych i prowadzi rozmowy z prezydentem USA. 8 grudnia zamyka Drugi Ekumeniczny Sobór Watykański
1966	5991	Wzmaga się groźba trzeciej wojny światowej między „królem północy" a „królem południa". (Dan. 11:5-7, 40) Trwa rozwój organizacji chrześcijańskich świadków Jehowy, a 22 czerwca rozpoczęto w Toronto (Kanada) pierwsze z serii międzynarodowych zgromadzeń okręgowych pod hasłem „Synowie Boży synami wolności". W sobotę 25 czerwca 1966 wydano książkę *Life Everlasting — in Freedom of the Sons of God* (Życie wieczne w wolności synów Bożych)
1975	6000	Koniec szóstego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)
2975	7000	Koniec siódmego 1000-letniego dnia istnienia człowieka (wczesną jesienią)

28 Pieczętowanie tych „niewolników Boga naszego" rozpoczęło się już w pierwszym wieku naszej ery. Ci „niewolnicy Boga naszego" liczą ogółem 144 000 osób. (Objawienie 7:4-8) Pieczętowanie ostatnich z ich grona, którzy już stanowią tylko pewien ostatek, ma być zakończone przed rozpoczęciem się tysiącletniego panowania „Baranka Bożego", Jezusa Chrystusa. Z tego by wynikało, że członkowie ostatka tych „niewolników Boga naszego" mieli być popieczętowani na czołach jako szczególna własność Boża pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna.* Niebawem musi więc nastąpić burza światowa.

29 W jaki więc sposób ta „wielka rzesza" rzeczywiście wychodzi z „wielkiego ucisku"? „Wielki ucisk", który Jezus Chrystus zapowiedział zgodnie z Daniela 12:1, rozpoczął się w roku 1914 n.e. Właśnie w tym roku, ściślej mówiąc wczesną jesienią tego roku, a więc mniej więcej w porze obchodzenia starożytnego Święta Szałasów lub Kuczek, dobiegły końca „czasy pogan", „wyznaczone czasy narodów". (Łukasza 21:24, *Bg*; *NW*) Te czasy pogan zaczęły się o tej samej porze roku na 2520 lat przed jesienią roku 1914 n.e., to znaczy w roku 607 p.n.e. (Jeremiasza 41:1 do 43:7; Zachariasza 7:5; 8:19) Wczesną jesienią roku 1914 świat ludzki został wciągnięty w wir pierwszej wojny światowej, której towarzyszyły braki żywności, trzęsienia ziemi i epidemie. Stało się dokładnie tak, jak przepowiedział Jezus. Wszystko to Jezus nazwał „początkiem bólów utrapienia" dla obecnego pokolenia ludzkiego. (Mateusza 24:3-8; Marka 13:3-8; Łukasza 21:10, 11, *NW*) Pierwszą wojnę światową toczono o panowanie nad światem a przeciw Królestwu Bożemu. Dlatego pobudziło to Boga do gniewu.

30 W jakiej mierze Bóg miał wywrzeć na narodach swój gniew po skończeniu się w roku 1914 „wyznaczonych czasów narodów", kiedy nastał czas na ustanowienie Jego Królestwa? Czciciele Boga wskazali proroczo na zasięg Jego gniewu, mówiąc według Objawienia 11:16-18(*NW*): „Dziękujemy ci, Jehowo Boże, Wszechmocny, któryś jest i któryś był, że wziąłeś swą wielką moc i zacząłeś królować. Lecz narody się rozgniewały i przyszedł gniew twój i wyznaczony czas dla umarłych, aby byli sądzeni, i aby dać nagrodę twym niewolnikom, prorokom i świętym, i tym, którzy się boją imienia twego, małym i wielkim, i aby przywieść do ruiny tych, którzy rujnują ziemię."

31 Podczas pierwszej wojny światowej oddani Bogu badacze Biblii byli skłonni sądzić, że ten konflikt światowy doprowadzi stopniowo do

---

* Zobacz tabelę na stronach 22 do 25.

---

28. Kim są ci „niewolnicy Boga naszego" i co nastąpi wkrótce po „opieczętowaniu" ostatniego z nich?
29. (a) Kiedy się zaczął przepowiedziany przez Jezusa „wielki ucisk"? (b) Co w tym czasie działo się na ziemi i dlaczego pobudziło to Boga do gniewu?
30. W jakiej mierze według Objawienia 11:16-18 Bóg wywrze swój gniew?
31, 32. Dlaczego Bóg nie doprowadził od razu do pełnego wykonania swego wyroku na niegodziwych narodach?

Dodatek 3: Dlaczego nie zostałem Świadkiem Jehowy?

Jako dziecko nie słyszałem nic o Świadkach Jehowy. Gdy pytałem mamę, kto dzwonił do drzwi, odpowiadała mi, że "inna wiara". Owszem, w pobliżu mego zamieszkania był zbór baptystów, a blisko mego kuzyna, do którego czasem jeździłem, kaplica adwentystów, ale niewiele mnie to interesowało. W klasie szkoły podstawowej miałem zaledwie jedną osobę niewierzącą (nie chodziła na religię). Nie miałem więc styczności z innowiercami. Tak było do klasy siódmej.

W bloku mieszkałem po sąsiedzku z chłopakiem starszym ode mnie o jeden rok. Ponieważ przyjaźniliśmy się od dzieciństwa, zawsze marzyliśmy o tym, by chodzić do jednej klasy. Było to jednak do czasu niemożliwe. Aż właśnie w siódmej klasie mój kolega nie uzyskał promocji do klasy ósmej i spotkaliśmy się w jednej ławce. Okazało się, że opuścił się w nauce, gdyż jego mama stała się głosicielką, później zaś pionierką Świadków Jehowy. Całe dni spędzała poza domem, a chłopca nie miał kto dopilnować w nauce. Jego matka zrezygnowała nawet z pracy, by w terenie aktywniej dzielić się swą wiarą (wyjeżdżała też poza Gdańsk). Z kolei jego ojciec pracował od rana do wieczora w stoczni, by utrzymać rodzinę.

Był rok 1973, kiedy to od mojego kolegi, który z mamą uczęszczał na zebrania, usłyszałem właśnie pierwszy raz o Świadkach Jehowy. Choć prosił mnie, bym w klasie nic nie mówił o jego wierze, to jednak sam mnie zasypywał swą wiedzą, którą bardzo chłonął. Wpadłem w sam wir roku 1975!

Pamiętam, że dla kolegi prawie wszystko stanowiło potwierdzenie, że w tamtym roku będzie "koniec", tj. Armagedon. Znakami były dla niego jakieś występujące anomalie pogodowe, a nawet modne wówczas długie włosy, które wskazywały na upodobnianie się mężczyzn do kobiet (por. 1Kor 11:14). Mówił też o kimś, kto porzucił boks i stał się głosicielem, co rzekomo było wypełnianiem się pokojowego nastawienia (por. Mt 5:9). Wreszcie rozmowy rozbrojeniowe SALT I i II (1969-1979) między USA i ZSRR miały przybliżać słowa: "Pokój i bezpieczeństwo" (1Tes 5:3). Wspominał też, że Świadkowie Jehowy, tak jak pierwsi chrześcijanie, spotykają się w domach i nie budują kościołów, które wkrótce ulegną zagładzie. Kolega zarzucał mnie swą propagandą, kiedy tylko spotykaliśmy się w szkole i na podwórku. Jako dziecko znałem dobrze tryptyk *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga (1440-1494) z kościoła Mariackiego w Gdańsku i pod wpływem słów starszego kolegi myślałem sobie: "jak strasznie będzie, gdy okaże się to wszystko prawdą (tj. koniec świata) i zostanie zrealizowane w tak nieodległym czasie". Ponieważ mówił on o jesieni 1975 roku, więc pocieszałem się w myślach: "jak dobrze, że to chociaż po wakacjach". Wtedy jeszcze nie domyślałem się nawet, że owo przekonanie może być mylne. Jego szczerość kojarzyłem w tamtym czasie z prawdą. Nie uważałem, żeby on żartował albo chciał mnie okłamać.

Oczywiście nie zainteresowałem się wtedy Świadkami Jehowy, bo miałem swój Kościół i rodzinę katolicką. Nie myślałem też o potrzebie zmiany religii, skoro "koniec" ma być tak rychło (uważałem, że zmiana przeze mnie religii nie zatrzyma "końca"), ale – jak widać – w mojej podświadomości kolega zasiał jakiś strach przed Armagedonem.

Później nasze drogi rozeszły się. Poszliśmy do innych szkół średnich. Pamiętam tylko, że gdy po jakimś czasie spotkałem kolegę i zapytałem go o Armagedon, usłyszałem, że opóźni się on o rok lub dwa, bo Bóg daje szansę na nawrócenie innym ludziom. Po jakimś czasie zapał kolegi, a szczególnie jego mamy opadł i pamiętam, że w roku 1980 oboje byli już mocno zainteresowani gdańską Solidarnością i przemianami w kraju. Zahaczali nawet o kościół św. Brygidy, gdzie patriotyczne nabożeństwa odprawiał znany ks. Henryk Jankowski. Dziś są oni katolikami.

Wtedy, a nawet już kilka lat przed 1980 rokiem, niemal całkowicie zapomniałem o Świadkach Jehowy, utkwili mi oni jednak gdzieś głęboko w pamięci jako ci, którzy zapowiadali rzekomy koniec świata. Z czasem od starszych ludzi usłyszałem też, że oni już wielokrotnie ten koniec zapowiadali (m.in. w czasie wojny). Określano ich mianem "fałszywych proroków".

W szkole średniej często siedziałem w ławce z kolegą, który interesował się muzyką rockową i sam grał na gitarze. Nigdy bym się nie spodziewał, że zostanie on kiedyś Świadkiem Jehowy, a jednak tak się po paru latach stało. Po ukończeniu szkoły poszliśmy do pracy do jednego zakładu. Niestety wylądowaliśmy w różnych działach i nasz kontakt był znikomy (byliśmy usadowieni po przeciwnych stronach kanału portowego). Zresztą on po roku pracy został powołany do wojska, a w domu porzucił ich

ojciec. Już wtedy, gdy zadzwonił do mnie z jednostki, pomyślałem sobie, że musi mu być bardzo ciężko skoro powiedział: "Włodek, ale drugi raz już bym do wojska nie poszedł". Nie wiedziałem wtedy, co to znaczy i bardziej kojarzyłem to z jego obecną sytuacją wojaka czy rozpadem w rodzinie. Dopiero po jego powrocie okazało się, że w trakcie służby wojskowej jego rodzona siostra wstąpiła – pod wpływem ciotki – do Świadków Jehowy. On uczynił później ten sam krok. Po wojsku wrócił do pracy do zakładu, a popołudniami spotykaliśmy się niekiedy na dyskusjach.

Pamiętam, jak bardzo zabolało mnie, gdy wspominałem mu swe "doświadczenia" związane z rokiem 1975, które miałem ukryte gdzieś głęboko w sercu, a on nazwał to "kłamstwem". A jednak zawziąłem się i postanowiłem odnaleźć jakieś materiały, bo przypuszczałem, że coś musieli wtedy Świadkowie Jehowy o tym pisać. W mglistej pamięci utkwiły mi ze starych kontaktów jakieś czarno-białe druki, które były Strażnicami, ale nigdy ich nie przeglądałem. Poza tym, widząc, jak kolega robi postępy w nabywaniu wiedzy, postanowiłem też się poduczyć, aby być dla niego równorzędnym partnerem do dyskusji na temat Biblii.

Nawiązałem też kontakty z innymi wyznaniami religijnymi, by zgłębić wiedzę na temat Świadków Jehowy. Chodzi o protestantów, a zwłaszcza o badaczy Pisma Świętego, którzy wywodzą się z Towarzystwa Strażnica. Pamiętam wściekłość mojego kolegi, gdy dowiedział się od jednego epifanisty, że ja bywałem u niego w poszukiwaniu argumentów przeciw Świadkom Jehowy.

Szukałem też byłych Świadków Jehowy, którzy posiadali publikacje mówiące o roku 1975. Dzięki nim dotarłem do takich artykułów, jak:

- ✓ "Co przyniosą lata siedemdziesiąte?" (Przebudźcie się! Nr 1, 1970).
- ✓ "Dlaczego oczekujesz roku 1975?" (Strażnica Nr 5, 1969).
- ✓ "Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał" (Strażnica Nr 16, 1968).
- ✓ "Gdzie się znajdujemy według Bożego rozkładu czasu?" (Strażnica Nr 23, 1967).
- ✓ "Jak długo to jeszcze potrwa? (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-69).

Dostałem ponadto znaną książkę Świadków Jehowy z 1970 roku pt. "Życie wieczne w wolności synów Bożych", która również wspominała o roku 1975. Dzięki tym kontaktom dowiedziałem się o innych datach mającego nadejść Armagedonu (np. 1914, 1915, 1918, 1925, 1931, 1941-1942) i publikacjach o nich mówiących, bo wcześniej – jak wspomniałem – słyszałem tylko ogólnie od osób starszych o zapowiedziach końca świata wygłaszanych przez Świadków Jehowy.

Po kilkunastu spotkaniach z kolegą, jego nadzorcy zabronili mu dyskusji ze mną. Po prostu moje pytania były coraz bardziej dociekliwe i trudne, a on z tymi problemami zwracał się do swych nauczycieli. Gdy oni zauważyli, że ja nie przejawiam "żadnego zainteresowania", by do ich wyznania wstąpić, doradzili koledze zerwanie kontaktu. W końcu powiedział mi wprost, abym już do niego nie przychodził, chyba że się nawrócę. Tak zakończyły się nasze spotkania.

Pamiętam jak sprawiłem mu wcześniej zawód, gdy zaprosił mnie na studium książki w grupach domowych. Gdy zapytał mnie, jak zebranie mi się podobało, odpowiedziałem mu szczerze, że grupowe podnoszenie palców do góry (zgłaszanie się do odpowiedzi) kojarzyło mi się z pierwszą klasą szkoły podstawowej. Bardzo zdenerwowało go to stwierdzenie.

Po tych doświadczeniach, gdy wstąpiłem do duszpasterstwa studentów i młodzieży pracującej, postanowiłem dzielić się z innymi moimi doświadczeniami związanymi ze Świadkami Jehowy. Wygłaszałem prelekcje dla młodzieży. Mówiłem też o adwentystach, mormonach i innych grupach religijnych. Moje późniejsze kontakty ze Świadkami Jehowy odbywały się najczęściej poprzez poradnię religijną, którą założyłem w 1989 roku. Potrafili do niej przyjść nawet nadzorcy ze zborów, którzy usiłowali obalać moje kompetencje.

Polemikę ze Świadkami Jehowy przeprowadzałem również poprzez moją książkę *W obronie wiary. Pismo Święte a nauka Świadków Jehowy, innych sekt i wyznań niekatolickich* (pierwsza edycja w 1992 roku) oraz przez dziesiątki artykułów publikowanych w internecie i w czasopismach: najpierw w "Effatha – Otwórz się!", a później w "Sektach i Faktach". Nie uniknąłem też kontaktu z mediami (Radio Plus, Radio Gdańsk, Radio Maryja, TVP Gdańsk, "Dziennik Bałtycki" i inne).

I jeszcze dwa słowa o dalszych losach kolegi. Otóż po dziś dzień jest Świadkiem Jehowy, choć zrezygnował z funkcji starszego zboru. Wyprowadził się do dzielnicy na obrzeżach Gdańska i prowadzi swą działalność (sprzątanie firm) wspólnie z innym znanym mi głosicielem. Jego zapał religijny podobno opadł, choć ożenił się ze współwyznawczynią. Natomiast jego siostra, poprzez którą stał się Świadkiem

Jehowy, opuściła organizację (była kiedyś gorliwą pionierką) i wyszła za mąż za mego znajomego, też byłego Świadka Jehowy, który przyczynił się do jej odejścia.

Dlaczego więc nie zostałem Świadkiem Jehowy? Otóż dlatego, że przebadałem ich nauki i raczej byłbym skłonny zaliczyć ich do fałszywych proroków niż do poważnych badaczy Biblii. Zmiany ich nauk, także w czasie, gdy obserwowałem ich organizację, były dla mnie tylko potwierdzeniem, że wyznanie to nie ma nic wspólnego z pierwotnym chrześcijaństwem. Dziś, gdy w ich publikacjach widzę okazałe budynki Towarzystwa Strażnica, aż dziw mnie bierze, że ktoś mógł mi kiedyś wmawiać, że Świadkowie Jehowy – jak pierwsi chrześcijanie – spotykają się po domach i nie budują kościołów, bo one ulegną wkrótce zagładzie. Wiem, że ten pierwszy kolega, sympatyk Świadków Jehowy, nie był wówczas świadom, jak inaczej żyją głosiciele w USA i na zachodzie Europy, i nie mając kolorowych publikacji, myślał, że wszyscy jego współwyznawcy na całym świecie żyją skromnie i szaro, jak nasi w PRL-u.

Dodatek 4: "Mnóstwo indywidualnych spekulacji"

Przed opublikowaniem tej wersji książki zadałem sobie następujące pytanie: czy jeszcze należy coś dodać do tego opracowania? Owszem. Zamieścić tu warto ustosunkowanie się do pewnego fragmentu ze Strażnicy Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 18 (*The Watchtower* 15.10 1974 s. 635), który mówi o "spekulowaniu" wydarzeniami związanymi z rokiem 1975. Są to słowa, które stanowią relację z kongresu z lata 1974 roku. Dla głosicieli był to czas szczególny. Nawet podkreśliło to Towarzystwo Strażnica, cytując jedną z gazet:

"Świadkowie Jehowy naprawdę w to wierzą. (...) Stąd też całkiem trafny był nagłówek w gazecie *Journal* z Milwaukee: 'ŚWIADKOWIE MÓWIĄ: KONIEC JEST BLISKI'. W artykule pod tym nagłówkiem zaznaczono: 'Wśród około 41 000 świadków Jehowy, którzy zebrali się w niedzielę na County Stadium, panuje nastrój oczekiwania bliskiego końca'. Wyobraź sobie, jeśli potrafisz, jakim podnieceniem może przejąć przeświadczenie, iż Bóg wkrótce usunie z ziemi doczesny niegodziwy system rzeczy, po czym zostanie ona stopniowo przekształcona w istny raj. Na podstawie nauk Słowa Bożego świadkowie Jehowy osiągnęli absolutną pewność, że to się dokona już niedługo..." (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 17).

W dalszej części artykułu występuje fragment, o którym wspomniałem, który wypada opatrzyć komentarzem:

"Publikacje świadków Jehowy wyjaśniły, że chronologia biblijna zdaje się wskazywać, iż w połowie lat siedemdziesiątych bieżącego stulecia dopełni się 6000 lat istnienia człowieka. Literatura ta bynajmniej nie orzekała, że wtedy nastąpi koniec świata, choć mimo to krążyło na ten temat **mnóstwo indywidualnych spekulacji**" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 18).

Otóż Towarzystwo Strażnica pisząc o "mnóstwie indywidualnych spekulacji" powinno przyznać, że to ono, wprowadzając swoją chronologię, wywołało te spekulacje.

Po drugie, słowo "mnóstwo" powinno objąć właściwie wszystkich Świadków Jehowy. Te rzekome "indywidualne spekulacje" sprowadzały się wszystkie do oczekiwania Armagedonu i 1000-letniego Królestwa.

Po trzecie, co do chronologii, która "zdaje się wskazywać", to raczej ona "wskazywała" Towarzystwu Strażnica, bez żadnego "zdaje się", bo i nadal wskazuje, gdyż tą samą chronologią posługuje się ono do dziś (patrz: "Wnikliwe poznawanie Pism" 2006 t. 1, s. 361).

Oto jeden tylko fragment, który "wskazuje", a nie "zdaje się wskazywać", z tamtych lat:

"Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa" (Strażnica Nr 23, 1970 s. 10).

Czy prawdą jest to, że "literatura ta bynajmniej nie orzekała, że wtedy nastąpi koniec świata"? Otóż Towarzystwo Strażnica może nie zawsze "orzekało" (patrz powyżej cytat ze słowem "wskazuje"), ale często "spekulowało" o "końcu", o czym możemy przekonać się czytając fragmenty, które zamieszczono w tej książce. Czy to jest tylko "spekulowanie" czy "orzekanie", czytający niech sam oceni.

Zamieszczamy tu słowa występujące bezpośrednio po cytowanych powyżej, a które również omówione zostały w tej książce:

"W tej sytuacji bardzo aktualny był przedstawiony na zgromadzeniu wykład: 'Dlaczego nie znamy ›dnia ani godziny‹?' Podkreślono w nim, że nie znamy dokładnej daty, kiedy Bóg zarządzi koniec. **Wiemy jedynie, że to ma nastąpić za życia pokolenia**, które zobaczy spełnienie się znaku, jaki według słów Jezusa Chrystusa miał się wtedy ukazać. (Zobacz Ewangelię według Mateusza, rozdziały 24 i 25).

Wszystko przemawia za tym, iż ów znak zaczął nabierać kształtu w roku 1914. Możemy więc mieć **ufną pewność**, że koniec jest blisko; **nie mamy najmniejszej wątpliwości**, że Bóg go sprowadzi - podkreślił mówca. Musimy jednak poczekać, aby się dokładnie dowiedzieć, kiedy on nastąpi, a przez ten czas pilnie się zajmować służbą Bożą" (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 18).

Widzimy w tym fragmencie "orzekające" słowa o "pokoleniu roku 1914" i że "koniec jest blisko". Niby w tym nic dziwnego, ale po odrzuceniu tej nauki w listopadzie 1995 roku znów obarczono "spekulowaniem" szeregowych głosicieli. Jednak to zagadnienie również przedstawione zostało szerzej w ostatnim rozdziale książki i tam odsyłamy zainteresowanych tą sprawą.

Wydaje się, iż omawiany fragment (o "spekulowaniu") był pierwszą próbą zabezpieczania się Towarzystwa Strażnica przed ewentualnością, że może nic się nie wydarzyć w roku 1975. Zaś nauka o "pokoleniu roku 1914" miała być formą małego oddalenia w czasie momentu nastania Armagedonu. Ale i to na nic się zdało, bo wykładnię tę później odrzucono, a pokolenie pamiętające rok 1914 przeminęło czy raczej wymarło.

Przedstawiamy też zdania, w których Towarzystwo Strażnica wypowiada się na temat "spekulowania" i to w artykule, który omawia rok 1975 ("Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał"):

"Wyposażony w dokładną wiedzę o Jehowie i Jego zamierzeniach, chrześcijanin odrzuca spekulacje ludzi. Obejmuje to między innymi spekulatywne twierdzenia historyków, którzy nie wierzą Biblii, lecz różnym wydarzeniom z dziejów ludzkich przypisują zupełnie fantastyczne daty" (Strażnica Nr 16, 1968 s. 4).

Czy to zapewnienie, że Świadkowie Jehowy nie "spekulują", da się ten fragment uzgodnić ze stwierdzeniem Towarzystwa Strażnica, iż na temat roku 1975 było "**mnóstwo indywidualnych spekulacji**"? Czy to przypadkiem nie ta organizacja wyznaczała "fantastyczne daty", przypisując im konkretne wydarzenia?

W związku z powyższym warto przytoczyć też kilka fragmentów z publikacji Świadków Jehowy, które nawiązują do terminu "spekulowanie" w kontekście roku 1975. Są to wypowiedzi z czasu przed kampanią 1975 roku, z okresu jej trwania oraz z roku 1976:

"Aby poznać rzeczywistą długość okresu od rozpoczęcia 'siódmego dnia' do (...) [roku 1963], trzeba by było od 5988 lat odjąć czas, jaki upłynął między stworzeniem Adama a końcem 'szóstego dnia'. Nie należy posługiwać się chronologią biblijną w spekulacjach dotyczących dat, które ciągle są sprawą przyszłości (Mat. 24:36)" ("Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne" 1998 [ang. 1963, 1990] s. 286-287);

What about all this talk concerning the year 1975? Lively discussions, some based on speculation, have burst into flame during recent months among serious students of the Bible (...) The nearness of such an important date indeed fires the imagination and presents unlimited possibilities for discussion (*The Watchtower* 15.08 1968 s. 494; w polskiej Strażnicy Nr 5, 1969 s. 5 są tu łagodniejsze słowa: "Z jakiego powodu mówi się teraz tak dużo o roku 1975? Podczas ubiegłych miesięcy wśród poważnych badaczy Biblii rozgorzały wokół sprawy tego roku ożywione dyskusje, nierzadko oparte na rozmaitych domysłach. (…) Bliskość tak ważnej daty rzeczywiście pobudza wyobraźnię i może się stać niewyczerpalnym tematem rozmów");

"'6000 lat dziejów ludzkości'. W 1969 roku w czeskim wydaniu *Strażnicy* zaczęła się ukazywać seria artykułów opartych na książce *Życie wieczne w wolności synów Bożych*. W rozdziale 1, pod śródtytułem 'Kończy się okres 6000 lat dziejów ludzkości', zamieszczono wyjaśnienie dotyczące roku jubileuszowego i chronologii biblijnej. Materiał ten wywarł na wielu pozytywny wpływ; niemniej wzbudził też sporo pytań i spekulacji" ("Rocznik Świadków Jehowy 2000" s. 196-197);

"To samo trzeba powiedzieć o początku tysiącletniego panowania Chrystusa. Biblia nie dostarcza nam żadnych danych, które by umożliwiły ustalenie tej daty wobec czego na nic się nie zdadzą spekulacje zmierzające do jej określenia" (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14).

Widzimy z tych wypowiedzi, że Świadkowie Jehowy zajmowali się "spekulacjami", gdyż Towarzystwo Strażnica nawet kilkakrotnie upominało ich w tej kwestii. Jednak czy mogli oni inaczej podchodzić do sprawy roku 1975? Wydaje się, że nie, ponieważ ta organizacja sama "karmiła" swych głosicieli takimi oto spekulatywnymi wypowiedziami:

"Gdyby w latach siedemdziesiątych interwencja Jehowy Boga doprowadziła do zniszczenia zepsutego świata, który zmierza ku całkowitej ruinie, to chyba nie powinno nas to zdziwić. Jeżeli komuś się zdaje, że przedstawiamy tę sprawę w zbyt czarnych kolorach, to niech zwróci uwagę na ostrzeżenia, które pod naporem nieubłaganych faktów wyszły z ust wybitnych osobistości tego świata. Czują, że zbliża się katastrofa, ale nie uznają kierownictwa Biblii..." (Przebudźcie się! Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).